Okres Zwykły od 1 lipca 2026

1 lip 2026

,,Dziecię Moje, cały czas jestem z tobą, a to co czynię dla ciebie, czynię też dla Moich kapłanów. Oto w tym, co nazywacie złem i grzechem, Ja, Pan wychodzę do was, by miłować. Patrz, w obliczu czułości, ciepła, dobra i prawdy pękają wszelkie kajdany, a ci, którzy dzisiaj głośno krzyczą, pragnąc wyeliminować Mnie ze swojej codzienności, zostaną pociągnięci przez Moje Miłosierdzie. O, jak ważnym jest samo poszukiwanie tego, co Ja sam zostawiłem w Moich stworzeniach czyniąc je dobrymi, w nich jestem do dziś obecny. Nie zauważacie, że Moje działanie kieruje was ku odkrywaniu dobra, pomimo pewnych nawarstwień zła w świecie i w człowieku. Ja jednak, najmilsza i Moja, wszędzie tam, gdzie przejdę wzbudzam urodzaje. Staję w najdzikszej krainie i natychmiast pojawia się dwóch opętanych. Ja zaś jednym palcem wyrzucam złe duchy. Zło odsłonięte zostaje ostatecznie pokonane. Podobnie dzieje się, gdy odsłaniacie swą duszę w Mojej Obecności w Sakramencie Pokuty i Pojednania. Wtedy rzeczywiście wszystko staje się jasne i wyraźne. Tutaj, Moja drobinko, najpiękniejszym okazuje się doświadczenie braku odwetu: z racji potężnego zła, jakie staje się Moim udziałem na Krzyżu, nie odpłacam tym samym. Jestem Barankiem, który gładzi grzechy świata. Złe duchy nie mogą znieść, że Ja JESTEM dobry. Nie postępuję z wami według waszych grzechów, ani według win waszych wam nie odpłacam. Kochając, uzbrojony jedynie w miecz Słowa, wyrzucam tych, co czynią wielkie zamieszanie i nie chcą być blisko Mego Serca, lecz raz na zawsze odstępują ode Mnie. Zauważ, Moja drobinko, że tam, gdzie wzmógł się grzech, tam jeszcze obficiej rozlała się łaska. Zatem nie bójcie się tych, co zabijają ciało, a duszy nic uczynić nie mogą. Jeśli tu, dokąd cię przyprowadziłem słyszysz głośny sprzeciw, jest to znak, że dzieje się zbyt wiele dobra. Nie przestawaj zatem, Moja mała oblubienico, przyjmować wszystko to w pełnym zaufaniu wobec Mego Miłosierdzia. ,,Ja, Pan powołałem cię słusznie, ująłem cię za rękę i ukształtowałem". O, jakże pragnę uświęcać was we Wspólnocie Mego Kościoła. Kto wychodzi Mi naprzeciw, czy to dwóch, którzy tak bardzo starają się pokazać, że na świecie jest więcej zła niż dobra. Cóż, mocą Mego Paschalnego Misterium, uwalniam całą biedną ludzkość spowitą mrokiem grzechu i sprawiam, że śmierć zwyciężona zostaje przez życie.

Głośny krzyk jest wyrazem nie tylko sprzeciwu demonów, lecz nowych narodzin do bycia bardziej przejrzystym.

Teraz, Moja mała, tu na rekolekcjach, możesz doświadczyć, jak proste i bezpośrednie są dzieci. Nie potrafią tłumić w swoim wnętrzu zła, jakie jest ich udziałem. Mówią, krzyczą, chcą, aby patrzeć na nich, być przy nich, jakoby byli centrum całego świata. Ja, znów czynię, nieco na odwrót, oczyszczam tych, którzy nie potrafią zobaczyć dobra wokół siebie, całkowicie owładnięci przez złe duchy.

Najmilsza, czy kiedy oświecam wasze ciemności nie stajesz się wraz ze Mną, prawdziwie wolna i prawdziwie szczęśliwa?

Aby pomóc tamtemu chłopcu w odkryciu jak bardzo go kocham, trzeba go słuchać. Taka pełna miłości bliskość i obecność ma mu pomóc by był bezpieczny. Krzyk i strach, pamiętasz to pewne przejawy braku miłości, jakie stają się udziałem pewnych osób i grup w stopniu zatrważająco wielkim, dlatego też powstają jedni przeciw drugim.

Pytając czego chce, są już zwyciężone, gdyż pytanie obnaża ich bolesne zagubienie i brak bycia dla innych. Ten co zabija, kradnie i niszczy pozostaje wielkim egoistą, gdyż innych krzywdzi, pragnąc samozadowolenia. Wiecie, że więcej szczęścia jest w dawaniu, aniżeli w braniu. Moja drobinko, bądź cała dla mnie, ale też cała dla tych, do których cię posyłam. Jestem bowiem zarówno w chwilach radości jak i w pewnym niezrozumieniu, i w przeciwnościach. Wiedz, że Moja Obecność nie zabezpiecza w sposób automatyczny, pragnę, żebyście wybierali Mnie w wolności; wybierając stajecie się bardziej wolni. Patrz, jak Moje uwolnienie tamtych nie powoduje nawrócenia mieszkańców, dlatego, pozwól i tu, teraz i dzisiaj, że nie każdy będzie chciał Mnie przyjąć, poznać i ukochać. ,,Chcę, aby ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja Jestem". Moja niewola na Krzyżu, przybite ręce i nogi, to także zaproszenie do powolnego dorastania w wolności Moich synów. Całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. Paweł odważnie ogłosi, że wraz ze Mną został przybity do Krzyża, by samemu żyć nie swoim, ale Moim życiem.
Drobinko Moja, chodź oddychaj wraz ze Mną, ze Mną kochaj i we Mnie trwaj. Ja Jestem wolny i ty wolna pozostań. Kocham Cię".
2 lip 2026
"Dziecię Moje najmniejsze, nie lękaj się, bo cię wykupiłem wezwałem cię po imieniu, tyś Moim. Zobacz jak ważne są wysiłki tych, którzy przynoszą do Mnie paralityka. W waszym języku możemy ich nazwać bohaterami. Czy jednak mogą uczynić coś więcej niż przyprowadzić go do Mnie? Otóż, Moja oblubienico, beze Mnie nic nie możecie uczynić, lecz wciąż zapominacie o własnej słabości powołując się na swoje pomysły. Wszak czytasz: ,,Pan strącił władców z tronu, a wywyższył pokornych". ,,Pan daje śmierć i życie, wtrąca do otchłani i z niej wyprowadza". Pozwalam, Moja drobinko, aby przez niewielki otwór w dachu, spuszczono do mnie jedynego syna. Co to znaczy?".
Boję się tak pomyśleć, Jezu, ale Ty znów stawiasz Siebie na jego miejscu.
,,Moja najmilsza, tak właśnie. Ten bowiem przywykł do pozycji leżącej, jakby miała być najlepsza i jedyna. Jest bowiem tak, że sam widok grzechu - dla Mnie ohydny i odrażający, dla was przedstawia się jako miłe łoże, na którym wygodnie możecie spoczywacie bez ruchu w Moim kierunku, o, przez wiele lat. Pewni, że powstanie oznacza utratę wszystkiego i dlatego nie jest opłacalne.
Tu na miejscu poddane waszej opiece dzieci, również jeszcze odpoczywają w łóżkach, ale gdy nadejdzie czas budzenia, dalej już leżeć nie będą. Zatem trzeba dobrze przyjrzeć się nie samej wygodzie grzechu, ale Temu, który was podnosi, a następnie prowadzi przez Ducha Świętego ku chwale Ojca.
Cóż, drobinko, jeżeli pragniesz uwierzyć, jestem nieskończenie blisko spoczywających na łożu grzechu, bo na Krzyżu sam zająłem ich przeklęte miejsce. Biedni, głodni, ślepi i ubodzy, poddani pod władzę czterech, niezdolni by przyjść samodzielnie. O, czy pamiętasz, Moje Rany? Wszak na Moim Ciele po Zmartwychwstaniu Tomasz zostaje wezwany by dotknąć i uwierzyć, a wy?
Rany obu rąk, oraz nóg, czy one nie mówią o strasznej Męce, niewoli, lecz zaraz potem jaśnieją nieziemskim światłem. Jestem, który Jestem. Sam złożony bólem waszego grzechu, waszego buntu wobec Moich Przykazań, waszego głośnego ,,nie" wobec woli Ojca, które paraliżuje i nie pozwala iść dalej za Mną.
Mówiłem Moim, że aż dotąd jestem w drodze, wzywając do pójścia za sobą, nie miałem miejsca, gdzie mógłbym skłonić głowę; Ja, Pan wszechświata. Patrz, jak zamieniam wasze cierpienie grzechu w radość powstania z martwych.

W pierwszej kolejności posyłam do paralityka Słowo. Jak słyszysz: ,,Słowo przyszło do swoich, a swoi Mnie nie przyjęło", ponieważ Jedna Niewiasta była posłuszną, dlatego teraz mówię do tamtego: ,,Odpuszczają ci się twoje grzechy".
Znów ukochana, zauważ nowy wschód słońca, on mówi, że do Mnie należy wasze życie i wasza Wieczność. Gdy świat krzyczy, że najważniejsze jest zdrowie, Ja na pierwszym miejscu mówię: przebaczam! Tak samo uczyniłem, kiedy dobry Łotr poprosił Mnie na Krzyżu o niebo; przecież nie wstrzymałem jego cierpienia ani też nie zdjąłem go z Krzyża. Wracamy do tego, co mówiłem wczoraj: poznacie prawdę o grzechu, prawda was wyzwoli. Tak, ,,poznam jak sam zostałem poznany".
Moja drobinko, jeśli zamiast paralityka zobaczysz Mnie na Krzyżu, wiedz o tym, że ten kto widzi Mnie, widzi Ojca. Nie trzeba tutaj specjalnych okularów poza żywą wiarą, gdyż Ja po to przyszedłem, aby uzdrowić was chorych z ...braku znajomości Ojca. Najbardziej zaciemnia drogę brak pełnego odkrycia miłości Mego Serca, dlatego otwarłem Je dla was na Krzyżu. Najmilsza, przypatrz się uważnie, jak Ja sam wychodzę z grobu, umarły wcześniej z powodu twego grzechu, żyję dla Ojca i dla was. Moje zmartwychwstanie nie jest Moim osobistym Wydarzeniem, o którym powiem: nie masz z tym nic wspólnego. Otóż nie, gdyż zapragnąłem całe Moje życie, Moją Mękę Śmierć i Zmartwychwstanie uczynić waszymi. Stąd też otrzymujecie całe Moje Wielkanocne Misterium w Sakramentach Kościoła. Wciąż dokonuje się w was podnoszenie, widać je wyraźnie w Tajemnicy Chrztu w Bierzmowaniu i w Eucharystii. Czynię wszystko nowe namaszczając wybranych na kapłanów, tuląc do Siebie chorych i tak samo łącząc dwoje w jedno ciało. Jak sądzisz, Moja katechetko? Czemu nie powiedziałem nic o Sakramencie Pokuty i Pojednania? Wszak On jest przewodnim, Tutaj nie jesteście już leżący, lecz podążacie za Mną waszym Nauczycielem i Panem. Znów, niektórzy zdziwią się bardzo, że i w drodze potrzebne są przystanki pochylenia. Byłeś sam pochylonym i leżącym, nie przechodź obojętnie obok pobitego przez zbójców. Ten rzeczywiście nie ma znikąd pomocy, jakby pozostał samotny i wzgardzony przez przechodniów.
Moja drobinko, tak też dzieje się w sercach obecnych tutaj dzieci - niektóre ciągle spoczywają na łożu braku akceptacji i miłości. Dlatego konieczną jest kuracja zewnętrzna, tak częste zażywanie kąpieli w Moich Sakramentach i nade wszystko wasze cierpliwe słuchanie, aby nie byli jako ciężar nie do uniesienia. Wspólnota zawsze dźwiga, nawet taka, która nie jest idealna. Oto nie chcę was jako perfekcyjnie ułożonych i bezgrzesznych, gdyż to nie jest prawdą o waszej egzystencji. Po grzechu pierworodnym, każdy z was ciągle wymaga dźwigania również przez tych trudnych bliźnich, od których chętnie ucieklibyście daleko. Ja, Pan jestem pierwszym Podnoszącym, lecz nie czynię nic bez waszej zgody i waszych braci, i sióstr. Drobinko, zauważ ich dzisiaj i dziękuj z całego serca. Nie sądź, że trzeba specjalnie wykwalifikowanych animatorów, by prowadzić najmłodszych do spotkania ze Mną i z Ojcem. Nie, naprawdę absolutnie wystarczą Mi otwarte i posłuszne serca. Umiej dostrzec niewielkie cuda w tym miejscu i czasie, gdzie teraz jesteś. Bądź pewną, że Ja uwielbiam was podnosić mocą Mego Słowa i przez Moją Sakramentalną Obecność. Kochaj Mnie w tych ubogich i małych, i Ja bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.
3 lip 2026 św. Tomasza Apostoła
,,Moja najdroższa Anetko".
Dziękuję Ci, Jezu za nowy dzień, choć dziś już dużo trudniej było mi wstać.
,,Tak, najmniejsza, zobacz, że i ciało bardziej ciągnie ku ziemi niż ku sprawom niebieskim, mimo, że Ja sam podniosłem was ku górze. Nie możesz jednak pozostać w tak wygodnej

pozycji, gdy wiele dusz kapłańskich ginie bądź zmierza ku zagładzie, kochając bardziej świat niż Mnie samego. Bądź pewna, że trud wstawania nie pozostanie daremny.
Dzisiaj na naszej ewangelicznej scenie pojawia się jeden z ulubionych bohaterów, tych, którzy lubią powtarzać, że wiara w Moją Obecność jest związana z widzeniem Mnie. Tymczasem same zmysły mylą się, kiedy próbujecie je uczynić jedynymi w interpretacji waszej codziennej rzeczywistości. Zmysł wzroku także poddany pewnym ograniczeniom, w sprawach duchowych jak sama doświadczyłaś zawodzi. Wiara właściwie ostatecznie opiera się na miłującej pewności bycia ukochanym za darmo. Stąd też Tomasz został wybrany, by swoim wcześniejszym odejściem z Wieczernika ukazać, czym jest nowe spotkanie złączone z utratą, bólem i świadectwem. Gdy sprawa opiera się o dwóch lub trzech świadków, a w tym wypadku chodzi o więcej, wówczas wiara posiada pewnych pomocników. Jednak dopiero kiedy do świadectwa osób dołącza osobiste przeżycie, wówczas nasze ścieżki się krzyżują. Najmilsza, czy możemy nazwać Tomasza zaginionym w samotności dnia jutrzejszego? Przecież pojawia się by pokazać, że nawet świadectwo pozostałych nie jest najważniejsze, jeśli dusza nie spotkała Mnie twarzą w twarz bez zasłony. Cóż to oznacza, mała Moja? Czy nie pokazałem Tomaszowi i pozostałym Mojego Ojca? Czy mogę przestać was kochać, skoro nie widzą Mnie wasze oczy? W końcu czy twoje oczy są całe w Moim Świetle, tak, że każde wydarzenie życia jest podpowiedzią: ,,Patrz, dotknij, uwierz: jesteś kochany!". Moja drobinko, powróć do Mojej Obecności w Eucharystii, czy zobaczyłaś, że jestem, dopóki Mnie nie utraciłaś?"
Jezu, to znaczy, że trzeba Cię stracić, by widzieć?
,,Nie zawsze, mała Moja. Są bowiem błogosławieni niewidomi. Mówię to w znaczeniu przenośnym, a zatem, oni nie widzą Mnie jako Ukrzyżowanego, który cierpi i umiera, ale żyją obrazem Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał. ,,Ci, którzy we łzach sieją, żąć będą w radości". Pewna nowość Mego Misterium ogłasza wam Moim najbliższym i całemu światu, że można nie widzieć Mnie fizycznie, a jednak bezustannie doświadczać Mej żywej Obecności w Sakramentach Kościoła. Ważny jest tutaj, Moja Anetko, wyraz ,,bezustannie", gdyż są i tacy, co przywykli do Mojej Eucharystycznej Obecności i pytają siebie samych kim jestem, i czy naprawdę jestem.
,,Duch przychodzi z pomocą naszej słabości". On też pozwala w zewnętrznym niewidzeniu złapać się kotwicy nadziei i trwać w wierze w to, że idę wspólnie z wami i jestem w waszej radości i w waszym trudzie codziennym.
Zauważ, że także tu na rekolekcjach, pomyślności wędrują przed przeciwnościami albo jedne drugich wyprzedzają, a ty czy wolisz grać rolę Apostoła samotnego, czy też tak bardzo obecnego we wspólnocie, że problemy innych stają się twoimi w pełnym wymiarze? Tomasz odchodząc z Wieczernika, nie szukał Mnie ani swoich braci. Uczynił to, co dzieje się, gdy ktoś popełnia grzech i przestaje trwać w jedności z innymi. Doświadczenie jedności i przeżycie osobiście tego doświadczenia jest niejako tarczą ochronną przed odejściem. Dlatego, jeśli chwieje się jedna osoba we wspólnocie, zobaczycie wyraźnie, że nie spotkała Mnie w radości i smutku, gdyż zapragnęła samodzielności beze Mnie i bez wspólnoty braci czy sióstr.
Ileż to mamy dzisiaj takich wspólnot, które się rozpadły, bo ich członkowie zajęli się sobą i swoimi pomysłami na Kościół zamiast w jedności trwać przy Najwyższym Pasterzu. Pamiętasz?
,,Wy Moi uczniowie wytrwaliście ze Mną w Moich przeciwnościach". ,,Ja nie jestem Tym, za kogo mnie uważacie, mówił Jan Chrzciciel, po mnie idzie Mocniejszy".

Dlatego, że nasz bohater z dzisiejszej Ewangelii, początkowo sądził że jest mocniejszy, nie mógł od razu Mnie zobaczyć. Ja zatem wychodzę Mu naprzeciw zamieniając tajemnice wzroku na dotyk. Uśmiechniesz się, Moja drobinko, lecz dla wielu dotyk jest jakby częścią widzenia, które pozwala na wiarę. Stąd też w zewnętrznej celebracji Moich Sakramentów potrzeba znaków. Wszakże same znaki mają być pewnym pomostem prowadzącym do wiary, która jednak ma charakter ściśle duchowy. Gdy Żydzi szukają znaków, a Grecy mądrości, my głosimy Chrystusa Ukrzyżowanego, napisze Paweł, ty zaś, Moja drobinko, zastanów się kogo szukasz na tych rekolekcjach?
Jeśli pragniesz, abym zewnętrznie udowodnił, że jestem, znajdujesz się o krok od wyjścia z Wieczernika. Skoro chcesz usłyszeć jakieś nowe informacje o pewnych sposobach radzenia sobie z trudnym zachowaniem dzieci, o, również skłaniasz się do ucieczki z tego miejsca. Wreszcie, wezwana do poszukiwania Mnie Ukrzyżowanego lecz i Zmartwychwstałego, jesteś jako ta, która znalazła perłę. Tak, bowiem ci, co spotykają Mnie na Krzyżu, nie są skłonni by uciekać od wspólnoty. Przeciwnie. Ich serce jest otwarte by widzieć Mnie w pewnych osobach i sytuacjach.
Chciałem, aby Tomasz wrócił, ale czy tak samo Moi Apostołowie?
Czy nie dali mu już pewnej karteczki z napisem: ,,Nie uwierzyłeś to nie musisz wracać do nas"?
Dlatego, drobinko, przychodzę do Tomasza we wspólnocie Moich, tam, gdzie pragnę mu okazać miłość przebaczającą na sposób osobisty i szczególny
,, Podnieść tutaj swój palec i zobacz Moje ręce, podnieś rękę i włóż w Bok Mój i nie bądź niedowiarkiem lecz wierzącym".
Kochaj Mnie, mała i Moja osobiście, ale we wspólnocie Kościoła. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".
4 lip 2026
,,Moja ukochana drobinko, jestem zawsze z tobą, a szczególnie wtedy, gdy ty sama słabniesz bądź nie odnajdujesz pomocy, sądząc, że cię opuściłem. Ja nie opuszczę cię ani nie pozostawię. Chcę, abyś sama poddała się żmudnej czynności łatania bukłaków i szukała Mnie Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego we wszystkim.
Czy nie przeżywacie teraz tajemnic radosnych?
Moja radość jest zawsze złączona z Krzyżem. Patrz, mocą Bożego Ducha łatam te dziury, z których ucieka życie. Mówię o życiu wiecznym wam skoncentrowanym na Wieczności. Dlatego wasze serca w zetknięciu z Moim Słowem doświadczają pewnego rozdarcia. Jak jest napisane: On nas rozszarpał. On nas też uleczy. Nie każde rozdarcie prowadzi do śmierci. Są rany, o których powiemy śmiało: ,,błogosławione". Są tak piękne, że wciąż trudno wam zbliżyć się, aby ich dotknąć. Nowość relacji ze Mną będzie patrzeniem, słuchaniem, smakowaniem i dotykaniem, nawet przez zamknięte drzwi. Wiara szukająca zrozumienia, o, przypomina takie zaryglowane drzwi, przez które nie dochodzi światło. Pozwalam, najmilsza i Moja, aby każdy indywidualnie i we wspólnocie Kościoła odnajdywał Moje Rany jaśniejące chwałą. Łatwiej je dostrzec u bliźnich waszych niż u was samych. Jednak błogosławieni są tacy, którzy po zobaczeniu rany bliźniego swego starają odkryć w nim Moją Obecność i łaskę złączoną z tamtą raną.
Cóż, nie wiecie jeszcze, że sama rana, może stać się przyczyną odnowy, a ten co dziś jest prześladowcą może stać się świętym. Pamiętasz, najmilsza, że Jan i Jakub prosili o pierwsze miejsca w Moim Królestwie, czy otrzymali i za jaką cenę?

Oto czym innym jest dotknąć Moich Ran według pewnego swego schematu, inaczej wedle Ducha Miłości i pod Jego natchnieniem. ,,Czy nie wiecie, że Duch Boży mieszka w was?". ,,Panie, niech nas ogarnie Twoja łaska według nadziei pokładanej w Tobie". Tak.
Moja Ewangelia jest także tłumaczona przez Urząd Nauczycielski Kościoła według znanych prawideł. Tymczasem dusza otwarta na tchnienie Boże otrzymuje nieskończenie więcej niż prosi i rozumie, choć po ludzku wszystko zostało dokładnie objaśnione przez wybranych Moich. Wiemy, że Stare Prawo w zetknięciu z Nowym w niektórych momentach napotyka na cięcia i dziury, a w waszym rozumieniu będzie to takie przedarcie, o którym słyszysz: ,,Nie przyszywa się starej łaty do nowego ubrania". Drobinko, ale czy już jesteście ubrani? Czy niektórych nie przyodziewam powoli, gdyż są bardzo oporni i nie chcą współpracować z Duchem Prawdy?
Oto czynię wszystko nowe. To, co dawne minęło. Uczcie się ode Mnie, jestem cichy i pokorny Sercem, gotów stanąć blisko was i nawet dziury staną się nowymi.
Gdy przyjrzysz się pewnym prawidłom w świecie, zwykle to, co dziurawe, nie nadaje się zbyt długo, aby nosić na sobie. Jeszcze wyraźniej widzimy to w bukłakach, które przeciekają. Jednak Moje Rany na Krzyżu, pomimo bólu, jaki sprawiają, okazują się być jedynym waszym ratunkiem.
,,W Jego Ranach jest nasze zdrowie", napisze prorok. ,,Wielki jest Pan i godzien wszelkiej chwały w mieście Boga naszego". ,,Szukajcie Mnie, a wasze Serce ożyje".
Moja drobinko, we Tajemnicy Mej Paschalnej Ofiary, wszystko to, co uznaliście za przekleństwo staje się błogosławieństwem. Wasze trudne sytuacje uznane za nierozwiązywalne noszą na sobie koronę Mojej chwały. Oznacza to, że nie ma nic, czego nie mogę (tak napisz) unowocześnić. Nie chodzi o nowość świata, ale żywą nowość Mego Misterium. Ja bowiem uwielbiam Ojca w tym, co wy nazywacie ciemnością i posyłając wam Mojego Ducha, opatruję rany serc złamanych.
W końcu też nacięcia dokonywane w duszy z pomocą Słowa Bożego są takimi otwartymi ranami, w których Moja Miłość staje się obecną nie tylko dla was, ale też dla innych. Wiedz, że odkrywanie pewnych Ran u innych prowadzi do spotkania ze Mną, jeśli jest poprzedzone Moim Słowem. Tak jak czytasz: ,,Łaska i wierność spotkają się ze sobą". Moja Opatrzność tak mądrze włada światem, że historia życia jednego łączy się z drugą, a choć wcześniej wydawali się sobie obcymi, w Moim Kościele są naprawdę jednym Ciałem. Najmilsza, czy rany zadane przez grzech są nie do uleczenia?
Oto Moje Sakramenty niczym olejek wylany podczas tamtej uczty. Niektórym zdaje się, że są marnowane, bo mówicie: przyjmuję Go w Komunii świętej, ale nic nie zmienia się w mojej codzienności. Czy tak jest w rzeczywistości? Tam, gdzie Ja przejdę, wzbudzam urodzaje. Tak samo było wczoraj w czasie adoracji, gdy to zdziwiłaś się, że twoje dziewczynki płaczą".
Tak...właśnie Jezu przypomniałeś mi...że przecież na spotkaniu w grupie mówiliśmy że chcesz być przytulony.
,,Ty zaś po skończonej adoracji, przytuliłaś swoje owce jako ta, która pierwsza została przytulona, w nich zaś i Mnie samego ogarnęłaś swymi ramionami. Tak. Kroczę pośród was choć Mnie nie widzicie. Ach, są takie dziury, które początkowo niewidoczne, po dłuższym czasie stają się coraz większe. Nad tymi pochylam się z wielką cierpliwością i delikatnie łatam co grzech rozerwał; o ile zostanę dopuszczony do tego zabiegu. Wiesz sama, mała Moja, jak bardzo szanuję waszą wolność. Czy zdołasz porozmawiać z osobą milcząca i zamkniętą na Moje Miłosierdzie?
Nie.

Tymczasem Ja znam ją po imieniu i przenikam jej myśli, dlatego uwierz, że i tutaj ważnym jest, abyś była. Obecność pomaga w otwarciu nawet bardzo szczelnie zamkniętych grobów. Ja Pan jestem tu jedynym Świadkiem i jedynym Zwycięzcą. Patrz, nie ma dla Mnie rzeczy niemożliwych. Pragnę, abyś piła z Mojego Kielicha, tego, który wydaje się być pozbawiony smaku i pełen Paschalnej goryczy; on, Moja mała, na końcu jest słodki. Nie obawiaj się smutek zamieni się w radość, a twoje oczy zobaczą Tego, który przebity króluje i zwycięża. Bardzo cię kocham, mała Moja. Pójdź za Mną!".
Dziękuję Ci! KOCHAM CIĘ, JEZU.
5 lip 2026 14 niedziela zwykła r.A
Moja najdroższa Anetko, pozostawaj w jedności ze Mną jak Ja jestem jedno z Moim Ojcem. Daję wam Siebie w każdym wydarzeniu, lecz samo przyjście do Mnie jest bardzo wymagające dla was, którzy jeszcze nie potraficie chodzić. Naprawdę niosę was na skrzydłach orlich i wzywam do przyjścia, czy słyszysz rzeczywiście Mój głos?
Oto, mała Moja, szukam każdego i każdej z was, ale jako tych, którzy podjęli trud przyjścia do Mnie".
Jezu, co to znaczy, że nie potrafimy chodzić?
,,Najmilsza, każdy krok w Moim kierunku kosztuje was wiele trudu. Okazuje się, że zostajecie w tyle, wpatrzeni w swoje pomysły poszukiwania Mnie, Pana i Boga waszego. Ja zaś jestem nieskończenie blisko Moich najmniejszych. Uwielbienie Ojca trwa, sprawując Sakramenty, włączacie się w nie jako ci, którzy wciąż przyjmują to, co wam daję.
Moja ukochana drobinko, ubodzy duchem mają wstęp do Nieba, a im prostsza dusza, tym szybciej znajdzie się w Moich ramionach. Czym jest prostota, która tak zachwyca Ojcowskie Serce?
O, jakże wielu wydaje się, że Bóg mówi bardzo skomplikowanym językiem, bo jest mądry i wszechmocny.
Tymczasem Mój język jest i waszym. Podobnie jak maluchy pragną wiedzieć, w jakim języku przemawiam albo są zdziwione, że nie pochodzę z ich ojczyzny. Trzeba, Moja drobinko, pochylić się nad waszymi doskonale ułożonymi modlitwami, aby też uznać, że jestem bardziej prostym i bliskim niż przypuszczacie. Zanim słowo znajdzie się na twym języku, Ja znam je w całości. Dlatego, kiedy chcecie wysławiać Mnie przez wspaniałe teksty i formuły słowne, zechciejcie najpierw przypomnieć sobie Moje Słowa. Ja Jestem Tym, który nie zgniecie trzciny nadłamanej i nie zgasi knotka o nikłym płomieniu. Patrz, drobinko, Moja relacja z Ojcem nie jest bierna, ale też nie przypomina zamkniętej szczelnie komnaty. Ja bowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca Mego. Wszystko. Zobacz, czekam na was obecny w Słowie, jakie wypowiadam i wzywam do radości z powodu Mego przyjścia. Pragnę w was odnowić ducha dziecięctwa, takiego też tchnę w wasze serca, aby stały się na wzór Mojego. Moja drobinko, kiedy mówisz do Mnie prostymi słowami, sam przychodzę jako Pierwszy, utrudzony i obciążony, pragnę dać wam pokrzepienie. Jestem gotów umocnić was w pewnym kroczeniu za Mną, a tu największą pomocą będzie wasze proste podejście do Mego Serca. Kto jest spragniony a wierzy we Mnie, niech przyjdzie do Mnie i pije.
Często czytacie o przychodzeniu do Mnie, lecz czy ktoś z was naprawdę dotarł już do Mnie? Skoro nie dotarłeś, dlaczego nie wołasz, nie pragniesz, nie chcesz zostać zaniesiony?
Jeśli liczysz na swe siły i wrodzoną samodzielność, raczej zostaw to wszystko i chodź za Mną. Przedziwne to, że leżący są dużo prędzej podniesieni, gdyż oni rzeczywiście przestali być w drodze.

Najmniejszych podnoszę wołając po imieniu. Zastanów się czy chcesz być podnoszona, czy dążysz uparcie, aby innych podnosić beze Mnie?
Moja Anetko, przyjście do Mnie, zaraz też skutkuje przyprowadzeniem innych do Mego Kościoła. Dlatego nie obawiaj się, że idziesz w pojedynkę.
Moja nauka pochodząca wprost z Ducha Świętego wskazuje wam wszystkim razem i każdemu pojedynczą wąską ścieżkę pokory. Być pokornym to tak bardzo odkryć swoją godność złączoną z Moją miłością i równie mocno zobaczyć swoją słabość i grzeszność, aby naprawdę odpocząć w Moim otwartym dla was Sercu. Oto Serce, w którym skarby wiedzy i mądrości są ukryte, a wy sami szukając Mnie, równocześnie zyskujecie więcej tychże darów nawet nie będąc do końca świadomymi, że wszystko jest wasze. Moja najmilsza, ukojenie nie jest dane bez wcześniejszego trudu zmagania walki i zadawania pytań z waszej strony. Pamiętasz dobrze:,,Synu, czemuś nam to uczynił?", czy też:,,Nic Cię to nie obchodzi, że giniemy?". Zatem, Moja mała, nie w tym rzecz, aby się uczyć, ale by uczyć się ode Mnie. Nauka Moja nie jest do końca tylko Moja, lecz Ojca. Zatem nie mogę was oceniać surowo, gdyż Tata jest Miłosierdziem. Równocześnie wiem, że bez udziału w Moim Krzyżu i Moim Zmartwychwstaniu naprawdę nie moglibyście zostać na stałe Moimi uczniami. Najdroższa, wiedz, że dzieci już rozglądają się, gdzie jesteś, dlatego idź by uczyć się od nich prostego trwania w Moim Sercu. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
6 lip 2026
,,Dziecię Moje najmniejsze, gdy rozpoczyna się nowy dzień pamiętaj o nowości życia - to co dawne minęło, a ty jesteś wezwana do życia w świetle. Zanim wstaną wasi podopieczni jesteście ze Mną niejako na pustyni, powołani, aby bardziej miłować i trwać w światłości. Lampą jest tutaj Moje żywe Słowo, które może być dotknięte albo też pozostać z boku. Niewiasta cierpiąca na upływ krwi, spotykając Światłość świata, wierzy, że odzyska zdrowie. Czy Mój płaszcz posiada właściwości magiczne? Otóż nie, Ja mówię wszystko, co usłyszałem od Mojego Ojca, nie ukrywam przed wami tego, co jest najważniejsze i teraz już wasze. To nie sam płaszcz posiada moc z Nieba, lecz jego Właściciel pragnie przyodziać cię szatą łaski uświęcającej, gdyż przedtem wszystkie twe czyny przypominały skrwawioną szmatę, będąc martwe i niezdolne by uzdrawiać i obdarowywać. Tamta chora uwierzyła w Moją darmową miłość, ponieważ w tłumie dotykały się Mnie liczne osoby, a ona jedna wierzyła w Moje Miłosierdzie i dotknęła się Mnie w nowy sposób.
Wiesz, Moja drobinko, że tutaj także trzeba bardzo podkreślić nowość spotkania ze Mną. Dotąd bowiem nie znaliście Mnie jeszcze, teraz możecie prosić Ojca w Moje Imię, a otrzymacie. Ona dotyka nie tyle płaszcza, ale dzięki wierze we Mnie, wchodzi w Moje Misterium Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, choć nie rozumie Jego zbawiennej tajemnicy. Należy tutaj, Moja drobinko, zatrzymać się przy dialogu z tą kobietą, który od razu także jest nowy. Wcześniej jedynie Mojżesz oglądał Moją chwałę, potem niektórzy prorocy, obecnie Kościół codziennie dotyka się Mnie w Moich Sakramentach na sposób nowy i najbardziej skuteczny. Kiedy pytam kto się Mnie dotknął, od razu też tłum tamtych wydaje się być zaskoczonym gdyż napierając zewsząd także rezerwuje sobie dotknięcie płaszcza; lecz to nie jest jeszcze spotkanie. Kobieta przychodzi zawołana jako jedyna, wyprowadzona, mimo tłumu staje przed swoim Wybawicielem. Oto Oblubienica przyodziana w klejnoty dla swego Męża. Nowa i czysta, uczy się kochać Tego, który dostrzegł jej nagość i chorobę.
Najmilsza, należy tutaj przytoczyć inne dialogi ze Mną, Synem Człowieczym, bo pytam Piotra o większą miłość, synów Zebedeusza o możność zajęcia pierwszych miejsc, a kobietę

pochwyconą na grzechu o jej oskarżycieli, dlaczego odeszli. Prawda wyzwala i niejako wywołuje na środek, ukazując nową świetlaną (tak napisz) fantastyczną drogę pójścia za Mną. Okazuje się, że jedna Niewiasta odpowiada na zaproszenie Ducha Świętego i tym cudownym Sposobem, cała ludzkość przestaje cierpieć na upływ krwi.
Wasze śmiertelne człowieczeństwo jest związane z upływem czasu, zdążaniem do wiecznego spoczynku i pewnym lękiem o dzień jutrzejszy. Ja na Krzyżu dokonuję rzeczy nowej, gdyż oddając za was życie, przelawszy Krew Nowego i Wiecznego Przymierza mogę i chcę was wszystkich obdarować udziałem w Moim Człowieczeństwie i Bóstwie.
Nie żyjecie już dla samych siebie. Ponieważ Ja żyję tak i wy żyć będziecie. Wiara jest poręką dóbr niewidzialnych, a dzięki wierze Niepokalanej Dziewicy, zostaliście wezwani do dialogu z Synem Człowieczym, do spotkania ze Mną w Sakramentach Kościoła, ale też do radosnego przebywania w Wieczności, gdzie też otrę z waszych oczu wszelką łzę.
Nieprzypadkowo Ewangelista po tamtym uzdrowieniu, wskazuje na Jaira i jego prośbę oraz na Moją wizytę w domu.
Jeśli twoja prawa ręka jest powodem do grzechu, odetnij ją i odrzuć od siebie.
Idę zatem tam, gdzie Życie spotyka się ze śmiercią, aby wasze pokusy sięgania po grzechy, zostały raz na zawsze zwyciężone. Drobinko, nie chodzi tu jedynie o wskrzeszenie tamtej dziewczynki, ale również was, którzy sądzicie po wielokroć, że wasze oczy widzą Mnie już wyraźnie i nie potrzebujecie żadnych dodatkowych wyjaśnień. ,,Teraz już o nic nie musimy Cię pytać", twierdzą Moi, choć zaraz wszyscy Mnie zostawią. Ja nie jestem sam, bo Ojciec jest ze Mną.
Po wielu latach trwania w Moim Kościele, u wielu pojawia się poczucie ,,świętego spokoju", bo znają Moje Słowa przynajmniej z pamięci, praktykują modlitwę i dobre uczynki, lecz czasem ten lub inny niespodziewanie odchodzi w ciemność. Wydaje się to niedorzeczne, bo wcześniej jadał ze Mną przy jednym stole i nauczałem na jego ulicy, a jednak - umiera beze Mnie.
Dlatego dziewczynka, którą podnoszę do życia ma symbolicznie dwanaście lat, gdyż czytacie o Dwunastu pokoleniach Izraela, przebywającego w niewoli, do którego też Ja zostaję posłany. Jednak Słowo jest nieprzyjęte. Umieram na Krzyżu i wskrzeszony mocą Ojcowskiej Miłości wstaję z martwych. Podobnie dzieje się z tamtą małą, która potrzebuje, by Ktoś ją pokochał, mimo wcześniejszego grzechu odejścia. Znalazłem Dawida Mojego sługę i namaściłem go Moim świętym olejem. Znalazłem także zmarłą córkę Jaira, by wraz z nią podnieść Mój Kościół do nowego życia.
Czy zauważyłaś, najmilsza i Moja, dwa zabiegi, złączone z dwiema niewiastami?
Jedna bardzo cierpiąca, podchodzi z odważną wiarą i dotyka się Mnie, Pana i Boga. Druga - zmarła zostaje sama dotknięta i podniesiona do życia. Dlatego Ja najpierw biorę na Siebie wszystkie wasze cierpienia i choroby, aby wreszcie pokonać samą śmierć.
,,Gdzież jest o śmierci twoje zwycięstwo, gdzie twój oścień?".
Dzisiaj, Moja mała oblubienico, czyń podobnie, dotykając wraz ze Mną poddaną tobie trzódkę, nie obawiaj się wskazywać na śmierć złączoną z grzechem, a następnie na Moje radosne Zmartwychwstanie.
Równocześnie wiedz, że dwa zabiegi i dwie niewiasty to Mój święty Kościół, w którym, w Mojej Obecności dokonują się cuda, lecz nie jedynie dla tłumów ludzi, ale dla ciebie i tych, których wezwałem po imieniu. Dzisiaj także czynię wszystko nowe. Bardzo cię kocham, Moja drobinko, pójdź za Mną".
7 lip 2026

,,Dziecię Moje najmniejsze, zobacz, że wszystko ulega ciągłym zmianom w świecie, w którym żyjesz. Jedni upadają, inni powstają. Dziś zachwycasz się Moją nauką, jutro będziesz narzekać, że zbyt wiele wymagam. Czemu nie czynię dokładnie tak jak Mnie prosicie, dlaczego nie jestem posłuszny wam stworzeniom?".
Jezu, bo Ty wiesz lepiej niż my co jest nam potrzebne, zanim Cię poprosimy.
,,Zauważ, drobinko, że wasze zdanie o Mnie także złączone jest z relacją. Kiedy zaczynasz słuchać Mego Słowa, okazuje się, że jestem naprawdę innym niż dotąd uważałaś i jak śpiewacie w Psalmie: ,,głębia przyzywa głębię hukiem wodospadów" głębia twojej nędzy pragnie Mego Miłosierdzia. Widzisz to, gdy dzieci zwracają na siebie uwagę, pragnąc, żeby wszyscy patrzyli na nich. Ja zaś patrzę na tego, który jest ubogi i skruszony w sercu, z drżeniem czci Moje Słowo.
Najmilsza, czy stoisz dzisiaj po Mojej prawej, czy lewej stronie? Czy dostrzegasz, że Ja, Pan wzywam do pewnego odkrywania nowości życia w prawdzie o sobie i o innych? Czy wreszcie możesz ogarnąć swym umysłem jak wielkie jest Moje żniwo?".
Jezu, a o co chodzi z Twoim żniwem?
,,Drobinko, tyle dobra dzieje się codziennie w waszym wnętrzu i na tym świecie, gdzie codziennie ktoś umiera i rodzi się do życia. Są ci, którzy Mnie przeklinają ale i tacy co słuchają Mojego Słowa z zachwytem i radością. Konieczne jest już teraz opowiedzenie się po jednej ze stron, abym też mógł was posłać na Moje żniwo. Zobacz, ukochana, gdy z miłością przyjmujesz każde Słowo, które wychodzi z ust Moich, pojawiają się osoby zauroczone, że można tak odkrywać Moją Ewangelię jako morze niezgłębionego bogactwa łaski i prawdy. Skoro znów staniesz pośrodku, nie będziesz mogła spotkać Mnie, Pana i Boga swojego. ,,Oto kładę przed wami śmierć i życie, błogosławieństwo i przekleństwo".
Jeśli przejdziemy zaraz do przypowieści o pannach nieroztropnych i roztropnych, drobinko najmniejsza, jaśniej widać jak sen - synonim grzechu - nie pozwala na wejście na wesele. Strzeżcie się, aby was nie zwiedziono, bo wielu przyjdzie pod Moim Imieniem i będą mówić, że Ja JESTEM. Nie idźcie za nimi.
Moje żniwo nosi na sobie ślady krwi, Ja bowiem jak Baranek zabity równocześnie jestem Tym, który czyni wszystko nowe, oddzielając chwasty od zboża. Wiedz, Moja najmniejsza, że ostateczne wyrywanie chwastów odbędzie się dopiero w dniu Mego powtórnego przyjścia na ziemi. Obecnie pozwólcie im róść aż do żniwa. Chwasty, a tu na rekolekcjach pewne bardzo trudne dla was zachowania dzieci, są materiałem formacyjnym dla całej oazowej wspólnoty - tak też zbliżacie się do Mnie powoli i tak też wiedzcie przy tym że Moja miłość jest niezmienna w przeciwieństwie do waszej zmiennej ludzkiej natury. Zresztą Moja Anetko, gdy położymy na wadze wasze słabości i upadki, a z drugiej strony Moją nieskończoną miłość, co jest cięższym i bardziej zwycięskim materiałem?
Miłość nigdy nie ustaje.
Dobrze, abyś oparła się na Mnie i na Moim Krzyżu, tym, który również wydaje się być niezmiernie ciężkim dla tych, co nie poznali Mnie i Ojca. Pragnę, żebyście biorąc Mój Krzyż naśladowali Moje posłuszeństwo bez lęku o dzień jutrzejszy. Wszyscy, którzy się Mnie dotknęli odzyskiwali zdrowie. Zauważ, że także w czasie Mojego konania, odbywa się sąd nad światem. Jeden przeklina, drugi wchodzi do Nieba jako pierwszy błogosławiony. Ileż tu miłości! Wielki podział w Mojej Obecności skutkuje ostatecznym triumfem, lecz nawet do grobu biegnie dwóch z sercami pełnymi pytań. Czytasz: ,,Ujrzał i uwierzył", zaś wcześniej: Uczeń wyprzedził Piotra a nie wszedł pierwszy do grobu. Smutek poprzedza radość, lecz trzeba tutaj pozwolić, aby ,,biegli razem".

Wiedz, najmilsza i Moja, że Ja, Pan podtrzymuję całe twe życie, a pewne trudne wydarzenia zamieniam w materiał konieczny dla uświęcenia Moich kapłanów. Pamiętaj o tym, kiedy jesteś z maluchami, wszak zawołam wielu spośród nich, aby stali się robotnikami na Moim wielkim żniwie. Tymczasem trzeba, abyście się smucili, zanim napełnię was Moją paschalną radością.
,,Dusza nasza oczekuje Pana, bardziej niż strażnicy poranka niech Izrael wygląda Pana".
Robotnicy na żniwie zwykle wyczekują wypłaty, a wy, czy dzisiaj czekacie na Mnie, czy raczej na samą ludzką zapłatę: miłe słowa pochwały, bycia zauważonym, wyróżnionym, bardziej cenionym pośród braci. Czy na tym polega relacja ze Mną, aby każdy z was otrzymał po równo? Czy szukacie Mnie Ukrzyżowanego, czy jedynie światowych nagród? Praca na żniwie odnosi się do Wieczności i dlatego wasze skarby powinny być gromadzone w Niebie, nie na ziemi. Tak samo, kiedy chodzi o ludzkie przyjaźnie, czy nie pragnę, żeby każdy posiadał swego przyjaciela w Domu Ojca, gdzie mól i rdza nie niszczy. Równocześnie nie wykluczam ziemskich przyjaźni, jeśli mają trwały fundament w relacji ze Mną - ta naprawdę jest pierwsza.
Pamiętaj, że twoja praca podlega ciągłej przemianie i oczyszczeniu - z jednej strony przez wydarzenia życia, z drugiej przez osoby, które nie zawsze są wspaniałymi współpracownikami. Ja posłałem was tam, gdzie sami z siebie mogliście nie chcieć pójść. Tymczasem pociągnięci więzami miłości, zostaliście niejako przygarnięci przez Moje otwarte ramiona. Jestem Pierwszym i Ostatnim, który sam jest Robotnikiem, gdyż uprawiam Moją Umiłowaną Winnicę Kościół Święty. Mam tutaj tych, co przyszli jako ostatni, a ponieważ sam byłem Wzgardzony, nie odpłacam tym samym, ale przygarniam ich na sposób szczególny do Siebie. Patrz, Moja drobinko, w tym żniwie Moim masz już swój udział. Nie lękaj się, że grozi tobie jakiekolwiek niebezpieczeństwo, gdyż ten, kto Mi zaufał pozostaje razem ze Mną w Moim Sercu ukryty. Złóż we Mnie całą swą nadzieję i kochaj Mnie bardziej, także Ja bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.
8 lip 2026
,,Dziecię Moje ukochane, czy zauważyłaś, że gdy wstajesz natychmiast w twoim umyśle pojawiają się rozmaite myśli najczęściej związane z niepewną przyszłością, prawda? O, niekiedy będziesz też wracać do tego, co było, aby odnaleźć bezpieczną łączność z chwilą obecną. Tymczasem teraz jest najważniejsze, ponieważ w tym momencie możesz rozradować się w Duchu Świętym z Mojego planu miłości albo znów smucić się z powodu grzechów.
W Moim wyborze Dwunastu trwa odwieczne teraz. Dobrze, żebyście uświadomili sobie także, że skoro wybrałem także was samych wołając po imieniu, jestem w waszym życiu również stale obecny. Stała obecność nie oznacza bynajmniej, że będę was pilnować abyście nie mogli stawać się nowymi ludźmi, ale o obecność, w której nie ma dawnej niewoli, a Ja żyję w was i pośród was.
Dwunastu Apostołów zawołanych posiadało w swym wnętrzu pewien plan na Mesjasza i jakby Mój wybór ich był dla nich pewnego rodzaju zaszczytem do czasu, gdy okazało się, że nie jestem Tym, za kogo Mnie uważają. Jedynie Piotr oświecony przez Ojca mówi słowa nowe, gdyż jego niestałe serce potrzebuje innej drogi; tak jak to już znacie - drogi wzlotów i upadków. Ten, który jest nazwany Skałą, doświadczy własnej kruchości i niemocy, po to, aby w prawdzie przyjąć całą Moją Ewangelię.,,Cała Ewangelia" to kluczowe słowo, ponieważ również wcześniej Żydzi wybierają sobie niektóre przykazania Prawa Mojżeszowego i

interpretują je po swojemu. Tak też dzieje się z Moją Ewangelią, kiedy rozważacie Moją Mękę bez wiary w Zmartwychwstanie albo znów zdaje się wam, że z powodu pójścia za Mną ominą was wszystkie cierpienia. Nie. ,,Jakże miłuję Prawo Twoje, Panie!" czytacie w Psalmie, ale Ja idę dalej i głębiej: ,,Przykazanie nowe daję wam, byście się wzajemnie miłowali".
Dzięki przyjęciu Ducha Świętego Uświęciciela Moi Apostołowie przyobleczeni Mocą z wysoka, powoli zaczynają kochać siebie i braci ze względu na Mnie. Wcześniej byli jedynie wezwani po imieniu, a następnie otrzymali pewne zadania, gdzie trzeba pójść i co jest obecnie ich misją. Będąc poddani prawu grzechu nie Łaski, przypominali nie kolumny wspierające świątynie, lecz chorągiewki przechylające się na wietrze raz w jedną, raz w drugą stronę. Pragnęli rządzić, nie służyć. Decydować, nie rozeznawać. Gromadzić, nie obdarowywać. Pewni swego, nie potrafili słuchać i podążać za Mną w każdej chwili życia, lecz tylko wtedy, kiedy zdawało się to dla nich dobre. Krótko mówiąc - błądzili zamiast wędrować wąską ścieżką i przechodzić przez ciasną bramę. Trwali w przekonaniu o Moim mądrym wyborze z powodu zasług, których nie posiadali. Do momentu gdy usłyszeli zapowiedź Mojej Męki, odnosili sukcesy na polu ewangelizacji, a kiedy coś nie szło po ich myśli, wracali do Mnie z pytaniami i pretensjami; o tak jest i dzisiaj w Moim Kościele. Cóż, Paweł ten który nazywa siebie poronionym płodem mówi, że dla słabych stał się słaby i tak też, i oni sami byli bardzo zdziwieni.
,,Bóg wybrał to, co słabe w oczach świata, aby mocnych poniżyć. Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych".
Zobacz dalej, Moja drobinko: Apostołowie uciekają w godzinie próby, jakby musieli sami doświadczyć, że nie mają sił sami z siebie. Również teraz nie bądźcie zaskoczeni próbą, jaką przechodzi Mój Kościół pielgrzymujący na ziemi. Czy jest sługa nad swego Pana?
Tak samo Naród Wybrany Izrael idąc przez pustynię spotyka węże i w dużej liczbie ulega śmierci do momentu spojrzenia na miedzianego węża wywyższonego na pustyni. Co zatem można dostrzec i dzisiaj, że kiedy Kościół stawia Mnie na pierwszym miejscu i poddaje się władzy zwierzchniej, temu, którego postawiłem na czas określony, wtedy nie umiera, lecz trwa, mimo pewnych trudności i zawirowań.
,,Gorąco pragnąłem spożyć Tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał", słyszycie, a Ja patrzę na Moich szukając w ich oczach odrobiny zrozumienia. Tymczasem nic nie wiedzą, ich oczy są na uwięzi; jedynie Jan wydaje się odczuwać nadchodzącą ciemność. ,,Panie, nie wiemy dokąd idziesz" oznajmiają w dziwnym lęku Moi wybrańcy, choć tyle razy nauczałem na ich ulicach.
To bolesne, Moja drobinko, że po latach chodzenia za Mną, nie potraficie porzucić swoich pomysłów na Boga, który ma być waszym zabezpieczeniem i realizować waszą wolę. Nawet spożywając Chleb Aniołów, nie potraficie poddać się łamaniu swoich planów i żyjecie w duchowej klatce własnego ja.
Dlatego Moje Paschalne Misterium jest niezmiernie konieczne dla was tak bardzo jeszcze wewnętrznie rozproszonych i skłonnych do poszukiwania innych nauczycieli. Nie bójcie się poznawać swoją grzeszność, wówczas doświadczycie mocy Mego Miłosierdzia bez waszych większych starań.
Moja Anetko, Apostołowie teraz są jako gwiazdy świecące, wy wciąż patrzycie na nich jakby dalekich i nieuchwytnych, bardzo świętych i z tego powodu niedotykalnych, i lepszych od was. Podczas kiedy także oni niegdyś byli tu gdzie wy, dlatego mogą wam przyjść z pomocą w każdej chwili. Nie sądźcie, że wasze prośby zanoszone w Moim Kościele przez ich wstawiennictwo są odkładane na potem. Skoro jeden woła, inni wstawiają się za nim, tak jak czynili to będąc jeszcze na świecie. Dzięki Duchowi Świętemu w Sakramentach Kościoła

macie łączność z nimi bardziej doskonałą niż wtedy, gdy byli jeszcze na ziemi. Wystarczy wezwać ich po imieniu, a są tuż obok, by was wspierać w różnych życiowych sytuacjach. Mój Kościół żyje, oddycha, karmi i poi; tutaj można odpocząć nawet pośród pracy, bo dla Mnie nie ma nic niemożliwego. Jestem z wami tak jak Moi Wybrańcy, a gdy usłyszysz, że wypowiadam twe imię, nie bój się, gdyż ten wybór już jest innym niż przedtem. Nie będziesz szedł tam, gdzie sam zechcesz, ale Ja uczynię cię szczęśliwym, mimo ucisków. Niech się nie trwoży wasze serce. Nie opuszczę was ani nie pozostawię.
Kochaj Mnie, drobinko, bez lęku o to, co stanie się dzisiaj. Jestem Panem i Bogiem waszym. Kocham cię".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
9 lip 2026
,,Dziecię Moje, czy pamiętasz Psalmistę, który woła odważnie i zdecydowanie: ,,Jak łania pragnie wody ze strumienia tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże". Pragnienie spotkania ze Mną żywym i prawdziwym wzrasta, gdy poznajesz, jakim jestem. Wszelkie przeciwności mogą cię przybliżyć do Mnie lub oddalić; w zależności od twojego nastawienia i przyjęcia bądź odrzucenia Mojej Ewangelii.
Posłuchaj uważnie: ,,Bliskie już jest Królestwo Niebieskie". Nie mówię w czasie przeszłym ani tak jak modlisz się w modlitwie Pańskiej. Bliskie Królestwo to bliskość Mojej Osoby i Mojej Godziny. Ja Jestem zawsze obecny, a kiedy nadeszła pełnia czasu jestem z wami jak Ten, kto służy i Ten, kto głosi. ,,Blisko jest Mój zdrajca", Moja Godzina to Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie, a wy i tutaj stajecie w pewnej odległości, co widać na przykładzie tych, którzy uciekli.
Moja najmilsza, przyjmij Mnie, Ukrzyżowanego tu zwłaszcza na rekolekcjach, lecz i Mnie Zmartwychwstałego, który czynię rzeczy nowe, dla was jeszcze niedostrzegalne, czynię to wszystko ,,już". Wraz z Moją Osobą, idąc jak Ja drogą Krzyża i Zmartwychwstania uczysz się przyjmować godzinę bliskości. Cóż, lubicie dobrze się czuć na modlitwie i w relacjach z innymi także i ze Mną; ale gdy tutaj pojawia się jakiś trud czy też cierpienie, rozpoczynacie, tak napisz, Moja drobinko - godzinę oddalania się ode Mnie, bo jakże mogę was kochać dopuszczając jakieś cierpienia.
Pamiętasz:,,Panie, gdybyś tu był mój brat by nie umarł". Zatem sama chęć zrzucania winy na Mnie, jakby stoi u twoich wrót, a ty zamiast wpaść w Moje otwarte ukrzyżowane ramiona bronisz się przed tym lub tamtym mówiąc: ,,Panie, nie przyjdzie to nigdy na Ciebie". O, ileż tutaj mamy kroków do tyłu, kiedy w swoim myśleniu cofasz się, starając się jednak odizolować od Mesjasza, który pozwala na trudy i przeciwności. Wiedz, Moja Anetko, że Moja wola nie jest twoją, gdy mówiąc modlitwę Pańską nadal zastanawiasz się, jak usunąć wszelkie zło z waszej wspólnoty beze Mnie i bez Mojego Krzyża".
Jezu, czy rzeczywiście to takie ważne, aby ...?
,,Moja drobinko, Ja sam jestem wówczas przytulony niezależnie od twego nastawienia do takich powitań czy pożegnań. Powiesz: oazowy tkliwy zwyczaj, lecz w Mojej Ewangelii czytasz jasno: ,,Co uczyniliście jednemu z braci Moich najmniejszych Mnieście uczynili". Dlatego tak ważne, żeby każdy z was adorował Mnie w drugim człowieku nawet tym, który wydaje się być waszym przeciwnikiem i sprawia problemy. Wreszcie też, Moja drobinko, niech wasze biodra będą przepasane i zapalone pochodnie, abyście czekając na Moją bliskość i głosząc Mnie, pozostawali otwarci na sposób w jaki do was przychodzę: raz jako Ten, który nic nie posiada, a drugi raz jako bogaty młodzieniec, który nie wie dokąd trzeba iść - Oto biorę na Siebie wasze słabości.

Jak niebiosa górują nad ziemią tak myśli Moje nad myślami waszymi. Lecz to Ja odsuwam od was wszystkie wasze grzechy. Przepaść między Ojcem a wami zostaje zasypana Moim Błogosławieństwem, które płynie z Mego Paschalnego Misterium. Czy gdy słyszycie: ,,Idźcie w pokoju Chrystusa!", wtedy oddalacie się ode Mnie i Mego Kościoła czy raczej niesiecie Mnie tym, którzy Mnie nie znają?".
Oczywiście niesiemy Ciebie do innych, Jezu.
,,Czy Moja bliskość nie powinna jaśnieć na waszych twarzach i w waszym sercu? Czy Moje Królestwo to abstrakcja, czy obecność Osoby i Godziny?
Wszystkie wskazania, jakie słyszą potem ci, których posyłam, mają pomóc w zbliżaniu się do Mnie tych, którzy są daleko, lecz posłani sami powinni doświadczyć tego, do czego ich zaprosiłem. Po kolei: uzdrawiajcie, ponieważ zostaliście uzdrowieni. Jeżeli nie ma w was śladów Mojej Męki i nie przyjęliście dotknięcia Mej miłości w Sakramentach Kościoła, czy samo uzdrawianie będzie prawdziwym głoszeniem czy jedynie atrapą wskazując na was nie na Mnie?
Chcesz radować się wskrzeszeniem umarłych, ale czy codziennie powstajesz z grobu swego egoizmu i pychy, spełniając wolę Ojca? Jeśli nie, nie wychodź do braci, gdyż twoje czyny są tak martwe jak tych, do których cię posyłam. Będziesz mówić do nich, lecz oni pozostaną w swoich grobach.
,,Oczyszczajcie trędowatych"?
Cóż, jeśli biegniesz Moją drogą, nie izolując się od innych, trwając w Kościele, mimo wcześniej odniesionych ran, przystępujesz wytrwale do Sakramentu Pokuty, możesz oczyszczać innych. Jednak nie podejmuj się tego według swego planu, gdyż trędowaty zachowa dystans, a następnie odsunie się od ciebie widząc, że sam nie jesteś zdrowy.
Tak samo, zły duch nie może wyrzucać złego ducha. Nie staraj się o posiadanie władzy nad Moim przeciwnikiem, jeżeli nie poskramiasz swego ciała i nie bierzesz go w niewolę. Wszak nie twoje pożądania mają sprawować władzę, ale duch Bożego dziecięctwa.
Samo zostawienie srebra, złota i pieniędzy oznacza pełne zaufanie Mojej Opatrzności i trwałe pragnienie zwyciężania zła dobrem. Nie dobra materialne mają stać w centrum waszej posługi, lecz drugi człowiek i jego Wieczność. Nie chciejcie, żeby was nazywano mistrzami i żeby obdarzano was miłym pozdrowieniem, nade wszystko błogosławcie tych, którzy was przeklinają, błogosławcie nie złorzeczcie. Nie przechodzenie z domu do domu to nie tyle stałość miejsca, lecz pragnienie dochowania Mi wierności.
Posłany uzdrowiony, wskrzeszony, oczyszczony i wolny od swojej pożądliwości oraz dóbr materialnych i ludzkiej chwały, powróci do Mnie i smutny, i radosny, gdyż wziął udział w Moich cierpieniach pijąc Mój Kielich, cieszy się Moją Bliskością niezależnie od tego dokąd zostanie posłany.
Drobinko Moja najdroższa pozostań wolna od odpłacania innym tą samą monetą, błogosław swoje dzieci i tak samo tych, którzy zostali wybrani, aby paść owce Moje. Kocham Cię i jestem razem z tobą, Ja, Pan".
10 lip 2026
,,Moja najmilsza Anetko, Ja, Pierwszy jestem Tym posłanym między wilki, jednak nie mogą Mnie zniszczyć, mimo, że cały zanurzam się w tajemnicy śmierci. Moja śmierć tak naprawdę jest zwycięstwem, gdyż nie mogę ostatecznie umrzeć. Baranek jakby zabity żyje na wieki, a kto może pojąć niech pojmuje.
Wielu spośród was trwa w przekonaniu, że nie spotkają was prześladowania, ponieważ wybrałem was jako jedyny Pan wszechświata. Tymczasem na przestrzeni wieków, jak

zapowiedziałem, doświadczycie tego samego co Ja, wasz Mistrz i Nauczyciel, ale w tym wszystkim macie także udział w Moim Zwycięstwie.
Widzisz jak krucha jest twoja egzystencja i że nie możesz dodać minuty do wieku swego życia, choć potrafisz walczyć o drobiazgi będące naprawdę niczym wobec Wieczności.
Po burzy przychodzi słońce, a po nocy dzień, lecz wobec tych co podnoszą na was rękę należy wznieść Mój królewski Krzyż. On jako znak miłości i prawdy jest atakowany przez tych, którzy dostali się pod niewolę złego. Ja Jestem Tym, który przebacza i do takiej postawy wzywam was wobec osób, pełniących rolę oczyszczającą w waszej codzienności również.
Wiesz, Moja drobinko, że po drodze tu i tam znajdziesz kogoś, kto sprzeciwi się twoim planom, chociaż na początku wydaje się być przyjacielem i bratem. Pamiętasz?
,,Nawet mój przyjaciel, któremu ufałem i który chleb mój spożywał piętą we mnie godzi".
Dlatego roztropność pozwala zachować pokorną życzliwość wobec wszystkich z uwzględnieniem tych, co zaczynają sprzeciwiać się twoim planom. Tamci bowiem są okazją, abyś nauczył się nie przywiązywać do tego, co nietrwałe i przemijające. ,,Szukajcie Pana, a wasze serce ożyje". Zobacz, drobinko, że prześladowca niezależnie od swych zamiarów pozostaje jednak Moim stworzeniem, a zatem nosi w swym wnętrzu Mój obraz. Ja zaś Wywyższony przyciągam do siebie tych, co upadli i zostali pogrążeni w cieniu śmierci.
Jeżeli ktoś lub coś sprawia tobie ból i cierpienie, pomyśl czy nie jest to idealna okazja, by okazać miłość wobec nieprzyjaciół i męstwo w doświadczeniach. Przyjąłeś Ducha Świętego, który może cię uzdolnić do miłości większej niż śmierć i całkowicie bezinteresownej. Jak bowiem roznosi się zapach rozlanego olejku tak samo woń tych, co zło dobrem zwyciężają. Dałem wam przykład, abyście się wzajemnie miłowali jak Ja was umiłowałem, co też znaczy, że samo miłowanie bardzo kosztuje. Widać to podczas Mej bolesnej Męki, która też dotyka was podczas tych rekolekcji".
Jezu, czy zawsze muszą być wtedy jakieś przeciwności?
,,Najmilsza, gdyby była inna droga, by was przeprowadzić, uwierz, że powiedziałbym tobie o tym. Nie staraj się wykluczyć z programu napotykanych cierpień, ale przyjmij je jako pewien rodzaj wynagrodzenia za grzechy Moich pasterzy, tych, co sami nie pachną tak jak owce, lecz wydają światowy odór i dlatego nie mają siły, by gromadzić owce tuż przy Mnie.
W ich ustach jakże często nie ma szczerości, gdyż mówią, a sami nie czynią.
Najmilsza, ty sama zadbaj o przejrzystość i prawdę w swym myśleniu, i działaniu. Nie zapominaj o gościnności serca wobec wszystkich napotkanych wędrowców.
Moja prosta droga nie jest prosta w waszym rozumieniu. Mówię tutaj o nadrzędnym celu, kresie waszej pielgrzymki, który nie jest poza waszym zasięgiem. Jeśli chcesz pójść za Mną, zaprzyj się samego siebie, weź Krzyż swój i Mnie naśladuj. Niech wasza mowa będzie ,,tak tak", ,,nie nie", a co nadto jest od złego pochodzi. Zobacz, Moja drobinko, że trwając w prawdzie Mojej Ewangelii nie przestajesz być w drodze. Ta droga będąc Moją jest prosta, ponieważ pierwszy nią przeszedłem. Ty będąc drugą, nie tyle pamiętaj o miejscu, ale o Mnie, bo nie trzeba martwić się o braki spoglądając z nadzieją na zwycięskiego Baranka.
Pragnę was uświęcić we Wspólnocie Kościoła, jednak nie oglądaj się wstecz, ale biegnij szlakiem na stałe wyznaczonym.
Wobec prześladowców zachowuj się jako owca posiadająca Pasterza i pewna radości z Jego Triumfu.
,,Bóg wstępuje wśród radosnych okrzyków. Pan wstępuje wśród dźwięku trąby".
Jestem razem z wami, prowadząc was ze śmierci do życia, a wasi nieprzyjaciele chwieją się i padają, gdy usłyszą odgłosy

przebaczenia.
Tak samo stało się w momencie, kiedy dobry łotr zostaje wprowadzony w Tajemnicę Mej Paschy, o, jakże cieszę się, że Moja Śmierć staje się koroną dla wielu, wielu dusz, będących najpierw Moimi wrogami, potem zaś na wieki - Moimi przyjaciółmi.
Jeśli chcesz poznać Moje Miłosierdzie, dotknij najpierw Krzyża i Mnie, Baranka zabitego, który żyję. Wtedy zajmiesz miejsce obok Mnie w Mojej Chwale i zostaniesz wprowadzony w bramy Mego Królestwa. Tak to ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi. Nie lękaj się mała trzódko, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam Królestwo.
Zauważ, drobinko, że postępując w prawdzie żyjesz w świetle Mojej Ewangelii, a kiedy razem ze Mną niesiesz swój Krzyż, ze Mną też zmartwychwstaniesz. Wsłuchaj się dziś w głód serc tych małych i przyprowadź ich wprost do Mego Serca, aby mogli cieszyć się razem ze Mną nowym życiem w Duchu.
Oto teraz czas upragniony. Oto teraz dzień zbawienia. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!".
Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci.
11 lip 2026
,,Dziecię Moje najmniejsze, Moja miłość rozciąga się na cały świat władając nim z wielką dobrocią i miłosierdziem. Choć spotykasz pewne przejawy zła, w ostateczności Moje zwycięstwo jaśnieje na Niebie nowym blaskiem niczym świt poranka.
Najmilsza, możesz razem z Moimi uczniami spytać Mnie o nagrodę, lecz zastanów się najpierw czy nie jest ona twoim udziałem już teraz. Jeśli coś jest teraźniejszością nie powiemy, że dopiero ma się stać, prawda?
Tymczasem w waszym rozumieniu czasu to, co macie otrzymać jako wynagrodzenie za pójście Moją drogą dotyczy jakiegoś dalszego dnia, a dokładniej Mego powtórnego przyjścia w Chwale czy też waszej śmierci. Ja tutaj znów, Moja drobinko biorę w swoje dłonie wasze życie nazywając je pięknym i dobrym oraz wynosząc je niejako w górę, aby was uczynić szczęśliwymi w czasie obecnym. Wiem, Moja mała, że zauważysz różne sprawy czy rzeczy, które stoją na przeszkodzie, by nie mówić: ,,dziś jest Moim i twoim"; lecz Moja Ewangelia wyraźnie opowiada o Misterium Paschalnym aktualizując je w twoim czasie. Tak też czynię, gdy bierzecie udział w Sakramentach Mego Kościoła. Nazywanie ich w czasie przeszłym przypomina rozumowanie starszego człowieka, co zgromadził balast przeszłości, ale w swej teraźniejszości nie potrafi go dobrze wykorzystać twierdząc uparcie: ,,Tamto było lepsze".
Niestety Moja najmilsza zbytnie wybieganie ku przyszłej nagrodzie również może okazać się zgubnym, jeśli nie zapragniesz trwać we Mnie tu i teraz.
Jeśli rozpoczniemy zabawę w czasie przeszłym, nagroda stanie się dla was nieuchwytną. Kiedy wkroczymy w przyszłość, nagroda tak samo będzie bardzo nieuchwytna i może się okazać, że dotarcie do niej jest bardzo nużące i szybko męczycie się wyciągając ręce.
Zacheusz czeka na spotkanie ze Mną, bez pragnienia nagrody. Jest bogaty w grzechy i bardzo mały nie tylko w fizycznym tego słowa znaczeniu. Jednak jego wejście na drzewo złączone z publicznym upokorzeniem, w czasie teraźniejszym pozwala na zobaczenie Mnie - Światłości świata. Ileż w nim wielkanocnej radości, zanim jeszcze ściągnąłem go z drzewa pychy, trzyma w swym ręku nagrodę, dla was niewidoczną, dla Mnie - realną.
,,Zejdź prędko, dziś muszę się zatrzymać w twoim domu". Zacheusz słysząc zaproszenie nie waha się ani przez chwilę, dlatego nie tylko spotyka Mnie, który jestem Nagrodą, ale oddaje innym to, co zabrał wcześniej. Ja bowiem głodnych nasycam dobrami nie z tej ziemi.
Dochodzimy w chwili obecnej do zmiany rozumienia nagrody. Otóż każde Słowo, jakie pochodzi z ust Moich, ono pomaga wam osiągnąć nagrodę.

Spytasz, dlaczego.
Moja drobinko, Słowo, które stało się Ciałem zabezpiecza przed zepsuciem wszystkie uzyskane wcześniej talenty; w tym domy, braci, siostry, pola, wszelakie dobra tu niewymienione. O ile trwają w czasie i przestrzeni będąc przemijające, złączone z żywą wiarą w Moje królewskie Słowo stają się wiecznymi.
Moja najmniejsza oblubienico, samo spotkanie ze Mną w Sakramentach jest już twoją nagrodą. Kto może pojąć niech pojmuje. Podobnie jak Moje Słowo ma moc burzenia twierdz warownych, tak też wasz korzystanie z Sakramentów, gdzie jest wam dana łaska po łasce, wszystko staje się znów nagrodą. Jak sądzisz, mała Moja, czy przyjęta Eucharystia nie czyni was dziedzicami? Nie dzieje się to na sposób automatyczny, ale mocą Mojego Ducha, który rzeczy stare czyni nowymi, a te, które były przeznaczone na wyrzucenie przeobraża w godne Mojej chwały. Oto tajemnicze działanie niezbadane przez umysł ludzki ni anielski, dlaczego zostaliście tak bardzo nagrodzeni, mimo nieudanej pielgrzymki.
Czy to oznacza, że sam Sędzia jest zbyt pobłażliwy i nie potrafi podejmować mądrych decyzji?
Ja, Pan powołałem cię słusznie, ująłem cię za rękę i ukształtowałem, dlatego nie myśl, że pragnę twej nagrody. Chcę, abyś nauczył się szukać Mnie samego, a wszystko inne otrzymasz w nadmiarze. Miarę dobrą, natłoczoną i opływającą wsypią w zanadrza wasze.
Moja Anetko, im bardziej odkrywasz jak cię ukochałem bez twych zasług, tym też twoje rozumienie nagrody zmienia się podobnie jak woda w Kanie Galilejskiej. Wcześniej wystarczyło, że słudzy napełnili stągwie, nie wiedząc jaką otrzymają nagrodę, ale równocześnie nie uniknęli spotkania ze Mną, który jestem i odpowiedzi na Moje stwórcze Słowo. Dlatego wszystko napełnione młodym winem stało się nowe w Mojej Obecności dzięki posłuszeństwu. Gdy jestem, cała świątynia zostaje rozświetlona nowym Światłem Mojej Chwały; wtedy też poznawszy Światło widzisz swoje słabości, swoją niemoc i niegodność kiedy idzie o przyjęcie nagrody - brak twoich zasług. Tymczasem Ja nie nagradzam za twe nadmierne starania, lecz patrzę na tego, który jest skruszony i podobnie jak celnik wie, że nie powinien otrzymać Miłosierdzia ponieważ popełnił wiele zła.
O, jakże trzeba wam wszystkim takiego utulenia w Moich ramionach, by szukanie nagród zamieniło się w spotkanie, a utrata wszystkiego stała się zyskiem. Patrz, ukochana, Ja żyję i wy żyć będziecie. Odbierz teraz Moją nagrodę - życie wieczne, kontemplując w czasie obecnym Moje działanie wobec uczestników rekolekcji i wobec Moich kapłanów.
Jestem tutaj, aby wam służyć. Pierwszy i Ostatni. Tak bardzo umiłowany przez Ojca, że przygotowane dla was mieszkania przypominają wszelkie nagrody ziemskie, mimo że pozostają inne, bo oczyszczone mocą Mego Paschalnego Misterium.
Jestem razem z tobą i kocham cię w tej właśnie chwili. Pójdź za Mną. Ja jestem Pan".
Dziękuję Ci; Jezu. Kocham Cię.
12 lip 2026
,,Moja najdroższa drobinko, oto daję tobie nowy dzień, czy potrafisz zapłacić za to, co otrzymujesz? Skoro zaś nie, czy potrafisz być wdzięczna? Do różnych spraw, rzeczy, wydarzeń jakże często podchodzicie jako do tych, które po prostu ,,same są" lub też ,,same przychodzą". Gdy znów pojawia się jakiekolwiek cierpienie, jęczycie i wzdychacie, że to nie do uniesienia i błagacie niekiedy, abym wam to zabrał jak najprędzej. Stajecie w Mojej Obecności niepewni, czy wszystko co daję jest ode Mnie, a jeśli tak się dzieje, zwykle nie chcecie szukać Mej woli i poddać się pod władanie Ducha Prawdy".
Jezu, ale to co mówisz nie bardzo pasuje do Ewangelii o siewcy i ziarnie.

,,Czy rzeczywiście, mała Moja?
Ziarno padające na różne gleby to Słowo Boże, Ja jestem kochającym was Siewcą. Glebą jest ludzkie serce mniej lub bardziej gotowe do przyjęcia ziarna. Rozumiecie sens tej Ewangelii, choć nie zawsze wiecie, jaką jesteście glebą. Ja wiem kochając was w waszej bezradności i rzucam światło tam, gdzie panuje nieprzenikniona ciemność utraty ziarna.
Jeśli wejdziemy na drogę z rozrzuconym ziarnem, nie ma tu wdzięczności, ale ciągle narzekanie i niezadowolenie. Obojętność na dar Mego Słowa to dobry sposób, aby szatan wyrwał ziarno z waszej codzienności i tym samym uniemożliwił jego dalszy wzrost.
Gdy ziarno padło na skałę, owszem zacznie kiełkować, ale znów bez pokornej zgody stworzenia, nie może długo rosnąć i uschnie. Trzeba je naprawdę zanurzyć w Moim Misterium, aby nawet największe cierpienie nie odłączyło go od Mojej Miłości. Dusza, która przestaje dziękować, to Moja drobinko - ziarno posiane między ciernie, gdyż nie widzi, że do niej skierowane jest Słowo, lecz zachwyca ją urok światowej marności i jest pewna, że wszystko albo część tego, co posiada, wynika z jej sprytu i inteligencji. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie. Nie da się kochać jednocześnie Mnie i świata.
Ziarno wydające obfite plony, to obraz duszy wdzięcznej i mężnej, takiej, która bezustannie także tęskni za Moim Słowem; mimo, że karmi się nim codziennie. Jej usta głoszą Moją mądrość, a wszystko co czyni jest udane, choć posiada na sobie znak Mego zwycięskiego Krzyża. Moja Anetko, to ważne, aby nie podlewać ziarna swoimi sukcesami i porażkami, lecz zawsze kierować swój wzrok ku górze - z góry bowiem spadnie na was deszcz Ducha Świętego, który od Ojca i Syna pochodzi. Nawet krótka koncentracja na sobie i swoim ,,pomyślunku" może zrodzić chwasty bądź ciernie. Gdy zaś patrzysz na to, co nieudane, karmisz się goryczą i beznadzieją, ziarno usycha i trudno tutaj o wzrost. Wasze codzienne błaganie o dar Ducha Świętego pozwala na zabezpieczenie ziarna przed tym, co zagraża jego wzrostowi. Kiedy znów wschodzi Moje Słońce - Słońce sprawiedliwości, wszystko zostaje uzdrowione i pełne. Mówię tu o Moim Wielkanocnym Misterium. Ile razy dziękujesz, że twoje zanurzenie we Mnie trwa aż do dzisiaj, tyle razy też zostajesz rozpalona Ogniem Ducha i tak samo pada deszcz na ziemię tam, gdzie najmniej się spodziewasz. Tu na rekolekcjach duchowy deszcz także staje się pewną ostoją, ponieważ łatwo można znaleźć powód do szemrania bądź szukania wygody i ,,świętego spokoju" złączonego z egoizmem. Ja, Pan jako ziarno wrzucone w ziemię, uczę was cierpliwego czekania na owoce. Jednocześnie na Moim przykładzie widać, że im głębiej znajdzie się ziarno, im więcej doświadcza ucisku nawet śmierci samej, tym obfitsze oglądacie plony.
Czy teraz, najmilsza i Moja, rozumiesz, dlaczego warto dziękować?
Zabierz to, co mówię w drogę na dzień dzisiejszy, a wstydu nie doznasz. Pamiętaj, że sama z siebie nie jesteś zdolna do najmniejszego dobrego czynu również do wdzięczności. Cała twa możność dobra od Większego pochodzi. Dlatego stawiaj kroki na Mojej nie na swojej ścieżce. Poznasz to, czy idziesz za Mną, kiedy zaczniesz potykać się z powodu różnych przeciwności, a Ja wyprowadzę z tego obfite i piękne plony. Wszak nie ma dla Mnie nic niemożliwego. Dziękowanie to nie tylko słowa, aby dziękować weź Mnie za rękę i nie bądź pierwszą. Oto prowadzę cię tam, gdzie nie chcesz pójść. Nie bój się, nie przestanę cię wspierać.
Czy wasze wzdychanie jest podobnym do Mojego, ukochana?".
Nie, my ciągle jęczymy czekając na Ciebie i walcząc z różnymi trudnościami, z powodu grzechu swojego i innych. Ty, Jezu nie tak wzdychasz.

,,Czy jesteś tego pewna, oblubienico Moja? Czy nie płakałem nad śmiercią Łazarza i nad Jerozolimą? Czy nie westchnąłem głęboko widząc niedowiarstwo Żydów? Czy wreszcie Ja sam nie jestem Tym, który daje wam oddychać pełną piersią wolności Moich braci i sióstr?
Tak, nie podobały się tobie pachnące lilie w kościele, bo wydają szczególnie silną woń; jednak Ja pomagam wam oddychać czymś nowym nawet, gdy po ludzku oddech wydaje się niemożliwym. Czy pamiętasz?
,,Gdzie wzmógł się grzech, tam też obficiej rozlała się Łaska", a Ja chcę zbierać tam, gdzie po ludzku wydaje się być wszystko stracone. Nie oddychać oznacza śmierć, prawda, dziecię Moje? Samo umieranie boli, ale Ja już raz przeszedłem tę drogę dla was. Dlatego Mój oddech i nawet samo westchnienie jest przepełnione nadzieją nowego życia i zmartwychwstania. Wobec takiej nadziei znika wszelki gniew, niecierpliwość i obawa przed przyszłością. Oto jest Dzień, który dałem wam jako pierwszy i zostaliście wezwani do jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie. Czy Moja Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie nie zapewniają całej ziemi urodzaju?
Jedna dusza, podnosząca z ziemi ziarno Słowa i trwająca w Mojej miłości, nawet nieświadomie roznosi Mój zapach tam, gdzie panuje śmierć. Jeśli zatem już usłyszałaś dzisiaj Moje Słowo, pozostań w Namiocie ze Mną nowym Mojżeszem, a otrzymasz Ducha Pocieszyciela. Bardzo cię kocham, Moja Anetko. Pójdź za Mną!".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
13 lip 2026
,,Moja najmilsza Anetko, czy pragniesz ze Mną rozmawiać, czy też przyzwyczaiłaś się do naszego porannego spotkania?".
Jezu, po prostu potem trudno mi jest znaleźć czas w ciągu dnia, bo ciągle jakieś zajęcia.
,,Nadamy dzisiejszej rozmowie nazwę ,,bliska", abyś wiedziała też, że nie ty sama z siebie ją zaplanowałaś, lecz Ten, który daje Ducha Świętego tym, którzy Go proszą.
Moja drobinko, pośród codziennych zajęć, trzeba tobie przyjąć Moje inne przychodzenie w drugim człowieku. Gdy bowiem ten czy inny pyta albo szuka relacji z tobą, bądź dla niego jak Ja jestem dla ciebie - bez lęku; pamiętając o pierwszeństwie Łaski nad naturą. Sama natura ludzka zraniona grzechem nie będzie zdolna by przyjmować i kochać drugiego - dlatego słyszycie Moje ostrzeżenie przed zbytnią fascynacją nawet najbliższymi członkami rodziny. Wiesz, drobinko, że pójście za Mną, może spowodować sprzeciw całego świata nawet tych, którzy dotąd byli najważniejszymi dla ciebie.
,,Spodziewaliśmy się pokoju, a nic dobrego nie przyszło. Czasu uzdrowienia, a nadeszła groza". Kiedy mówię o mieczu zamiast pokoju, oznacza to nowość Mego Misterium, które zakłada utratę tego, co stare. Można dość obrazowo wyjaśnić sobie, jak silne jest wasze przywiązanie do stworzeń zwłaszcza tych, od których po ludzku pochodzicie. Wychowanie w domu rodzinnym, przekaz wartości lub co gorsze brak zasad i rodzinnego fundamentu sprawia, że wasza codzienność staje się na podobieństwo tego, co zostało przyjęte i doświadczenia z dzieciństwa niejako wloką się za wami całe życie. Macie, Moja najmilsza doświadczenia radosne i bolesne, niczym tajemnice różańca. Jednak jedne i drugie rodzą w was ukryte schematy i więzy łączące z danymi osobami jakby związane z wami bez względu na obecne dorosłe życie.
Miecz Słowa, które mówię do was tu i teraz w określonym czasie ma pomóc w rozcięciu tych niewidzialnych więzów oraz w ich cudownej zamianie. Podobnie jak mówię o bukłakach, z których wycieka wino, tak jest i z tymi, którzy miłując kogoś bardziej niż Mnie są tak związani, że jak słyszysz po wielokroć: ,,Nic nie jest ważniejsze niż rodzina".

Tymczasem Moje Paschalne Misterium rozprasza ciemności grzechu, ale tak samo pomaga wam zobaczyć takie więzy, które łącząc was z bliskimi nie pozwalają na zażyłą relację ze Mną, Synem Człowieczym.
Dobry człowiek z dobrego skarbca swego serca wydobywa dobro, a w czasie gdy w domu rodzinnym odbywa się przekaz i dobra, i zła, odcięcie nie ma na celu zaniechanie więzi z rodziną, lecz inne nowe nawiązanie takiej relacji ze Mną i we Mnie, która odmienia naprawdę wszystko. Kochając bliźnich ze Mną i we Mnie odważnie stawiasz ich na drugim miejscu, co też pomaga w odzyskaniu prawdziwego pokoju. Tylko w Moim Sercu znajduje się klucz do nowych narodzin również w odniesieniu do tych, co dali wam wiele, lecz nie są Bogiem, o tym często zapominacie.
Utrata rodziny i życia brzmi jak surowy nakaz bezdusznego Sędziego, prawda?
Jednak Ja wskazuję wam drogę, bo sam ją już przeszedłem, a kiedy wy mówicie, że chcecie iść za Mną, trzeba obejrzeć najpierw bagaż przywiązań i zapragnąć spotkania ze Mną bardziej niż posiadania czegokolwiek i kogokolwiek.
Wiele dusz kapłańskich i zakonnych nie chce zgodzić się na to, abym był zawsze jedyny i pierwszy, lecz bezmyślnie szukają sobie bożków i trwają przy nich jednocześnie pragnąc poznania Mnie samego i Mojej bliskości. Cóż, to niemożliwe bez bolesnej dla was utraty, wszak i Ja pozwoliłem by oplotły Mnie więzy śmierci, a wcześniej przybity do Krzyża nie zszedłem by okazać Moją wszechmoc. Jak bowiem czytacie: moc w słabości się doskonali i dopiero, kiedy odkrywasz, że samo podanie kubka wody osobie, która cię skrzywdziła, tak bardzo kosztuje, wchodzisz na ścieżkę miłości doskonałej; gdzie (uwaga!) utrata jest na porządku dziennym, a zatem jest pewną normalną bramą, by znaleźć się w bliskości z Umiłowanym.
Wiele razy już mówiłem o różnych więzach, co krępują was, gdy pragniecie biec drogą Mych Przykazań. Jednak takie przypominanie jest konieczne, gdyż nawet teraz nie potraficie jeszcze kochać bliźnich w sposób wolny od wcześniejszych przywiązań. Na prostym przykładzie: rzadko pytasz siebie i innych, co powie o tym Oblubieniec, ale opinia drugiego człowieka który dziś jest, a jutro może już go nie być z tobą, to najważniejsze w twoim rozumieniu. Zatem nie jestem pierwszy?
Co dzieje się z przykazaniem Dekalogu: ,,Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną"? Jeżeli obecnie nie jestem Najważniejszy w całym twym postępowaniu i nie postawiłaś woli Ojca na pierwszym miejscu, jakże będziesz pić z Mojego Kielicha?
Patrz, drobinko, dałem wam Moje Przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, a wy miłujecie innych w sposób egoistyczny i zawłaszczający.
,,Nikt z was nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie", lecz jeśli nie żyjesz przede wszystkim dla Mnie, o, kto jest Panem twego życia?
Wreszcie Moja mała, nie sądź, że miecz Słowa jest używany przeze Mnie jedynie w sytuacjach nadzwyczajnych. Nie. To Słowo posiada władzę i moc w teraźniejszości, a Jego rolą będzie burzenie pewnych stałych relacji mających na sobie znamię grzechu pierworodnego. ,,Wy już jesteście czyści dzięki Słowu, które wypowiedziałem do was", zatem w Słowie doznajecie oczyszczenia i odcięcia tego, co krępuje wasz ruch w wolności Moich braci.
Jesteś wolna, trwając w pozornych brakach, ale bogata w miłość, gdy stoję na pierwszym miejscu w twym sercu, wszystko inne jest na nowo bliskie, ale nie zawłaszczasz dla siebie rzeczy i osób, ponieważ znasz Moją Ewangelię, i Ja sam pierwszy ciebie umiłowałem. Drobinko Moja najmniejsza, pójdź za Mną w wolności i kochaj! I Ja bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

14 lip 2026
,,Moja najdroższa drobinko, czy pamiętasz dobrze słowa: ,,wszystkie nasze dni mijają w Twoim gniewie, nasze lata dobiegają końca jak westchnienie?".
Oto Ja pierwszy nie jestem na was zagniewany, ale gniew Mnie ogarnia z powodu waszych grzechów; one bowiem zadają wam największy ból i są źródłem wszelkiego cierpienia i ludzkiej niesprawiedliwości. Zatem nie samo uczucie gniewu ma was przerażać czy budzić sprzeciw, lecz powód, który wskazuje na grzechy całego świata w całej ich ohydzie. Jak zatem doświadczasz tutaj innego rodzaju utrapienia, wiedz, że jest ono złączone z duchową współodpowiedzialnością za grzechy twoje i tych, z którymi jesteś w jednej wspólnocie. Nie ma nic ukrytego, co by nie miało być ujawnione, a gdy niedomaga jeden członek cierpią także inne.
Oto szatan zamierzał was wczoraj przesiać jak pszenicę; nie dziw się temu, mała Moja. Jeśli Duch Mój odnawia wasze wnętrza, tamten znieść nie może tak wielkiego dobra, jakie dzieje się w jednym miejscu i czasie, dlatego szuka najsłabszych i tam uderza, gdzie znajduje otwarte furtki".
Jezu, ale w jaki sposób? Przecież my nie chcemy tutaj jego samego ani go nie wzywamy, przeciwnie robimy wiele, żeby budować jedność nie podział.
,,Tak, Moja Anetko, tymczasem diabeł jak lew ryczący krąży, opierając się na tym, co grzeszne, czeka na okazję, by wzniecić zarzewie kłótni, czy też wskazać na deficyty miłości w poszczególnych osobach, by zdawało się im, że są najważniejsze, a nikt ich nie zauważa. Trzeba tutaj wielkiej delikatności i przebaczenia, by nie ulec pokusie, że jego knowania są trwałe i wy sami nic poradzić nie możecie".
Jezu, wydaje mi się, że niektórzy są nie tylko zranieni przez swoich najbliższych, ale też niezwykle niedojrzali w swych reakcjach emocjonalnych.
Zgodzę się, że ze mną bywa podobnie.
,,Najmilsza, wsłuchaj się uważnie, oto łączę wasze przeżycia z Moją Ewangelią:
,,Biada tobie Korozain, biada tobie Betsaido...". Zapowiadam konkretnym miastom Mój sąd i jego pewne przyjście. Tam też dokonałem Moich cudów tak jak tu na rekolekcjach, lecz się nie nawróciły. Możemy poszukać przyczyn albo powrócić do Mego Paschalnego Misterium, gdzie zło zostało raz na zawsze przezwyciężone mocą dobra. Kocham was nie wśród samych radości, Moja najmilsza. Każda tajemnica z Mego życia, jaką przeżywacie nosi na sobie ślady Mej Ukrzyżowanej Miłości. Nawrócenie wasze także będzie złączone z bólem nowych narodzin i nowego umierania.
Miasta dawniej posiadały swych strażników oraz bramy, przez które mógł wkroczyć zarówno przyjaciel jak i wróg, jeśli nie było dobrze strzeżone.
Powiedziałem wam, na kogo trzeba oczekiwać nad wszystkich innych przybyszów:,,bardziej niż strażnicy poranka, niech Izrael wygląda Pana". Dlatego nie starajcie się uciekać z miasta ani szukać usprawiedliwienia dla siebie czy innych mieszkańców, ale pragnijcie Mnie jako Odnowiciela, który wchodzę przez bramę jako Zbawca i Pan. Wszyscy, którzy przeszli przede Mną byli złodziejami i rozbójnikami, a nie posłuchały ich owce.
Wciąż wzywam was do nawrócenia, lecz nie jest ono stałym zjawiskiem podejmowanym z powodu rekolekcji czy okresów liturgicznych w Kościele, ale ciągłym procesem, który ma pomagać w odbudowie waszego miasta niezależnie od zniszczeń spowodowanych przez grzech pierworodny i konsekwencje waszych grzechów. Niektórzy chcieliby mieszkać w Moim Niebieskim Jeruzalem, a nie umieją odpowiadać na Moje Słowo, nie spełniają woli Ojca

i nie wyglądają Mojego przyjścia. Czy chcecie, abym przyszedł jak Złodziej pośród waszej nocy, czy jako Baranek zabity, który żyję?
Oto wasze oczekiwanie zostaje przemienione w radość spotkania wtedy i wyłącznie wtedy, gdy przepaszecie wasze biodra prawdą poznania Mnie i udziału w Moich cierpieniach. Równocześnie odkryję przed wami cuda już dokonane, nazwę po imieniu, wy zaś albo zaczniecie radować się nimi, albo znów uciekać poza miasto i poszukiwać drogi wiodącej w ciemność; oszukani przez złego ducha.
Spójrz, Moja drobinko, zostałem wyrzucony poza miasto i doświadczyłem tego, co było należne wam - Ostatni, lecz Pierwszy wszedłem przez bramę Nieba, by przygotować wam miejsce w Domu nie ręką ludzką uczynionym poza waszymi miastami, ale w zjednoczeniu ze Mną. Dlatego,, jeśli Mnie kto miłuje będzie zachowywał Moją naukę, a Ojciec Mój umiłuje go i do niego przyjdziemy, i mieszkanie u niego uczynimy".
Oto, Moja drobinko, wchodzimy tu również do innego miasta, gdzie jest Moja świątynia zbudowana mocą Ducha Świętego w was i pośród was. Miłość jest tutaj ,,materiałem budowlanym"- miłość Ojca, Syna i Ducha Świętego oraz twoja odpowiedź na miłość. Przyjmowanie miłości oznacza współpracę z Moją Łaską, otrzymaną na Chrzcie i wciąż na nowo w Sakramentach jakie wam pozostawiłem. Jestem zatem blisko każdego i każdej z was, kochając i wzmacniam wasze bramy Moim Miłosierdziem. Wszystko co czynicie w Moje Imię pozwala na odbudowę prastarych zwalisk grzechu i tym samym wznoszenie innej budowli, o której już wiecie, że nie może ulec zniszczeniu. Napisane jest: ,,bramy piekielne go nie przemogą". Zabierając, najmilsza, Moje Słowa na drogę, nie szukaj sposobności by opuścić to miasto przed czasem, ale włącz się we wspólne budowanie mocą Ducha Prawdy, aby przekleństwo grzechu zamienić na błogosławieństwo przez przebaczenie winowajcom i radosne Fiat wypowiadane dziś razem z Moją Mamą wziętą do chwały Niebieskiej. Jestem razem z tobą i kocham twe małe kroczki, stawiane wtedy, gdy wszystko wydaje się być pozbawione nadziei. Jestem Panem i Ja uświęcam Izraela. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!".
Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci!
16 lip 2026 Matki Bożej z Góry Karmel
,,Dziecię Moje, czemu to zwlekasz z przyjściem do Mnie? Opowiedz Mi, co jest twoim ciężarem".
Jezu, Ty wiesz.
,,Tymczasem, najmilsza, gdy Mi mówisz, Ja sam mogę wziąć wszystko co cię trapi na Siebie. Czy sama mogłaś nosić walizki dzieci tak wielkie i ciężkie? Czy nie zostałaś w tej podróży nad miarę obdarowana?".
Tak, bardzo Ci dziękuję, Jezu. Tyle dajesz i ten różaniec...Nie wiem do końca, dlaczego oddałam już drugi...
,,Pozbywasz się nadmiaru przedmiotów, mała Moja? Czy też chciałaś, aby zagubiona dusza poznała lepiej Moją Mamę?".
Jezu, nie wiem...po prostu nie miałam nic, a chciałam coś dać, znów najważniejszy różaniec...może moje siostry z Karmelu będą miały jeszcze w zapasie...
,,Dziecię Moje najmniejsze, twój Karmel jest na dnie twej duszy, gdzie nie sięga wzrok ludzki i gdzie Ja Jestem. Jednak rozważ, czy będąc na tej górze konieczną jest wspinaczka, czy odpoczynek?".
Jezu, na pewno trzeba najpierw wejść...
,,Tak, ale kto pierwszy wszedł na górę by trwać w obecności Ojca?".

Ty, Jezu.
,,Podobnie Miriam, pośród licznych obowiązków w Nazarecie znalazła chwilę by usłyszeć Miłość, nadchodzącą w południowej porze niczym delikatnie wiejący wietrzyk. Ja przechodzę i Ja Jestem. Przeczysta cała pełna łaski, trwała w oczekiwaniu na pocałunek Ducha Świętego".
Jezu, jaki pocałunek?
,,Ten, który daje odpocznienie całej ludzkości, Moja najmilsza. Pamiętasz jak całowałaś najmłodszych w głowę, gdy tęsknili za swoimi rodzicami?
Oto tu dzieje się coś niesłychanie pięknego, Miriam w duszy słyszy wezwanie, by kochać bardziej i szepcze Fiat. To jeszcze zanim nadszedł Posłaniec, Ona czuwa miłując wolę Ojca. Pomyśl, czy i ty miłujesz to, co teraz tobie daję, niezależnie od tego, co zewnętrznie uciążliwe?".
Trudne pytanie, mój Jezu...uczę się...dzieci na rekolekcjach uczyły mnie...
,,Czego, Moja Anetko? Czy nie powiedziałem pierwszego dnia, że chcę przez nich powiedzieć tobie jak bardzo cię kocham?".
To prawda, Jezu! Tylko jakoś do końca chyba tego nie umiem zobaczyć.
,,Drobinko, patrz bez okularów uprzedzeń, bardzo przeszłości, bez swego egoistycznego ja; patrz uważniej!
Widzisz, oto mały obłok na niebie: ten lub tamten wyróżniał się spośród innych swoim zachowaniem".
To prawda, Jezu. Każdy wyjątkowy i inny, ale Duch Święty dawał nam niesamowite poczucie jedności...to znaczy ja je mocno odkrywałam.
,,Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest, nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się gniewem, nie szuka swego...wszystko przetrzyma". Moja mała, tak kochać nie potrafisz, ale Ja stawiając na twej drodze takie osoby, które również niewiele mogą same z siebie, pragnąłem, żebyś odnalazła Moją Obecność. Jeśli widziałaś Mnie w nich, pośród przeciwności i przeróżnych trudów, czy nie będziesz teraz odpoczywać we Mnie i ze Mną jako mały pustelnik.
W czasie porannego kazania, słyszałaś jak mówiłem ustami kapłana, że niektórzy otrzymują dar kontemplacji. Dlatego jak widziałaś Mnie będąc z innymi tak i teraz. Chodź, ukażę ci Oblubienicę Baranka, Kościół Mój. Niewielu tam możnych i szlachetnie urodzonych. Wiedz, że wybieram zwykle najmniejszych, dlatego twój maluch śpiewał głośno Psalm w czasie waszej podróży".
On jest małym ewangelizatorem.
,,Dziecię Moje, trzeba nadal zdążać do wyznaczonej mety blisko najmniejszych zwłaszcza razem z Moimi kapłanami. Ci, których wybrałem by odpoczywali w samotności razem ze Mną, nie umieją odnaleźć wewnętrznej twierdzy w swej duszy i wejść na Moją górę. Dlatego prowadzę ich najpierw na Tabor, aby byli przygotowani na ciemność Ogrójca, Moją Mękę i Śmierć w końcu też na radość Zmartwychwstania. Co wydaje się bardzo niepokojące, nie wiedzą jeszcze, że radość nie polega na sukcesach duszpasterskich, lecz na przylgnięciu do Mojego Krzyża i zjednoczeniu ze Mną w moich cierpieniach. Następnie zapraszam ich do skosztowania Kielicha i odkrycia, że wszystko jest stratą poza Łaską poznania Mnie samego. Zostałaś tak bardzo obdarowana, w czasie naszych niekończących się rekolekcji, Moja Anetko, lecz czy i ty chcesz znać kogoś bardziej niż Mnie?".
Jezu, pragnę Ciebie!
,,Czy nawet pośród nocy?
Wiedz, drobinko, że Moje Serce otwarte, nosi na sobie ślad przebicia i to miejsce jest szczególnie ważne dla tych, którzy czują na sobie ciężar codzienności, ciężar nie do

uniesienia. Dlatego zachęcam by przyszli, gdyż bez ich zgody, nie mogę działać swobodnie i nie mogą pić, jeśli się nie zbliżą do źródła.
Moja Mama pierwsza pije i równocześnie staje się Karmicielką Odnowiciela waszych murów - Boga i Człowieka, Mnie samego karmiąc swoją piersią. Ona mówiąc obrazowo ,,wypiła Moją wolę", przyjmując w Duchu Świętym wolę Ojca. Następnie karmiąc Matczyną piersią swego Stworzyciela, stała się i waszą Matką, i Królową. Czy Królowa będąc Matką Króla może nieść Jego ciężary?
Tak, a i więcej pozwalam, aby niosła i wasze niejako zrzucając je na Mnie; podobnie jak Eliasz zrzucił swój płaszcz dla Elizeusza".
Bardzo mnie zaskoczyły dziewczynki w czasie spotkania w grupie, gdy wspominały historie porwania Eliasza do Nieba.
,,Tak, Duch Święty przypomniał jednej z nich, że Ja działam wcześniej niż możecie pojąć i zrozumieć. Otóż, Eliasz miłośnik gór i pustyni, tak samo Niewiasta zbiegnie na pustynię, gdzie ma miejsce przygotowane przez Boga. Zatem zarówno Matka jak prorok porzucając chwałę świata, wdziewają na siebie szatę pokoju, szatę Moich Tajemnic. Cóż w tym dziwnego, że wzięci do Nieba wyśpiewują tam tę samą Bożą Chwałę, której szukali w czasie ziemskiej pielgrzymki.
Najmilsza, powiedziałaś Kasi, że twoja pielgrzymka trwa, czy zatem zawsze jesteś gotowa, by miłować?
O, spójrz w głąb Mego Serca, Ja miłuję cię zawsze i bezustannie, Ja, Pan".
17 lip 2026
,,Nie bój się, dziecię Moje, zaczerpnąć z samego Źródła jak uczyniła to Samarytanka rozmawiając przy studni z Tym, który jest. Wszystko trzeba zatem uznać za stratę poza chwilą obecną i radością trwania przy Mnie, i we Mnie. Zobacz, drobinko, że twoje wysiłki by dobrze przygotować się do podróży beze Mnie przebiegają nieco mozolnie".
Zapomniałam, żeby Cię zaprosić do tego, co jeszcze nie zrobione.
,,Cóż, Moja najmilsza, jestem, aby cię podnieść. Jak sądzisz, czy to możliwe, żeby Chleb życia i Ten, który karmi ptaki i przyodziewa lilie polne, odczuwał głód lub pragnienie?".
Jezu, jesteś Bogiem i Człowiekiem to też ,,odczuwasz" ...w czasie przeszłym by było odczuwałeś.
,,Drobinko, a teraz?".
Aktualizujesz swoje Słowa w codzienności. Jesteś głodny i Twoi uczniowie również.
,,Czy chciałabyś pójść razem z nami, łuskając kłosy i wykruszać je swoimi rękami?".
Czy mogę? Tak, chcę, Jezu.
,,Moja mała oblubienico, Ja wzywam cię do pójścia za Mną, wtedy też doświadczysz uzdrowienia w Moich Ranach, podobnie jak Ezechiasz.
,,Wiele jest zamiarów w sercu człowieka, lecz wola Pańska się spełni". Uczniowie Moi są zaskoczeni, że mogą w dniu szabatu spożywać posiłek na powietrzu narażając się na uszczypliwe komentarze. Jednocześnie nie rozumieją, czemu nie czynię jakiegoś znaku, który zaspokoiłby natychmiast ich głód fizyczny i duchowy.
Czy rozumiesz, Moja najmilsza, jak bardzo jestem Inny od was? Trudno jest zamknąć Mnie w pewne ramki i powiedzieć: dziś jest czwartek lub sobota toteż Jezus na pewno będzie chciał, żeby przyjąć pokarm z Jego Ręki. Tutaj mamy inną sytuację. Głód dzielony we wspólnocie wskazuje na brak osoby, która może go zaspokoić. Tymczasem Ja nadal towarzyszę Moim w drodze, nie zostawiam ich samych i na polu wszyscy widzimy pełne kłosy, co wręcz wygląda

jak otwarta możliwość by zrywać i jeść. Drobinko, co zatem jest problemem? Brak nadzwyczajnego znaku z Mojej strony, czy twardy sprzeciw strażników szabatu?".
Jezu, pewnie jedno i drugie.
,,Wsłuchaj się w Mój oddech. Ja żyję i wy żyć będziecie. Problemem nie jest ani jedno, ani drugie, ale brak trwałej relacji ze Mną i zaufania wobec Mego prowadzenia.
Kiedy powrócimy do historii Izraela prowadzonego przez Mojżesza, od razu widać jak pewne braki spotykane po drodze, po pewnym czasie, stają się zarzewiem odstępstwa i buntu wobec samego przywódcy. Lud wybrany z żalem wspomina pokarmy spożywane w niewoli, nie potrafi docenić manny z nieba ani przepiórek, a nadto nie pojmuje, że Moja więź z Mojżeszem nie jest czymś ulotnym.
Potrzeba zatrzymania się by usłyszeć Słowo, zrozumieć i przyjąć je z wiarą i nową nadzieją, że wiem, dlaczego przywiodłem Moich na to konkretne miejsce. Wiele duchowych kryzysów w życiu kapłańskim czy zakonnym przechodzi przez piec utrapienia złączony z miejscem, czasem i różnymi osobami.
Patrz, Moja ukochana, to samo widać w Ewangelii, po kolei:
,,Moi uczniowie myślą - po co kazałem im iść na pole i łamać spoczynek szabatu - kryzys miejsca".
,,Czemu, skoro nas wybrał i jesteśmy z Nim na codzień, nie pokazuje nam że jest wszechmocny i może nam dać mnóstwo jedzenia, a nie daje - kryzys czasu.
,,Czy On nie wie, że faryzeusze widząc jak spożywamy posiłek w tym miejscu mogą nas ukarać i dlaczego nie dba o opinie innych, jeśli dobrze zna wszystkich - kryzys osób tzw osób wam przeciwnych.
Jeśli, Moja Anetko, złączymy te trzy ze sobą, oto gotowa szeroka i przestronna brama prowadząca do tego, by przestać słuchać kogokolwiek poza sobą i złym duchem. Czy trzeba ją jak najszybciej zamknąć?
Kto jest Panem twojego szabatu, a dokładniej: tego miejsca, gdzie dzisiaj żyjesz, czasu, a pewniej - chwili obecnej, wreszcie: kto postawił taką, a nie inną osobę na twojej drodze życia. Jeżeli uporządkujesz w swoim wnętrzu samo nastawienie na Osobę Syna Człowieczego i jak śpiewaliście w oazowej piosence, pozwolisz, żebym zajął należne Mi miejsce na tronie twego serca, wtedy też zostaną uporządkowane twoje pragnienia, działanie i myślenie. Nie oznacza to natychmiastowego zaspokojenia twoich głodów, lecz pokorne poddanie Mojej, najmilsza, Mojej dobrej woli wobec ciebie.
Wy bowiem jakże często mówicie ,,Boża wola", aby zakryć przed sobą i przede Mną swój lęk, że nie chcecie jej przyjąć. Potem też, Moja ukochana, zaczynacie wychodzić na pole, nie aby spożywać posiłek razem ze Mną i w Mojej Obecności, lecz po to, żeby podkreślić błędy innych.
Bracia, przypatrzcie się tamtym, którzy skrupulatnie trzymają się przepisów, czy nie są niewolnikami Starego Prawa, piętnując pomijają miłosierdzie i sprawiedliwość. Ja zaś chcę, aby stali się wolnymi i dlatego sam zbieram ziarna, łamiąc stare przepisy i ogłaszam nadejście pełni czasów związanych z Moją Osobą, nie z samym przestrzeganiem przepisów.
Zauważ, drobinko, że tak samo, gdy chodzi o wasze zakonne spotkania, czy wszystkie prowadzą do jedności z Ojcem i z siostrami? Jeśli nie, co należy tutaj wprowadzić? Jak uczynić Mnie, pierwszym Dawcą wolności nie przepisów, które nie są złe same w sobie, a jednak powinny być zawsze złączone z Duchem Świętym, który wylewany na Kościół i osoby, w danym miejscu i czasie, może pomóc spotkać się nawet z tymi, co zostają niejako na uboczu i chcieliby, żeby inni tańczyli tak jak wcześniej było grane.

Cóż, Ja, Moja drobinko, podprowadzam cię pod piękno relacji z innymi przez bliską relację ze Mną. Nie będziesz zatem żyła jeszcze 15 lat jak Ezechiasz, ale jesteś wezwana, by żyć wiecznie w Domu Mego Ojca. Ponieważ życie wieczne nie zaczyna się jutro lub pojutrze, a tu i teraz, z tymi siostrami, nie z innymi, toteż, Moja mała, trzeba nam często spacerować razem po jednym polu, gdzie możesz zetknąć się z chwastami, albo tymi, co szukają zaczepki bez szacunku do osoby. Nie zapominaj, że nie zostawiam tych, co Mnie szukają i ze Mną wędrują. Dobrze, żebyś była zawsze głodna, a otrzymasz pokarm, napój, odzienie i wszystko. W twoich przygotowaniach do podróży pamiętaj, że Ja JESTEM i nie jesteś niewolnikiem, lecz córką. Spakuj swoją wolną wolę tak, abym miał do niej łatwy dostęp, Moja Anetko".
Cudowna wskazówka, ale jak mam to zrobić, Jezu?
,,Czyń wszystko w Moje Imię i pamiętaj o swojej niemocy i nędzy, wtedy twa wola przestanie być twoją, a spocznie w Mojej i wówczas każda pociecha i utrapienie będą także darem dla Moich kapłanów.
Nie pytaj jak, Ja zajmę się wszystkim w sposób najlepszy. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.
18 lip 2026
"Cała ziemia jest pełna Mojej chwały, drobinko, a Ja rządzę wszystkim z łagodnością i w mądrości Bożego Ducha tak, że nie musisz obawiać się, że cokolwiek dzieje się tu w tej podróży bez Mojej woli. ,,Kładę się, zasypiam i znowu się budzę, ponieważ Pan mnie wspomaga", mówi Psalmista, ty zaś pozostań w Moim Sercu niezależnie od fizycznej zmiany miejsca. Twoja podróż trwa w czasie, lecz w Wieczności trudno, abyśmy zapowiadali stacje albo, że coś zaczyna się lub kończy. Dzięki twojemu włączeniu się w Winny Krzew, w Mój Kościół, trwasz w jedności ze Mną, który żyję bez końca. Dlatego nie da się złamać Mnie ani też zgasić jak knotka o nikłym płomieniu. Czytacie, że Ojciec podtrzymuje wasze życie i Ja sam jestem Życiem dla duszy, która karmi się Moim Słowem i spożywa Chleb Aniołów".
Miałam ochotę z radości głośno dziękować temu kapłanowi dziś rano, że zgodził się odprawić specjalnie Mszę świętą i to w nie swojej parafii.
,,Czyli, zostałaś umocniona i ugruntowana w miłości, mała Moja? Przyglądałaś się gasnącym z powodu przeciągu świecom, lecz czy nie podobnie dzieje się z twoim pragnieniem wytrwania blisko Mnie w twojej codzienności?
Zaczynasz ze Mną, ale widząc najmniejszą nawet przeciwność, wpadasz w lęk bądź też zaczynasz narzekać, spoglądając na wiatr, nie widzisz małego płomyka, który rano w tobie zapaliłem. Chcę najmniejsza, abyś żyła nadzieją, bo kontemplacja tego, co złe, rodzi niepokój i prowadzi do zapomnienia o Ogniu, jaki już został rzucony. Pamiętasz dobrze: ,,Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, aby on już zapłonął". Ja, Pan zapewniam, że miłość i łaska choćby tliły się w duszy ochrzczonej, przez sam wiatr zamiast zgasnąć mogą zacząć płonąć nowym ogniem. Czy Moje wielkie Miłosierdzie nie jest w stanie podnieść z ziemi biedaka i napoić spragnionego wodą życia, obmywając wcześniej jego rany?
Dziecię Moje, zobacz, Moje dłonie i stopy przybite do drzewa Krzyża są w stanie uchronić wszystkich, którzy uciekają się do Moich Ran. W Moim przebitym Boku mają miejsce dusze tych, co już dawno nie umieją trwać w bliskości ze Mną, również twoja siostra ze wspólnoty. Pewne doświadczenia nie pozwalają jej uwierzyć, że Moja miłość jest darmowa i Mój wzrok spoczywa na niej nie ze względu na jakiekolwiek zasługi, ale dlatego, że została wybrana by trwać w Moim Kościele w tejże wybranej gałązce, jaką jest wasze zgromadzenie".
Jezu, nie mogę jej tego powiedzieć...Wiesz o tym, a zresztą nie uwierzyłaby...

,,Drobinko, Ja mogę jej powiedzieć, choć boi się słyszeć, co mam jej do powiedzenia. Czasami odległość od miejsc i osób pomaga inaczej spojrzeć na siebie samego i swoje reakcje. Trzeba, Moja najmilsza, nadal nosić na sobie pancerz ochronny dobra złączony z Moim żywym Słowem; on też zabezpiecza przed zbytnim zajmowaniem się złem, grzechem i słabościami w twoim wnętrzu, i tam dokąd cię teraz prowadzę".
Ten brak gwarancji miejsca do siedzenia w tym pociągu to dla mnie taka mała szkoła zaufania, bo przy każdej stacji zastanawiam się, czy ktoś nie usiądzie na miejscu, gdzie ja jestem teraz.
,,Mała moja, mam dla ciebie zagwarantowane miejsce w domu Ojca, a na tej ziemi nie masz swego stałego miejsca, dlatego jedziesz w tym pociągu. Raduj się, jeśli widzisz, że jakaś dusza wyprzedza cię w drodze do wiecznej Ojczyzny, przez swoje piękne życie opowiada innym bez słów o Mojej Opatrzności. Tak też słyszysz, że zajmowanie ostatniego miejsca na Uczcie powoduje nagrodę, to znaczy zmianę na miejsce pierwsze. Cóż to za zaszczyt być ostatnim i nic nie znaczyć w oczach świata, gdy inni są chwaleni i wyróżniani, oczekuj Tego, który sam stałem się Ostatnim dla ciebie.
Jeśli sięgniemy sercem do Nazaretu, Miriam nie szuka pierwszego miejsca ani nie wyróżnia się pośród innych kobiet przez zaszczytne pochodzenie czy jakieś zewnętrzne znaki. Jej piękno i prostota wypływa z Niepokalanego Serca. Po przyjęciu woli Ojca, płonie Ogniem Bożego Ducha, nosząc Mnie, Syna Bożego, który po narodzinach również zajmuję ostatnie miejsce w Betlejemskim żłobie pośród zwierząt. Uniżyłem samego siebie, aby zapewnić wam miejsca w Domu Mego Ojca. Moja Mama staje się Tą, która podtrzymuje najmniejszy Płomień, przez swoje zaufanie i nie waha się iść tam, gdzie pojawia się silny wiatr, gdyż zna potęgę Mojej Opatrzności. Nawet gdy widzi jak Jej najdroższa Trzcina jest szarpana dłońmi oprawców, trwa w zjednoczeniu z wolą Bożą i nie przestaje wierzyć, że nie ma dla Mnie rzeczy niemożliwych. Dlaczego tak rzadko wchodzicie do tej warownej Wieży, którą jest Jej Niepokalane Serce?
Zobacz, Moja Anetko, twój pociąg zmierza do celu, a gdzie jest twoje serce?".
Jezu, kiedy dyktujesz z Tobą.
,,Skoro skończę mówić, czy przestaniesz Mnie kochać?".
Nie. Pomóż mi zawsze być z Tobą.
,,Podróżujący wraz z tobą kapłani nie wiedzą, że tak bardzo ich ukochałem".
Nie widzę tu nikogo...hm mogą być bez koloratki, ale ja nie mam wglądu w ich dusze.
,,Dusza kapłana wyróżnia się szczególnym blaskiem, dlatego i Aniołowie strzegą jej w sposób szczególny, gdyż jest narażona na ataki złych duchów bardziej niż pozostałe dusze. Kiedy diabeł zdoła skłonić kapłana by porzucił to, czym go obdarowałem, osiąga więcej niż wówczas, kiedy w jego sidła wpadają inne dusze. Dlatego zapewnienie ich, że są kochani przeze Mnie, Światłość świata to taka lampka, która swym światłem oślepia złego.
,,Nie lękaj się Mój sługo, bo cię wykupiłem, wezwałem cię po imieniu, tyś Moim".
Wkrótce poznasz tego, który wymaga rekonwalescencji w Moim Sercu. Ja sam wszystkim pokieruję, nie czyń nic bez Mojego Światła. Przypomnij sobie panny nieroztropne, których lampy gasną. Zapomniały zabrać oliwy, bo były zbyt pewne swoich racji i swojego sprytu. Postaw na Moją pomoc i obronę, a nigdy nie doznasz zawodu, Moja najmniejsza. Ja zapewniam oliwę i chleb dla jedzącego, Ja, Pan kocham cię zawsze i w każdej chwili. Bądź cała dla Mnie".
19 lip 2026

,,Najmilsza Moja drobinko, ile tu chwastów na twej rodzinnej ziemi, czy wszystkie już zauważyłaś?".
Pewnie nie, ale masz rację, mój Jezu, gdzie ludzie tam problemy i braki.
,,Patrz na Mnie jako Tego, który nie wyrywa chwastów przed oznaczonym czasem, Moja Anetko. Zdziwiłaś się, że będąc łagodnym i czułym okazuję Moją wszechmoc, prawda?".
Jezu, bo jak to połączyć? Jedynie Ty możesz, my sami z siebie jesteśmy zdolni raczej do siania chwastów, ale też chcemy je wyrywać zwłaszcza u innych.
,,Tak, najmniejsza, dlatego dzisiaj jest okazja, by zrzucić z siebie płaszcz zabezpieczający przed prawdą o sobie i stworzonym świecie poddanym marności. Wy pragniecie wyrywać i eliminować trudy, przeciwności ba nieprzyjaznego człowieka, a Ja włączam to wszystko w Moje Wielkanocne Misterium. Oto ogromna różnica w postrzeganiu zła i dobra, które zostają oddzielone raz na zawsze dopiero w określonym czasie; dla was nieznanym. Stąd też jęczycie i wzdychacie w bólach rodzenia, nie rozumiejąc, dlaczego pozwalam na kąkol pośród zboża i czy naprawdę jestem Panem obojętnym.
,,Nic Cię to nie obchodzi, że giniemy?", słyszę od uczniów zalewanych wodą, podczas sztormu. Inni orzekną z pretensją: ,,Gdybyś tu był, nasz brat, by nie umarł". Jesteście gotowi, by wyciągać drzazgi z oczu waszych bliźnich i natychmiast karać wszystkich, co nie słuchają Mego Słowa i nie korzystają z Sakramentów w Moim Kościele.
Najmilsza, widzę zło w waszym spojrzeniu, w waszych ustach i w początkowo rodzącej się myśli. Moje widzenie zła uwzględnia jednak to, co już dla was uczyniłem: Moją Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie, a i Wcielenie.
,,Nie bój się, mała trzódko, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam Królestwo".
Trzeba wam powrócić do tajemnicy Taboru, gdyż po Moim Przemienieniu, trzej wybrańcy, ,,nikogo już nie widzieli, tylko samego Jezusa". Napełnieni światłem z wysoka, światłem poznania, światłem wielkanocnej radości, widzą Mnie samego, nie nadchodzącą nawałnicę czy też ucisk, z jakim będą musieli się zmierzyć.
Sama pamiętasz, że po czasie przeżytych rekolekcji, twoja dusza napełnia się dobrem tak potężnym, że różne przeciwności i cierpienia nie są w stanie zmącić wewnętrznego pokoju. Potem pojawia się lęk, że im więcej zła, tym bardziej zaczynasz wymieniać liczbę chwastów w danym miejscu czy osobie, zamiast cieszyć się wzrastającym ziarnem.
Zresztą czy możesz zauważyć, co dobrego znajduje się teraz wokół ciebie, mała Moja?".
Tak, Jezu, dziękuję Ci za tyle czasu na odpoczynek i to, co mi dajesz.
,,Czy chciałabyś, Moja najmilsza, zobaczyć także pole twej duszy, by pozwolić obojgu róść aż do żniwa?".
Czy jestem na to gotowa, Jezu?
,,Ukochana, w tym właśnie czasie jak czytasz ,,rozradowałem się w Duchu Świętym, że Ojciec zakrył pewne rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawił je prostaczkom". Dlatego jak dobry Ojciec najpierw wskazuję tobie wspaniałe obszary czystego zboża, gdzie Duch Święty może rozlewać swą miłość i czynić cię przygotowaną na przyjęcie słońca Mojej Łaski i ulewy wczesnej, i późnej.
Wreszcie nadchodzi godzina, w której ma być uwielbiony Syn Człowieczy, wtedy, Moja Anetko, ogrom Mego Światła pali twą duszę wskazując na zachwaszczone tereny egoizmu i wszelakiej pożądliwości, z którymi nie umiesz sobie poradzić, a sam ich widok rodzi w tobie silne przerażenie i ból wewnętrzny.
Nie będę budził ze snu Mojej umiłowanej dopóki nie zechce sama, to też oznacza, najmilsza, że nie byłabyś w stanie znieść widoku twej duszy w całej jej nagiej prawdzie, dlatego trwa

sen, gdzie z twojej strony najważniejszym jest uniżenie, by każde wydarzenie mogło cię zbliżyć do innego pola.
Patrz znów bardzo uważnie.
Baranek zabity, zraniony, możemy powiedzieć Ten, który nie sieje chwastów, lecz dopuszcza ich rozrost w takim stopniu, że sam zostaje zgnieciony niczym obumarłe ziarno. Jednak ani rozsiane chwasty, ani widok zmasakrowanego Ciała rozciągniętego na Drzewie Krzyża nie powoduje utraty zboża. Przeciwnie.
Po Moim Zmartwychwstaniu, głosiciele Słowa posłani mocą Ducha, idą na cały świat i sieją. Ich posłannictwo trwa do dzisiaj, mimo pojawiających się tu i ówdzie chwastów. Nawet śmierć nie wstrzymuje potoków miłości i obfitych żniw. Bo jak śmierć tak potężna jest miłość. Wobec Mojego spojrzenia na chwasty, milkną wszelkie ludzkie sądy i Moje Miłosierdzie triumfuje, choćby wielu szeptało o nadchodzącym końcu.
Pierwszy chwast na ziemi pojawił się po grzechu pierworodnym. Ostatni zostanie wrzucony do pieca, podczas końca świata.
Obecnie waszym zadaniem jest wydanie pozwolenia na istnienie obu i bezustanne konanie. ,,Nosimy bowiem konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiło się w naszym śmiertelnym ciele".
Jezu, mówisz teraz o zgodzie na umieranie?
,,Tak, najmilsza, czy boisz się? Brzmi to dla was boleśnie, ponieważ pragniecie żyć i we Mnie macie już życie wieczne.
Konanie, o którym mówię jako o nowych narodzinach, to zerwanie z myśleniem o byciu (tak napisz) perfekcyjnie świętymi, czyli tak bardzo doskonałymi, że niemożliwe, aby ktoś dostrzegł w was jakieś błędy w mówieniu czy w zachowaniu. Nie.
Wzywam do konania wobec zgubnego myślenia o własnej doskonałości bez uznania, że cała wasza moc jest ze Mnie, nie z was. Wiedz, że najtrudniej jest wam dostrzec siebie w roli nieprzyjaznego człowieka, który nasiał kąkol między pszenicę. Oburzacie się widząc, że ktoś czyni zło, ale nie wiecie, do jakiego grzechu i wy jesteście zdolni, a teraz podtrzymywani Mą Łaską nie upadacie.
Czy rozumiesz, Moja Anetko?".
Tak, Jezu...mam pozwolić na to, że mogę upaść i inni będą widzieć moje słabości.
,,Pamiętaj, że uwielbiam przybiegać, aby cię podnieść i wystarczy wezwać Mnie po imieniu. Moja oblubienico, zapraszam cię na Moje Pole, Ja zwyciężyłem zło dobrem, a umierając razem ze Mną, ze Mną zmartwychwstaniesz. Kocham cię".
Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci.
20 lip 2026
,,Mogę i chcę napełnić cię Sobą i wszelkim dobrem, o ile pozwolisz Mi na to, Moja drobinko. Są bowiem ci, którzy nie umieją przyjąć łaski danej chwili, gdyż zanurzeni są we wspomnieniach lub planują swoją przyszłość w oderwaniu od relacji ze Mną, zapomniawszy, że zostali wezwani do życia wiecznego nie doczesnego.
Patrz, mała Moja, Jonasz połknięty przez rybę traci wszystko, tak samo królowa, która uznała mądrość Salomona jako najważniejszy cel w życiu. ,,My głosimy Ukrzyżowanego" oznajmi Paweł, a ty, Moja mała, jakiego znaku dziś potrzebujesz?".
Żeby spełniła się Twoja wola, Jezu.
,,Dlaczego chcesz ją wypełniać, drobinko?
Czy znasz w pełni Mój plan miłości wobec twego życia i wobec Moich kapłanów?".
Nie znam, ale ufam, że jest najlepszy, mimo moich licznych niedomagań.

,,Otóż, Moja oblubienico, Ja sam stałem się wszystkim dla wszystkich, aby ocalić przynajmniej niektórych. Szanuję wolność Moich stworzeń, stąd też zarówno Jonasz jak i królowa z Południa przechodzą długą drogę zanim znajdą się przy Moim Sercu. Zobacz, ukochana, idą i płaczą niosąc ziarno na zasiew, lecz powrócą z radością niosąc swoje snopy. Oto droga, idźcie nią.
Rzucam światło tam, gdzie domagacie się znaków, lecz nie tak jak sobie życzą miłośnicy spektakularnych cudów. Właściwie, najmilsza i Moja, znaków Mojej Obecności w waszym codziennym wędrowaniu jest więcej niż możecie dostrzec wpatrując się w siebie, w innych lub oglądając świat bez okularów wiary.
,,Patrzcie na Jezusa", czytacie, ale z waszych zwróconych na Mnie oczu, większość szybko opada w dół, twierdząc, że Ja przestałem wam pomagać i na was spoglądać. Tymczasem jest odwrotnie.
,,Ja go wysłuchuję i Ja nań spoglądam. Ja jestem jak cyprys zielony i Mnie zawdzięcza swój owoc". Uwierz, Moja drobinko, że zanurzenie się we Mnie w zwykłej codzienności, a i teraz w czasie twego odpoczynku ma być sposobnością nie do szukania znaków, lecz Mnie żywego Pana i Boga. Wobec twojego porannego ,,tak" złożonego w Eucharystii, dodajmy, mała Moja, również południową i wieczorną zgodę na Moje działanie w twoim wnętrzu. Widzisz, że przychodzę w lekkim powiewie i w sztormie, gdyż Moja Obecność przenika wszystko i kształtuje. Nie bój się swojego zainteresowania światem, gdyż Ja porządkuję hierarchię wartości stawiając zawsze miłość, jaką pierwszą. Poddawszy się Mojemu prowadzeniu, najmilsza i Moja, stań naprzeciw Mnie jako ta, która nic nie posiada. Jonasz ginie niejako w brzuchu morskiego potwora, a królowa z południa wsłuchuje się w mądrość Salomona niczym Maria siedząca u Moich stóp. Dysonans? Jakiś zgrzyt czy nietrafne porównanie? Dlaczego powtarzam wam Moje: ,,tu jest coś więcej".
Moja drobinko, to Ja uratowałem Jonasza, posyłając go do Niniwy po raz drugi i Ja pouczam już nie królową z Południa, ale Moją Przeczystą Oblubienicę Kościół Święty, że przez wiele ucisków trzeba wam wejść do Królestwa".
Jezu, czy mogę Cię poprosić o dwie rzeczy?
,,Mów, Moja umiłowana".
Pierwsze, żebyś zajął się nimi, bo to już jest duży problem, a ja nie mam pomysłu, by im pomóc.
,,Twoja obecność jest pewnym ratunkiem, resztę Ja wypełnię, nie obawiaj się. Skoro otrzymałaś inny dar od Mojej Opatrzności, pamiętaj, by nie zmarnować tego co na ten czas naprawdę konieczne. Najmilsza, potem będziesz dziękować i dziękować, że nie starczy czasu i Wieczności tak bardzo wielkim szczęściem cię napełnię, a przez ciebie Moich kapłanów".
Jezu, ale czemu wciąż o nich mówisz?
,,Otóż są tymi, którzy obecnie znajdują się we wnętrzu wielkiej ryby, choć nie wszyscy zdają sobie sprawę jak kruchym jest to, co posiadają i że sami z siebie są niczym trzcina na wietrze. Ich wola chwieje się na prawo i lewo, zanim zostanie na trwałe ugruntowana, wciąż potrzebują Mego Ducha Ożywiciela. Równocześnie spotkanie w ciemności i pewien rodzaj niemocy jest konieczny, aby pojęli darmowość Mojego wyboru i nie przypisywali sobie zasług, których nie posiadają. Moja drobinko, spójrz na Mnie tu w kaplicy, czy nie spoczywa na Mnie zasłona? Czy ona przeszkadza, by kochać?".
Najbardziej w miłości Ciebie i Moich bliskich przeszkadza mi moja miłość własna, mój egoizm, moje nieuporządkowane pragnienia.

,,Dziecię Moje, wszystko o czym mówisz, może zostać unicestwione, lecz teraz jest czas walki nie odpoczynku. Skoro przywiodłem cię właśnie tutaj, to także nie jest jedynie zrządzenie losu. Wiem, co jest naprawdę niezbędne dla twego wypróbowania. Zaufaj Większemu od siebie. Oto burzą się narody i władcy tego świata knują swe zamysły przeciw woli dobrego Ojca, lecz to Ja ostatecznie świat zwyciężyłem. W Moim Sercu znajdzie schronienie sierota i wdowa, lecz trzeba, aby umiały rozpoznać Moje przychodzenie nawet podczas cierpienia czy braków.
Czy Jonasz w tym, co go spotkało, nie doświadczył nawrócenia i odnowy wewnętrznej? Czy obiecałem, że Moich uczniów nie dotkną cierpienia i prześladowanie?
Najdroższa i Moja, szukając Mnie we wszystkim i ponad wszystko, odnajdziesz Mnie nawet w najmniej oczekiwanym momencie. Cieszę się, gdy zaglądasz do swojej duszy, bo wtedy mogę obdarowywać cię Moją czułą miłością. Uwierz, choć to smutne, Moje stworzenia obawiają się, kiedy wychodzę do nich z otwartymi ramionami jako czuły dobry Ojciec, który nie potępia, ale przygarnia i usprawiedliwia. Nie rozumieją, że podnoszenie do policzka niemowlęcia to nie jest jednorazowy akt, a ciągłe pochylanie się nad waszymi poharatanymi z powodu grzechu duszami. Jeśli wołasz do Mnie tylko raz albo dwa razy dziennie nazywając Mnie Panem, zapragnij bardziej poznania, bliskiego poznania Mej Osoby niż dalekich opowiadań o Mnie. Tyle bowiem dusz chętnie opowiada o Mej dobroci, lecz nie potrafi jej okazać wobec swych bliźnich. Ach, czy nie powinniście świecić blaskiem wysłuchanego i przyjętego Słowa? Czy nasza królowa z Południa nie przypomina uczniów zmierzających do Emaus, których serce pała nowym ogniem Zmartwychwstania po rozmowie ze Mną?
Kto Mnie znajdzie, znajdzie życie.
Moja Anetko, szukaj Mnie i pragnij z minuty na minutę, z godziny na godzinę bardziej, a Ja objawię ci Siebie. Czy Moje Wielkanocne Misterium jest Wydarzeniem jednorazowym czy niczym parasol ochronny nie rozciąga się na całą waszą codzienność?
O, jak bardzo chcę, abyś była Moim Świadkiem drobinko, trwała ze Mną w Moich cierpieniach, radując się udziałem w Moim Zmartwychwstaniu. Bardzo cię kocham i zawsze jestem z tobą".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
21 lip 2026 wtorek
,,Patrz, najmilsza i Moja, czy nie należysz już teraz do Mojej rodziny? Skąd rodzi się w tobie pragnienie, by pozostawać na dworze? Niewolnik owszem nie przebywa w domu na zawsze, ale syn jest na zawsze Moim. Miriam staje niejako na progu waszego przejścia do nowej rodziny; podobnie jak stała pod Moim Krzyżem dzielna i niezłomna, mimo miecza boleści, który przeszywał Jej Serce. Dzisiaj, Moja Anetko, trzeba też odnaleźć swoje miejsce tak z tymi, którzy nie weszli do wnętrza, by spotkać się ze Mną i spełniać Mą wolę jak i z tymi, którzy są w środku nie rozumiejąc, czemu tak bardzo ich ukochałem. Wiedz, że tutaj ważna jest roztropność, bo Ja, Pan wzywam wszystkich do wejścia, aby Mój Dom był wypełniony. Wobec Tajemnicy Mojej Męki i Śmierci, a następnie także Zmartwychwstania, wielu staje naprawdę zdumionych i pyta, dlaczego tak czynię i uczyniłem. Tak było i wtedy, gdy nadeszła Moja Mama i bracia, a nie wyszedłem by ich powitać. W rozumieniu kontaktów międzyludzkich wykazałem się ignorancją i brakiem gościnności, zaś znawcy Prawa mogli tu dopatrzyć się braku szacunku wobec Najbliższych. ,,Jakże wam brak wiary", Moja Anetko. Ja wskazuję na inne więzy niż ziemskie, gdyż to w Domu Ojca Mego jest mieszkań wiele i jeśli chcecie pojąć, każdy z was posiada tam swoje wyjątkowe miejsce. Czymże będzie, Moja drobinko, wola ludzka wobec planów Ojca i Jego woli? Znam wasze myśli, a gdy błąkają się po tym świecie i

wokół jego marności, bardzo potrzebne jest samo pozostanie we wnętrzu Mego Kościoła. Ja nie jestem z tego świata, dlatego nie mogę wam powiedzieć dzisiaj, abyście głosili Me Słowo w oderwaniu od jedności z Kościołem. Nie. Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem, dlatego będę was wzywał do nowej nadziei i nowego życia w nowych relacjach. Gdzie najważniejsze jest: ,,Słuchaj Izraelu, Ja Jestem Bogiem, Bogiem jedynym".
Mama Moja stojąc na dworze wydobywa ze swego Niepokalanego Serca świecący klejnot tamtego dnia, kiedy odnalazła Mnie w świątyni po trzech dniach. Wówczas usłyszy tak samo jak tutaj niezrozumiałe słowa o potrzebie pozostawania w Domu Ojca. Jednak teraz jest inaczej. W czasie Mego nauczania, słuchacze zostają także przygotowani, aby przyjąć Słowo i oczekiwać na Ducha Prawdy, szukając woli Mego Taty. Dlatego nowy dom to relacje oparte o zaczyn Miłosierdzia, który rozrasta się do niezwykłych rozmiarów. Ja umieram i zmartwychwstaję, abyście nie bali się wskakiwać na kolana Mego Ojca, który (uwaga - tak napisz) nie ma drzwi zamkniętych. W Mojej Ewangelii pojawia się świt Kościoła, do którego nadciągną wszystkie narody i ludy, a zapach Mego Misterium stanie się niczym olejek wylany na Me stopy, który pachnie do dnia dzisiejszego. Stojąca na dworze Matka i bracia są niejako obrazem Tego, co będę cierpiał dla was i razem z Tymi, których kocham. Moje pozostanie w Domu mówi o pięknie radosnej nowiny o Zmartwychwstaniu, gdzie nie sposób zatrzymać tych, co sieją Me Słowo, spełniając wolę Ojca Mego i budując Mój Kościół".
Jezu, jak to przedziwnie, ale też mądrze objaśniłeś. Jak mam się nie dziwić?
,,Najmilsza, czy zatem jesteś stojącą na dworze, czy weszłaś do środka?
Pamiętasz, jest napisane: ,,Wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną".
Otóż, Moja ukochana, samo stanie na dworze nie oznacza, że cię odrzuciłem, to niby nasze ulubione bohaterki: Marta i Maria. Zauważ, że na rekolekcjach z maluchami, wciąż byłaś na dworze, cierpiąc, idąc, pracując, podprowadzając do Mnie innych. Teraz możesz odpoczywać na Moich kolanach i w Moim Sercu, bo sama większa aktywność na razie jest niejako na uboczu, Moja Mario. Wydaje się, że dwie siostry zbytnio się nie lubią, Ja jednak jednoczę to, co podzielone, a w twoim życiu jest czas pracy i czas odpoczynku. Jeśli jednak marzysz o tym, abym i Ja cieszył się odpoczynkiem w twoim wnętrzu, zostaw na zewnątrz to, co teraz dla cienie najbliższe i najdroższe, wejdź do swojej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który widzi w ukryciu, a Ojciec, który widzi w ukryciu odda tobie.
Nie martw się ludzkim pragnieniem odpłaty dobroczyńcom, Ja płacę nieskończenie więcej niż można sobie wymarzyć. Czy pozwolisz, żebym sam odpłacił twoim dobrodziejom?".
Jezu...!
,,Skoro protestujesz, nie będę mógł czynić tego, co zamierzyłem, a czy zamknięty w miejscu dalekim od twojej wolnej woli, mogę cokolwiek zdziałać?".
Nie...Jezu, ale Ty wiesz, że...
,,Lubisz płacić po swojemu, ale nie posiadasz nic na własność, dlaczego chcesz płacić niczym?
Uwierz, że posiadanie dóbr duchowych lub cielesnych na wyłączną twą własność jest złączone z pychą i chciwością. Brak jednego i drugiego pozwala na bezpieczny odpoczynek pod okiem Mojej Opatrzności i Ja sam jestem nagrodą tych, z którymi się spotkasz. Rozmyślanie o prezentach na nic się zda, jeżeli nie szukasz w tym woli Ojca - przed nią otwierają się wszystkie drzwi i okna, Moja drobinko".
Dobrze, Jezu, bądź sam Tym, który płaci, ale pozwól mi choć na drobiazgi.
,,Jeśli dodasz do nich szczyptę soli, możesz takie rozdawać. Ja, Pan, wskazuję na wierność wobec Mojej Ewangelii - ona zabezpiecza drobne upominki przed zepsuciem ludzkiej

pożądliwości i nadaje im właściwy smak. Poszukuj Mnie na zewnątrz i wewnątrz, gdyż objawiam się takim, którym nie brak wiary we Mnie. Kochaj Mnie w drugim człowieku, tutaj możesz wykazać się zawsze wyobraźnią miłosierdzia, ponieważ świat wciąż jest spragniony tych, którzy przebaczają i niosą Moje przebaczenie dalej i dalej. Moja najmniejsza drobinko, ile nauk już wygłoszonych w tym zamkniętym notatniku, a ilu stoi na zewnątrz, nie słyszy i nie wie, czy wyjdziemy do nich z darem Mego Słowa, czy też zostaniemy za zamkniętymi drzwiami pewnej bariery?
Oto tajemnica Mojej Opatrzności. Być wewnątrz i w środku, pozostając wolnym, w posłuszeństwie i bardzo, bardzo kochanym przez Jednego jakże innego od ciebie. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!
22 lip 2026
"Dziecię Moje najmniejsze, dokąd dzisiaj pragniesz wybrać się ze Mną? Czy wejdziemy razem do pustego Grobu, czy staniesz pod Moim Krzyżem, by kontemplować Miłość Wcieloną?".
Jezu, niech się stanie wola Ojca.
,,Moja drobinko, z wielkim przejęciem Kościół wpatruje się w naszą bohaterkę, wiedząc, że wszystko w niej już wcześniej zostało oczyszczone, a dziś żyje tęsknotą za spotkaniem ze Mną. Gdy wcześniej widzimy ją na Golgocie nikt z was nie potrafi pojąć czy też wsłuchać się w rytm jej serca, które doznało uzdrowienia, a traci swego Uzdrowiciela. Podczas kiedy Jan otrzymuje Matkę, Maria Magdalena zmaga się z narastającą ciemnością i bólem samotności. Ja, Pan znam jej cierpienie, a obecność dzielnej niewiasty jest dla Mnie cenniejszym darem niż słowa otuchy, gdyż ten smutek zostanie przemieniony w radość bez końca. W jej wnętrzu rozgorzało serce, kiedy konam na Drzewie Krzyża widzę narastający płomień miłości tuż obok, a tam gdzie wcześniej wzmógł się grzech, rozlała się łaska. Początek Kościoła - Matka, Jan i niewiasty, wśród nich ta jedna, która bardziej umiłowała.
Nie będę wspominać jej grzechów i przewinień, gdyż teraz cierpiąc w bliskości ze Mną zdobywa niewiędnący wieniec chwały. Choć namaściła Moje Ciało przed pogrzebem, znów biegnie, tym razem wiedziona przez Ducha Świętego, z olejkami, które miałyby być czymś ostatnim, a stają się pierwsze. Patrz, najmilsza jak zamieniam drobiazgi codzienności w radosne spotkanie jak choćby i wczoraj".
Wczoraj, Jezu, byłam zawstydzona tak mężnym świadectwem i taką wiarą tamtych nowo poznanych ludzi.
,,Czy to nie miała być wizyta u lekarza?".
Ty, Jezu tak przedziwnie wszystko ułożyłeś. Dziękuję Ci.
,,Dziecię Moje, czy Maria Magdalena biegnie do Grobu przejęta utratą czy pełna nadziei zmartwychwstania?".
Nie wiem, Jezu...wydaje się, że jest raczej załamana i tęskni za Tobą.
,,Tęsknota za Umiłowanym odbiera możność trzeźwego myślenia. Czy pamiętasz, Moja drobinko?".
Jezu, ale proszę...Nie przypominaj mi tamtej tęsknoty...
Wiesz, nie potrafię zrozumieć potrzeby jeżdżenia do różnych świętych miejsc i zachwycanie się nimi...ja nie umiem tego pragnąć.
,,Dlaczego zatem wybierasz się na pustelnię, Moja Anetko?".
Też nie wiem, Jezu. Ty tam jesteś.
,,Uznajmy, Moja ukochana, że inni także sądzą, że jestem tu lub tam, bo nie są zdolni, by odnaleźć Mnie w swoim wnętrzu. Przyjrzyjmy się bliżej łzom naszej niewiasty. Czy nie jest to płacz całej ludzkości, oczekującej na przyjście Mesjasza?

,,Myśmy się spodziewali, że On właśnie wyzwoli Izraela".
Drobinko, niektórzy mniemają, że chwycili Mnie za nogi, bo tyle rekolekcji, medytacji, modlitw, przyjętych Sakramentów, a tu nagle utrata zdrowia, pracy, człowieka, miejsca; dalej lęk, gniew, rozpacz, tysiące pytań bez odpowiedzi. Pustka.
Takich najbardziej zapraszam teraz do pustego Grobu, tam spotkają najpierw niebiańskich posłańców, lecz nie będą mogli przyjąć z wiarą ich słów.
,,Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, jednych pobili, innych ukamienowali, lecz nie chcieli słuchać. W końcu, Archanioł Gabriel przychodzi do przeczystej Miriam, gdzie na dnie Jej Niepokalanego Serca znajduje wiarę z płonącą miłością. Pełna Łaski słyszy i przyjmuje ten Płomień, który płonie, lecz nie spala tak iż Słowo nie zamilknie stając się Ciałem. Miłość, miłość, miłość. Tyle i aż tyle, Moja Anetko.
Wcześniejsza utrata Ukochanego jest konieczna, aby odkryć radość spotkania Ogrodnika, który jest Panem. ,,Gdzie się ukryłeś, umiłowany", pyta oblubienica przejęta tęsknotą.
Czy można dzisiaj zatrzymać się w czasie poszukiwania? Wreszcie, powiedz, drobinko, kto sam pierwszy cię odnalazł i okrył swoim płaszczem, abyś znała woń Mojej miłości?
Olejki, jakie niosła dzielna niewiasta nagle znikają wobec pustego Grobu, który niejako potęguje jej tęsknotę za Oblubieńcem.
,,Przyszedłem, Moja Anetko, do swoich, a oni Mnie nie przyjęli", dlatego Maria Magdalena jeszcze nie wie kim jestem. Budzi się z tamtego snu, gdy słyszy swe imię wypowiedziane w nowości zmartwychwstania. Co to oznacza?
Otóż, odkąd w czasie Chrztu zaprosiłem ciebie i ciebie, i ciebie do wspólnoty Kościoła, zapragnąłem, abyś bardziej niż kiedykolwiek odczytała Mój głos jako Mój. Za obcym nie pójdziesz, ale za Tym, który cię poznał jeszcze przed założeniem świata. Najmilsza!".
Jezu!
,,Czy już płaczesz?".
Nie wiem, co się dzieje...
,,Mówię do ciebie po imieniu, Moja Anetko. Wiesz, że twe zakonne imię następuje po tym, jakie otrzymałaś na Chrzcie świętym, stając się Moją siostrą. Tak.
Podczas obłóczyn, potem Konsekracji zakonnej obdarowałem cię nowym imieniem, jakże zaszczytnym, prawda?".
Tak, nie zasługuję, żeby je nosić.
,,Drobinko, tu nie ma miejsca na twoje zasługi, lecz Moje uprzednie staranie byś kochała i dorastała do miłości przez służbę i trwanie w Moim Kościele oraz w twoim Zgromadzeniu.
Moja najmilsza, przedłużmy nasz dialog po Zmartwychwstaniu, ileż tu czułości i prawdy. Nie mogę taić przed tobą, że tamto spotkanie jest pewnym odblaskiem Tajemnicy Mego Wcielenia, gdzie wszystko czynię nowe".
Jezu...będę płakać...
,,Płacz, mała Moja, te wody także nie ugaszą Mojej miłości. Miriam wobec piękna zaproszenia przekazanego przez posłańca, pyta i słucha, tak bardzo stęskniona, by narodził się Ten, za którym wygląda cała ziemia.
,,Boże Mój Boże, szukam Ciebie i pragnie Ciebie moja dusza", cała ziemia wyschnięta z powodu grzechu pierworodnego tak bardzo jęczy i wzdycha. Miriam słyszy to wołanie, dlatego teraz staje zdumiona i pełna wdzięczności, bo wejrzałem na uniżenie Mojej Służebnicy.
Drobinko, czy Archanioł został zatrzymany, czy odszedł po wykonaniu swego zadania?".
Odszedł...

,,A Ja?".
Ty...Jezu zostałeś z nami...aż do skończenia świata.
,,Tak, najmniejsza, opromieniłem najpierw Ziemię kapłańską - jak nazywacie Moją Mamę światłem Mojej Obecności, następnie Ta, która porodziła Syna, wydała na świat Światłość świata i wy też macie udział w tym, co dla was uczyniłem w Moim Kościele. Spytasz, drobinko, dlaczego łączę Moje Zmartwychwstanie i spotkanie z Marią Magdaleną z Moim Wcieleniem. Cóż, wasz czas i pewne wydarzenia dokonujące się w nim są mniejsze niż Moje Misterium, Ono bowiem ukazuje się dla was w pewnych Wydarzeniach, a we Mnie pozostaje jednym.
Stąd też Ja, Pan mogę i chcę zbudować jedność w naszej relacji i w waszych relacjach z braćmi i z siostrami. Jeśli chcesz, mogę cię oczyścić.
Maria Magdalena oczyszczona przez udział w Mojej Męce, odkrywa Mnie jakby etapami, aby zostać posłaną i tą, która zanosi Mą Miłość dalej i dalej aż do dzisiaj. Idź i ty, Moja mała, czyń podobnie. Bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
23 lip 2026
,,Najmniejsza i Moja, jak upływa podróż do domu Ojca? Skąd nieplanowane opóźnienie pociągu?".
Nie wiem, Jezu...Ty z pewnością znasz sam odpowiedź, czemu mnie pytasz?
,,Zdejmuję z Mojej oblubienicy kilka niepotrzebnych listków miłości własnej - bardzo często przyklejają się do ciebie, gdy trwasz w przekonaniu, że możesz coś zaplanować beze Mnie".
Zwykle, moja pycha mnie gubi.
,,Czy poddasz się zabiegom twego Ogrodnika? Patrz, jak na przestrzeni wieków przygotowywałem Mą wybrankę, aby oczyszczona była gotowa na przyjęcie Króla chwały. ,,Oto przychodzę, w zwoju księgi jest o Mnie napisane. Radością dla Mnie jest pełnić Twoją wolę, mój Boże, a Twoje Prawo mieszka w Moim Sercu".
Dlaczego tak bardzo uniżyłem samego Siebie, że i Ja sam w swoim Ciele doświadczyłem wrogości tych, którzy wtargnęli do Mojej Winnicy i wyłamali wszystkie bramy. Zobacz, mała Moja, szydzą ze Mnie wszyscy, którzy na Mnie patrzą, wykrzywiają wargi i potrząsają głowami. Czy Mój Ojciec sam może się opóźnić albo uczynić cokolwiek, co oznaczałoby błąd lub jakąkolwiek krzywdę?
O, jakże często słyszę głośne protesty tych, co zajęci są podziwianiem kwitnącej winorośli, ale nie dostrzegają, że konieczne jest jej oczyszczenie. Czy pamiętasz, drobinko jak Symeon bierze Mnie Światłość świata w swoje ramiona i oznajmia, że jest najszczęśliwszym człowiekiem, bo ujrzał Błogosławionego?
Pragnę teraz, aby Moja Wybrana Oblubienica Kościół również przyjęła zabiegi Miłosiernego Ojca, które prowadzą ostatecznie do spotkania ze Mną. Czy sądzisz, że jestem Zwolennikiem obcinania gałązek, Moja drobinko?
Czy nie jest wolą Ojca Mego, aby nie zginęło nawet jedno z tych małych, których Mi dał?
Cóż, przyjmowanie nawet drobnych niedogodności, pomoże wam upodobnić się do Mnie Króla ukoronowanego cierpieniem, lecz zwycięskiego. Rozważ, Moja najmilsza, że przez wiele ucisków wchodzicie do Mego Królestwa, a ten największy ,,ucisk" Ja sam wziąłem na Siebie. Przyjrzyj się Moim latoroślom: niewielu tu możnych i szlachetnie urodzonych, gdyż wybrałem to, co słabe, aby mocnych poniżyć. Nie przyszedłem, aby powołać sprawiedliwych, ale grzeszników. Dlatego Moje spojrzenie na was nie potępia, a dźwiga z wielką delikatnością i szacunkiem. Jeśli trzeba oczyszczenia intencji zwykle zbliżam się do Mojej

latorośli z mieczem Słowa w ręku, równocześnie użyźniając ją w Sakramentach Kościoła. Skoro odpowie na wszystko posłuszeństwem i pokornym oddaniem, wtedy też trudno o piękniejszą gałązkę. ,,Wielbi dusza Moja Pana i raduje się duch mój w Bogu Zbawicielu Moim". Czy znajdziesz duszę bardziej czystą i posłuszną od Miriam, która nie potrzebuje oczyszczenia, lecz Jej Serce bez żadnego sprzeciwu poddaje się woli Ojca. Czy to oznacza brak przeciwności, czy zawierzenie pozwalające na rozkwit całej winnicy? Dzięki Jej Fiat, spada na was deszcz wczesny i późny!
Jedna zgoda, a ile owoców!
W tym czasie, kiedy Moja Oblubienica Kościół, umiejscowiona w czasie, przeżywa rozwój albo też wiele spośród jej gałęzi zostaje wrzuconych do ognia i płonie, Ja, Pan naprawdę dostarczam jej dosyć wody i pokarmu; mimo, że nie zawsze poddaje się Moim zabiegom. Najmilsza, na twoim przykładzie, powiedz, czy łatwo zaufać Ojcowskim zabiegom w twojej codzienności i w twej podróży?".
Nie potrafię...moje wysiłki na nic się zdadzą...
,,Najmniejsza, jedna porażka nie oznacza braku zwycięstwa na koniec. Zawsze możesz uciec się do Mego Serca, gdzie są wszystkie skarby mądrości i umiejętności. Wiesz, jak bardzo lubię drobne okoliczności zamieniać na kwiaty, które radują Ojca, skoro pojawiają się tam, gdzie po ludzku widać jedynie ciernie. Zaczynamy, Moja ukochana, cierpliwe poszukiwanie woli Taty we wszystkim. Zauważyłaś wczoraj, że jest to rodzaj szaleństwa, w którym ryzykujesz bez zrozumienia, bez nadmiaru pytań i bez skargi".
Jezu, czy dam radę?
,,O, ty najmniejsza, nie dasz rady beze Mnie. Dlatego wzywam cię do głębszego zjednoczenia, tam nie dochodzą odgłosy twoich planów i zamierzeń ani podpowiedzi świata, ani złych duchów; tam jestem nade wszystko Ja sam Lampą. Czy pozwolisz Mi świecić? Wiem, że nie potrafisz spać z zapaloną lampką, ale nie wzywam cię do spania. ,,Powstań, przyjaciółko Ma, piękna Moja i pójdź". Sen duszy nie pozwala, by odkrywała jaśniejące w ciemności piękno woli Ojca. To nie tyle sam trud rozeznawania, Moja drobinko, ale przyjmowanie wszystkiego z nowym zawierzeniem. Oto świeży powiew Ducha Prawdy, Ten sam wiejący w nocy Ogrójca, kiedy szeptam: ,,Ojcze, nie moja lecz Twoja wola niech się staje"- wtedy, Moja drobinko, zostaje odcięty jadowity korzeń dawnego Adama, tego, który zgrzeszył nieposłuszeństwem. Ja, Pan w tamtym ogrodzie wzniosłem inne drzewo miłości i uniżenia, a przyjąwszy na siebie winę Adama i waszą winę, pozostałem w ramionach woli Ojca aż do ostatniego tchnienia.
Pamiętaj, najmilsza, że pewne uciążliwe warunki w szkole zaufania, są w rzeczywistości łaską po łasce, i dlatego o ile będziesz wdzięczna, tak Ja, Pan, wprowadzę cię do następnej klasy".
Ale dziś nie bardzo mi wyszło.
,,W Mojej szkole, ukochana, nawet niezdany egzamin jest sposobnością do spotkania z Nauczycielem. Jeśli przestanę mówić, co stanie się z tymi, których wybrałem, aby byli wciąż owocującymi gałązkami i poili innych winem Mej nauki i Sakramentów? Mała Moja, będziesz wysiadać, a Ja zawsze jestem w drodze. Pamiętaj, że bardzo cię kocham".
Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci.
24 lip 2026 piątek
„Moja najdroższa drobinko".
Mój ukochany Jezu. Czy naprawdę chcesz ze mną rozmawiać?
,,Gdyby nasza rozmowa miała służyć jedynie tobie małej, nie zaś całej wspólnocie Kościoła nie mogłabyś zapisywać tego, co mówię. Jestem cały dla Moich braci kapłanów, do nich

kieruję Moje zaproszenie do większej miłości. Nie dziw się, że wybieram ciebie małą, bo mniejszej nie znalazłem, a i takiej, która będzie gotowa nie tyle dawać, ale brać.
Dziecię Moje, ile razy objaśniałem Moim przypowieść o siewcy, a wielu dotąd boryka się z utratą ziarna. Czy Moje powtórki są konieczne? Najmilsza, czy ziarno Słowa, jakie rzucam na glebę Kościoła nie jest nowe i świeże niezależnie od czasów, w jakich żyjecie?
,,Nie potrzeba nam pisać o czasach i chwilach, które Ojciec ustalił swą władzą. Moja oblubienico, powiedz, kto sprawuje władzę tu w Karmelu?".
Ty, Jezu, ale posługujesz się przełożonymi.
,,Tak samo w twoim Zgromadzeniu. Czy władza złączona z posłuszeństwem w Kościele przynosi zawsze trwałe owoce?".
Myślę, że tak.
,,Co zatem poradzimy tym, dla których ślub posłuszeństwa jest zbyt wymagający i łamiąc go choćby w drobiazgach codzienności przyczyniają się do obumierania ziarna w całym twoim Zgromadzeniu?".
Jezu, nie wiem...Ty możesz nam pomóc być posłusznymi.
,,Drobinko, pierwsze jest słuchaj, a ponieważ słuchanie stoi w opozycji do mówienia i często nie ma między nimi zgody, trzeba zaczynać od początku. Gdy wasza poranna medytacja przebiega na pół śpiąco i Słowo raz usłyszane zostaje wydziobane przez ptaki czy też spotyka na ciernie i przestaje wydawać plon, czy powinnyście oczekiwać nowych powołań?
Wiesz, że jestem Miłośnikiem rzeczy małych i to wasza zakonna codzienność powinna świecić blaskiem wierności; nie wierności samym obowiązkom, ale wierności wobec Osoby. Jaka to wielka różnica: kochać swój obowiązek czy dalej i głębiej - kochać Dawcę obowiązku, Tego, który posyła. Na przykładzie, Moja mała: możesz modlić się z racji obowiązku za swoją Matkę gen. a możesz po prostu opowiedzieć Mi o niej dlaczego jest dla ciebie bliską albo daleką i co pomaga w waszej relacji ze sobą wzajemnie, a nadto ze Mną waszym jedynym Panem i Bogiem.
Wróćmy na Tomaszową drogę ucieczki z Wieczernika. Mówi, że dotknięcie Moich Ran i zobaczenie Mnie, pomoże mu uwierzyć. Ja tym razem nie pobiegłem za Moim Apostołem na samotną wyspę jego odejścia od braci, ale ukazałem mu siebie potem, kiedy był we Wspólnocie. To ważne, najmilsza i Moja, abyście w waszym Zgromadzeniu przeżywały bliskie spotykania ze Mną indywidualnie, lecz we wspólnocie. Jeśli doświadczycie Mego działania w codzienności, koniecznie dzielcie się Mną przy wspólnych posiłkach i w czasie pracy".
Wiesz, Jezu, że w praktyce to jest ogólnie trudne.
,,Zamykacie się ze ,,swoim Jezusem" w duszy, zastanawiając się, czemu inni nie odkrywają, że w waszej wspólnocie Ja Jestem. Krzyknij niepłodna, która nie rodziłaś. Zaczniesz przynosić plon, gdy po ludzku wszystko będzie wydawało się być stracone. Kiedy tłumaczę Moim umiłowanym drogę ziarna posianego na różne gleby, proklamuję Moje Wielkanocne Misterium. Wszak ptaki wydziobują ziarno siane na ziemię Izraela przed Moim przyjściem, gdyż słowa proroków o nadejściu Mesjasza są lekceważone, a sami prorocy prześladowani i zabijani.
,,Z powodu Ciebie, zabijają nas przez cały dzień, mają nas za owce na rzeź przeznaczone".
Gdy zapowiadam Piotrowi, że na skale zbuduję Mój Kościół, wydaje się, że to początek triumfu Mesjasza, podczas gdy zostaję pojmany, a Moi uczniowie ze strachu uciekają posiani między ciernie lęku przed utratą życia i cierpieniem. Tymczasem Ja żyję, a wrzucony w ziemię, przynoszę plon obfity. Wcześniej rzucone ziarna miały po ludzku niesprzyjające warunki rozwoju, choć w Mojej Opatrzności ich historia jest potrzebna, aby w końcu pojawiła

się ,,ziemia żyzna", ta wyda kwiaty, owoce i zioła, a ptaki podniebne będą gnieździć się w gałęziach na Drzewie życia. Wiem, Moja Anetko, że droga jest tobie Moja Opatrzność."
Kocham ją i uwielbiam...wciąż widzę jak działasz w moim życiu i w życiu innych. Jak dobry jesteś! Zajmij się proszę naszym Zgromadzeniem, Matką gen. i sprawą powołań.
,,Cóż, nie wiecie, o co prosicie. Czy nie miałaś ostatnio lekcji o tym, by wolę Ojca stawiać ponad swoimi prośbami?".
Tak, Jezu, ale wczoraj mówiłeś w Ewangelii, żeby prosić o wszystko, a wiem, że jesteś bardzo, bardzo hojny.
,,Najmilsza, trzeba takiego zakorzenienia się w Moim Sercu, aby twoje i twego zgromadzenia biło w rytm Mojego. Nie dokona się to bez udziału w Moim cierpieniu, gdyż Serce zranione to Serce Zwycięskie. Złóż w Nim swoje troski, ale bez słów".
Jezu, jak to bez słów?
,,Bądź ze Mną, jako ta, która w ciszy pierwsza odgaduje pragnienia Mego Serca; jak uczyniłaś rano. Zanim przedstawisz Mi listę swoich intencji, o, spójrz na Moje:
,,Ojcze, spraw, aby byli jedno jak Ty we Mnie, a Ja w Tobie. Oby się tak zespolili w jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował, tak jak Mnie umiłowałeś".
Najmilsza, Moje zjednoczenie z Ojcem jest trwałe i pełne, a ten, kto łączy się ze Mną, jest ze Mną jednym duchem. Jedność zabezpiecza przed miernotą intencji - znaczy to, że zanim zechcesz Mnie prosić, spójrz na Moje zawierzenie Ojcu i zjednocz swe prośby z Moimi, nie bój się wrzucić je do pieca utrapienia, a uczynię je złotem na większą chwałę Bożą.
Moja mała oblubienico, możesz wsłuchać się w rytm Serca, które płonie Miłością Trójjedyną, całe zwrócone ku Kościołowi jak Serce dobrego Pasterza, który nie przestaje iść za jedną zagubioną. Jakże raduję się, że w szkole zaufania masz czas na przerwę, gdzie jedynym hałasem jest rytm Tego Serca, które bije dlatego, że kocha.
Oto błogosławiona przerwa, zadbaj, aby znaleźli się tutaj Moi pasterze, tych ukochałem szczególnie, mam dla nich wiele niespodzianek, o ile zapragną sycić się Moim ziarnem. Bardzo was kocham i jestem z wami".
****
Św. Elżbieta od Trójcy Świętej
,,Moja drobinko, jakże to, chciałabyś czytać o mnie?
Tu w Karmelu wszystko mówi o Nim, czy trzeba dodatkowych lektur, by potwierdzić Jego Obecność?
Czego chcesz dowiedzieć się o mnie, Anetko?
W jakim stopniu ukochałam Mego Oblubieńca?".
Dlaczego Jezus chce, żebyś teraz rozmawiała ze mną?
,,Kto poznał Jego myśl albo kto był Jego doradcą? Patrz, nie da się wyznaczyć stałych ram Duchowi Świętemu, który niczym wiatr wieje, a nie wiesz skąd przychodzi i dokąd zdąża. Jezus cieszy się, że tu jesteś, bo nikt i nic nie rozprasza twego serca, i całe Niebo jest blisko".
Hm...co to znaczy, że Niebo jest blisko?
,,Obcowanie świętych, w które wierzysz, nie jest jedynie pustym dźwiękiem wydawanym przez duszę na ziemi, kiedy modli się, w jakiejś intencji. Jesteśmy w stałej łączności z wami pielgrzymującymi do Domu Ojca i kiedy zechcesz możesz skontaktować się z wybranym świętym, bo i teraz masz na to sporo czasu.
Jeśli miałabyś określić Karmel oazą ciszy, Moja Anetko, jakie miejsce miałby w niej nasz Oblubieniec i Pan?".
On zwykle rozpoczyna rozmowę więc przerywa ciszę, mimo, że jest jakby jedno z nią.

,,Pamiętasz, że lubiłam muzykę, a w Karmelu wszystko umilkło, choć Pan nadal wygrywał melodie w mojej duszy. Nic nie stoi na przeszkodzie w miłowaniu. Cisza, drobinko, jest dla ciebie. Po tym jak grzech przeorał ludzką naturę pozostawiając na niej długie bruzdy, człowiek ma upodobanie w rozmowach o niczym, w głośnych dźwiękach i światowym hałasie. Gdy zostaje pozbawiony tych pożywek, karmi się myślami, które z różnych stron na niego napierają. Karmel jest świetnym miejscem, by nauczyć się rozpoznawać słodycz Jego Obecności nawet wśród zgiełku myśli.
Wcześniej byłam słynną pianistką, tutaj pozwoliłam, aby On jedyny Pan dotykał mojej duszy i wygrywał na niej swe melodie, znane jedynie Jemu. Dziś cały Kościół może cieszyć się tym, co uczynił Boski Muzyk i tym samym uwielbiać Go razem ze mną.
Czy nadal chcesz o mnie czytać?".
Nie, moja ukochana Elu, dziękuję ci, że sama wszystko tłumaczysz.
,,Pan nasz także objaśnia przypowieść o siewcy, a nam mieszkańcom Nieba nie nudzi się słuchanie Jego Słowa, gdyż wszędzie widzimy Jego trwałe i niekończące się owoce w życiu poszczególnych osób i całych wspólnot. Ile tu miłości, Moja Anetko!
Bądź teraz posłuszną Jego prowadzeniu i przebywaj w swym wnętrzu jak w najpiękniejszej celi - tam jest On, Umiłowany. Bardzo cię kocham".
Też cię kocham!
25 lip 2026
"Moja najdroższa Anetko".
Mój ukochany, Jezu.
,,Oto jestem, kiedy Mnie szukasz i ocalam tych, którzy we Mnie pokładają całą swą ufność. Daję tobie Ducha Prawdy, aby przyciągnąć do siebie także Moich braci kapłanów. W tym czasie, gdy nie tyle przychodzą do Mnie, ale są przyprowadzani.
Moja drobinko, tamtych dwóch poddanych matce, zdaje się nie posiadać swojego zdania. Spotkanie ze Mną porządkuje ich miejsca w rodzinie i we wspólnocie Kościoła. Pragnienia matki czy są pragnieniami syna?
Tak, skoro spojrzysz na Moją Mamę i Jej Niepokalane Serce, które wsłuchane we Mnie, nie potrafi czynić czegoś wbrew woli Ojca. Maryja pierwsza staje przed Posłańcem z Nieba, aby odsłoniły się pragnienia całego świata konającego pod brzemieniem grzechu i śmierci. Znam Jej wszystkie pragnienia, lecz wola Ojca czeka na zgodę stworzenia, aby możliwe stało się wspólne picie z jednego Kielicha.
Najmilsza, Matka pragnie Syna, jak zeschła ziemia wody, pragnie tak jak nikt z was nie pragnął, gdyż w Jej życiu nie ma śladu grzechu Adama.
Czystość pragnień dla was wydaje się być jakby odległa i nieosiągalna. Kiedy stajecie przede Mną na modlitwie i rozpoczynacie pewną litanię próśb i pragnień, Ja zaczynam z wami dialog odwracający. Wiesz, Moja droga, jaki jest ten dialog? Znasz go doskonale:
Od intencji do Osoby, od monologu do skarbu słuchania, od pierwszego miejsca na modlitwie do stanięcia z tyłu świątyni, by poznać radość skruszonego serca. Jestem dla was poza sferą nieuporządkowanych pragnień.
Znów patrz na Niewiastę z Nazaretu, z Kany i z Golgoty - ,,oto Matka twoja".
Jak sądzisz, drobinko, z jaką prośbą przychodzi do Mnie, Moja Mama?".
Na pewno chce, żebyś był znany i kochany, i żeby wrócili do Ciebie ci wszyscy, którzy są daleko.
,,Czy mieliby zasiąść po Mojej prawej i lewej stronie?".
Jezu, Ty wiesz lepiej...

,,Otóż, Moja drobinko, prośba o wino została wysłuchana, mimo Mojej wcześniej przedziwnej odpowiedzi, bo nie nadeszła godzina Moja.
Od kiedy stałem się jedno z Moją Oblubienicą Kościołem, nasze prośby również zostały złączone niewyobrażalnym dla was węzłem miłości. Miłość obecna w Sakramentach Kościoła oczyszcza intencje tych, którzy zbliżają się do Mnie.
W tym czasie, Ja raduję się w Duchu Świętym uwielbiając Ojca, że zakrył te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawił je prostaczkom. Możesz, Moja drobinko, zauważyć, że tamten dialog z matką szybko przemienia się w dialog z synami. Zaproszenie do picia Kielicha nie jest zrozumiane jako udział w Mojej Męce, ponieważ kielich kojarzy się z ucztą. Ja wzywam i do Uczty, i do Ofiary, lecz Moi, w pewnej nieświadomości zgadzają się na jedno i drugie.
Kielich pełen po brzegi to poddanie się woli Ojca, który to, co słabe napełnia swoją mocą i czyni nowym.
Drobinko, kiedy pijesz razem ze Mną z tego Kielicha, czy zawsze wiesz jak ważnym jest ten Napój?
Moi uczniowie pragną bliskości ze Mną, deklarują, że będą pić to, co Ja, a zatem chcą udziału w dobrach Mego Królestwa; równocześnie, gdy nadejdzie ucisk lub prześladowanie, załamują się dość prędko. Trzeba bowiem Ducha Świętego, który wskaże im pełnię Mego Wielkanocnego Misterium. Znów was zobaczę i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać. Okaże się, że Kielich goryczy pity razem ze Mną na końcu jest niezwykle słodki i zapowiada nadzieję nowego życia, i królowania.
,,Jeśli wspólnie z Nim cierpimy, z Nim też królować będziemy".
Widzisz, najmilsza, matka synów Zebedeusza odchodzi niejako w cień, gdy słyszy, że rozmawiam z jej dziećmi.
Tak też dzieje się i wtedy, gdy zostaję posłany, aby ogłaszać Królestwo i wzywać do nawrócenia, Mama odchodzi w cień, wiedząc, że Syn jest gotów do wypicia Kielicha, a Ona stanie się Matką niezliczonego jak gwiazdy na niebie potomstwa.
,,Oto Ten przeznaczony jest na upadek i powstanie wielu, a twą duszę przeniknie miecz".
Słowa Symeona, Mama odbiera jako już podany Jej Kielich, a gdy nadjedzie Moja Godzina przyjmie go wraz ze Mną, po to, abyście mogli zasiąść po Mojej prawej i lewej stronie.
Zobacz, Moja Anetko, jaki jest zaszczytny udział Mej Matki w Tajemnicy Odkupienia, kiedy stoi u boku Jana, wiedząc, że wolą Ojca jest tron dla obu ,,synów" - Tego, który kona na Krzyżu i tego, który zostanie do końca. Równocześnie nagroda niebieskiego tronu jest przeznaczona też dla Mojej Matki.
O, błogosławiony Kielichu, który zaspokajasz wszystkie pragnienia i koisz wszelkie tęsknoty.
Dziś, Moja drobinko, trzeba wam cieszyć jego smakiem i zawartością. Uważaj jednak by nie zabierać się za ten napój samodzielnie, gdyż to we wspólnocie Kościoła smakuje on wyśmienicie.
Jak czytasz: ,,W swoim ciele dopełniam udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół". Wszyscy ci, którzy pijecie z Mego Kielicha, zostaliście wezwani do dzielenia się Moją nadzieją i triumfem Mojego Paschalnego Misterium. Uwierz, najmilsza, że w Mojej Tajemnicy, każde nawet niewielkie cierpienie złożone na ołtarzu Krzyża, przeżywane w Kościele, staje się owocne i pozostałe dusze mogą pić to, co dla ciebie niekiedy wydaje się być trudne i wręcz niepotrzebne.
Nawet teraz tu, w ciszy Karmelu, nie ma rzeczy małych, gdyż jednocząc się ze Mną jesteś jedno z Moimi braćmi i siostrami niezależnie, gdzie się znajdują.

Pragnę, Moja drobinko, żebyś doświadczyła jak twoja relacja ze Mną ubogaca Mój Kościół i tych, do których cię posyłam. Chcę, abyś sama pijąc z Mojego Kielicha, troszczyła się o tych, którzy są blisko Mego Ołtarza, lecz nie czują smaku Mej Miłości, a Kielich jest dla nich niczym prosty napój, gdyż nie potrafią ze Mną rozmawiać jak przyjaciel z przyjacielem. Zdaje się, że picie z jednego Kielicha automatycznie zabezpiecza przed odejściem w ciemność nocy, lecz w prawdziwej bliskości ze Mną, zawartość Kielicha smakuje inaczej i jest ciągle nowa, i świeża. Jeśli kapłan nie płonie duchem Ewangelii, znaczy to, że smakuje Mój Kielich w samotności i z własnej winy uczynił go pustym; sam może jedynie szukać pierwszych miejsc, choć nie odnalazł Mnie Ostatniego.
Podnieś w górę Mój sztandar, drobinko, ponieważ pewność zwycięstwa musi być widoczna dla błądzących w ciemnościach. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
26 lip 2026
,,Moja umiłowana drobinko, łatwość nawiązanej ze Mną relacji zaczyna się na Krzyżu i w nim tkwią jej korzenie. Zanim ukształtowałem cię w łonie matki znałem cię, a mając udział w Mojej Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu, możesz też oddychać pełną piersią, kiedy inni ledwie łapią powietrze. Jestem nieskończenie inny, ale im dusza bardziej prosta i jasna, podejmie się nie tyle szukania skarbu ukrytego w roli, ale będzie się radować jego odnalezieniem. Słyszałaś dziś Moich uczniów, którzy twierdzą, że zrozumieli dobrze co im oznajmiłem, podczas gdy wszyscy Mnie opuszczą. Czymże jest zatem nowe zrozumienie? Dlaczego mówią o Mnie w Nazarecie: ,,co to za mądrość, która jest Mu dana?". Widzą Moją mądrość, drobinko, lecz brakuje im wiary we Mnie, Boga i Człowieka. Pojawiają się wątpliwości, lęk przed nieznanym, mądrość świata nakazująca wyrzucić Mnie poza miasto. Jestem dla was niewygodny. Choć opowiadam o skarbie, perle i sieci, nadal myślicie jedynie po ludzku jakby oczekując, że od razu staniecie się właścicielami Mojego Królestwa bez wysiłku, bez pewnego zmagania, bez podjęcia dialogu.
Zauważ, Moja najmilsza, że Moim słuchaczom nie towarzyszy pragnienie posiadania mądrości ani też chęć zawarcia nowej relacji. Dlatego potrzeba, abym rzucił jasne światło na Moje przypowieści, a najlepiej bym sam stał się tutaj głównym Bohaterem.
Moja drobinko, poszukiwanie skarbu ukrytego w roli stanowi jakiś rodzaj ryzyka - czy masz pewność, że znajdziesz, czy zawsze widzisz sens sprzedaży wszystkiego co posiadasz, czy skarb okaże się wystarczający. Tutaj na pierwszy plan naszej przypowieści wysuwa się ufność, a zatem zawierzenie złączone z tajemnicą utraty. Pamiętasz?
,,Kto chce zachować swoje życie, straci je".
Moja mała, przypomnę tobie inne pole, gdzie brat zabija brata, a krew tamtego głośno woła do Mnie z ziemi. Czy rozumiesz? Oto pole krwi, gdzie poległ mój ukochany syn, a to, co uczynił jego brat jest dalszym ciągiem bolesnej historii grzechu Adama. Czy skarb, jakim jest życie jednego może stać się zaczynem Mojego Królestwa?".
Jezu, w Tobie, w tym, co dla nas uczyniłeś jest to możliwe.
,,Dziecię Moje, Krew wylana na ofiarę, Krew Jednego jest wam dana jako najcenniejszy skarb, gdyż w niej każdy z was ma udział w Moim życiu, ma swój udział w obfitości. Patrz na te pola, które są pokryte szczątkami zmarłych, czy mówimy tu o skarbach? Skoro pójdziesz na spacer po pobliskim cmentarzu, czy możesz tam liczyć na Moją Obecność?".
Tak, bo Ty powstałeś z martwych. Wierzę, że wskrzesisz kiedyś ich ciała.

,,Otóż, Moja drobinko, odkąd zmartwychwstałem nawet cmentarz jest miejscem cichej nadziei, a zmarli oczekują, że zdobędą Skarb największy i będą mieć udział w Moim Szczęściu.
Wobec cierpienia dusz czyśćcowych niektórzy chcieliby zamilknąć albo zapomnieć, by nie myśleć, że może czeka ich podobny los. Ja Jestem Tym, który zmarłych woła po imieniu i wydobywam z ich grobów jako Moje skarby przeznaczone do wiecznej radości; nie zaś jak się wydaje do ziemi.
Cóż, dusza wyrwana z otchłani czyśćcowych mąk, rzeczywiście wygląda jak perła czysta i piękna, tak bardzo przejrzysta, że mogę przejrzeć się w niej jak w zwierciadle. Kupiłem ją od dawna, ale nie mogłem mieć jedynie dla Siebie, gdyż poddana pewnej ziemskiej obróbce potrzebowała ognia cierpienia, by znaleźć się w Moich dłoniach. Jej blask mogą teraz podziwiać niebiosa".
Jezu, czy długo czekasz na swoje perły?
,,Drobinko, czasami wiele lat, lecz wiem, że oczyszczenie jest konieczne, a same perły tak naprawdę już są Moimi. Ostatecznie możesz im pomóc, ogarniając je swoją intencją przez najmniejszy nawet gest czy modlitwę. Wszystko, co dał Mi Ojciec do Mnie przyjdzie.
Pochylmy się, ukochana nad naszą siecią. Czy możesz zadziwić się obecnością naszych sióstr, czy braci kapłanów i co to znaczy być złowionym?".
Po ludzku ryba złowiona jest przeznaczona do zjedzenia choć dziś niektórzy bawią się w łowienie co jest dziwaczne, moim zdaniem, łowią i wypuszczają rybę z powrotem.
,,Moja sieć jest inna. Dusza złowiona jest w pewnej pułapce, może być tak, że nie będzie mogła chwycić oddechu i bez wody umrze. Straszne, prawda?".
Jezu, ale z Tobą dobrze jest umierać.
,,Dlaczego tak twierdzisz, mała Moja oblubienico? Czy zostałaś złowiona przez Moją Ukrzyżowaną Miłość?".
Tak.
,,Czy nie możesz już oddychać i zostaniesz jakby spożytą tak że przestaniesz żyć?".
Przestanę żyć swoim życiem, a będę żyć Twoim. Dobrze jest zostać złowioną.
,,Tracisz możliwość pływania, swoje stałe środowisko".
Uczę się żyć Tobą, Twoim życiem.
,,Nie muszę cię pytać o zrozumienie, Moja uczennico?"
Jezu, ja prawie nic nie rozumiem co czynisz ze Mną tylko staram się ufać tak w ciemno.
,,Odrzucimy złe ryby, drobinko, mogą być dla innych zagrożeniem, gdyż nie zostały złapane jako dobry narybek.
Znani tobie ojcowie dostrzegają tutaj dość jasny obraz tego, co używane jest pod nazwą rachunku sumienia, a podejmowane codziennie pozwala rozpoznać wcześniej grożące wam choroby. Jeśli dusza ma swoje schematy i sposoby by znaleźć się w Mojej sieci, pozostać w niej bez zwracania uwagi na inne ryby, może okazać się, że zapomniała o Tym, który trzymam całą sieć w swoich rękach. Czy wiesz, Moja najmilsza, że pewne wasze utarte przekonania, jakoby ten brat czy siostra nie były potrzebni w Mojej sieci nie pochodzą od dobrego ducha, ale z waszej egoistycznej natury skierowanej na dobro, lecz dobro po swojemu, dobro pozorne.
Wejdźmy raz jeszcze, drobinko, na nasze pole: Krew Nowego i Wiecznego Przymierza użyźnia całą glebę, a wraz z nią i was umarłych na skutek grzechu bogactwa. Zapytasz Mnie, czym jest grzech bogactwa?

To taka duchowa gangrena nakazująca sądzić tobie bądź innym, że złowieni nie jesteście złymi rybami, a zatem obfitujecie we wszystko. Cóż, dlaczego Syn Człowieczy przyszedł do was grzeszników i czemu stałem się wszystkim dla wszystkich?
Grzech bogactwa to pycha żywota i idące za nią przekonanie, że teraz to inni muszą się nawracać, bo ty już nie. Jeśli zatem podejdę na osobności do Moich kapłanów pytając o intencje ich serca, czy znajdę miłość?
Jeżeli przyjdę, Moja drobinko, do twoich sióstr i spytam o miłość, czy doświadczę jej przez wasze ręce?".
Jezu!!!
,,Nie smuć się, mała Moja, w Mojej sieci mamy różne ryby, pozwól, aby złowił cię Bogatszy od ciebie.
Patrz, patrz nie potrafisz Mnie kochać, a Ja pierwszy cię umiłowałem. Moje dłonie, po złowieniu ukochanej, nie kontemplują zła w naszej sieci. Oto biorę najbardziej słabe ryby, by zapewnić im pełnię nowego życia w Moim Sercu. Skoro wołacie do Mnie o mądrość, już ją macie we Mnie. Moja drobinko, tak bardzo uboga w miłość, chodź za Mną, nauczę cię kochać bardziej. Jestem z tobą i bardzo cię kocham".
****
Jezu. ,,Kogo spotkałaś na naszym spacerze, Moja drobinko?".
Nie rozmawiałam z nikim dłużej.
,,Czy zauważyłaś Mnie w drugim człowieku, to Ja byłem".
Nic nie mówiłeś?
,,Jestem milczący, gdy dusza nie chce słuchać głosu sumienia, głosu pasterzy Mego Kościoła, a widząc ciebie, pokrywa się osłoną wrogości jako tarczą ochronną. Dziecię Moje, sam widok osoby konsekrowanej budzi pewne wspomnienia albo też uczucia, które mogą ją przywieść do Mnie albo stać się pewnym rodzajem kaftanu bezpieczeństwa. Uwierz, Moja mała, jeśli kochasz Mnie, twój widok pomoże roznieść Moją woń w danym miejscu i czasie nawet bez słowa. Przypatrz się naszym karmelitankom otoczonym murami klauzury, wszak woń modlitwy i ofiary dociera daleko dalej niż mogą to sobie wyobrazić, a i lepiej, aby nie widziały jakim jest ich apostolstwo.
Byłem w czasie waszej rozmowy, czy powiedziałaś Mojej oblubienicy jak bardzo ją kocham?".
Jezu...Nie...Ale ona to wie...
Kiedy będę stąd odjeżdżać postaram się pamiętać. Jak dobry jesteś, Jezu mój!
,,Zobacz, kraty nie przeszkadzają w relacji, czy one nie obrazują naszego oddzielenia? Oto wkrótce zobaczycie Mnie bez zasłony. Dziś jeszcze nie. Możemy mówić, najmilsza, o klauzurze życia na tej ziemi, a następnie o Spotkaniu spotkań w Domu Ojca; gdzie Ja będę wszystkim we wszystkich i poznasz jak zostałaś poznana. Wszelkie wyrzeczenie rozumiane na tej ziemi jako odłączenie od osób, rzeczy, miejsc czy spraw to niewiele, Moja Anetko. Okazuje się, że sama dusza w sobie podzielona na „tak i nie" stawia niewidzialną barierę. Ja otwieram dla niej drzwi i okna swego Serca, zapraszam najczulszymi słowami mądrości, a ona pyta zdziwiona: kim jesteś albo woła głośno: ,,Pójdę za Tobą dokądkolwiek się udasz".
Najmilsza, a Ja Jestem nieskończenie blisko, po co zatem pragnienie wasze, by iść?
W końcu wszelkie deklaracje, że wypełniasz swe obowiązki i spełniasz przykazania, a Ja mówię o sprzedaży twych bogactw, by uczynić cię naprawdę ubogą duchem. Znów nasze drogi się rozchodzą. Twój trud szukania skarbu ukrytego w polu i twoje kupno perły wreszcie kontemplacja Moich sieci, to co wydaje się twoje musi zostać przeobrażone mocą Ducha Świętego.

Zarówno powołanie karmelitanek jak i wasze jako sióstr czynnych w apostolstwie sprowadza się do szukania albo znajdowania często oglądania Mnie jedynie przez kratę bądź przez zasłonę. Jednak mam dla ciebie światełko nadziei, najmniejsza: postaw na bycie odnalezioną bardziej niż na samą czynność szukania. W tym, co łączy się z podejmowanym wysiłkiem, drobinko, trzeba liczyć się z różnymi trudnościami i w tym z twoją słabością. Gdy pozwolisz, abym Ja szukał skarbu, perły i zajmował się rybami w sieci, wówczas osiągniesz pokój pewności bycia miłowaną i pełną Moich bogactw.
Czy nie jesteś wciąż na pielgrzymce, a twoje zwracanie się do Mnie, nie przypomina rozpaczliwego wołania: ,,Panie, ratuj mnie!"? Piotr, który zaufał swoim krokom i idzie po wodzie, jednocześnie mały powiew wiatru ukazuje ogrom jego wewnętrznego zagubienia. Moja oblubienico, on wciąż szuka skarbu, choć Ja wydobywam go z wody, nadal szuka. Jemy przy jednym stole, nauczam na jego ulicach, lecz dalej trwa jakby za kratami własnych planów na Mesjasza. Kto zatem musi tutaj zostać znaleziony?
Czy Piotr szuka relacji ze Mną?
Najmilsza, nie.
Jakże mam z niego uczynić skałę, skoro za chwilę trzy razy się Mnie zaprze?
Powiecie, że powinienem znaleźć kogoś innego. Nie. Ja wiem, kogo wybieram. Jego krata lęku, obojętności, pomysłów na Mesjasza, to wszystko nie zmienia Mojego uprzedniego wyboru. Tutaj, naprawdę, pierwsza jest miłość. Kochając Mego ucznia biorę go niejako w obronę, wiedząc, że dzielące go ode Mnie słabości i wszelkie ludzkie niedociągnięcia mogą być dobrym materiałem budowlanym. Uśmiechniesz się, ale tak działa Moja Opatrzność. Twoje karmelitanki są oddzielone od świata kratą zewnętrznie wskazującą na zamknięcie, podczas kiedy wy sami wiele razy oddzielacie się ode Mnie przez wasze projekty świętości, sądząc, że nie mogę uniżać się tak bardzo, gdyż nie przystoi Stwórcy, by rozmawiał ze stworzeniem. Ja tyle razy mówię do was w Ewangelii, lecz znów wkładacie inne okulary albo też sądzicie, że nie do was kieruję Moje Słowa. Kiedy wiem, jak i przez co prowadzić poszczególne dusze, aby doświadczyły, że są kochane za darmo, one wciąż chciałyby płacić Mi daninę swoich modlitw i dobrych czynów, a Ja szukam relacji bliskiej i bezinteresownej, można rzec waszym językiem bezpłatnej, najmilsza ,,bezpłatnej" z obu stron. Czy teraz też rozumiesz, co mówię, Mój kwiatuszku?".
Jezu, nie chcesz, żebyśmy coś Tobie dawali i Twoja zapłata za nas już została uiszczona, dlatego teraz trzeba jedynie być.
,,Wiedz, Moja najmilsza, że samo być, obecnie przechodzi głęboki kryzys, gdyż większość osób także w wymiarze duchowym myśli o zapłatach.
Kiedy pragnę oprzeć Moją głowę na piersi kapłana i w czasie adoracji widzę go pełnego idei nawracania świata i siebie, a kiedy na chwilę skrzyżują się nasze spojrzenia, spuszcza wzrok ku ziemi, bo czuje się niegodny, by patrzeć na Mnie.
O, jakże mam miłować, nie posługując się Moim spojrzeniem, które przebija przez zasłonę białej Hostii i wnika w duszę raz z wielką mocą, raz z delikatną słodyczą. Lecz trzeba tu wzajemności, ponieważ dusza ludzka jest nieśmiertelna, będzie mogła widzieć Mnie naprawdę po ukończeniu pielgrzymki życia. ,,Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno", pisze Apostoł. Jednak nie jesteście zaproszeni do trwania w ślepocie i ciemności. Ja Jestem Słońcem i Mój wschód obejmuje także wasze nieśmiałe próby patrzenia na Mnie na tej ziemi. Jeśli wrócisz do naszego spaceru, zostałaś wtedy wezwana, by spoglądać Moimi oczami, drobinko; tak samo tu w kaplicy. Jestem w tabernakulum. Oto nowe ćwiczenie: spójrz na Mnie!".

Dobre sobie...Jezu, tyle razy...
,,Nie, nie, spójrz raz jeszcze, najmniejsza!
Widzisz?".
Jezu, tak!!!!!
Ale tego opisać się nie da.
,,Wiara pozwoliła ci Mnie żywego ,,zobaczyć". Czy teraz jesteś gotowa, by tak samo widzieć Mnie w drugim człowieku?".
Jezu, nie wiem...spróbuję, ale widzę, że teraz to była Twoja Łaska.
,,Drobinko, zawsze masz jej dość, ponieważ trwasz w Mojej miłości przez udział w Sakramentach Kościoła.
Powiedz Moim kapłanom, jak mają na Mnie spoglądać: niech patrzą ,,bez siebie".
Jezu, co znaczy ,,bez siebie"?
,,Bez tych swoich projektów na Boga, w świadomości, że jestem Inny i kocham.
Wreszcie, niech poświęcają Mi więcej czasu w ciszy niż na przeglądanie wiadomości, Ja mam więcej bogactw niż to, co usłyszą w mediach. Jestem ich życiem i wszystkim.
Kocham cię, Moja Anetko. Cieszę się, że zapisałaś się do Mojej szkoły".
Zapisałam? Sam mnie zwerbowałeś, Jezu.
,,Zgodziłaś się, będąc najmniejszą, nie porzucaj twego ostatniego miejsca. Znam te intencje, które chcesz Mi powiedzieć".
Co z nimi?
,,Zostaw je w Moim Sercu i chodź dalej, bo nie są one twoją własnością. Bądź wolna od trosk doczesnych. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".
Kocham Cię...zostawiam wszystko!
27 lip 2026
"Moja najdroższa Anetko".
Mój ukochany Jezu.
,,Z czym przychodzisz do Mnie? Czy masz naprawdę puste ręce? Jeśli będzie w nich jakaś sprawa lub rzecz nie oddana wcześniej w dłonie Mego Ojca, jak będę mógł je napełnić".
Za chwilę będzie burza, Jezu tak bardzo się chmurzy.
,,Czy jest to, Moja najmilsza, powód do zmiany tematu? Przypomnij sobie pas przylegający do bioder mężczyzny, pozostawiony w rozpadlinie skały zbutwiały nie nadawał się do noszenia. Tak samo przemijające są sprawy i rzeczy, do jakich zbytnio przywiązujecie się na tej ziemi nazywając je swoimi i one także przyklejają się do was co jest źródłem niewidocznego dla duszy zniewolenia. Słyszysz Mojego ucznia, który mówi: ,,Na Twoje Słowo zarzucę sieci". Tak samo wcześniej Miriam w Nazarecie, przyjęła małe ziarno gorczycy i zaraz widzieliście Mnie Wywyższonego na Drzewie Krzyża, dokąd chronią się ludy i narody. Najmilsza, Ja także przylgnąłem do drzewa hańby i cierpienia, wiedząc, że to najpiękniejsze łoże miłości, na którym zrodzony zostanie Kościół i wy razem ze Mną powstaniecie z martwych ku chwale Ojca. Po co zatem posłuszny Słowu prorok ukrywa lniany pas? Czy sama czynność nie jest jakby dziwnie niezrozumiała?
,,Uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powie", oznajmi Niewiasta w Kanie Galilejskiej, gdzie brak wina jest największym smutkiem biesiadników. Posłuszeństwo Słowu rodzi owoce, mimo wcześniejszych przesłanek, że nie taki powinien być Mesjasz. Moje posługiwanie się najmniejszymi i ubogimi tego świata, wybór najnędzniejszych narzędzi, pewien zaskakujący scenariusz wydarzeń, kiedy z najbardziej małej czynności wyprowadzam przeogromne dobro. Pamiętasz Moje wskazanie o wierności w rzeczach drobnych. To jakby esencja Mojej

Ewangelii. Gdy Grecy szukają mądrości, a Żydzi znaków, najmniejsi tego świata znajdują Drzewo Krzyża i Tego, który do końca ich umiłował. Zbutwiały pas, podobnie jak zwietrzała sól na nic się już nie przyda tylko na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi. Jednak, uważaj najmilsza, bo ten sam pas jak i sól stają się wspaniałymi bohaterami dobrej nowiny, kiedy nazywam was solą ziemi, czy też mówię o przepasanych biodrach. Co zatem jest problemem: sama rzecz lub przedmiot, czy wasze niewłaściwe z niej korzystanie?
Znów, Moja drobinko, przejdźmy do samego czasu, jaki otrzymałaś na tej ziemi, nie wiesz ile dni zostało, aby Mnie kochać i tym samym czujesz się często bezradną w dobrym wykorzystaniu dnia dzisiejszego, a najtrudniej z chwilą obecną - czymś najbliższym, lecz dalekim z racji zbytniego wybiegania do przodu czy też powracania do wspomnień, prawda?
Najmilsza, spójrz: ktoś wrzuca ziarno gorczycy w ziemię - samo jest najmniejsze tak, tak jak ta chwila, kiedy teraz w karmelitańskiej pustelni zapisujesz Me Słowa. Stańmy obok ziarenka. Czy widzisz coś?".
Jezu, nie widzę, ale wiem, wierzę, że jesteś.
,,Otóż, Moja najmilsza, czy będziemy wpatrywać się w tę ziemię, gdzie ,,ktoś" wrzucił ziarenko, wspominać jak jest małe czy planować, ile zajmie miejsca drzewo, które może wyrosnąć?".
Nie ma to zbytniego sensu, Jezu, bo na takie drzewo na pewno trzeba czekać sporo czasu.
,,Czy ten czas jest twoim?".
Nie...chyba nie jest.
,,Czy ty wrzuciłaś ziarno gorczycy w ziemię?
Oto z pewnością wolałabyś fasolę lub inne nasionko, które szybciej wzrośnie, prawda?".
Tak, Jezu...
,,Co dalej, Moja mała ogrodniczko?
Myślisz o cierpliwości jako dobrym sposobie na trwanie przy wrzuconym ziarnie. Ukochana, a jeśli zaproponuję tobie pewną przygodę?
Zamiast stania w tym samym miejscu, zdejmiesz ten pas zmartwień, który przylega do w twych bioder i zaniesiesz go nad rzekę (jak mówi Pismo)".
Jezu, mówisz do mnie obrazami i symbolami.
,,Dobrze Mnie rozumiesz, najmniejsza, tylko lubisz buntować się albo szukać innych ścieżek do miłowania; Ja zaś prowadzę cię tą jedną jedyną i najlepszą. Zdejmij pas. Czy słyszysz?
,,Napełnijcie stągwie wodą".
Polecenie, jakie wydałem jest również niezrozumiałe dla sług w czasie tamtego wesela.
,,Oto powiedzie się Mojemu Słudze, wybije się bardzo i wyrośnie...Oto jak nieludzko został oszpecony Jego wygląd, a twarz jego niepodobna była do ludzi". Najbardziej poniżony i najmniejszy, podeptany przez ludzi, wzgardzony tak iż mieliśmy Go za nic.
Trzeba, Moja drobinko, odrzucić wszelki ciężar, a przede wszystkim grzech. Jeśli twoje zmartwienia wysuwają się na pierwszy plan, a nie szukasz woli Ojca Mego, nie będę mógł planować w twoim życiu. Zostawienie pasa to takie zdanie się na Ojcowski plan miłości, żeby sprawy i rzeczy bardzo mocno złączone z tobą i twoją naturą, zostały zanurzone w morzu Mego Miłosierdzia.
Wróćmy do naszej wdowy w świątyni: tam bowiem wielu bogatych wrzucało wiele, a ona jedna wrzuciła wszystko co miała na utrzymanie. Najmilsza, powtórzę raz jeszcze: wszystko, co miała na utrzymanie. Wy określicie to prostym wyrażeniem: ,,środki finansowe na chleb dla siebie i swoich dzieci". Jednak Duch Święty rzuca światło na całość Mego Wielkanocnego Misterium: zawierzenie całkowite to zostawienie wszystkiego, co bardzo silnie jest złączone z

tobą i z twoją egzystencją; nawet z twoim życiem duchowym, ze wszystkim co przylega do ciebie jako ,,bardzo twoje". Czy to jasne, Moja Anetko?
Prawda wyzwala, wtedy, gdy jest przyjęta w całości bez szukania tzw. szczelin, bo ,,może w tym albo tamtym nie muszę podlegać Mojemu Oblubieńcowi".
Totalne zawierzenie to zdjęcie z siebie pasa, ale i płaszcza pewnych dóbr szeroko rozumianych jako twoje własne. Czy teraz zrozumiałaś, dlaczego mówię o pustych rękach, Moja najmilsza?".
Jezu, tylko to jakby ciągłe zdanie czy powtarzająca się czynność zawierzenia, bo raz próbuję, a potem znów trzeba powtarzać?
,,Jak w szkole, mała Moja, wiedza i umiejętności powinny być powtarzane. Jednak pamiętaj, że twój szkolny ekwipunek spoczywa na Moich barkach, dlatego nie musisz martwić się o wyniki egzaminów".
A to będzie jakiś egzamin?
,,Tak, drobinko, jest on codziennie, kiedy wsłuchujesz się w Me Słowa i przyjmujesz Je. Czy zdjęłaś pas, o którym mówiłem?
Dobrze.
Teraz, nie bój się zaniosę go do Ojca. Twoje zadanie to milczeć i kochać. Jestem razem z tobą, Moja drobinko. Zawsze jestem z tobą.
28 lip 2026
"Moja najmilsza Anetko".
Widzisz, Jezu, chyba trafiłam na sprzątanie kaplicy, bo drzwi zamknięte, zostanę tutaj.
,,Moją świątynią jest twoje wnętrze, maleńka, napełniam ją swoim światłem. Gdzie miałbym zamieszkać na tej ziemi? Rozumiesz, że wybieram sobie pewne miejsca i jestem w nich jako w domu murowanym, bo i wy egzystując w ciele potrzebujecie świątyni - oddzielacie ją od innych budynków i staracie się o jej zewnętrzne piękno. Czy jednak nie pragnę być razem z tobą, dokądkolwiek się udasz?
Dlaczego Moje objaśnienie przypowieści o chwaście zbiega się z uroczystością w Karmelu? Nikt z was nie jest zajęty sadzeniem chwastów ani też nie chce, aby pojawiały się pośród zboża. Tak samo nie budujecie świątyń w tym celu, by kłaść w nich ogromne przedmioty niezwiązane z elementami waszej pobożności.
Ostatecznie spójrzcie na prawdziwego Budowniczego i na Moje Wielkanocne Misterium. Tłumaczę wam poszczególne elementy przypowieści, żeby tym samym ukazać ukryte prawdy i obdarowywać was Moją nadzieją.
Najmilsza, wasze bardzo znamienne i prędkie koncentrowanie się na chwastach, wprowadza bałagan ciemności w duszy. Tacy skłonni, by zauważać, omawiać, piętnować, wyrywać, eliminować, oczyszczać. Uśmiechnij się, bo w tym zabieganiu o walkę ze złem przypominacie ekskluzywną firmę sprzątającą.
Na przykładzie?
To można przenieść, tamto poprawić, tamten nie powinien płakać, tamta chrząkać, nie takie słowa używa się w tym miejscu, on znów krzywo spojrzał, trzeba to usunąć póki jest czas.
Podaję, Moja drobinko, wiele przykładów waszego zachwaszczonego myślenia. Czy zgadzasz się ze Mną? Czy może będziesz wiodła ze Mną spór, że nie zostałaś posłana do idealnej parafii czy wspólnoty pełnej szacunku i zrozumienia?".
Jezu, ale wiem, że nie ma takich na tym świecie.
,,Najmniejsza, wiesz, a pragnęłabyś inaczej. Mój rachunek jest prosty: w czasie żniwa, czyli na końcu świata, Moi Aniołowie zbiorą zło i złych, a nastanie wieczna radość pełna światła.

Najmilsza, nie teraz, lecz na końcu świata. Słuchaj uważnie, bo lubicie po swojemu przyspieszać. Jeśli od rana aż do chwili obecnej dokonam podziału w twoim sercu na myśli pełne pokoju i miłości i te związane z jakimkolwiek bólem, smutkiem i złem, co zobaczysz?".
Jezu, że wszystko, co dobre, otrzymałam od Ciebie.
,,Tak, drobinko, a chwasty?".
Lubią panoszyć się w moim umyśle.
,,Czy firma sprzątająca jest zwarta i gotowa, by przystąpić do akcji?".
Zabawne! Czyli Duch Święty?
,,Gdy powieje z mocą, o, wszystko widać jasno i wyraźnie. Skłonność do zła złączona z grzechem Adama, jak wczoraj mówiłem, przyklejona wręcz do ludzkiej natury wymaga gruntownego oczyszczenia...tak, tak, od korzeni.
Pamiętasz uschły figowiec? Trudno mieć nadzieję na owoce, jeżeli od dawna posiada wysuszone korzenie. Jednak póki Ja żyję, to i drzewo uschłe otrzymuje możliwość na przyszłą odnowę.
Na żniwo należy spoglądać w perspektywie zmartwychwstania, nie śmierci. Nie sądź, że największy grzesznik nie może zostać dotknięty łaską wewnętrznej przemiany. Tak samo doświadczenie zła, w przeróżnych jego postaciach, jeśli Ja jeden Dobry i Sprawiedliwy, jaśniejący Chwałą zbliżę się doń, wówczas zły musi uciec, a to, co wydawało się być pełne zgnilizny zamienia się w piękny ogród. Maria Magdalena przekonana, że rozmawia z ogrodnikiem, nagle widzi Pana i Boga swojego. Maria z Martą wpatrzone jak płaczę po śmierci ich brata, po chwili widzą, jak Łazarz wychodzi z grobu. Szaweł zgadza się na zabicie Szczepana, a następnie porażony światłem z góry, z prześladowcy skazanego na potępienie staje się gorliwym Apostołem Miłości Ukrzyżowanej. Czy jest dla Mnie coś niemożliwego, Moja Anetko?
Pozwól, że Ja uprzątnę twoją świątynię z pewnych naleciałości grzechu i śmierci, zanim ty sama zabierzesz się za zamiatanie. Jedni ufają swoim zdolnościom organizacyjnym, inni inteligencji i sprytowi, ale to ci, którzy jak czytasz ,,zaufali Panu, otrzymują skrzydła jak orły, biegną bez zmęczenia". Ich nadzieja przestaje należeć tylko do nich. Kiedy złożysz we Mnie naprawdę całą swą ufność, możemy mówić o świątyni otwartej na łaskę. Nasze karmelitanki nie tyle modlą się o powołania, lecz żyją tak, aby inni widzieli, słyszeli i czuli w nich Chrystusa. Zapytasz jak to się dzieje, jeśli nie wychodzą na zewnątrz.
Drobinko, wiara w Moją Obecność nie jest czymś dotykalnym, prawda?
Wielu powie, że nie da się Mnie zobaczyć, usłyszeć i dotknąć. Jan jakby w opozycji do nich napisze: ,,To wam piszemy co widzieliśmy i czego dotykały nasze ręce, bo Życie objawiło się". Zatem tajemnica płodności duchowej danego instytutu czy zgromadzenia nie jest wyłącznie związana z wielością bądź intensywnością zanoszonych modlitw, choć one mówią o samej potrzebie serc szukających pomocy z Nieba. Odczytywanie Mojej Ewangelii przez tych, którzy są jakby na zewnątrz, dokonuje się tak jak z naszym dobrym nasieniem. Rośnie ono na polu pośród chwastów, przyjmuje deszcz i promienie słońca, trwa wpatrzone w Tego, który jest ostatecznym Panem żniwa. Nasienie może nie czyni nadzwyczajnych znaków czy cudów uzdrowień, a trwa jako czyste i piękne ciesząc tych, co mają nad nim pieczę. Jeśli zostanie zebrane przed czasem, inni smakują ten chleb z wielkim zachwytem pytając, jak to się stało, że mimo chwastów wszystko jest tak dobre. Czy rozumiesz, mała Moja?
Świętość życia, wierność w małym poszczególnych osób konsekrowanych posiada gwarancję rozwoju wspólnoty. Tymczasem kiedy wszyscy badają chwasty, oglądają je, omawiają ich

stan i zagrożenie z nimi złączone, o, nie widzą już Mnie jako jedynego Pana i najlepszego Ogrodnika.
Raduj się, Moja Anetko, jeśli poznasz jedną wierną duszę konsekrowaną, bo Ja Jestem pośród niej. Oto zapraszam cię na kolejne spotkanie. Zabierz dobre nasiona z tego miejsca i nie opuszczaj świątyni, gdzie Ja Jestem jedynym Światłem. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!".
29 lip 2026 środa
,,Moja najmilsza Anetko".
Mój ukochany Jezu, czy mam pisać co dyktujesz, czy patrzeć na Ciebie?
,,Najmniejsza, zajmij się twoim Bratem jak to czyni Marta i Maria".
Czyli?
,,Wobec Tajemnicy Mego pozostawania w Eucharystii trzeba zarówno słuchać jak i patrzeć, lecz nadto być, ty zaś jesteś wezwana, by obrać najlepszą cząstkę. Nie zostałaś porwana przez urokliwe uliczki Starego Miasta, ale znów trafiłaś wprost do Mego Serca, posłuchaj jak bije ubóstwem pragnień, gdzie jedno jest najważniejsze. W danym czasie i miejscu rozpoznać wolę Ojca, przyjąć i wypełnić - ot sekret szczęścia, Moja drobinko.
Popatrz, córko i posłuchaj, w domu Marty, Marii i Łazarza jest mieszkań wiele, gdyby tak nie było to bym wam powiedział".
Nie bardzo rozumiem, Jezu.
,,Cóż, najmilsza, Kościół kontemplując relację Moją i Moich przyjaciół, zwykle mówi o biegającej Marcie i wsłuchanej w Moje Słowa Marii, wskazując na poważny rozdźwięk między działaniem a modlitwą, czynem a pewnym odpoczynkiem. Ja zaś szukam tutaj także Mojego przyjaciela Łazarza, o którym dowiadujecie się jakby na koniec, gdyż jego choroba nie prowadzi do śmierci, ale do nowego spotkania.
Zobacz, ukochana, siostry wiedzą, że mogę wszystko, są zaskoczone, że nie zdążyłem przyjść by uzdrowić Łazarza. Nie ma tak prędkiego przepływu informacji w tamtym czasie, choć Ja dobrze wiem, co kryje się w ludzkim sercu.
Łazarz wprowadzony dość niespodziewanie w Moje Paschalne Misterium i dwie tak bardzo różniące się od siebie siostry, wszyscy najpierw rozłączeni, wracają wraz ze Mną zjednoczeni w nowości więzów niezniszczalnych w Moim Kościele. Ewangelia nie wskazuje na wzajemną czułą bratersko - siostrzaną relację, ale mówi o Mojej Obecności w Betanii i odwiedzinach naprawczych. Dwoje lub troje, drobinko, podzielonych w jednym domu, a Ja żywy staję między nimi i umywam im nogi".
Jezu, znów łączysz pewne treści Ewangelii zespalając ze sobą.
,,Jestem Mistrzem jednoczenia, Moja Anetko, lecz tak samo mogę zaznaczyć pewien bolesny dla was podział, wtedy, gdy rzecz bądź sprawa tego wymaga. Łazarz okazuje się niezbędny w czasie gdy obie siostry zostają wprowadzone w ciemność i pustkę związaną z jego śmiercią. Możemy przyznać, Moja drobinko, że ta próba jest idealną okazją, by Marta przyjęła swą słuchającą siostrę, a Maria zakasała rękawy pomagając tamtej w radosnym działaniu na Moją chwałę.
Odwiedziłaś przed chwilą Anielę, tej naszej małej świętej możemy założyć fartuszek Marty i ukazać jako tę, która odpoczywa u Moich stóp i służy, zaś jedno nie przeszkadza drugiemu. Moja mała, popatrz co dzieje się z siostrami, gdy Łazarz umiera. Czy dialog pozwala im na nowo uwierzyć w Moje zwycięstwo w ich trudnych nacechowanych grzechem i śmiercią relacjom?".
Kiedy rozmawiam z Tobą, Jezu, wszystko naprawdę staje się łatwiejsze.

,,Czy śmierć również?".
Śmierć jest złączona z Twoim Zmartwychwstaniem.
,,Wiesz o tym, mała Moja, ale czy tak samo wierzysz?
Staję przed Moimi w Wieczerniku, a nie ma Tomasza, czy nie przechodzi przez noc utraty podobnie jak Marta i Maria? Czy nie trzeba osobistego doświadczenia spotkania ze Mną Zmartwychwstaniem i Życiem?
Zobacz, Paweł oznajmia: ,,Odtąd nie żyję ja, ale żyję we mnie Chrystus". Czy tak samo przychodzę do Moich sióstr, kiedy siadam przy ich stole korzystając z gościnności serca? Czy nie trzeba, abym razem z nimi wypił także kielich goryczy, wtedy wszystko stanie się nasze? ,,Jeśli cię nie umyję nie będziesz miał udziału ze Mną", powiedziałem Piotrowi, a on wtedy na krótką chwilę przyjął Moją posługę miłości. Dzisiaj, Moje bliskie serdeczne przyjaciółki przyjmują Mnie zapłakanego same trwając w żalu po stracie brata jakby wcześniej nie do końca mogły pojąć jak był dla nich cenny.
Znów, Moja ukochana, należy wejść na Golgotę, gdzie w Moim bezkresnym opuszczeniu łączę ze sobą wszystko i wszystkich, a Moja modlitwa o jedność, modlitwa z Wieczernika osiąga kres doskonałości. Odchodzę, aby was zjednoczyć ze Mną i ze sobą nawzajem w jednym Kościele. Dlatego wcześniej mówię, że przyjaciel Mój zasnął, a Ja idę go obudzić. Zauważyłaś, że budzę was do relacji, nie tyle do zamieszkiwania pod jednym dachem, lecz do przyjmowania drugiego jako innego od ciebie ze względu na Mnie i ze względu na Moje Misterium".
Jezu, czuję się jakbyś tutaj teraz...wrzucał mnie do oceanu swojej głębi Tajemnic! Nie umiem pływać, Mój Jezu.
,,Drobinko, nie lękaj się, przecież nie czynisz nic wielkiego. Podobnie św. Franciszek, u którego jesteś w gościnie, on także nie wiedział dokąd idzie, kiedy przyjął Moją Ewangelię dosłownie i sprzedał wszystko, by wszystko zdobyć na nowo.
,,Ukażę ci pełnię radości przy sobie, wieczne szczęście po Mojej prawicy". Łazarz umiera, aby pogodzić zagubione po jego śmierci siostry i wskazać na zwycięstwo Mego Wielkanocnego Misterium. Wy słyszycie jak Moje dziękczynienie otwiera jego grób, a zmarły wychodzi by ogłosić światu, że śmierć nie ma ostatecznego zdania. Tak patrzcie na wasze bolesne rany i trud relacji w rodzinie, i we wspólnocie, bez lęku o utratę. Zamieniam smutek w wesele, a w domu żałoby obie siostry tańczą z radości, gdyż niemożliwe stało się możliwym.
,,Obyście dzisiaj usłyszeli głos Jego", powie Psalmista, a Ja ponownie wzywam was do zauważenia w tym miejscu, gdzie jesteście, że każda utrata, śmierć, a i powiem dosadnie: nawet konflikt wzajemnych poglądów czy dążeń - wszystko absolutnie wszystko może zostać przemienione, jeśli pozwolicie, aby Duch Mój przeniknął najpierw wnętrze waszego serca, tak indywidualnie. Potem dopiero to samo mogę uczynić z waszym bratem lub siostrą, lecz nie na siłę, w wolności Mojej nowej Rodziny. Rodzina wyrosła na Krzyżu nie neguje jego istnienia i nie twierdzi, że cierpienie jest zbędne i trzeba je zaraz usunąć. Łazarz, Marta i Maria dopiero, gdy razem ze Mną wypili ten sam Kielich, mogli też uradować się ze Mną zmartwychwstaniem relacji.
Drobinko najmniejsza i najbardziej kochana, patrz dalej w Moje Serce, zobaczysz dalej niż sięga twój wzrok i słuch. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię bardzo!
30 lip 2026
"Patrz, Moja najmilsza, twoja droga zaczyna się, ale się nie kończy, dlatego wypełnimy ją miłowaniem.

Cóż, dla was miłość kryje się pod jednym imieniem albo pod kilkoma, podczas kiedy Moja miłość posiada niezliczone postaci, barwy, dźwięki i przejawia się także w osobach, wydarzeniach, sytuacjach. Jest nieustannie płodna, zbliża duszę do Mnie i was także samych nawzajem zbliża do siebie. Jeśli mówię teraz, mała Moja, podejmij ten dialog miłości jako nowy i pełen życia, taki, w którym Ja obdarowuję Moją Oblubienicę Kościół, Ona zaś przyjmuje i tak samo daje innym, co otrzymała. Jestem cierpliwym Garncarzem jak słyszałaś zawsze gotowym, by uczynić coś z niczego. Wy możecie zwieszać głowę jak sitowie, a Ja z jednej gliny formuję naczynie według woli Ojca dotykając mocniej tych miejsc, które nie chcą być jeszcze Moimi. Widzisz, Moja mała, w tylu duszach, trwam jako Więzień, gdyż nie potrafią otworzyć się na to, co dla nich najlepsze. Ponieważ pokrywa je rdzawa farba doczesności, są przekonane, że Mój dotyk niczego nie zmieni albo co gorsza spowoduje, że będą musiały zobaczyć zbyt wyraźnie swój wewnętrzny bezkształt".
Jezu, jeśli nie dotykasz duszy, jest bezkształtna?
,,Moja drobinko, nowy piękny kształt otrzymany w Sakramencie Chrztu Świętego i udoskonalony przez Dar Ducha Świętego, podczas Bierzmowania, z powodu waszych częstych upadków i skłonności do grzechu jest niestety wciąż deformowany i dlatego wymaga także przeróbki. Skoro dusza znajdzie się w Moich rękach, znów czekam na jej zgodę, aby móc rozpocząć i kontynuować swe dzieło. Tak, Moja Anetko, tak bardzo szanuję waszą wolność".
To o tyle dziwne, Jezu, że naczynie może się jakoś sprzeciwić Twojemu działaniu.
,,O, bardzo wiele razy, gdyż nie rozpoznaje jeszcze w ciemności, że Ja dotykam jego ,,nieuformowanych miejsc" by uczynić je Moimi. Znów mogę to porównać do Samuela, który nie potrafi rozpoznać Mojego głosu, kiedy przecież wołam go po imieniu. Jest przekonany, że Heli ma dla niego ważne zadanie i dlatego budzi chłopca w środku nocy. Tak samo, Moja drobinko, tamten ślepiec, który doznał uzdrowienia w dwóch etapach, gdyż na początku widział pewne rzeczy niewyraźnie dopiero potem przejrzał całkowicie.
Możemy śmiało stwierdzić, że żmudna praca garncarza wydaje się być dzisiaj niemodna, gdy wiele można osiągnąć natychmiast bez czekania, szukania i trudu. Dusze przyzwyczajone, że od razu mówię, od razu zostają rozradowane w Duchu Świętym albo też spotykają osoby gotowe wspierać, pomagać i troszczyć się o nie - takie bywają niewrażliwe na Mój dotyk.
Dlaczego?
Drobinko, bo dotyk Boskiego Garncarza burzy totalnie twój projekt na życie duchowe, na twoje relacje, nawet na twoją codzienność. Powiedziałem wam, że ,,Jeśli palcem Bożym wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło już do was Królestwo Boże". Dotknięcie duszy Moim palcem to dotknięcie mocą Mojej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. Wiesz już, Moja drobinko, że nie jest ono takie jak się spodziewasz. Zmiana planów, gdyż wydawało się tobie, że uczynię z ciebie wysoki dzban, a mamy ledwie mały gliniany kubek. Cóż, kto bowiem poznał myśl Pana albo kto był Moim doradcą. Uwierz, najmilsza, że niektórzy przyglądając się z boku pracy Boskiego Garncarza ośmielają się snuć swoje projekty i pytają, czy nie warto uczynić inaczej niż Ja wiem, że jest najlepiej. W waszym języku nazwiemy to przymuszaniem Ojca Niebieskiego do tego, aby uczynił według waszej woli najlepiej. Taka odwaga, a dokładniej brawura, która nie ma nic wspólnego z posłuszeństwem. Patrz na wdowę, która przychodzi do sędziego prosząc, by ją obronił przed przeciwnikiem. Czy pozwala, abym kształtował jej serce na wzór Mojego?
Przez wiele ucisków trzeba wam wejść do Królestwa. Nasza bohaterka przyjmuje wiele ciosów odrzucenia, ale nie powoduje to zaniechania jej powtarzanej prośby. Przypomina

zatem naczynie, które dotykane przez ogień utrapienia nabiera stałych kształtów i uczy się przyjmować uderzenia Boskiego dłuta.
Najmilsza, pamiętaj, że Ja sam zostałem poddany pod tę samą obróbkę i jak czytasz:,,nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał". Zatem nie jest to formacja, której nie przeszedłem w całej jej prawdzie, aby powstało wspaniałe naczynie, ba, budowla Mego Kościoła, gdzie każdy nosi na sobie ślady uderzeń i Mojego dotyku, dotyku zmartwychwstania. Pamiętasz dobrze, że nie byłem chętny, gdy Maria Magdalena chciała Mnie zatrzymać. Moi uczniowie z Emaus także nie zdołali Mnie zatrzymać. W końcu odszedłem do Ojca, aby aż do dzisiaj z wielką mocą i delikatnością dotykać Moje wybrane naczynie Kościół Święty przez Ducha Świętego Odnowiciela. Oddałem was pod Jego święte kierownictwo, lecz nie oznacza to, że nie możecie teraz karmić się Moją Obecnością.
Jeśli z obrazu garncarza przejdziemy do sieci, czy znajdziemy nić łączącą?".
Jezu, u Ciebie tak, to możliwe choć nie widzę żadnego podobieństwa.
,,Drobinko, oto sieć zagarniająca ryby wszelkiego rodzaju, a wielu z was powie, że to niemożliwe, aby wszyscy znaleźli się w Mojej sieci. Otóż w Królestwie Ojca, kiedy dobre ryby zostają, a złe są wrzucone w piec rozpalony, mówimy o pewnym końcu, prawda?
Tymczasem trwa garncarska praca, a Moje Miłosierdzie jest ponad wszystkie Me dzieła. Dlatego zanim sieci będą naprawdę wypełnione, pochylę się nad tymi rybami, które dla was wydają się być martwe i zepsute. Zostaną zaniesione do innego pieca, tam, gdzie mimo ognia cierpienia mogą odzyskać dawną świeżość. Dla Mnie bowiem nie ma nic niemożliwego.
Zacząłem od garncarza, a czy ty, Moja drobinko, wieziesz ze sobą dobre ryby?".
Nie wiem, Jezu.
,,Przypatrzmy się naszym sieciom. Jeśli złapiemy je obiema rękami nic się nie zmarnuje. To też, mała Moja, niezmiernie ważne, aby twoje sieci były Moimi, wówczas ryby złe i dobre, wszystko przeniknięte Moim światłem przerobione w domu Garncarza, będzie darem dla tych, którzy jeszcze nie zostali złowieni przez Moją Ukrzyżowaną i Zmartwychwstałą Miłość. Moja drobinko, pójdź za Mną. Bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.
31 lip 2026 św. Ignacego z Loyoli
,,Moja najdroższa drobinko, wszelkie dobro, jakie zstępuje z góry od Ojca światłości jest naprawdę obecne w Moim Kościele. Tutaj też każdy z was odnajdzie miłość, która jest więzią doskonałości. Czemu nie potraficie zobaczyć, usłyszeć, dotknąć i posmakować tego, co w mocy Mego Ducha jest już w waszym zasięgu?
Macie oczy, które nie widzą.
Wprowadzam was dwójkami i pojedynczo do synagogi w Nazarecie, gdzie zdziwienie Moich pobratymców ustępuje miejsca ich niewierze. Jeśli dla Żydów więzy rodzinne są tak ważne, chwytają się ich przy każdej okazji nawet i teraz, choć sama znajomość Mnie na sposób ludzki okazuje się niewystarczająca.
Dzisiaj, Moja najmilsza Anetko, grozi wam takie samo zobojętnienie wobec Mej Obecności w Eucharystii i w Sakramentach Kościoła, zwłaszcza mówię o kapłanach i osobach konsekrowanych, gdyż wy przede wszystkim znacie historię Jezusa z Nazaretu. Wielu spośród was wyniosło wiarę i praktyki religijne z waszych rodzinnych domów, wiecie czemu warto odmawiać różaniec i koronkę, znacie na pamięć niektóre fragmenty Biblii, a w waszej codzienności nie może zabraknąć pacierza. Czy takie ,,obcowanie" ze świętymi praktykami,

miejscami i przedmiotami obliguje do odważnej wypowiedzi: ,,znam Go i jest dla mnie bardzo ważne trwanie blisko Kościoła"?
Moja drobinko, twierdząc, że znasz Mnie i zachowujesz Moje przykazania, a zwłaszcza przykazanie miłości nieprzyjaciół, w rzeczywistości stawiasz siebie na równi z Moją Osobą. Trzeba tu zajrzeć do Starego Testamentu, gdzie w czasie spotkania z Mojżeszem nakazuję mu zdjąć sandały, gdyż miejsce, na którym stoi jest ziemią świętą. Mojżesz wykonuje Moje polecenie, a rozmowa z Bogiem żywym i prawdziwym jest równocześnie posłaniem do ludzi, dlatego należy wskazać na jej pierwsze owoce.
W Nazarecie możecie tłumaczyć się, że mamy inne warunki. Moi krewni są przekonani do tego, że jestem mądry i posiadam jakieś nadzwyczajne zdolności, ale raczej nabyte. Patrząc na Mnie widzą prostego Syna cieśli, z góry zatem nie są zainteresowani słuchaniem Mego Słowa.
W ówczesnym społeczeństwie nazwiemy to indyferentyzmem religijnym. Tak, może istnieje Jezus, żył kiedyś, ludzie wierzą w Niego, lecz co to zmienia dla Mnie i dla mojego życia. Nic. Trudniej, najmilsza i Moja, gdy dusze osób wybranych do służby w Moim Kościele dopadnie duchowe zobojętnienie, taki stan, który nakazuje trzymać się ściśle religijnych obrzędów, przepisów, odmawiać modlitwy, uczestniczyć w Sakramentach, w końcu też uważać siebie za człowieka pobożnego, lecz znów na poziomie czysto zewnętrznym.
,,Moje owce słuchają Mojego głosu", drobinko. Czym jest głos twego Oblubieńca? Czy jest to głos litery, czy Ducha?
Czy nasz bohater spod zrujnowanej twierdzy był wojownikiem ciała, czy narodził się na nowo do innej walki?
W jego codzienności trudno dopatrywać się obojętności wobec spraw religii. Po swoim nawróceniu jest gotowy, aby umrzeć za wiarę, lecz i w tej postawie jest jeszcze daleko od poznania swego prawdziwego Króla.
,,Ani obrzezanie, ani nieobrzezanie nic nie znaczy tylko nowe stworzenie". Idąc dalej, Moja najmniejsza, ani przepisy religijne, ani ich brak w życiu jednostki nie upoważniają do twierdzenia: ,,Znam Jezusa z Nazaretu".
Słowo przychodzi do swojej własności i nie zostaje przyjęte. Nie mówię tylko o Moim odrzuceniu przez Żydów, gdy nadeszła Moja Godzina; lecz o Moim zupełnym odrzuceniu, drobinko, w każdej chwili Mego ziemskiego życia.
Miriam uradowana, że będzie Matką Mesjasza, mierzy się z niebezpieczeństwem ukamienowania, zanim Józef przyjmuje nas do siebie.
W drodze do Elżbiety jest narażona na niewygody podróży i tym samym nie wie, co stanie się dalej. Kiedy urodziłem się w największej nędzy dzieli ze Mną ziemskie ubóstwo nie pytając Ojca Niebieskiego, dlaczego Syn Boży nie ma miejsca gdzie by głowę skłonił. Potem trzeba uciekać do Egiptu niczym przestępca przed zazdrosnym władcą i również nie widać tu zastępów anielskich, które przyszłyby swemu Panu z pomocą. Wreszcie, kiedy dorastam w biedzie i skromnych warunkach, nikt nie mówi o Mnie żadnego dobrego słowa, bo jestem nieznany jako jeden z wielu mieszkańców Nazaretu. Czy widzisz?
Jestem jako rezerwowy Gracz, mógłbym nie wejść na boisko albo jak Aktor, który wejdzie na scenę tylko wtedy, gdy nie będzie tego, który miał grać swoją rolę.
Mogę nazwać siebie szarym, Moja Anetko, gdyż nic nie wskazuje, abym miał za chwilę uczynić coś wielkiego...zbawić was wszystkich.
Tajemnica uniżenia Tego, którego nie znasz. Dlaczego aż tak bardzo pragnąłem pozostać ubogim, ostatnim i szarym?

Drobinko najdroższa, nade wszystko po to, aby zobaczyć, usłyszeć, dotknąć i posmakować waszą codzienność.
Nie chcę, abyście nazywali Mnie Kimś dalekim i obcym, jestem bowiem Emmanuelem, Bogiem, który stał się Jednym z was, w tej waszej prostej szarości dnia.
Oto przyszedłem, aby uświęcić Mą Obecnością najzwyklejsze ludzkie czynności. Wiedziałem, że będę odepchnięty przez swoich i że nie zgodzą się na Mesjasza Boga i Człowieka tak bardzo bliskiego i prostego w swoim Człowieczeństwie.
Drobinko najdroższa, gdy z mojego Nazaretu wejdę do waszego, widzę wyraźnie przejawy takiej samej postawy. Jestem Jezusem, którego waszym zdaniem już poznaliście - to najmilsza naprawdę przeszkadza, abyście zawarli ze Mną bliską relację przyjaźni, w której zgodzicie się nie być pierwszymi.
Przyjaźń z Innym od ciebie, z Kimś przekraczającym ciebie i wciąż wskazującym na głębokie nowe przestrzenie spotkania, ta przyjaźń, aby trwała trzeba zdjąć twoje sandały.
Wróćmy do Ignacego: o ileż łatwiej było mu rozpoznać Mój głos w doświadczeniu cierpienia łoża boleści i własnej bezradności. Zakładamy, że nie chciałby czytać o Moim życiu, gdyby wcześniej stał się zwycięzcą w krwawym boju i zdobył wiele ważnych twierdz. Tymczasem skoro nie miał nic, poznanie Jezusa z Nazaretu okazało się być nową zdumiewającą przygodą, która jak wiesz trwa aż do dzisiaj.
Powiedz więc, najmilsza i Moja, że nie posiadasz poznania Mnie ani po latach życia zakonnego, ani po długiej formacji w Kościele, ani przez swoje poszukiwania i wysiłki".
Jezu, przez udział w Twoim cierpieniu naprawdę Ciebie poznaję! Dziękuję Ci!
,,Drobinko, bardzo pragnę, abyś poznawała Mnie bardziej i bardziej. Teraz rzucam snop światła na twoją duszę, abyś poznając Mnie i siebie w blasku Moich Paschalnych Tajemnic; tam także prowadziła Moich umiłowanych kapłanów. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".
1 sierpnia 2026
,,Moja Anetko, oto Anioł przychodzi, aby oznajmić mi radosną nowinę, a ty dlaczego przybyłaś do tego miejsca?".
Jesteś tutaj Królową i Panią, a przyjechałam też do Twojego źródełka.
,,Syn Mój powiedział: jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie, niech przyjdzie do Mnie i pije". Czy pragniesz tego, co Mój Syn? Bijące dzwony ogłaszają, że Słowo stało się Ciałem, lecz czy wy jesteście gotowi, by z miłością przyjmować wolę Ojca w waszym życiu?
Przyszłaś, żeby słuchać? Drobinko, Herod także chętnie słuchał Jana Chrzciciela, a jednak wpadł w pułapkę zastawioną przez nienawistną kobietę. Zobacz, tańcząca Salome ma większą władzę niż tysiące żołnierzy. Jedna mała czynność, w której zmysły człowieka doznają otępienia.
Moja Anetko, zobacz: nie ma piękniejszego widoku niż Niebieski Posłaniec, który stanął przede mną zupełnie niespodziewanie i jego słowa okazały się być jedną z najwspanialszych wiadomości w historii świata.
Czy zauważyłaś, Anetko, że on nie tylko czeka na moją odpowiedź, ale też podkreśla mą wolność słuchania?
Odkrywam w jego oczach błysk ognia, a równocześnie bezgraniczne posłuszeństwo woli Ojca. Jego postać i słowa nie powodują rozbudzenia moich zmysłów, lecz przedziwny pokój.
W przeciwieństwie do tańczącej Salome, pozostaje na usługach Najwyższego bez żądania jakiejkolwiek zapłaty. Czy sądzicie, że miałby otrzymać coś od Ojca, dlatego że spełnił Jego wolę?

Ach, nie. Oto tajemnica radosnej wolności, dla was, Moja Anetko, odległa i nieznana. Zawsze oczekujecie jakiejś wzajemności, rodzaju zapłaty czy jakiegoś profitu choćby samej pochwały za dobro uczynione. Gabriel niesie wolę Taty jako najcenniejszy dar dla ludzkości bez oglądania się na ludzką wdzięczność czy też korzyści w niebiańskiej hierarchii. Kiedy odpowiedziałam na Słowo, Gabriel odchodzi tak samo piękny i pełen wdzięku. ,,Oto Ja, Służebnica Pańska niech mi się stanie według Słowa Twego". Moje Fiat wzmaga jego anielską radość i sprawia, że wszystko się rozwija i wzrasta, gdyż nieopisane wesele napełnia całą ziemię. Możesz, zastanowić się jak rozróżniać dobrych i złych posłańców, Moja Anetko zwłaszcza wtedy, gdy przypominają wilki w owczej skórze. Jestem wam Gwiazdą i rozjaśniam ciemności spowodowane przez grzech nieposłuszeństwa pierwszych ludzi. W Piśmie czytasz: ,,Szukajcie Boga, a wasze serce ożyje" a ja, Moja Anetko, czyniłam to nieustannie, dlatego dobrze jest chronić się pod Moim płaszczem".
Ile razy jestem tu w Leśniowie, wydaje mi się jakbym nigdy stąd nie wyjeżdżała. Miejsce pełne pokoju.
,,Miejsce osłonięte obecnością Moją i Mojego Syna, tutaj każdy może dotknąć Mojego Serca i odkryć wolę Ojca wobec swego życia. Tutaj jestem dla was jak i w wielu innych miejscach w Polsce i na świecie. Pamiętasz, gdy Syn Mój mówił, że trwa taniec Salome i wielu dało się usidlić temu, co pokazują zmysły. Wasze zarządzanie zmysłami często przypomina listek wiszący na gałęzi, który porusza się dokładnie tak jak wiatr zawieje. Tymczasem to, co duchowe i wewnętrzne wydaje się dla was nieosiągalne i prędko rezygnujecie z piękna spraw wewnętrznych na rzecz zmysłów. Patrz, Mój Syn zjednoczył to, co podzielone. Znaczy to, Moja drobinko, że można w Nim i z pomocą Jego Łaski podporządkować sprawy ciała sprawom ducha. To bezustannie podejmowany trud, aby nie dać się pochłonąć zmysłom, ale też nie uczynić z nich zbędnego balastu. Wszystko co posiadasz może być włączone w służbę Duchowi Świętemu i dobrze, abyś nie bała się odkrywać, że skoro istnieją pragnienia ciała, a trzeba je zaspokoić, w swoim czasie obok nich istnieją duchowe pragnienia o wiele głębsze, lecz jakże często nieodkryte.
Jeśli w czasie upału, masz pragnienie wody, pytaj również czego pragnie twa dusza albo co rodzi jej żywe pragnienie i kto je może ugasić.
Ponieważ ciało walczy przeciw duchowi i nie ma między nimi zgody, spójrz na Mojego Syna. On skoro przyszedł pojednał was z Ojcem i uczynił pragnienia ziemskie niebieskimi, co najbardziej widać na Krzyżu. Tam Jezusowe ,,pragnę" dociera do głębin ludzkiego serca, a jeśli nie znajduje odpowiedzi, ostatecznie wylewa się na ludzkość z Jego Przebitego Serca. Tu, w Leśniowie, kiedy zaczerpniesz wody ze źródła, drobinko, pomyśl o Jego pragnieniu ratowania dusz kapłańskich i daj Mojemu Synowi pić"
Mamo moja jak mam to zrobić?
,,Z minuty na minutę, z chwili na chwilę, staraj się szukać i spełniać wolę Ojca. Bardzo cię kocham i zawsze jestem z tobą".
Dziękuję Ci. Kocham Cię, Mamo.
***
,,Moja najmilsza drobinko, pozostawaj jedno ze Mną jak Ja jestem jedno z tobą. Czy podobał się tobie film, który obejrzałaś wraz ze Mną?".
Poza tym, że jak to zwykle bywa był produkcji protestanckiej, miał dużo ciekawych momentów. Taka droga do wiary. Smutne to, że nasi bracia protestanci pozostają jednak z dala od prawdziwego Źródła.

,,Nie wszyscy, Moja drobinko, dotykam także serc bardzo zamkniętych w swoich przekonaniach i wychodzę do nich z Moim żywym Słowem, ale także z Tajemnicą Mej Obecności w Eucharystii. Zauważ, że ich wiara we wszechmoc Mej Ewangelii, wyraża się tylko w niektórych aspektach. Posiadają przecież bardzo liczne komentarze, ale nie chcą uznać, że Moje wybrane narzędzia, a wśród nich Piotr Skała otrzymali dar nieomylności w wypowiedziach ex katedra, a równocześnie boją się szukać pełni Objawienia w Kościele katolickim. Najmilsza, otwierają dzbany pełne wina, a piją ledwie dwa łyczki i dalej są tak samo spragnieni, zanurzają się w Słowie, wpadają w Moje otwarte ramiona, a równocześnie pozostają w nich na pewną chwilę. Gdy wskazuję na Moją Mamę daną Janowi na Krzyżu i dalej daną również wam, stoją z zasłoniętymi uszami, sądząc, że to mniej ważne dla ich duchowej drogi. Zatem pozostają na Moim szlaku jako ci, którzy deklarują się, że pójdą za Mną dokądkolwiek się udam, ale obierają swoje ścieżki i twierdzą z niewzruszoną pewnością, że jestem Panem ich życia. To tak jakby tańczyli razem z naszą Salome".
Nie rozumiem, Jezu.
,,Posłuchaj, mała Moja, czy kiedy zabrzmi znana melodia piosenki, którą lubisz nie zaczniesz ruszać się i tańczyć albo przynajmniej nucić sobie po cichu to, co słyszysz? Tak tamci trwając przy znanych sobie tekstach biblijnych, dobrze odnajdują się przy nich, tłumaczą swoje racje i widzą, że to Słowo spełnia się w ich życiu. Gdyby jednak pojawił się ktoś kto zagra nową nieznaną melodię, mimo, że zawiera Moje Słowa, zaczną wahać się, czy warto i czy trzeba iść tą drogą.
Najmilsza, Sakramenty w Moim Kościele świecą niczym świeczniki, a Ja przechadzam się między nimi jako Zbawiciel i Ten, który chce się dawać jako Pokarm, Napój i Wszystko. Czy wobec tego będziesz słuchać melodii, czy raczej poszukasz Tego, który prowadzi w tańcu i jest Autorem muzyki?
Jeśli słyszysz: ,,Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami", czy oznacza to z twej strony odpowiedź na Słowo, czy spotkanie ze Słowem?
Nasi przyjaciele powiedzą tobie, że spotykają Mnie w czasie modlitwy Słowem Bożym toteż nie wymaga to od nich wysiłku życia sakramentalnego, jednak czy samo życie Słowem nie oznacza ,,ucieleśnienia"? Moja Obecność w Kościele nie jest chwilą doświadczenia zmysłowego lub rozumowego, ale zawiera w sobie życie wieczne. Czytacie: ,,Słowa, które wam powiedziałem są duchem i życiem", lecz zaraz także ,,Ja jestem Zmartwychwstanie i Życie". Relacja ze Mną będzie relacją dialogowaną, ale to nie wszystko: ,,wejdę do niego i będę z nim wieczerzał". Mieć uczestnictwo ze Mną to zjednoczenie z Trójcą Świętą, a tu jest życie Mego Kościoła. Bolesny podział na liczne wspólnoty chrześcijańskie, które nie potrafią dojść do pełnej zgody, nie jest dziełem Ducha Świętego.
Spójrz na Heroda: wie po ostrzeżeniach Jana, że nie wolno mu mieć żony swego brata. Podczas zmysłowego upojenia nie wie, że zostanie zmuszony do zabójstwa, którego nie planował, gdyż od jednego grzechu zmierza do kolejnych w końcu też do utraty poczucia grzechu. Zauważ, że religia protestancka jest oparta o kłamstwo związane z brakiem potrzeby spowiedzi indywidualnej, a następnie istnienie i głębia pozostałych Sakramentów zostaje poddana w wątpliwość jakoby nie było potrzeby ,,pośredników", bo sama wiara ma wystarczyć.
O, iluż mamy dziś tych, którzy chętnie zlikwidowaliby wszystkie konfesjonały zamieniając je w gabinety terapeutyczne. Nie. Ja, Pan ustanawiam tenże Sakrament Miłosierdzia, aby uczynić was wolnymi i doprowadzić was do pełni prawdy w Moim Świętym Kościele katolickim. Tutaj wyznając swoje grzechy wobec Mojego pasterza, w rzeczywistości kładziesz

je u Moich stóp, podobnie jak widać u tej niewiasty, którą zostawiłem samą w Mojej Obecności. Nikt jej nie potępił, lecz jej dialog ze Mną nie odbywał się w grupie, ale w cztery oczy. Tak samo, gdy odpoczywałem w domu Zacheusza.
Ratuję was we Wspólnocie Kościoła, lecz każdy ma swoje imię, swoje miejsce, błądząc popełnia grzechy i tym samym potrzebuje osobistego dotknięcia Moich Ran. Kiedy znów przejdziemy do Eucharystii, tu, Moja najmilsza jest Tajemnica Tajemnic, gdyż Ja sam obmywam wam nogi, łamię Chleb, lecz nie pragnę waszej samotności. Pamiątka i Obecność w Eucharystii są jednym. Nie da się nie pamiętać o Kimś kto jest obecny. Adoracja jako w waszym rozumieniu i odczuciu przedłużenie Eucharystii to niczym niekończące się wesele. Bo choć Pan młody jest tak piękny, że Oblubienica Kościół niekiedy nieśmiało podchodzi by odkrywać Moje Oblicze i rozpoznaje rysy Tego, który pierwszy kocha; jej radość wydaje się powoli wzrastać.
Zacznij trwać przy Mnie w Eucharystii, doświadczysz, że kocham cię i pragnę obdarowywać. Obdarowuję jako Ten, który posługuje się dwoma ramionami, aby przytulić. Pierwsze ramię: Słowo Boże. Drugie: Sakramenty Święte.
Trudno odjąć jedno z ramion, gdyż uścisk nie będzie pełny. Zanim ci, którzy są daleko staną się bliskimi, ukażę im światło bijące z Sakramentu Kapłaństwa - to bowiem oślepia swą potęgą nawet duchy niebieskie. Stań, Moja mała na straży piękna Sakramentu Kapłaństwa, aby Moi wybrani odczytali swą tożsamość pośród życiowych burz. Bardzo was kocham!".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.
********** W czasie wspólnej modlitwy różańcowej najpierw pojawiła się delikatna mgła przed moimi oczami, a potem Matka Boża zaczęła mi objaśniać poszczególne tajemnice radosne.
1 Tajemnica - Maryja powiedziała, że teraz Nazaretem są miejsca w których się objawia na ziemi i że chce być blisko nas jak była blisko swojego Syna. Powiedziała, że Jezus jest Bogiem i Człowiekiem, a Ona jest Królową nieba i ziemi. Maryja podkreśliła szczególnie tytuł ,,Królowa ziemi" mówiąc, że nie są dla niej obce nasze drobne sprawy codzienności i jest zawsze obecna w modlitwie różańcowej.
2 Tajemnica - Matka Boża mówiła o swojej drodze do Elżbiety i o ,,spotkaniu czterech osób" w Ain- Karim, że Jan Chrzciciel i Jezus duchowo pozostają w objęciach gdy Matka Boża chwyta dłonie Elżbiety na powitanie. Maryja wskazała na wdzięczność i służbę, że te dwie powinny nam zawsze towarzyszyć. Maryja nazwała siebie Matką Nieustającej Pomocy.
3 Tajemnica - Matka Boża z czułością opowiadała o maleńkim Jezusie który jest Wielkim Bogiem i jak Jego narodzinom towarzyszą anielskie chóry oraz pasterze, lecz w rzeczywistości Syn jest bardzo samotny. Matka Boża nazwała siebie najpierw Świętą Bożą Rodzicielką a potem Niewiastą Eucharystii. Powiedziała: ,,Patrz ja karmię Tego, który sobą was nakarmi". Matka Boża powiedziała, że naszej ziemi i nam bardzo potrzebny jest głód Eucharystii.
4 Tajemnica - Maryja nazywa siebie Matką osób konsekrowanych, wskazuje że spotkanie z Symeonem oznacza że i my także bierzemy Jezusa Światłość świata do swojego życia. Matka Boża mówi otwarcie że takie wzięcie Jezusa i pójście za Nim oznacza pewne spotkanie z życiem i równocześnie śmiercią dla wszystkiego co jest na świecie. Maryja mówi że nie mamy świecić swoim światłem ale Jego i że dla tego świata zawsze będziemy znakiem sprzeciwu.
5 Tajemnica - Maryja mówi o znalezieniu Jezusa w świątyni wskazując na Jego Krzyż, przytacza pytanie: ,,Synu, czemuś nam to uczynił" i łączy je z Jezusowym wołaniem: ,,Eli Eli

lama sabachtani", mówiąc że to jest kres bólu i niezrozumienia i że Ona Matka Bolesna odnajduje Syna na Krzyżu!
Na koniec Maryja podkreśla, że my znajdujemy Chrystusa w świątyni, na Krzyżu i w pustym Grobie - gdy trwamy w Kościele w jedności z Jego Misterium.
2 sie 2026 17 Niedziela zwykła r.A
,,Dziecko Moje najmniejsze, skoro przypatrzysz się matce, która na odgłos płaczu natychmiast przybiega do swego maleństwa, jakby wyczuwając, że jest głodne lub wymaga innych zabiegów, zwróć swe serce ku Matce, której na imię Kościół Święty jak wychodzi naprzeciw dzieciom nie zawsze dobrze zorientowanym, czy są głodne. Potrzeby ciała są od razu wyraźnie widoczne, a pragnienie, aby je zaspokoić naglące i dotkliwe. Dusza zaś przez wiele lat żyjąca bez pokarmu i bez napoju przypomina pobielany grób. Zanim spostrzeże, że odbywa wieloletnią głodówkę, trwa w więzieniu nieuświadomionej tęsknoty za odczuwalną Miłością.
Drobinko, czy można odczuć twojego Boga? Czy masz odwagę by powiedzieć o Mnie, że jestem Dotykalnym i Bliskim?".
Jezu, tak, ale widzę, że to zawsze jest Twoja uprzedzająca Łaska nie moja.
Jednak jeśli w czasie modlitwy choćby wspólnej ,,nie czuję" nic, nie przeszkadza mi to w wierze i w relacji z Tobą.
,,Moja najmilsza, dzisiaj nakarmiłem pięć tysięcy ludzi, czy wiedzieli, że wszystko to, co czynię jest jedynie zapowiedzią Mojej Obecności w Eucharystii?".
Nie, ale samo to nakarmienie od razu może spowodować, że chcieliby, żebyś był z nimi i ciągle tak ich karmił.
,,Za darmo, lecz na poziomie ciała, a Ja idę do Ojca, nadal w drodze, drobinko. Dlaczego zostałaś tam przeniesiona, mała Moja, w tym dokładnie momencie, gdy czynię wszystko nowe, umierając i zmartwychwstając dla was?".
Jezu, nie wiem! To tak przedziwne dla mnie i niezrozumiałe.
,,Moja oblubienico, patrz, Duch Mój, który umacnia miłość, On pozwala, żebyś została napełniona winem Mej nauki, ze względu na tych, którzy zostali posłani, aby nakarmić tłumy".
Jednak nie da się po ludzku wyjaśnić jak kilka wydarzeń dzieje się w jednym Wydarzeniu!!!
,,Najmniejsza i Moja, otwórz na oścież swe małe serce, Ja Jestem Chlebem życia, kto do Mnie przychodzi nie będzie łaknął, kto we Mnie wierzy nigdy pragnąć nie będzie. Tłumy głodne i pozbawione pasterza to stan ludzkości po grzechu pierworodnym. Ich wewnętrzny głód i pragnienie pomocy z Nieba, niejako uzewnętrznia się w głodzie fizycznym, choć zostali naprawdę nakarmieni Moim Słowem; dalej są głodni. Słowo wybrzmiewa w ciszy na pustyni, czeka na odpowiedź, a kiedy ją otrzymuje, zaprasza tłumy do uniżenia: ,,Każcie ludziom usiąść na trawie".
Ta mała liczba chlebów i ryb mówi o znikomości waszych wysiłków w zdobyciu Pokarmu z Nieba, co jednak jest wystarczające niczym małe ziarno, które wpada w ziemię czy też jedna znaleziona drachma. Wystarczy. Reszta dokonuje się z miłości i w miłości. Wiecie, że Syn dziękuje Ojcu. Słyszycie jak Ojciec wysłuchuje Syna, a Ja składam na ołtarzu Krzyża Ofiarę dziękczynienia i przebłagania, która nie kończy się w czasie, lecz trwa poza nim i ponad nim. Eucharystia, która karmi tłumy. Eucharystia niepoznana przez tłumy. Zobacz głód ciała jest zaspokojony, głód duszy jest zażegnany, ale...co dalej, Moja Anetko? Czy Miłość jest także poznana i kochana przez swoich? Czy rozdający Mój Chleb doświadczają osobiście cudu

relacji ze Mną, czy zajęci codziennym rozdawaniem, nie umieją odpowiadać miłością na miłość?
Jeżeli odczytasz najbardziej ukryty przed tobą głód bycia kochanym za darmo, dotkliwy głód, który sprawia że dusza kona z tęsknoty i umiera sama, wtedy wróć z powrotem na pustynię słuchania Słowa i spożywania Pokarmu, który daje życie wieczne. Będziesz, Moja mała drobinko zaskoczona, gdy cierpliwie jako twój Nauczyciel wyjaśnię, że na tym miejscu, gdzie karmię tłumy, są obecne także inne znane tobie fragmenty Biblii, gdyż bezustannie chcę was karmić Sobą. Kiedy czytasz: ,,Bóg jest miłością", trzeba dodać: ,,ja nie jestem miłością", co też znaczy, że wciąż nie umiesz przyjmować Mej miłości i tą miłością kochać. Moje częste podchodzenie do Ciebie, wyciąganie rąk i powtarzanie: ,,Bierzcie i jedzcie to jest Ciało Moje!" to ciągłe bardzo wytrwałe wylewanie miłości Ukrzyżowanej i Zmartwychwstałej na Mój Kościół. Ponieważ maleństwo, niemowlę nie jest w stanie powiedzieć, że kocha ani też okazać miłości, może jedynie krzyczeć i płakać, że jest głodne - Ja jestem jak matka i ojciec zaspokajając w Eucharystii waszą niemoc miłowania. Kapłani słyszą, że mają iść i dawać Mnie innym, inni zaś są wezwani, by przyjmować, lecz czy dusza kapłana zawsze zostaje tak samo przyozdobiona doświadczeniem bycia kochanym, że kocha Mnie i bliźnich bez własnej potrzeby? Nikt z was nie pyta, czy uczniowie przed rozdaniem chleba i ryb sami zdążyli spożyć rozmnożony pokarm, czy raczej nie mieli chwili, a zależało im, aby spełnić to, co im poleciłem.
Czy mogli, Moja mała, otrzymać coś więcej, co spowodowało, że z radością pobiegli nakarmić tłum?".
Nie wiem, Jezu...może wystarczyła Twoja Obecność?
,,Drobinko najmniejsza, głodny nie może zbyt długo karmić głodnych. Trzeba, aby nasycony stał się świadkiem Mej darmowej miłości, która zawsze wychodzi naprzeciw i nie szuka swego. Jeśli kapłan w jakiejś mierze, pozostaje głodny, a nie odczuwa głodu, Ja, Pan jestem cały, aby go nakarmić Sobą. Wiesz, że głębia Mej czułej i zwycięskiej miłości nie jest udostępniona dla nielicznych. Tak, najmilsza, możemy zrobić porównanie do mediów społecznościowych, w których dzielicie się pewnymi treściami, obrazami, dźwiękami, żeby nakarmić tych, którzy przypadkiem lub celowo będą je przeglądać i zatrzymają się na dłuższą chwilę. Cóż, u niektórych takie namiastki pokarmu kończą się nałogiem uzależnienia i nienasycenia. O, gdybym umieścił na pustyni ogromny ekran i tam pokazywał przez dłuższy czas wykwintne i tłuste potrawy spodziewajmy się, że głód słuchaczy wzrósłby do rozmiarów niewyobrażalnych, lecz ich wrodzona chciwość chciałaby zobaczyć więcej samych obrazów zanim otrzymaliby z rąk uczniów chleb i ryby. Tak też działa tenże internetowy biznes karmiący dzisiaj tłumy.
Moja Anetko, a jeśli pośród tego wszystkiego znajdzie się wzmianka o tym, że Ja JESTEM w Eucharystii, czy wszyscy pobiegną do spowiedzi i zapragną Mnie przyjąć?".
Nie, bo Ty, Jezu działasz jakby wewnątrz i bardzo głęboko.
,,Jak chirurg, Moja Anetko, rozcinam pewne miejsca, żeby zobaczyć jak uchodzi z nich życie i jak bardzo doświadczenie braków w miłości powoduje, że one są dla was bolesne i wciąż nie potraficie w nich spotkać się z Miłością.
Miłość to nie tylko Moje Imię, drobinko. Miłość to istota Mojej Obecności i Mojego tak na twoje życie i życie każdego człowieka. Głód, jaki odkrywacie w ciele jest słabym odblaskiem tego wewnętrznego głodu Ojca, Syna i Ducha Świętego. Jeżeli teraz i tutaj, zapytam ciebie, czy jesteś głodna Mnie, co odpowiesz?".
Tak, jestem, tylko potrzebne mi jest Twoje światło, aby ten głód zobaczyć.

,,Wiedz, najmilsza i Moja, że zbliżając się do Mnie także dzisiaj możesz karmić się Mną, inaczej, a dostęp do zdrojów Mej Miłości masz w Moim otwartym Sercu. Ono jest twoim. Chodź! Bardzo cię kocham".
3 sie 2026
,,Moja najmilsza Anetko, wskazałaś drogę pielgrzymującym do Mojej Mamy, kto zaś wskaże właściwą ścieżkę kapłanom, ścieżkę wiodącą do Mojego Serca?,, Kto by nam poszedł, kogo mam posłać?".
Czy zauważyłaś, że Moi uczniowie są tak bardzo przerażeni zgłodniałym tłumem, że zapomnieli o tym co mówiłem? Ja jestem Chlebem żywym. Ja mogę was nakarmić, nasycić, zaspokoić pragnienia, odnowić i oczyścić. Bardzo szybko, Moja mała drobinko, koncentrujecie się na brakach, nie na Tym, który jestem z wami, ale na tym, co boli, dolega, czego brakuje.
Zobacz wasz brak wobec Pełni Tego, który napełniam wszystko, Moja Anetko, wszelkimi możliwymi sposobami".
Lubię pielgrzymować z Tobą, Jezu nawet jedynie pociągiem zawsze wtedy dzieje się coś ciekawego.
,,A skoro nie zmieniasz miejsca przebywania na ziemi, wtedy twierdzisz, że nic się nie dzieje, prawda? Tymczasem trzeba objąć wzrokiem tych, którzy po ludzku wydają się być nakarmieni, lecz w ich sercach mieszka pustka. Staję wobec was jako jedyny Chleb wobec głodnych na pustyni życia. Będę połamany, lecz pozwolę, aby Mnie łamano. Nakarmię was Moją Eucharystyczną Obecnością, mimo, że nie wiecie dokładnie kim jest Ten, co napełnia was sobą. Otóż działanie Mej miłości w Eucharystii, Moja drobinko, rzeczywiście jest wszechmocne i wszechogarniające, ale dopóki sami wewnętrznie nie odkryjecie swego głodu i pustki, o, nie mogę dotknąć i uzdrowić tych obszarów w waszym wnętrzu, gdzie sami nie wchodzicie i Mnie także wejść tam nie pozwalacie. Zauważ, że wasze sposoby radzenia sobie z duchowym głodem są bardzo proste i skuteczne. Pragnienie spotkania ze Mną w Tajemnicy Mego Miłosierdzia w Sakramencie Pokuty następnie w czasie waszego udziału w Eucharystii, to zwykle odczytujecie i biegniecie posłusznie by je zaspokoić. Co jednak dzieje się, najmilsza, z tymi spośród was, którzy codziennie biorą z tego samego Chleba i piją Ten sam Kielich, czy nie są w pewnym więzieniu swoich braków i sądzą, że jeśli dałem tak wiele coś jeszcze miałbym dać?
Tobie samej także grozi zacieśnianie swego serca, bo jeśli już tyle powiedziałem pytasz czy nie znudzi Mi się mówienie?".
Jezu, bo jesteś jak Studnia bez dna w tym co dajesz?
,,Drobinko, czy na zewnątrz musi być wielki upał, abyś odczuwała fizyczne pragnienie? Czy ono nie pojawia się codziennie tylko rzadziej niż podczas upału?
Pozwól, że posłużę się opowiadaniem o walce Dawida z Goliatem. Nierówne szanse. Dysproporcje w wyglądzie zewnętrznym, posiadanej sile i broni. Dawid który nie czuje się skazanym na śmierć, bo zaufał Mojej potędze. Celowo wskazuję na jego braki, które powinny być powodem zaniechania walki z olbrzymem, a on mała Moja zamiast koncentracji na braku, cały jest zanurzony w wierze w Moją pomoc. Jakże musi być mały, prawie tak jak ten, kto po ludzku powinien w duchu roztropności zrezygnować z tej bitwy. Powiesz szaleństwo, lecz on Dawid we Mnie pokonał tamtego olbrzyma. Mały, lecz bogaty w wiarę wojownik.
Wróćmy do naszych pragnień i do tego w jaki sposób mogę zaspokoić wasz głód.
Gdy pojawia się upał albo miejsce pustynne na pierwszy plan wysuwa się brak: brak jedzenia, brak wody. Tak samo było w czasie wędrówki Izraelitów, czy Moi wybrańcy szukają

wtedy Mojej pomocy, czy są wpatrzeni w Goliata, to jest w swoje doświadczane aktualnie braki?".
Jezu, my już tak mamy, że po prostu dążymy do zaspokojenia zwłaszcza podstawowych potrzeb.
,,Tak, ukochana, a Ja wzywam was na drogę miłości Ukrzyżowanej i Zmartwychwstałej, abyście nauczyli się kierować swe pragnienia ku górze. Powiedz, najmilsza, czemu słuchające Mnie na pustyni tłumy, nie myślą najpierw o jedzeniu albo czemu nie zabrali czegoś wcześniej; czyżby byli pewni, że będą słuchać nieco krócej?
Oczy wszystkich utkwione we Mnie, wewnętrznie są sycone słodyczą Mej nauki. ,,Nigdy jeszcze nikt nie przemawiał tak jak Ten Człowiek przemawia". Dodatkowo wiedzą, że uzdrawiam chorych, dlatego potrzeby te związane z głodem i pragnieniem są jakby z boku, mniej ważne. W końcu skoro dzień ma się ku zachodowi, to nie oni, Moja Anetko, ale Ja dostrzegam, że nie mają pasterza i są głodni. Najmilsza, powtórzę raz jeszcze: ,,To Ja nie oni, dostrzegam, że są głodni i porzuceni". Zatem mogę i chcę ich nakarmić z pomocą prostych środków, lecz w mocy Ducha Świętego. Patrz, jak łaska i wierność spotykają się ze sobą, kiedy pięć chlebów i dwie ryby okazują się być akurat wystarczające, by nakarmić pięć tysięcy. Znów powiecie: ,,szaleństwo". Nie. Łaska zaufania Temu, który jestem waszym Pokarmem. Trzeba, Moja oblubienico znów przyjrzeć się dłoniom Twego Ukochanego, są na nich ślady Ran...kosztuje mnie wiele...każdy z was kosztuje...płacę za ciebie ceną Mojej Krwi. Chciałaś protestować, najmilsza, gdy to mówię? Nie, zobacz, biorę chleb i ryby...w tym czasie Ja Pan i Bóg wasz zostaję przybity do Drzewa hańby i pogardy, dalej kocham, tak samo też, Moja drobinko wychodzę z grobu, który staje się miejscem pełnym światła. Nie dziw się, Moja drobinko, wam wydaje się, że to tylko rozmnożenie chleba i ryb, a tu jest coś więcej. Moi zaskoczeni uczniowie dają tłumom nowy pokarm, niewiele rozumiejąc, że ich Mistrz ma nadto władzę nad życiem i śmiercią. Otóż każdy kto Mnie spożywa będzie żył na wieki. Wy jakże często przypominacie tamtych roznoszących chleb i ryby, wciąż stajecie pytając, czy naprawdę tak bardzo się uniżyłem i dlaczego wybrałem was jako tak marne narzędzia. Miłość dyktuje wybór małych i najmniejszych tego świata na bogatych w wierze. Ja staję blisko każdego z was i zaspokajając wasze potrzeby ciała, pytam o pragnienia duszy. Czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?
Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa. W końcu wzywam do tego, abyście szli na cały świat głosząc Ewangelię wszelkiemu stworzeniu.
Tu posyłam Moich uczniów z koszami chlebów i ryb, ale to nie koniec. Kiedy otrzymacie Pocieszyciela wasza misja stanie się szerszą i będzie miała na celu zaspokoić wszelki głód i pragnienie spotkania ze Mną na całej ziemi. Dlatego to daję wam władzę stąpania po wężach i żmijach, posyłam was na pracę bez nagrody. Daję wam siebie kochając. Widzisz, mała Moja, wczoraj jeszcze nie do wszystkich dotarło Moje wołanie o miłość, stąd też dziś w Liturgii czytacie po raz drugi ten sam tekst: ,,Wy dajcie im jeść".
Dobrze, Moja Anetko, abyś sycąc się Mną wciąż jednak była Mnie głodna i spragniona. Widzisz jestem naprawdę większym od Ciebie, ach tak bardzo cię kocham. Tak, wskażę tobie sposób by zaspokoić Moje pragnienie. Bądź tutaj razem ze Mną".
4 sie 2026 wtorek
,,Jak odnaleźć Moją Obecność, drobinko, pośród upalnego dnia? Czy chciałabyś uwielbiać Mnie w piecu ognistym, czy też doświadczyć mocy Mej miłości u stóp Jakubowej studni?

Prawdziwy żar panuje w Moim Sercu, które przebite obdarowuje was chłodem, będącym słodkim wynikiem Mojej całopalnej Ofiary. Czy pamiętasz Abrahama, co nie waha się, złożyć swego jedynego syna w ofierze?
Drobinko, oto zapowiedź Mojego posłuszeństwa, które pomoże wam wszystkim radować się owocami aż do dzisiaj.
,,Daj Mi pić!" powiedziałem Samarytance, ona zaś zaskoczona rozpoczętą rozmową z Żydem, rzeczywiście zajęła się Moim pochodzeniem. Cóż, Ja nie jestem z tego świata. Nie dzielę was ze względu na pochodzenie, lecz proszę o wodę.
Zauważ, Moja Anetko, jak bardzo trudno tamtej niewieście nie zważać na to, co zewnętrzne. Znów pojawia się brak czerpaka, a studnia jest głęboka - w waszym rozumieniu brak przesłanek mówiących o tym, że można nabrać wodę i Moja prośba wykracza poza ludzkie możliwości.
Pragnienie nawiązania bliskiej relacji z Samarytanką jest w centrum Boga i Człowieka. Z jej strony Moja prośba jest nie na miejscu i nie do zrealizowania, poza tym przekracza tamtejsze zwyczaje.
Jednocześnie, Moja mała Anetko, wy częściej prosicie Mnie o wszystko, prawda?
Czemu Ja miałbym prosić?".
Jezu, tyle razy sam mówisz, że jesteś zbyt mało kochany...Jednak jesteś Tym, który prosi.
,,Wielu, Moja najmilsza, wydaje się to nie do pomyślenia. Dlatego podpiszą się pod naszą bohaterką: ,,Jakże Ty będąc Żydem, prosisz mnie Samarytankę, abym dała Ci pić?". Okazuje się, że Ja uniżam się także do jej sposobu pojmowania świata i patrzę głęboko w jej serce. Wiem, dlaczego znalazła się przy studni w południe i co jest teraz dziś w tej chwili jej największym pragnieniem. Samo posiadanie wielu mężów nie zaspokoiło jej pragnienia miłości, a Ja pragnę ją ocalić, dając wodę żywą.
Nasza rozmowa prowadzi do uzdrowienia w Moich Ranach, uzdrowienia deficytów miłości w jej duszy i uzdrowienia z grzechu bałwochwalstwa i nieczystości.
Wszystko bowiem zaczyna się od pragnienia. Zobacz, Moja mała, że to fizycznie odczuwalne, podczas upałów pragnienie, może prowadzić do odnalezienia Moich pragnień.
Nasz odważny Apostoł wychodzi z łodzi, gdy jest wezwany do kroczenia po wodzie, to było wszakże jego pragnienie, motywujące do wyjścia. Myślał sobie: ,,Będę spacerować po falach, bo On Mistrz mnie przecież wybrał". Samozadowolenie, zbytnia samodzielność rozpaliła w nim lęk o siebie wywodzący się zresztą z pychy żywota i to nie wiatr był powodem, że zaczął tonąć, lecz niejako zbytnia pewność: ,,dam radę".
Znamy to dobrze, Moja Anetko?".
Tak, Jezu, ile razy zapominam o Tobie też próbuję chodzić po wodzie.
,,W takim upale, najmilsza, byłoby to przyjemne, lecz Ja zapraszam cię głębiej. Widzisz, Moim pragnieniem nie było pokazanie Piotrowi jego pychy i zarozumiałości, lecz objawienie wielkości słabości doskonalącej się w Mojej mocy.
,,Czy nie powiedziałem tobie, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą?
Zatem, trzeba, było, aby Piotr nauczył się prosić o ratunek i złapał Moją wyciągniętą dłoń.
Tamta kobieta przy studni także dzięki rozmowie, dowiedziała się, że jej pragnienia są sprzeczne z Moimi, że nie potrafi czerpać żadnej wody, bo jej pragnienia są bardzo przyziemne i niestałe. Woda żywa - Duch Święty jest dostępna dla tych, którzy uwierzą i przyjmą Chrzest. Pozostali są jako uschłe krzewy na pustyni, gdyż mogą być podlewane, ale z powodu martwych korzeni nie będą czerpać wody i umrą.

Tak samo było z pannami, które nie zabrały w drogę oliwy - krzyczą głośno: ,,Panie, Panie, otwórz nam!", ale okazują się być nieznanymi i nie zaproszone nie wejdą na Ucztę weselną.
Zobacz, ukochana, że Ja odkrywając nawet w tym upale duchowe pragnienia Moich dzieci, mogę wam także pokazać Moje pragnienie was. Tak, tak.
,,Czy może niewiasta zapomnieć o swoim niemowlęciu? A nawet gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie".
Jesteś obecny/obecną w Moim pragnieniu, aby zapewnić tobie przyszłość, jakiej oczekujesz.
Ponieważ Moje pragnienia, najmilsza, one wszystkie są nieskończone, bo Ja jestem Bogiem wiecznym, żywym i prawdziwym, dlatego i dzisiaj, w tym dla was uciążliwym skwarze wskazuję i wołam głośno z wysokości Mego Krzyża: ,,Pragnę!".
Skoro podano Mi do picia gąbkę nasączoną octem, znaczy to, że znów Moje pragnienie było przyjęte dosłownie: umiera, dusi się, chce Mu się pić.
Tymczasem, zobacz jak inne jest Moje pragnienie od waszych. Ono jest, Moja drobinko, trzeba je nazwać poprawnie: ,,Bosko-ludzkie". Jak to rozumieć?
Ukochana, że te pragnienia są nasze: twoje i Moje!".
Jezu...wzruszasz mnie! Kocham Cię.
,,Kochasz Mnie, dlatego, że mówię tobie o Moim pragnieniu? Powiem i więcej!
Pragnę waszym pragnieniem tego, co najważniejsze dla was pielgrzymów tej ziemi: wody, uwagi i obecności innych, dobrego słowa życzliwości i pochwały, przebywania razem, dzielenia z wami smutków i radości, pragnę...Moja Anetko, Wieczności spędzonej z wami. Czemu płaczesz?".
Bo...aż tak nigdy mi nie mówiłeś...Ty pragniesz!
,,Tak, pragnę, powiedz o tym Moim kapłanom, również tym, którzy mają dość upałów. Spytaj, czy modlili się kiedyś, aby poznać pragnienia Tego, który ich kocha nieskończenie? Uwaga, Moja miłość jest jeszcze ponad pragnieniami, choć w nich obecna, przewyższa je po wielokroć. Jeśli zechcesz Mnie kochać, dotrzesz też do Mojej studni poznania Boga i Człowieka, a Ja odsłonię tobie Moje Serce.
Dzisiaj słyszycie wiele o wynagrodzeniu zniewag, jakie są Mi wyrządzane, lecz przyznaj, najmilsza i Moja, że każdy musi też przeżyć swoje wynagrodzenie i osobiście, i we wspólnocie Kościoła.
Patrz na Samarytankę - nie widziała swego grzechu i z całą pewnością nie uważała siebie za grzesznicę, czy gdybym rozpoczął dialog wezwaniem do wynagrodzenia, chciałaby ze Mną rozmawiać?
Ja stopniowo odsłaniam, co zakryte dla niej samej, wreszcie, kiedy dotknąłem głębi jej jestestwa, jest gotowa by wynagradzać i głosić innym Moją Ewangelię.
Nie od razu. Powoli.
Tak samo z ideą wynagradzania Memu Sercu - najpierw stań w prawdzie, w pełnej odpowiedzialności, że ty ukrzyżowałeś/zabiłaś Boga i Człowieka; następnie zajmij się Moim Zmartwychwstaniem w twym życiu i dalej ideą wynagrodzenia.
Jeśli znów będziesz Mnie pytać o twoją Ojczyznę, Moja Anetko, Ja powiem o tym jak bardzo ją umiłowałem i jak pragnę ją ocalić przed nieprzyjaciółmi waszymi. Skoro spotkamy się we wspólnych pragnieniach, zwycięstwo jest w zasięgu ręki. Moje zwycięstwo zawsze dokonuje się przez Krzyż - dobrze, abyście o tym pamiętali.
Oto wymieniłem tutaj tylko niektóre spośród Mych pragnień, drobinko, a więcej na razie znieść nie zdołasz.

Nie bój się, odkąd stałem się jedynym twym Pragnieniem, tak wszystko inne pozostało na planie drugim. Wiedz, że uzgadniając twoje pragnienia z Moimi, zostaniesz pociągnięta dalej i dalej w głąb Mego Serca. Bardzo cię kocham i jestem z tobą".
5 sie 2026
,,Moja najdroższa Anetko, czy nie czas, aby zaczerpnąć z prawdziwego źródła?
Oto twoje kroki szukają Mojej ścieżki, a Ja wyprowadzam Moją oblubienicę i będę mówił do twojego serca.
Moja drobinko, czy milczący Bóg chciał dzisiaj ukarać kobietę kananejską, gdy z wiarą błagała o uzdrowienie swojej córki?".
Jezu, Ty nie karzesz, ale ratujesz i zbawiasz to, co zginęło.
,,Zauważ, najmilsza, jak nasza Ewangelia - Moja i twoja wpisuje się w wydarzenia dnia, gdy to zdziwiona zastanawiałaś się, kiedy poznasz tego, o którym tobie wcześniej mówiłem".
To była dla mnie niespodzianka, Jezu. Cieszę się, że są kapłani, którzy żyją blisko Twojego Serca.
,,Trzeba, najmilsza i Moja, aby nie ulegli temu co podpowiada świat, ale zostali przynagleni przez Ducha do nowego dzieła. Nie dowierzałaś Mojej obietnicy, że go poznasz?
Pamiętasz pierwsze wołanie Kananejki zostało przykryte Moim milczeniem.
,,Widziałeś, Panie? Więc nie milcz dłużej". ,,Jak długo wróg Mój nade mną będzie się wynosił?". Mamy, Moja Anetko, tzw. miliony waszym zdaniem niewysłuchanych przeze Mnie modlitw, intencje wypowiadane na osobności albo wykrzyczane przede Mną, kiedy wszystko inne wydaje się zawodzić, a Moja pomoc jest jedynym rozwiązaniem. Wówczas widzę wylane łzy, złamane serca, także po pewnym czasie obrażanie się na Mnie, że jestem bezdusznym i nieobecnym Bogiem albo takim, który z pewnością nie pomaga w potrzebach nawet bardzo ważnych.
,,Jestem posłany do owiec, które poginęły z domu Izraela". Czyżbym wybierał jedynie niektórych, a innych odrzucał?
,,Dziecię Moje najmniejsze, Moja odpowiedź wciąż jest dyktowana miłością wobec tych, którzy ostatecznie skażą Mnie na śmierć krzyżową i zabiją, aby się wypełniło Pismo. Jestem wierny wezwaniu zleconemu przez Ojca, ale wiedz, że to nie koniec. Co dalej?
,,Gdy nadeszła pełnia czasu, Bóg zesłał Syna swego zrodzonego z Niewiasty".
Moja drobinko, ta przedziwna odpowiedź Kananejki trafia w środek Mego Serca, gdyż Ten Chleb, który Ja dam nakarmi tysiące także najmniejszych i najuboższych. Jeść okruchy spadające ze stołu bogacza to znaczy być ostatnim. Dlatego ta niewiasta w jednej chwili z kategorii ostatniego miejsca zostaje w Duchu Świętym i w prawdzie przeniesiona na pierwsze, Ja bowiem wiem, co kryje się w jej wnętrzu. Nie zażądała Chleba ze stołu wiedząc, że jest niegodna jak nasz bohater setnik z Kafarnaum, lecz postanowiła zejść niżej razem ze Mną najbardziej ubogim Najuboższym na ziemi. Najmilsza, w was samych zaś jest pewna niechęć do jedzenia okruchów, prawda, pewnych resztek, gdyż wydają się być mało smaczne i niechętnie wyciągacie po nie ręce. Gdy mówiłem rano w Ewangelii co znaczy ,,Tak, Panie", zadrżało w tobie serce, bo usłyszałaś odpowiedź Szymona Piotra po Moim Zmartwychwstaniu i Fiat Mojej Niepokalanej Matki, a Ja dodam więcej: Mamy tutaj, Moja Anetko, takie Boże podchody podobnie jak w Moim spotkaniu z Marią Magdaleną, która najpierw dialoguje z Aniołami, a nie poznaje, że nie jestem Ogrodnikiem, gdyż potrzebuje nowego usłyszenia swojego imienia. Tak samo dzieje się w przypadku Tomasza, który musi dotknąć i zobaczyć. Nasz przyjaciel Szaweł z Tarsu porzuca drogę grzechu, kiedy spotyka Mnie potrzebuje pomocy w odzyskaniu wzroku.

,,Tak, Panie!".
Dalej, Moja drobinko, Natanael twierdzi, że nie ma nic dobrego z Nazaretu, ten też jest przyprowadzony. Kiedy widzimy Łazarza wskrzeszonego z martwych, trzeba wcześniejszego dialogu z jego siostrami. Moja Anetko, ,,wasze tak" na Moją miłość ukrzyżowaną i zmartwychwstałą dokonuje się przez spotkanie. Dlatego twoje dzisiejsze niespodziewane zetknięcie z tym, którego wybrałem, a dokładniej z dwoma. Oto Moje owce słuchają Mojego głosu, a Ja znam je, idą one ze Mną, a Ja daję im życie wieczne. Zapisz, najmilsza, ważne słowa, bo ci, którzy wiele razy zanoszą do Mnie swoje głośne wołanie powinni je usłyszeć. Powiedzcie, czy Ja naprawdę milczę? Albo dlaczego twierdzicie, że nie daję wam to, o co prosicie?".
Jezu, ale to proste: człowiek na przykład prosi o zdrowie dla żony, a ona choruje.
,,Dlaczego, Moja Anetko?".
Jezu, ale ty mnie pytasz?
,,Pytam, bo wedle twego wyjaśnienia jestem Tym, który nie wysłuchał, czyż nie?".
Nie. Ty wiesz lepiej.
,,Drobinko, co oznacza ,,lepiej" i skąd wiesz, że lepiej wiem od osoby proszącej"?
Mówiłeś już, Jezu, że znasz nas lepiej i po prostu ogarniasz wszystko i wszystkich, pragniesz dla nas dobra w połączeniu z dobrem innych ludzi.
,,Nie pragnę dobra twojego tylko dobra innych ludzi?".
Nie, pragniesz i mojego, i innych.
,,Jestem zatem mądrzejszy od ciebie?".
Jesteś nieskończenie mądry, Jezu!
,,Czy wychwalasz Mnie i prawisz komplementy, czy mówisz tak jak Duch tobie podpowiada?".
Wydaje mi się, że to drugie, Jezu.
,,Posłuchaj, Moja uczennico, zanosząca prośby i proszona o modlitwę, wrócę do twojej rozmowy z tamtą panią: zostałaś zapytana o kilka rzeczy, odpowiedziałaś krótko i składnie, czy twój dialog z nią był wieczny?".
Jezu, nie wiem o co pytasz...jak to wieczny? Mówiłam o rzeczach ziemskich.
,,Otóż, pozwól, że wyjaśnię: Ja przyszedłem, aby wypełnić wolę Ojca, to, co Ojciec dał Mi do wykonania, czy zatem w woli Mojej i woli Ojca nie mieści się twoje wieczne szczęście?".
Na pewno.
,,A czy jest w niej wieczne szczęście innych ludzi?".
Tak.
,,Zatem, jeśli otrzymałaś, dziś możliwość spotkania z pewnymi osobami, uwierz że nieprzypadkowo, znaczy to również, że chciałem im powiedzieć jak bardzo ich kocham, kocham na sposób wieczny, a więc tak, aby obdarowywać ich Wiecznością.
Kiedy dusza zanosi do Mnie modlitwy w pewnej ważnej intencji, nie sama intencja jest dla Mnie ,,chlebem", czyli najważniejszym celem bądź motywem, lecz sama sposobność, aby się z nią spotkać. Będziesz zaskoczona, ale Ja uwielbiam rozmawiać z wami, patrzeć wam w oczy, gładzić po policzku, dostrzegać w was radość, smutek czy nawet gniew, lecz jednocześnie być i słuchać jak poszukujecie relacji ze Mną. Wtedy też to co postawiliście na pierwszym miejscu w waszej modlitwie chowam na chwilę pod stół, żeby dotrzeć do głębi tego, kim jesteś. Moja Anetko, nie przesadzam, mówiąc w ten sposób, trzeba wejść ze swoim Panem pod stół.
,,Uniżył samego Siebie i stał się posłuszny aż do śmierci i to śmierci krzyżowej".

Kananejka (posługuję się pewnym obrazem) wchodzi ze Mną pod stół. Co nam to przypomina?
Kto klęka w Wieczerniku, by umyć tobie nogi?
Tak.
Przenosimy wzrok z intencji: ,,Moja córka jest ciężko dręczona przez złego ducha" na ,,okruchy, które zjadają szczenięta". Z nieszczęścia pustych sieci na zaufanie Mojemu Słowu, z zagubionej owcy na zakochanego w niej Pasterza, z utraty swego ziemskiego życia na Mnie, który jestem Życiem. Czy to rozumiesz dobrze, Moja drobinko?
Im bardziej zbliżasz się do Mnie nie przez intencje modlitewne, lecz przez dialog w naszym wspólnym uniżeniu, tym też więcej otrzymasz. Nagle okazuje się, że wiara poganki przenosi góry, a Ja oznajmiam Moim zaskoczonym uczniom, że nie wolno im zabraniać wyrzucania złych duchów w Moje Imię, komuś, kto nie chodzi za Mną.
Wiara jednej pokonuje mury ,,milczenia Boga", który jak widzisz sama - nie milczę.
Jestem szczęśliwy, Moja drobinko, że nakarmiłaś Moimi okruchami obu kapłanów".
Jezu, ja???
,,Czy miałbym może na świecie kogoś mniejszego od ciebie, Moja Anetko?
Gdy byłaś dzieckiem, wchodziłaś pod stół, bawiąc się w chowanego, a teraz nie bój się uniżać, aby przebywać blisko tego, który zbytnio cię umiłował.
Jestem z tobą i bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Też bardzo Cię kocham.
6 sie 2026 czwartek
,,Cała jesteś Moja, a Ja cały twój jestem. Moja najmniejsza, dzisiaj nie wpatruj się w tych, którzy z ogromnym wysiłkiem wiedzeni Moim żywym Słowem wdrapują się na Tabor, lecz odpocznij w blasku Mojej Obecności. Pytasz mnie o Moje działanie, podczas twego uczestnictwa w Eucharystii?".
Nie pytam, Jezu...raczej nie rozumiem.
,,Cóż, najmilsza, w Mojej Tajemnicy nie chodzi najpierw o zrozumienie, ale o miłość. Kochając Mnie dochodzisz do oglądania Mego Oblicza jaśniejącego chwałą w Duchu Świętym - On prowadzi do zachwytu nad Moją Obecnością w Eucharystii, w Nim też przybliżacie się do Mnie. Zauważ, najmilsza, pewne etapy: to nie jest pomysł Moich uczniów, by wybrać się na wycieczkę w góry, to Ja ich zabieram. Tak samo spójrzcie wy, którzy zostaliście wybrani, że nie wy Mnie wybraliście, ale Ja was wybrałem. Tak też, gdy przychodzicie na Mszę świętą wydaje się wam, że sami zainicjowaliście swój udział i wasza obecność to sprawa pobożności, praktyki bądź przyzwyczajenia. Spójrzcie raczej na Mnie jako na Pierwszego, który was (napisz jak mówię) bierze na Eucharystię. Ode Mnie rozpocznijcie wasze powołanie i wasz udział w Mojej Paschalnej Ofierze, gdyż jeśli w jakimś momencie staniecie przekonani, że posiadacie własne spichlerze zasobne w wiarę, nadzieję i miłość, a niewiele brakuje wam do świętości; ot nędzni i ślepi jesteście. Trzeba kupić u Mnie złota w ogniu oczyszczonego, a następnie nowe szaty, aby nie ujawniła się haniebna wasza nagość.,,Biorę Piotra, Jakuba i Jana". Moja Anetko, czy słyszysz?".
Wymieniłeś imiona.
,,Wybieram trzech jakby ukazując powagę i dar wspólnoty, a jednocześnie wskazuję na ich przyszłą misję: jeden będzie przewodził Memu Kościołowi, drugi umrze dość prędko, trzeci zostanie pozostawiony. Otóż, Moja drobinko, zabieram twoją przeszłość, teraźniejszość i przyszłość zapraszając do udziału w Moim Misterium nie mającym początku ni końca, gdyż Eucharystia zanurzona jest w Wieczności. To, że wyprowadzam Moich osobno, to pewna

wskazówka, że każde spotkanie ze Mną dokonuje się i osobiście we wnętrzu każdej duszy, i we wspólnocie Kościoła - wy to oddzielacie, Ja łączę. Wybór tych trzech mógłby budzić zazdrość pozostałych, ale sam trud wspinaczki powoduje raczej zniechęcenie wybranych i brak zrozumienia, bo po co każę im iść aż tak wysoko. Moja drobinko, Ja przemieniam się, a tamci trzej śpią. Powstaje pytanie, skąd wiedzieli co dzieje się z ich Mistrzem, zanim się nie obudzili?".
Nigdy nie zastanawiałam się nad tym.
,,Sen na Taborze będący zapowiedzią snu w Ogrójcu, sen z powodu zmęczenia, ze znudzenia, z powodu niezrozumienia. Pamiętasz, najmilsza, słyszałaś nie tak dawno, że ludzie nie chodzą do Kościoła, ponieważ nie rozumieją Eucharystii. Cóż, dopiero, gdy spotykamy śpiących kapłanów, a zatem tych, którzy również nie są zbyt przejęci tym, że Ja JESTEM i tutaj mogą Mnie odnaleźć, spotkać się ze Mną, ze Mną mogą umierać i zmartwychwstać. Czy trzeba pytać o niezrozumienie Eucharystii tych, którzy śpią, czy w pierwszym rzędzie obudzić śpiących kapłanów?
Widzisz, Moja Anetko, mamy Mojżesza i Eliasza, czy możliwości pozaziemskiej komunikacji są zupełnie niemożliwe dla tych, których wybrałem?
Wyznajecie wiarę w obcowanie świętych, ale wasza relacja z nimi opiera się jedynie na rzadko odmówionej formule modlitewnej. Czy Ja rozmawiam z tamtymi posługując się formułkami? Czy Mojżesz nie cieszy się wraz ze Mną trwającym wiecznie przykazaniem miłości, a Eliasz płonącym w naszych sercach Duchem Ożywicielem? Tutaj na Taborze potrzeba mówienia ustępuje przed kontemplacją, dlatego należałoby się spytać Moich skąd lęk przed dającym się usłyszeć głosem Ojca? Czy nie wiecie, że jestem Synem wybranym i umiłowanym? Czy Ojciec Mój oznajmia na Taborze jaką inną Ewangelię? Wszak innej Ewangelii nie ma.
Pozostańmy, najmilsza, przy dość rażąco widocznej potrzebie budowy trzech namiotów. Teksty tłumaczą wam, że Piotr wychodzi z tym pomysłem z powodu strachu, pod wpływem tego co widzi i tym samym jest z góry ,,usprawiedliwiony", że nie wie co mówi.
Ja natomiast, Moja drobinko, modląc się ,,chwilę" po tamtym wydarzeniu, modląc się na Krzyżu, proszę Ojca, aby odpuścił tym, którzy nie wiedzą co czynią. Czy dostrzegasz podobieństwo?
Lęk z powodu niemożności oglądania Syna Człowieczego w Jego chwale z lękiem z powodu utraty Tego, który odchodzi. Równocześnie rozlewające się z Golgoty Moje Miłosierdzie, bo nie Moi prześladowcy są narzędziami w ręku złego ducha. Dziecię Moje, moment Mego przemienienia na Górze rodzi lęk i pytania, gdyż okazuje się, że trzej Moi uczniowie naprawdę nie wiedzieli dotąd kim jestem. Gdy zajaśniało nowe światło, okazało się, że oni sami nadal spoczywają w mroku i cieniu śmierci, dlatego też mimo wezwania do budowy namiotów, nie umieją patrzeć na Mnie, Boga i Człowieka. Oto pojawia się niewidoczna wcześniej otchłań oddzielająca tychże uczniów ode Mnie niczym przepaść z przypowieści o Łazarzu i bogaczu, która rodzi potężny lęk.
Podnoszę Moich, ale już nie jako Król wszechświata spowity bielą i światłem, lecz ich prosty i dobrze znany Nauczyciel rodem z Nazaretu. Tak, Moja drobinko, jest w czasie każdej Eucharystii. Gdybym ukazał Moim kapłanom chwałę Taboru, w jakiej biorą bliski i bezpośredni udział, nie potrafiliby bez łez sprawować Najświętszej Ofiary, tymczasem ukrywam Moje piękno w bieli Hostii, którą unoszą z większym czy mniejszym zaangażowaniem serca i umysłu. Oto skromny Cieśla z Nazaretu!

Celowo używam takich słów, a jaśniej dla was byłoby jeśli powiedziałbym: Oto Najświętszy Sakrament, ponieważ pod tym kryje się świętość ale także brak zrozumienia i równocześnie znana dobrze formuła. Zażartuję: zbudujcie namiot dla Najświętszego Sakramentu. Będziecie tam wchodzić i wychodzić, jednak z gotowym pozdrowieniem odmówionym na klęcząco i trzy razy".
Jezu, żartujesz z form pobożności tak bardzo zakorzenionych w Tradycji Kościoła?
,,Nie, drobinko Moja, chcę wam wskazać wasze już wcześniej sporządzone namioty, w których Ja Jestem i wy wchodzicie, lecz nic poza tym".
Jezu, co znaczy ,,nic poza tym"?
,,Moja mała, to nie zmienia nic, ponieważ jest wam dobrze (przynajmniej niektórym), że mówicie wszystko co ma na celu uwielbienie Mojej Obecności w tej Tajemnicy, prawda?".
Tak.
,,Wskaż Mi, najmilsza, gdzie jest tutaj miejsce na bliską relację ze Mną?".
Nie ma, Jezu.
,,Dlaczego powstrzymałem uczniów na Taborze przed budową namiotów, a zamiast ich wysiłku rozległ się głos Ojca?".
Nie wiem...
,,Moja najmilsza, znów przechodzimy z poziomu ,,ja" na ,,my", oznacza to, że wszelkie wasze usiłowania, ludzkie starania, aby trwać przy Mnie i ze Mną powinny być poprzedzone posłuszeństwem wobec Mego Słowa. Nie idzie zatem o wydłużanie czasu spędzanego na modlitwie, jeśli jest ona jedynie twoim dziełem, lecz pewne przejście od pierwszeństwa egoizmu i twojej pomysłowości, na poziom posłuszeństwa Duchowi Świętemu. Oczywiście Duch tchnie w Kościele i pod Jego natchnieniem zostały wprowadzone i upowszechnione pewne znane wam dobrze formy modlitwy; tymczasem równolegle z nimi wzrastała także potrzeba ciszy, odpoczynku kontemplacji i wsłuchiwania się w Mój powiew. Zgadnij, Moja najmilsza, co jest tutaj pewniejszą drogą do Mojego Serca i do bliskiej relacji ze Mną? Sięgnij jeszcze do ostatniego zdania, gdy radzę Moim by nikomu nie mówili o tym, czego byli świadkami aż do Mojego Zmartwychwstania. Czemu takie wezwanie? Oto piękne i głębokie wydarzenia odgrywają się często poza fleszami kamer i wyświetleniami na instagramie, w tajemnicy duszy zjednoczonej ze Mną, która nie potrafi wiele powiedzieć poza tym, że wie jak kocha i jest kochana. Czy o Taborze trzeba mówić, czy milczeć? Mój umiłowany Apostoł Krzyża włączył tę tajemnicę do rozważanych w czasie modlitwy różańcowej, czy to nie jest zaproszenie, abyście wdrapywali się na Tabor razem z Moją i waszą Mamą? Ewangelia nie wspomina o Niej, lecz Maryja jest tam, gdzie Ja Jestem i w Duchu Świętym Moje Tajemnice są Jej Tajemnicami.
,,Nie lękaj się Mój sługo bo cię wykupiłem wezwałem cię po imieniu, tyś Moim".
Kocham cię, Moja Anetko, pójdź za Mną".
7 sie 2026 piątek
,,Moja najdroższa Anetko".
Mój ukochany Jezu.
,,Patrz jak czas podzielony na minuty i godziny w końcu także dni, może cię zbliżyć do Mnie lub też oddalić, a wyznacznikiem jest tu wolna wola. Możesz dążyć z całego serca, aby ją wypełniać albo też chwiać się na różne strony, szukając najlepszego wyjścia bez relacji ze Mną. Krzyż jawi się tutaj jako przyjaciel czy raczej przeciwnik, Moja Anetko?".
W pierwszym zetknięciu jako przeciwnik, ponieważ przeszkadza nam to, co ciężkie, trudne, bolesne. Ale potem niosąc go razem z Tobą, sądzę, że może być też przyjacielem.

,,Zatem trzeba się nieźle natrudzić, aby odkryć Moją przyjaźń, podczas dźwigania?".
Zależy co nazywamy krzyżem, a co jest nim w rzeczywistości.
,,Dobrze, powiedziałaś, mała Moja, wytłumacz różnicę".
Ja?
Jezu, bo Ty mówisz, że na Krzyżu można Cię spotkać i być tak blisko Ciebie, a niektórzy ciągną choćby na przykład ,,krzyż choroby" i nie chcą albo nie mogą Cię spotkać.
,,Zgadza się, dziecię Moje, lecz znów wróćmy do Mego Słowa, mówię bowiem: ,,Jeśli kto chce pójść za Mną...". Czy ktokolwiek z was zwraca uwagę na to, że Moja droga jest drogą Krzyża i Zmartwychwstania. Należy to napisać raz jeszcze, drobinko: ,,Moja droga jest drogą Krzyża i Zmartwychwstania". Najmilsza, nie twoja droga jest Moją drogą, ale to Ja zapraszam do pójścia tym dokładnie szlakiem Mojej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. Może jeszcze niewyraźnie widzicie różnicę, ale Ja wzywam do pójścia za Mną w wolności. Kolejne słowa, ukochana to nie jest pochwała Krzyża, lecz polecenie, abyś zaparła się samej siebie. Gdy podsumujemy, najmilsza widać zbawczą kolejność: Moje zaproszenie skierowane do osoby wolnej, zaproszenie do pójścia za Mną, zaparcia się siebie i w końcu wzięcia swego Krzyża i naśladowania Mnie. Znane dla was słowa, ale wciąż bardzo niezrozumiałe, prawda?
Oto Ja sam wcielam je w życie, spełniając wolę Ojca, pozwalam na zbezczeszczenie i zniszczenie świątyni Mojego Ciała, a Krzyż Mój jest dla was Drzewem życia.
Moja drobinko, kiedy dusza chce iść za Mną, dobrze, abyśmy wcześniej spotkali się bardzo osobiście, a i we wspólnocie Kościoła. Pod Moim Krzyżem zostaje wybrana gromadka, mimo, że jak czytacie wcześniej w Ewangelii: tłumy podążały za Mną, bo widziały znaki, jakie czyniłem. Czy tłumy są Moimi bliskimi przyjaciółmi i czy zechcą wytrwać ze Mną w Moich przeciwnościach?
Odpowiedź jest jasna, Moja Anetko, dlatego najbardziej wymownie zabrzmi Moje: ,,Niech się zaprze samego siebie", tu najmilsza i Moja dotykamy naprawdę głębi was samych i waszej zranionej grzechem pierworodnym natury. Tutaj wielu niestety zatrzymuje się jak na najbardziej niebezpiecznym przystanku mówiąc: ,,dalej nie ruszam", gdyż dostrzega swoją bezradność i niemoc. O, jak łatwo wam przychodzi chcieć wykonać coś dobrego, ale szybko rezygnujecie sądząc, że trzeba przy tym także zrezygnować.
Na twoim przykładzie, Moja mała: możesz narzekać na długie i rozbudowane modlitwy czytane przez kapłana w twoim parafialnym kościele lub też wsłuchać się w rytm Mojego Serca, co pomaga znieść takie dla ciebie bardzo uciążliwe formuły modlitewne".
Czasem, Jezu, wydaje mi się, że zrobiono tutaj bożka i nazwano Twoim Imieniem, żeby dokładnie tak ,,lepiej było się modlić".
,,Otóż, Moja oblubienico, zaprzeć się siebie, to też znosić utarte obyczaje, które są swego rodzaju krzyżem dla duszy przywykłej do kontemplacji Słowa bez słów. Równocześnie koniecznie weź sobie jako złotą myśl troskę o twych bliźnich, którzy posiadają takie modlitwy jako jedyną formę komunikacji ze Mną, a nikt nie pouczył ich o niezgłębionych ścieżkach działania Ducha Prawdy. Patrz, ile razy w tym właśnie przypadku możesz zaprzeć się sama siebie; zresztą daję tobie tysięczne okazje w ciągu dnia, Moja najmilsza, zwłaszcza tu w trakcie urlopu".
Tak to prawda, ale też znasz moją pychę, egoizm i niechęć by przyjmować to, co dajesz.
,,Nie chcesz brać swojego krzyża, by pójść za Mną?
Zacznę od początku, drobinko: ,,Jeśli kto chce pójść za Mną". Czy słyszysz? Czy Moje ziarno Słowa pada teraz na glebę żyzną czy skalistą? Czy chcesz pójść za Mną? Tak, odpowiesz twierdząco odwołując się do przeszłości, że poszłaś. Jednak to nie jest jednoznaczna

odpowiedź. Moje Życie trwa. Jestem Bogiem i Człowiekiem. Ponieważ decyzja stworzenia jest nietrwała, poddana próbie czasu, może ulec zmianie. Zatem, jeżeli dziś naprawdę jesteś gotowa by pójść za Mną, pamiętaj, że jestem pierwszy i że trzeba porzucić wszelki ciężar, a przede wszystkim grzech. Jak podczas upału doświadczałaś fizycznie nieprzyjemnie klejącej się skóry, z powodu ciągle spoconego ciała, tak iż chciałabyś wiele razy myć się, by tak też otrzymać pewną ulgę; podobnie, skłonność do grzechu, do częstych upadków wręcz przykleja się do waszego sposobu myślenia, pragnień, słów i uczynków, tak iż nie czynicie tego, czego chcecie. Można to porównać, Moja Anetko, do muchy złapanej w pajęczą sieć, kiedy oblepiona nie może uczynić żadnego ruchu i jest skazana na więzienie, a potem śmierć. Tak dusza ludzka, która przestała iść za Mną, zostaje opleciona siecią licznych pożądliwości, tak, że nie wie, dokąd idzie, bo ciemności przysłoniły jej oczy i serce, a ruch w Moim kierunku i za Mną został uniemożliwiony. Jaką rolę spełnia tutaj ,,zaparcie się siebie"? Tu podręczniki duchowości ukażą przeróżne sposoby ascezy, która praktykowana z pomocą Ducha Świętego i przy udziale mądrego kierownika, może was uzdolnić do wzięcia swojego krzyża.
Dalej idąc, najmilsza, w języku polskim używane są zaimki :,,mój, twój, nasz", zaś w tłumaczeniu Biblii czytacie ,,swój krzyż" jest to o tyle trudne do zrozumienia, kiedy ktoś doświadcza cierpienia, które po ludzku tu na ziemi jest ponad jego siły - te fizyczne i duchowe. Jak wówczas rozmawiać z nim o pójściu, zapieraniu się siebie i niesieniu krzyża; na końcu także naśladowaniu?
To też, Moja drobinko, pewna wskazówka: ,,Chodźcie, a zobaczycie!". Powiedziałem do tych, którzy pytają Mnie, gdzie mieszkam. Pójście za Mną warunkuje przyszłe spotkanie. Jeśli bowiem idziesz za kimś patrząc na jego plecy, gdyż jest szybszy od ciebie, masz nadzieję, że odwróci głowę albo zatrzyma się by chwilę porozmawiać. W pójściu za Mną, nie chcę jedynie wiedzieć, że idziesz i słyszeć, że nie potrafisz przyłączyć się, aby iść obok Mnie, ale zatrzymuję się tak jak uczyniłem to w rozmowie z Marią Magdaleną przy pustym grobie. Rozpędzona i zapłakana miała swoje gotowe odpowiedzi mówiące o tym, że ktoś zabrał Moje Ciało, a Ja ukazałem jej swoje Zmartwychwstałe Oblicze. Nie spotkaliśmy się wcześniej oko w oko na Krzyżu, gdyż stojąc obok Mojej Mamy, dźwigała krzyż w swoim sercu, lecz gdy nadszedł czas - jej pójście za Mną i zaparcie się siebie, zaowocowało spotkaniem Zmartwychwstałego.
Drobinko, ona wtedy w ogrodzie Zmartwychwstania, po raz kolejny udała się w drogę by oznajmić światu, że Ja żyję i ona mnie widziała. Jej droga zmartwychwstania trwa do teraz. Dlatego też, bardzo pragnę spotkać się z wami, którzy poszliście za Mną nie raz, ale wiele razy i nie dlatego, że dzielnie podjęliście się niesienia swego krzyża, ale dlatego, że odpowiedzieliście na Moje zaproszenie by iść. Powiedz na koniec, najmilsza i Moja, czy bardziej skomplikowane i bolesne są posty złączone z brakiem ulubionego pokarmu, czy te, kiedy trzeba życzliwie pomyśleć o osobie, która sprawia same problemy?".
Teraz, to drugie jest bardzo ważne i trudne.
,,Równocześnie, kiedy się bliżej spotkamy, doświadczysz Mej czułej i przebaczającej miłości, czy nie będzie to dla ciebie darem, jakim chcesz podzielić się z twoim bliźnim?
Najmilsze Mi są wyrzeczenia spełnione w ukryciu, takie, które czynisz zapierając się siebie i szukając Mojego Ukrzyżowanego Oblicza w tamtym człowieku jakże przykrym i niedostępnym.

Wiesz, że kocham i chcę być kochany. Zatem tak jak twoi najbliżsi starają się karmić cię jak najbardziej smacznymi potrawami, tak Ty zechciej nakarmić Mnie w taki sposób, o którym będzie wiedział jedynie Ojciec. A Ojciec Mój, który widzi w ukryciu, odda tobie.
Bardzo cię kocham, drobinko. Pójdź za Mną".
8 sie 2026 św. Dominika
,,Dziecię Moje najmniejsze".
Mój ukochany Jezu.
,,Czy widzisz Moich zrezygnowanych uczniów, którzy tak pewni swego są teraz zawiedzeni widząc, że nie są zdolni, aby wyrzucić złego ducha, mimo, że otrzymali wcześniej ten wielki dar?
Ileż w nich bezradności i goryczy, kiedy słyszą wyrzuty tego, który wcześniej prosił ich o pomoc. Trzeba tutaj, mała Moja, zająć ostatnie miejsce, skoro Ja Pan usiądę, zaraz też i ty będziesz mogła usiąść. Czy pamiętasz?
,,Mówcie: słudzy nieużyteczni jesteśmy, wykonaliśmy to, co nam polecono". Tymczasem w tym wypadku, Moja drobinko, słudzy usiedli zbyt wcześnie, to znaczy zostali poddani swoistej próbie. Po ludzku odczuwali zawód i pragnęli wyjaśnienia, dlatego pytanie, które stawiają, obnaża ich zagubienie i ukrytą pretensje. Jeśli już posiadacie jakąś zdolność, Moja mała, zaraz stajecie się dość pewni siebie niczym Piotr spacerujący po falach czy synowie gromu gotowi rzucać pioruny na niegościnne miasto. Ja jestem Tym, który strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych. Wykazuję tamtym brak wiary, jakby efekt zadufania w sobie. Bardzo znamiennym jest także brak oblubieńca. Czy goście weselni mogą się smucić dopóki pan młody jest z nimi? Otóż Moi uczniowie, drobinko, pewni swego, zapomnieli, że dar został dany przeze Mnie, a oni wciąż są słabi i bezsilni. To dla was, najmilsza, ważne pouczenie, aby zaczynać i kończyć w Mojej Obecności. Wiesz, że Moja Obecność czy jak mawiacie ,,poczucie Mej Obecności" nie jest dane na stałe, ale zadane. Dlatego jeśli odczuwacie brak Oblubieńca, nie znaczy to, że Mnie nie ma. To dość trudna próba wiary, gdzie Ja, Pan wydaję się wam być odległym albo też śpię w tyle łodzi na wezgłowiu.
,,Nic cię to nie obchodzi, że giniemy?" Tu zaś usłyszę: ,,Jeśli nakazałeś nam wyrzucać złe duchy, to czemu tym razem, nie mogliśmy nic uczynić?".
Zmiana planów wywołuje z waszej strony lęk i oburzenie zmieszane z pretensją. Podobnie jak wtedy, gdy gospodyni doda przyprawy, która nie pasuje do zupy i psuje jej smak. Cóż to się stało, że biedny chłopiec nadal nie może zostać uwolniony od złego?
Oto przychodzę, a Moi z dystansem spoglądają jak wyrzucam złego ducha z epileptyka i od razu dochodzi do ich serca tajemnica złączona z niemocą; boją się, że dar, który wcześniej otrzymali ode Mnie, przestaje działać. Ja mam dla nich i dla was lekcję Słowa, które stało się Ciałem i zamieszkało między wami. Pragnę, aby ci, którzy wcześniej otrzymali dar wiary i Dekalog wraz z przykazaniem miłości, żeby oni doświadczyli Mnie działającego w nich i pośród nich. Nie dar, ale Dawca. Nie sama litera Prawa, lecz Duch, który działa w głębi serc wierzących.
Najmilsza, Moja Mama tuli Mnie małego do Siebie i słyszy jak bije Moje Serce, jednocześnie wie, że kiedy zostanę wywyższony nad ziemię, przyciągnę wszystkich do Siebie. Moje przebywanie pośród was jest także gorącym wołaniem Ojca wobec was dzieci, abyście przeszli od niewolnictwa do radosnej służby w Mojej Obecności, od wykonywania poleceń do poddania się Duchowi Świętemu, od samodzielności do współpracy. Czy Moim pragnieniem jest, by uczynić was dobrymi pracownikami na niwie kościelnej: odpowiedzialnymi proboszczami, wspaniałymi organizatorami parafialnych imprez, czy też przewodzącymi na

szlaku pielgrzymim? Tak, lecz te dobrze sprawowane obowiązki bez wiary i bliskiej relacji ze Mną, stają się bezpłodne, a zatem nie przynoszą owoców.
Wiara na miarę ziarnka gorczycy nie polega na bezustannym sadzeniu, podlewaniu i pielęgnacji, lecz (uwaga!) na obumieraniu dla swoich planów, swojego ja, swoich zamiarów, dla swojego wykorzystania już wcześniej otrzymanych talentów. Na przykładzie, Moja Anetko, dobrze, aby Marta usiadła przy Mnie wsłuchując się co mówię, a Maria zajęła się radosnym działaniem w Mojej Obecności; to znaczy, żeby energiczny i pełen pomysłów duszpasterz udał się na kilkudniową pustynię, a kontemplatyk bez lęku apostołował tam, dokąd pójść nie chce. Wtedy też jaśniej widać, że jesteście bardzo przywiązani do swoich schematów, a Moje żywe Słowo zachęca do ,,bardziej" i ,,więcej". Nieudane połowy, niedokończone prace, nieprzewidziane aktywności w twoim planie dnia to przesuwanie góry mocą zasadzonego i obumierającego w ziemi ziarna gorczycy.
Jeszcze raz, Moja Anetko, objaśnię na Moim przykładzie: znany Mistrz, Cudotwórca z Nazaretu, który w mowie potrafił jak mawiacie ,,zagiąć" niejednego uczonego w Piśmie, Ten, co umarłych wskrzeszał i mógł uleczyć każdą chorobę, nazywał siebie Synem Bożym i był najlepszym Kandydatem na tron, przyszłym Królem nad Izraelem, Ten sam tak bardzo kochany bo szły za Nim tłumy - umiera w samotności na Drzewie Krzyża. Zupełny koniec tak dobrze zapowiadającej się Gwiazdy. Jedni drwią, inni płaczą czy też chowają się z lęku, co będzie dalej.
Ziarno gorczycy? Gdzie jest wasza wiara?
Widzisz, najmniejsza, góra każda góra zostaje ,,przeniesiona", kiedy Mistrz wstanie z martwych ku chwale Boga Ojca, a Moi uczniowie dalej będą przerażeni aż do chwili, kiedy dam im swój pokój. Tak.
Czy wobec tego, co dla was uczyniłem, klęska Moich uczniów, którzy nie mogą wyrzucić złego ducha beze Mnie, nie mówi o nowych narodzinach? Chcę, abyś powtórnie się narodził od wiary tej, jaką posiadasz, do takiej, która zakłada relację i radość współdziałania w Duchu Świętym. Duch został dany, kiedy Ja uwielbiłem Ojca, a Ojciec otoczył Mnie chwałą. Dlatego, Moja drobinko, zanim będziesz przenosić góry, potrzebna jest śmierć, tak dla swojego ja, twoich dobrych nawet planów i dążeń. Wiem, że to bicz na pychę, dlatego tak bardzo nie lubicie zmian, podczas kiedy Ja przemawiam naprawdę przez wszystko. Bądźcie miłośnikami maleńkich ziaren dobra i pozwólcie Mi je uprawiać wśród ciemności. Wielu szuka zadziwiających znaków czy potwierdzenia Mojej Obecności, a Ja chcę być i działać w ich wnętrzu, w ich codzienności niejako w ukryciu. Nie bądź światłem świecącym samodzielnie; lecz pozwól, że będę świecił przez ciebie tak, że sama nie zobaczysz światła. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!".
9 sie 2026
,,Moja najmilsza Anetko".
Mój ukochany, Jezu.
,,Czas na wędrówkę po falach, Moja drobinko, trwa, niezależnie od waszej sytuacji i przeciwnych wiatrów".
Dzisiaj Ksiądz w kościele mówił, że idziesz po falach, podczas burzy. Zdziwiłam się, bo nie pamiętam, żeby Twoja Ewangelia wspominała o piorunach.
,,Najmilsza, nie sama pogoda stanowi problem, lecz brak zaufania tych, którzy siedzą w łodzi".
Tęsknię za Tobą. Spotkania z ludźmi zaczynają się i kończą. Trzeba wyruszać w kolejną drogę do kolejnego nie mojego domu, a kiedy przyjdę, by Ciebie na zawsze widzieć?

,,Moja drobinko, już i jeszcze nie. Ileż niewidzialnych fal znajduje się w was i pośród was, a Ja, Taki dla was inny i obcy. Jak sądzisz, kto bardziej jest zagubiony i zalękniony: Piotr czy Eliasz? Oboje wychodzą, aby stanąć naprzeciw Mnie. Moi śmiałkowie bardzo, bardzo mali ledwie parę kroków czynią i zaskoczenie czyni z nich ,,nieudanych pielgrzymów".
Wracamy Moja Anetko do Nazaretu, gdzie nie Miriam wychodzi naprzeciw, lecz Archanioł posłany przez Ojca. Dalej: Jan Chrzciciel wychodzi, by przygotować Mi drogę. Wychodzi Mi naprzeciw dziesięciu trędowatych, choć z reguły, z powodu choroby nie powinni wychodzić. Wychodzi Jair, pewien, że uratuję jego córkę. Wychodzą i Moi przeciwnicy, uczeni w Piśmie i faryzeusze, którzy chcą Mnie pochwycić na Słowie; ci, wybrani i umiłowani do których skierowane zostało Słowo, synowie Przymierza. Patrz, Moja Anetko, wasze wychodzenie i Moje, czy dostrzegasz różnicę?
Mój plan chodzenia po falach to nie jest demonstracja władzy i wszechmocy, lecz otwarte zaproszenie z napisem: ,,Dołącz do Mnie!". Nazwiecie Mnie szalonym, gdyż panowanie nad żywiołem jest poza zasięgiem człowieka, a należy do Boga. Gdy przekraczam ów niepisany zakaz nawet Piotr wychodząc z łodzi wyraża swój opór w słowach: ,,jeśli to Ty jesteś, Panie".
Moja najmilsza oblubienico, kiedy stałem się Człowiekiem, zaprosiłem ciebie i ciebie, i ciebie do udziału w Moim Bóstwie i Człowieczeństwie. To już jest. Słowo stało się Ciałem. Do was należy odpowiedź wiary, a w Ewangelii dnia - wyjście z bezpiecznej i wygodnej łodzi (tak napisz) waszych ,,perspektyw na Boga". Perspektywa nie oznacza znajomości ani przyjaźni, lecz zaufanie bez zabezpieczeń. Dam tutaj porównanie, że zostawiacie auto na parkingu płatnym, wkładając do środka kartkę z potwierdzeniem opłaty uiszczonej na czas określony. Tu w Moim Królestwie, najmilsza, odwracamy rolę: Ja zapłaciłem za was, zatrzymaj się i wyjdź, oto nasz parking, wspólny, twój i Mój. Cóż, brak możliwości postawienia stopy na suchym lądzie powinien was mocno zniechęcać do wędrówki, prawda?
O, przypomnij sobie, Izraelitów stojących przed Morzem Czerwonym, którzy spoglądają nań z przerażeniem, wiedząc, że tuż za rogiem zbliżają się rydwany faraona. Pułapka bez wyjścia. Mojżesz tak jak nasz bohater Eliasz wychodzi naprzeciw Pana, aby otrzymać konkretną wskazówkę. Izrael suchą stopą przemierza dno morskie, dzięki posłuszeństwie jednego, który uderzył laską w wodę.
Ja zatem, Moja Anetko, czynię tak jak Mojżesz mocą Mojej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania idę po twoich falach. Napisz raz jeszcze: idę po twoich falach".
Jezu mój, dlaczego mówisz, że to są moje fale?
,,Drobinko Moja, kto będzie starał się zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, ten je zachowa. Widzisz swe fale tu na urlopie?".
Dzisiaj wyraźniej...Nie tyle moje co moich bliskich, a łączą nas więzy krwi to i martwię się...
,,Ukochana, idę po nich do ciebie".
Nie rozumiem.
Jezu, tutaj jest totalny brak perspektyw na przyszłość...A ja na odległość nie mogę pomóc.
,,Moja mała, dlatego teraz tutaj cię przyprowadziłem. Zobacz jak Moje przychodzenie nie powoduje od razu uciszenia wiatru, a chciałabyś, abym wszystko uciszył, prawda?".
Mam wyjść z łodzi?
,,Kocham cię, cieszę się, gdy wychodzisz, wówczas masz udział w Moim Paschalnym Misterium. Ani śmierć, ani życie, ani co wysokie, ani co głębokie, ani żadne inne stworzenie nie zdoła cię odłączyć ode Mnie i od Mojej miłości. Ten kto kocha, ten także wychodzi z łodzi na Moje wezwanie.

Ach, Moja oblubienico, Moi przyjaciele, wyszli, a toną, lecz skoro toną, nie umieją wołać do Mnie. Spodziewają się pomocy od wszystkich, ale Mój ratunek nie wydaje się im rzeczywistością żywą, bo nie mają ze Mną więzi. Piotr wcześniej przekonany moim Słowem: ,,Odwagi!", wyraża chęć wyjścia z łodzi, tymczasem jego postanowienie nie zostało jeszcze ugruntowane przez doświadczenie Krzyża i upadków. Czy pozwolisz, Moja mała oblubienico, abym rzucił światło na naszego proroka, który chciałby spotkać Mnie tam, gdzie Mnie nie ma?
Wychodzi raz, ale upada. Idzie naprzeciw po raz drugi...w końcu po raz trzeci i nie ma Mnie. Przedziwne, prawda? Czyżbym pozwolił na jego trzykrotne zaparcie się albo ściślej mówiąc: szukanie Mnie tam, gdzie Mnie nie ma?".
Jezu, porównałeś wychodzenie Eliasza do upadku Piotra?
,,Tak jak słyszysz, mała Moja. Znów skoro inny prorok nie przyjmuje od razu Mojego wezwania do wyjścia, musi przebywać trzy dni we wnętrzu wielkiej ryby, aż zostanie uratowany przez Innego od siebie.
Najmilsza, w tym wszystkim z radością napij się z Kielicha Mojej Opatrzności, bo wszystko mądrze uczyniłem i to, co was spotyka pochodzi z Mojej miłującej ręki, a wasze błędy mogą stać się okazją do przyjęcia łaski i pociechy Mojego Ducha.
Piotr przestaje na Mnie patrzeć, lecz Eliasz wychodząc odwrotnie niż tamten uczy się nasłuchiwać. Wy zaś w Moim Kościele widzicie i słyszycie Mnie, który jestem i żyję w Moich Sakramentach. Jesteście, Moja drobinko, szczęściarzami większymi niż tamci bohaterowie, a jednak konieczną jest nauka płynąca z Mego Słowa. Prorok karmi się Moją Obecnością w delikatnym powiewie. Niedojrzały Apostoł tonie...w morzu Mego Miłosierdzia, ale zostanie nazwany skałą w oznaczonym czasie. Wy znów, możecie w wielkim pokoju oczekiwać Mojego przyjścia do was niezależnie od prognozy pogody i niezależnie od życiowych przeciwności. Ja Jestem. Pozwólcie, abym nasycił was inną niż wasza Obecnością. Ja bowiem jestem obecny w całości tu i teraz dla ciebie, ty zaś poćwiartowany przez słabości i podzielony na swoje tak i nie, nie umiesz po prostu być dla Mnie.
Moja Anetko, pierwsze jest: słuchaj Izraelu i pierwsze jest: poznaj Tego; który przychodzi inaczej i wyjdź z twojej łodzi. Bardzo cię kocham. Pójdź, tak, pójdź za Mną".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.
10 sie 2026 poniedziałek
,,Ziarno pychy, ziarno chciwości, ziarno zmysłowości, ile jeszcze ziaren może w was obumrzeć, prawda, Moja Anetko? A ziarno waszego postrzegania Mnie, Boga i Pana według pewnych stałych schematów? A wasze liczne przywiązania do rzeczy, stworzeń, miejsc? Któż z was tak małych jak tamto ziarno jest gotowy teraz, aby zostać wrzuconym w ziemię? ,,Kto wystąpi w Mej obronie przeciw niegodziwcom i kto Mnie od złoczyńców zasłoni?". Nie ma nikogo kto by dbał o Moje życie, drobinko...
Podobnie jak wtedy gdy pytam: ,,Czy można w szabat uczynić coś dobrego: życie ocalić czy zabić?" W odpowiedzi słyszę: milczenie...
Moja najmilsza, samotność duszy, której nikt nie rozumie - Ja rozumiem, bo sam przeszedłem przez otchłań samotności i opuszczenia i Moje plany wydawały się ulec zupełnemu zniszczeniu, kiedy umieram na Drzewie Krzyża bez nadziei na nowe życie.
Najmilsza i Moja, jeśli Ja oddałem za was swoje życie i wy sami jesteście wezwani, aby oddać życie za braci. Wszystkie wasze ziarna rzucone na pustynię życia z reguły nie chcą poddać się procesowi umierania i tracenia, i zniszczenia. Dziecię, które się narodziło, rośnie, oddycha, poznaje świat, staje się nie jako to ziarno, lecz takie które dąży, aby egzystować na tej ziemi.

Dopiero kiedy wrócimy do korzeni, do Chrztu Świętego, który zanurza was w Moim Misterium życia i śmierci, cóż, Moja drobinko, oto rodzaj niewypowiedzianego dla świata pogrzebu. Dziecię rodzi się, aby żyć na nowo ze Mną i we Mnie, niczym jest na świecie, ale nie jest ze świata. Korzysta ze świata, lecz uczy się nie korzystać, gdy wzrasta w łasce u Boga i u ludzi. Znów, Moja oblubienico, trzeba wam bez lęku przyjrzeć się, co dzieje się z ziarnem, a więc z duszą obmytą, uświęconą i obdarowaną. Ta bowiem nawet ukryta w ziemi, oddycha Mną, kiedy urośnie, będzie nazywać Mnie Ojcem, najpierw nieśmiało i jako ledwie poznaną formę modlitwy, lecz tym samym wzrastając, mimo wcześniejszej śmierci. Kiedy spadnie na nią deszcz wczesny i późny, a Ja wyleję na nią swoje dary w Sakramentach Pokuty i w Eucharystii, wówczas nieświadomie zacznie puszczać swe nowe korzenie ku Wieczności. Wszystko w ziemi, to znaczy w ukryciu - jak czytacie: ,,Ojciec Mój, który widzi w ukryciu, odda tobie".
Tak, też, najmilsza i Moja, Moje Królestwo wzrasta bez ciągłej obserwacji ze strony świata, bo kiedy ktoś uczyni lub powie coś ,,od świata" jest śledzony przez kamery, wyświetlany po wiele razy w różnych mediach, komentowany i nagłaśniany jako ciekawy okaz rośliny, którą wszyscy jak mawiacie hejtują albo chwalą w zależności od zmiennych światowych trendów. Jeśli jedna dusza ukoronowana milczeniem, a więc zamknięta w Moim Sercu, oznajmi Mi w ukryciu przed światem jak bardzo Mnie kocha, o, nikt jej nie pochwali, ani nie zgani, nie usłyszy jej szeptu, nie zobaczy zdjęcia, ani jej słowa nie opublikują. To bowiem co jest wielkie w Moich oczach dla tego świata pozostaje głupstwem. Dusza ochrzczona jako to właśnie małe ziarno żyje we Mnie w totalnym ukryciu nawet przed sobą samą, bo i jej wysiłki aby przedrzeć się ku słońcu i wyrosnąć wydają się być ze wszech stron bezowocne. ,,Umarliście bowiem, a wasze życie ukryte jest z Chrystusem w Bogu. Kiedy się ukaże Chrystus, wasze życie i wy z Nim ukażecie się w chwale". Co nasz Apostoł ma na myśli, Moja Anetko?
Nie chcesz ze Mną rozmawiać, stęskniona za Pokarmem Aniołów?".
Strasznie tęsknię...! Trudno mi teraz z Tobą rozmawiać, czuję się pusta.
,,Dziękuj, mała, za tę łaskę, ponieważ przepełnieni dobrem światowym nie będą mogli jej pojąć i uznają za nieprawdziwą. Co bowiem za różnica, czy ziarno wrzucone w ziemię otrzyma konieczny nawóz rano czy w południe, czy choćby wieczorem? Najmilsza, jeśli dusza jest mocno ugruntowana w miłości, będzie Mnie miłować mocą ostatnio przyjętej w poprzednim dniu Komunii świętej, a tamto zjednoczenie trwa dla niej nadal. Dusze najmniejsze i bardzo małe świadome swej nicości rzeczywiście ciągle, ciągle pragną Mego Niebieskiego Chleba, który daje życie wieczne.
Jest jeszcze jedna ,,kategoria" dusz - te zasmucają Moje Serce, bo nie pragną i nie łakną Eucharystii, a mimo, że spotykamy się codziennie szybko rzucają pod Moje stopy litanię próśb, kiedy tak bardzo chcę oprzeć głowę na ich sercu. Strzeżcie się bylejakości w korzystaniu z Moich Sakramentów, gdyż wówczas wcześniej rzucone ziarno gnije z powodu złej ziemi, bez żywej relacji ze Mną Panem i Bogiem.
Najmilsza, raz jeszcze posłuchaj: ,,umarliście", brzmi poważnie? Czy trzeba śpiewać pieśni żałobne i czym jest śmierć, o której pisze Apostoł?".
Chodzi o Chrzest?
,,Tak, ale i o codzienne umieranie dla grzechu oraz tych trzech (o których często tobie mówię): pożądliwości ciała, oczu i pychy żywota, ponieważ kiedy nie podejmujesz z nimi walki, podlewasz je nieświadomie jako pewne chwasty. Gdy odwrotnie umierasz dla swojej chęci zmysłowego oglądania, słuchania, dotykania i smakowania, wówczas wprowadzam cię głębiej w Moje życie. Umieranie okazuje się być czymś dobrym, kiedy podejmujesz je ze Mną.

,,Wasze życie jest ukryte we Mnie", nie w was - Ja jestem Zmartwychwstanie i Życie. Jestem gotowy ukrywać tajemnicę Mego zjednoczenia z konkretną duszą aż do Dnia pełnego, czyli jej śmierci także tej fizycznej. Równocześnie Paweł mówi tu o Moim powtórnym przyjściu na końcu czasu: gdy się wam ukażę, także i wy ukażecie się ze Mną w chwale. Tak, sprawiedliwi rozbiegną się jak iskry po ściernisku, będą sądzić ludy, zapanują nad narodami. Jeśli dziś, Moja najmilsza, ogłaszasz Mnie Panem i pozwalasz Mi panować nad twoją pychą i pożądliwością, wkrótce zaczniesz obumierać jeszcze pełniej. Dobrze, aby tym procesem zajmował się Duch Święty, gdyż sami z siebie (uwaga!) nie potraficie nawet umierać dla Mnie. Zobacz, ukochana, że tyle dusz wchodzi na drogę Krzyża i po dłuższym czasie schodzi z niej niepostrzeżenie, a ty?
Bądź tą, która nie wchodzi, lecz jest niesiona. Wiesz jak bardzo cię kocham? Mów innym o Mojej miłości. Bądź jako ta, która we Mnie i ze Mną obumiera. Jestem z tobą zawsze, Ja Pan".
Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci!
11 sie 2026
"Moja najdroższa Anetko".
Ukochany, Jezu mój.
,,Trzeba, abym wzrastał, kiedy będziesz się umniejszać. Nie obawiaj się upadków, one są domeną małych dzieci. Mówiłem dziś tobie, w czasie Eucharystii, że bronicie się przed wchodzeniem na Moje kolana, prawda? Wielki Bóg nie może spoufalać się ze swoim stworzeniem, które powinno Mu oddawać chwałę, a skoro nie potrafi, należy je nauczyć. Jak wam się zdaje? Czy naprawdę lubię poszukiwać jednej owcy, czy jestem tak zajęty tymi, które się nie zagubiły, że nie trzeba, abym zajmował się tą jedną? Moja mała oblubienico, bardzo pragnę, abyś kosztowała tyle słodyczy wprost z Mego Serca, ile trzeba, abyś nie błądziła, a radowała się z tego, że cię odnalazłem. Stawiam przed tobą dziecko, wskazując na Moje dziecięctwo na tej ziemi. Ponieważ Ewangelia nie podaje wam zbyt wiele o Mnie małym, wyobrażacie sobie chłopca, któremu służą chóry anielskie i wszystko, co dzieje się w jego codzienności jest cudowne, prawda?
Tymczasem, Moje dzieciństwo w nazaretańskim domu to radości i smutki dzielone z Mamą i z Moim przeczystym Opiekunem nie mające w sobie nic poza ubóstwem i znaną wam troską o jutro. Stałem się, Moja drobinko, tak mały, że Moi bliscy zabiegali o to, abym miał co jeść następnego dnia. Dla was jest to przedziwne, że Syn Boży mógłby mieć wszystko o co poprosi Ojca, a zgadza się na takie warunki życia. Ach, to wszystko dla ciebie, abyś nie bał się przyjmować każdej postaci ubóstwa, jakie spotkasz w swej ziemskiej pielgrzymce. Okazuje się, Moja mała, że prędko stajecie się dorosłymi w waszym myśleniu, takimi, którzy posiadają czy też chcieliby mieć pełną kontrolę nad swoim Bogiem. Uśmiechniesz się znów do Mnie, ale chętnie sporządzisz listę przygotowawczą tych, którzy przyjdą do Mnie o określonej godzinie dnia, aby wymienić Mi wszystkie swoje intencje i odejść. Taki Jezus w gabinecie, do którego wchodzą dusze by wylać przede Mną swe troski, lecz nie zbliżać się zbytnio, bo nie są dość czyści.
Cóż, Ja, Moja Anetko, dotykam trędowatych; więcej ,,dotykam ziemi" upadając pod ciężarem Krzyża, potem też ,,dotykam drzewa Krzyża", by na nim za was umierać. Czy wyznaczam wam godziny przyjścia do Mnie, Moja drobinko? Czy mówię, że nie wolno wam patrzeć w Moje oczy i dotknąć Moich Ran?
Najmilsza, napisz, że chcę być blisko.
Dusze dzieci wyczuwają ciepło bijące od Mojej Osoby, dlatego przebywanie na Moich kolanach i zabawa moją brodą nie jest dla nich żadnym problemem. Prostota, która

zachwyca. Bez litanii próśb, bez dawnego lęku starego człowieka, w nowości życia przychodzą by doświadczyć jak słodki jest Pan.
Twierdzisz, ukochana, że spożycie zwoju przez proroka nie ma nic wspólnego z Moją Ewangelią?".
Kiedy słuchałam nic nie widzę wspólnego, Jezu.
,,Najmilsza, patrz!".
...Nie wiem co się ze mną stało...Jezu, tak już rozumiem co znaczy spożyć ten zwój, ale proszę sam to wyjaśnij...ja nie umiem...to jakaś wielka tajemnica!
,,Moja drobinko, prorok otrzymuje polecenie zjedzenia zwoju, na którym z obu stron są opisane narzekania i wzdychania Izraelitów. Wy także z głębi serca wzdychacie oczekując objawienia się synów Bożych, odkupienia swojego ciała. Zapisany zwój, najmilsza, Ja przyjmuję podany Mi przez Ojca światłości, aby go przyjąć w całości, dlatego stałem się Człowiekiem i przeszedłem przez morze waszych grzechów, spełniając wolę Taty, odkupiłem was wszystkich. Teraz we Mnie wołacie do Boga: „Ojcze”, a mocą Sakramentów Świętych bierzecie na siebie Moje jarzmo, jakże słodkie i lekkie, bo Jezusowe. Niektórzy, Moja Anetko, z wielkim upodobaniem radują się słodyczą Mego Imienia, powtarzając po wielokroć ,,Jezus" i tym samym ich wewnętrzna gorycz zostaje pokonana przez łaskę Ducha Świętego. Ty, najmniejsza, bez oporów wdrap się na Moje kolana, oto czynię dzisiaj otwartymi drzwi Mego Królestwa. Im bardziej małą i ubogą jesteś, tym szybciej odważysz się trwać w Mojej bliskości. Gdy przebywasz na Moich kolanach, stąd też rozciąga się widok na pastwiska pełne owiec tłustych i chudych, lecz i tych, które chcę znaleźć, i przyprowadzić z powrotem. Zauważyłaś już, że mam naprawdę niezmiernie wiele sposobów, Moja Anetko?".
Dobrze mi na Twoich kolanach.
,,Kiedy jesteś na nich, Moja mała, twoje serce jest przemieniane mocą Ducha miłości, żeby dostrzec zagubione owce, takie, które nie poznały słodyczy Mego Słowa. Trzeba zatem przynieść je z powrotem, ale nie do Kościoła pełnego zasad, gdzie ,,tego nie wolno, a to wolno", a Kościoła Ojcowskich kolan i bliskości ze Mną w Sakramentach Świętych. Najmilsza, napisz, że uwielbiam wam przebaczać w Sakramencie Pokuty i Pojednania, to takie święto powracających owiec, które Moi ukochani kapłani powinni celebrować. Co to oznacza konkretnie? Tak, powinieneś tańczyć z radości, kiedy wraca owca, która Mi zginęła, ty zaś ze Mną mogłeś przynieść maleństwo do stada. Ile radości w oczach, w sercu kapłana, który uczestniczy w Misterium powracających synów i córek. Jednak, jeśli ten sam kapłan, wcześniej nie skosztował z Mojego Kielicha; nie będzie umiał cieszyć się powrotem owcy, która Mi zginęła.
Zwój jest zapisany na obu stronach, co pokazuje także, że każdy z was może odnaleźć relację z Moim Ojcem na Jego kolanach, potem zaś uporządkować relacje ze swoimi bliskimi w świetle Mojej Ewangelii. Patrz: na Eucharystii spożywacie zwój Słowa, niektórzy zwracają to, co spożyli, ponieważ nie są jeszcze zdolni, by wprowadzić Me Słowo w czyn, tacy są owcami zagubionymi; spożywacie także Chleb życia, tak słodki, Moja mała, że nie ma nic słodszego na tej ziemi. Dlatego dobrze, aby wasze wnętrze zostało wcześniej przygotowane, gdyż nikt z was nie jest całkowicie bez grzechu. Słodycz zjednoczenia ze Mną w Eucharystycznej Komunii miłości rozlewa się stopniowo w zależności od tego, czy dusza rzeczywiście pragnie Mnie i tylko Mnie nad wszystko, czy ma jeszcze innych swoich ,,bogów".
Jak zauważyłaś, jest wielu takich, którzy zapomnieli o Mnie, poddając się innym bożkom, często w nieświadomości, lecz z pełnym zaangażowaniem. Stąd, najmilsza, trzeba powrotu

na Moje kolana, do relacji ze Mną bliskiej, czułej i delikatnej, tak tak takiej, której nie znacie jeszcze.
Moja mała, pozostań dziś na tych kolanach, do których inni jeszcze nie dorośli z powodu swej wielkości i przyprowadź tu Moich kapłanów. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!".
Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci!
13 sie 2026
"Moja najdroższa drobinko, czas słuchania jest błogosławionym, gdyż teraz nie oglądasz się wstecz ani nie wybiegasz myślą w przyszłość, lecz pozwalasz Duchowi, by czynił wielkie rzeczy tam, gdzie nie sięga wzrok ludzki.
Czy twoje serce, najmilsza, zawsze jest gotowe, by przebaczyć wszystkie przewinienia, które doświadczałaś ze strony bliźnich?".
Jezu, Ty wiesz. Staram się z Twoją pomocą szybko zapominać i nie chować urazy wobec pewnych osób. Wiem, że sama nie jestem zdolna.
,,Drobinko, Moje dzieci nie potrafią dostrzec Mego Oblicza w trudnych bliźnich i dlatego także nie możemy spotkać się w intymnym duchowym dialogu.
Dzieje się tak jak słyszałaś w Ewangelii: korzystają z Mojego Miłosierdzia w Sakramencie Pokuty, ale gdy tylko pojawi się ktoś, o którym pamiętają, że zawinił, nie umieją spoglądać na niego życzliwie i nie czynią nic, aby wyjść mu naprzeciw z darem przebaczenia i pojednania.
Moja drobinko, wyobraź sobie limitowany dostęp do konfesjonału, gdzie kapłan wsłuchując się w listę twych grzechów, nagle przerywa i każe wrócić do domu nie udzielając rozgrzeszenia. Taka sytuacja z Mojej strony niemożliwa, z waszej dokonuje się jakże często, choć poza konfesjonałem, nie jesteście zdolni by przebaczyć swoim bliźnim.
Czy to dlatego, że nie spotkaliście Mnie w Sakramencie Mego Miłosierdzia?
Czy brak wam wiary, że Ja naprawdę wszystkie wyznane przez was grzechy zanurzam w Moim przebitym Sercu? Drobinko, na ile jesteście skłonnymi usłyszeć Moje wypowiedziane ustami kapłana sakramentalne ,,skreślenie waszych przewinień"?
,,Przez posługę Kościoła ja odpuszczam tobie grzechy...".
Wychodzicie wolni i szczęśliwi, ale spotkanie z osobą nieżyczliwą pełną złości i oschłą w obyciu nie pozwala wam przejść przez przygotowany przeze Mnie wyłom w murze waszego egoizmu.
Tak, Moja najmniejsza, podobnie Mój prorok szykując tobołki na drogę, staje się znakiem dla Izraela, podczas, gdy tamci nie umieją odczytać znaku.
,,Twardego karku, opornych serc i uszu, wy zawsze sprzeciwiacie się Duchowi Świętemu" - pamiętasz, mała Moja?
Rzucam się w wasze ramiona, pokrywając waszą twarz pocałunkami, wkładam pierścień na rękę i sandały na nogi, urządzam ucztę, gdzie karmię was Sobą samym, a wy wychodząc za drzwi, nie umiecie przyjąć drugiego w postawie pokoju i przebaczenia.
Najmilsza, skąd takie zamknięcie?".
Jezu, tak w tej naszej parafii, przekazuję znak pokoju, poza jedną osobą nikt nie patrzy w moim kierunku...dziwne to...taka obojętność.
,,Drobinko, nie obawiaj się, sam znak pokoju nawet ten, który inni nie umieją sobie przekazać, wypływa z Mego Wielkanocnego Misterium i pozostaje darem. ,,Jeśli mieszka tam człowiek godny pokoju, wasz pokój spocznie na nim, jeśli nie powróci do was".
Czy wrócisz ze Mną, teraz do Wieczernika?

Tutaj, Moja Anetko, pełen Miłosierdzia pokój napełnia wnętrze tych, którzy są zamknięci jak czytasz, z obawy przed Żydami.
,,Pokój wam!". Apostołowie oswajają się z Moim widokiem i powoli niczym szemrzący strumyk do ich serc dociera wiadomość o Moim Zwycięstwie nad grzechem i śmiercią.
Zobacz, jaka różnica wobec ilości informacji przyswajanych przez was codziennie za pomocą komunikatorów - bombardowanie, które nie rodzi pokoju, lecz potrzebę zdobywania bez końca, jakby od ilości wiedzy miało zależeć wasze życie doczesne i wieczne, prawda?
Z Mojego spotkania w Wieczerniku, o którym słyszycie w Święto Zmartwychwstania, wynika pewna lekcja otrzymywania Miłosierdzia i niesienia go dalej i dalej przez gotowość do darowania innym ich przewinień.
,,Pokój wam! Weźmijcie Ducha Świętego, którym grzechy odpuścicie są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane".
Błogosławiony pokój, Moja drobinko i wasza niemoc w jego przyjmowaniu. Pamiętasz?
,,Ja podnoszę do policzka niemowlę, schylam się ku niemu, by go nakarmić". Moi uczniowie zamknięci w wieczerniku lęku i obawy o swoją przyszłość, więcej o przyszłość tego, co głosił ,,zabity, umarły Jezus z Nazaretu", wpatrują się w Moje jaśniejące chwałą Rany i nagle moc Mego przebaczenia dotyka ogniem ich zatwardziałe serca.
Drobinko, powiem bardzo dobitnie: skoro zabiłabyś człowieka czy też usiłowała go zabić, a on stałby przed tobą z otwartymi ranami i więcej z otwartymi i gotowymi by przebaczyć ramionami, jak odpowiedziałabyś na taki gest?".
Jezu, wzruszasz mnie...
,,Najmilsza, zabijasz Mnie popełniając grzech ciężki, chłoszczesz przez grzechy lekkie i twe zaniedbania w czynieniu dobra, a Ja jestem otwarty i gotów by ci przebaczyć".
Mocne!
,,Wróćmy do naszej Ewangelii, która wydaje się nie mieć pomyślnego zakończenia niczym ostrzeżenie, abyście nie pozostawali jako strażnicy własnego wykrzywionego sumienia. Każdy ma pełne prawo, by błagać Mnie o Miłosierdzie, a tego, kto do Mnie przychodzi precz nie odrzucę.
Tymczasem, najmilsza, ta część by przychodzić i prosić niektórym z was przychodzi łatwo, choćby wtedy, gdy zbliża się pierwszy piątek miesiąca albo też gdy wiecie, że bardzo oddaliliście się ode Mnie. Pojawia się jednak znów podział w myśleniu: poproszę Ojca o wybaczenie, ale nie przebaczę moim współpracownikom, bo już zbyt wiele złego mi wyrządzili.
,,Czy Chrystus jest podzielony?".
Czy kochając ciebie i wybaczając tobie 77 raz, nie oczekuję, abyś uczynił tak samo wobec twoich braci?
,,Duch Święty przychodzi z pomocą waszej słabości, gdy bowiem nie umiecie się modlić jak trzeba, sam Duch przyczynia się za wami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami".
Mistrz modlitwy to także Mistrz uzdalniający was do przebaczenia. Zauważ, że twa modlitwa ,,Ojcze nasz" jest fałszywa i przypomina modlitwę faryzeusza: ,,Boże, dziękuję Ci, że nie jestem taki jak inni", a jeszcze dokładniej: ,,odpuść nam, bo i my odpuszczamy naszym winowajcom".
O, jeśli jest w tobie cień pretensji, zacietrzewienia, pragnienia cudzej krzywdy czy też zamknięcia wobec bliźnich, nie przychodź ze swoim darem przed Mój ołtarz. Śpiewacie w znanej pieśni: ,,Cały jestem Twój aż na wieki", a żywicie morderczą zazdrość i nie potraficie spojrzeć na drugiego sercem szczerym i łagodnym.

Czy sądzicie, że potrzebna jest Mi taka ofiara podzielona na dwie części, gdy jedną tylko dla Mnie zostawiacie?
Nie.
Ja proszę Mego Ojca w Wieczerniku: ,,Ojcze, spraw, aby byli jedno jak Ty we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno". Czy nie jest to Moje wołanie także z Krzyża, a i bardziej z Wieczernika Zmartwychwstania?
Moja Anetko, trzeba tu wejść także w Tajemnicę Mej Eucharystycznej Obecności pośród was, gdyż Ja chcę, abyście radowali się Mną we Wspólnocie Kościoła, nie jedynie na pustyni serca. Gdy zatem przychodzę do ciebie w Komunii sakramentalnej, dziecię Moje najmniejsze, pamiętaj o siostrach i braciach, którzy są blisko i daleko ode Mnie. Co to ma oznaczać w praktyce?
Pozwól, by słodycz wielkanocnego pokoju rozlała się wszędzie, również poza twą duszą, czyli, Moja drobinko:
,,Idź w pokoju Chrystusa!".
Idź do swoich zajęć i spotkań uzdolniona mocą Ducha Prawdy, by zwyciężać zło dobrem przez przebaczenie.
Nie dam tobie bardzo skutecznego lekarstwa, które wyjmiesz pospiesznie z kieszeni, kiedy brat lub siostra powiedzą tobie coś przykrego, ale natychmiast, jeśli zechcesz, pomogę tobie stanąć na wysokości zadania w praktykowaniu przebaczenia.
,,Jak Bóg wam wybaczył, tak i wy".
Wzywaj Ducha miłości tam, gdzie po ludzku przebaczenie wydaje się być zupełnie niemożliwym, a zobaczysz Moje cuda.
Drobinko najmniejsza, bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!".
Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci.
14 sie 2026 św. Maksymiliana
" Dziecię Moje, czy ty podróżujesz ze Mną, czy Ja z tobą?".
Dziwne pytanie, mój Jezu, myślę, że razem.
,,Dlatego włącz Mnie w to, co czynisz, gdyż we Mnie i razem ze Mną nie ma rzeczy małych. Pozwól, że będę szeptał o Mej nieskończonej miłości do Moich kapłanów nawet tu w pociągu jak i wszędzie tam, dokąd cię jeszcze zaprowadzę. Nie trzeba wielkich czynów na wzór naszego bohatera, najmilsza. Ten bowiem umocniony Duchem złożył raz siebie samego, swoje życie za życie brata, lecz Ja wielu Moich kapłanów wzywam do powolnego konania razem ze Mną, nie na świeczniku świata, ale w ukryciu. Najmilsza Mi ofiara, o jakiej nie mówi się publicznie, a polega na wierności w małym, wierności, która kosztuje. Trzeba zatem, najmniejsza, trwać w radości powolnego oddawania życia dla braci. Słyszałem dobrze waszą rozmowę wczoraj, czy tak jak twoja rozmówczyni, gniewasz się na Mnie, że nie robię nic, aby im pomóc? Dziecię Moje?".
Jezu, nie bardzo umiem gniewać się na Ciebie, choć po ludzku wygląda na to, że nie robisz nic, aby tamtą trudną sprawę rozwiązać i uwolnić ją od tego człowieka...
,,Moja oblubienico, spójrz na Mnie! Czy widziałaś, jak bardzo zostało zniekształcone Moje Oblicze, a twarz Moja była niepodobna do ludzi. Nie myśl, że nie biorę udziału w waszych cierpieniach, przeciwnie: Ja w nich jestem. Otóż nie odsłaniam tobie całkowitej biedy twego kuzyna ani jego matki, abyś nie uległa przerażeniu jego nędzą. Uwierz, że nie jestem obojętny na wołanie o jego nawrócenie, jednak Moją wolą jest uświęcenie nie według waszego sposobu myślenia i działania. Wróć do słów z Mojej Ewangelii, kiedy słyszę: ,,Jeśli możesz co, pomóż nam". Czynicie ze Mnie Boga bezsilnego kierując się jedynie ważnością

waszej prośby. Drobinko, ale cierpienie, które dopuszczam na tę rodzinę to okazja do szukania Mnie i sposobność współcierpienia razem ze Mną.
,,Niech się nie trwoży serce wasze, wierzycie w Boga i we Mnie wierzcie", znaczy to, aby podczas przeciwności przylgnąć do Mego Krzyża i pozwolić, aby wasza wiara we Mnie uległa oczyszczeniu w piecu utrapienia. Częste zaglądanie do Mego Słowa zamiast do kieliszka pomogłoby tamtemu zobaczyć swą chorobę w innych barwach. Skoro nie chce stać się zdrowym, to jego choroba jest pewną maską skrywającą jeszcze większe zagubienie i brak miłości niż zdołasz to zrozumieć sama z siebie.
Moja Anetko, pierwsze jest ,,słuchaj!", nie ,,oceniaj!" ani nie ,,działaj!". Słuchaj!
Ja jestem wsłuchany nie w wasze prośby o to lub tamto, najpierw, nie, Ja jestem wsłuchany w was. Czy pojmujesz, mała Moja, że jest to, coś głębszego?
Podobnie jak zakochani spoglądają sobie w oczy i cieszą się sobą, równocześnie pragnieniem jednego dla drugiego jest być razem <dla> nie zaś jedynie po to, by realizować zewnętrzne potrzeby, choć nie są one zupełnie pominięte.
W relacji ze Mną, Moja drobinko, zdecydowana większość nastawiona na branie nie zaś dawanie, stawia na podium tj w centrum swej modlitwy swoją prośbę, nie Mnie, a swoją prośbę. Dlatego samo słowo ,,słuchaj!" jest na drugim planie. Pierwsze jest mówienie.
Można powiedzieć, że chcecie dostać to, o co prosicie, a Ja pragnę was i waszego serca, waszej czynnej obecności. Bierna obecność czeka kiedy to Ja, prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek wysłucham was najlepiej dokładnie w taki sposób i w tej intencji, w jakiej od lat wołacie do Mnie. Napisz i podkreśl, mała Moja: wreszcie was wysłucham .
Cóż, a kiedy mijają dni, miesiące, lata, nie widzicie zmiany sytuacji, wówczas słabnie wasze wołanie do Mnie albo całkowicie przestajecie się modlić, bo nie czynię tak jak chcecie. Czy rozumiesz, Moja Anetko, znów powtarzam to samo: chcecie żebym spełniał waszą wolę.
Teraz słuchacie: ,,Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś swe życie oddaje za przyjaciół swoich", cóż, na ile zdołacie usłyszeć, że mówię i kocham, czynię to, co powiedziałem. Oddając życie za was, przyjaciół, zostawiam najwspanialszy dowód Mej Miłości, który jest dla was aktywny i otwarty w Moim Kościele.
Przychodzicie, czerpiecie z Moich Sakramentów łaskę po łaskę sądząc, że sami przez to trwacie dość blisko Mnie by o wszystko prosić i wszystko otrzymać. Tak też jest, Moja Anetko. Ponieważ jak mówiłem Moje wszystko różni się od waszego, gdyż Moje pojmowane w kategorii Wieczności jest wieczne, dlatego wracając do twojego pociągu: Ja jadę, ty wysiadasz - czyli nie podróżujemy razem.
W Wieczerniku Moje prośby na Ostatniej Wieczerzy nie są skoncentrowane na zdrowiu Moich uczniów, na tym, aby nie doświadczali przeciwności i nie cierpieli. Przeciwnie piją ze Mną z jednego Kielicha i dosłownie i w duchowej rzeczywistości złączonej z wezwaniem do męczeństwa. Moja Anetko, czy słyszysz tamte prośby, które zanoszę do Ojca z głośnym wołaniem i płaczem? Czy je słyszysz? O ileż bardziej, najmilsza, pragnę, żebyście swe intencje zanosili razem ze Mną, we Mnie nie zaś na obrzeżach waszego egoistycznego planu na życie swoje i życie innych. Powtórzę raz jeszcze: ze Mną i we Mnie. ,,Słuchaj Izraelu, Ja Jestem Bogiem, Panem jedynym". Słuchaj. Wiesz, Moja najmilsza, że relacja ze Mną nie zaczyna się od prośby, abym był, ale istotne by zaczęła się od prośby, żebym był pierwszy. Dalej relacja ze Mną, Synem Człowieczym to nie ,,mieć", a ,,być". Wreszcie nie tyle jest ona relacją złączoną z doczesną sielanką, lecz spowita mrokiem Mej Męki, napełnia was radością Mego Zmartwychwstania, zawsze, kiedy poddacie się pokornie Mojemu Duchowi. Moja Anetko, powiedz tej niewieście, że bardzo ją kocham i jestem blisko, że jej cierpienie ma swój koniec;

tymczasem jest nadal zaproszona do picia Kielicha oraz do postawy zaufania i wiary, mimo trudów doczesnych.
,,Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę, Ja świat zwyciężyłem". Bardzo cię kocham. Czy teraz rozumiesz, co znaczy wspólnie podróżować?".
Tak, Jezu. Bądź pierwszy i bądź we mnie. Dziękuję Ci. Kocham Cię.
***
"Dusze, Moja drobinko, wogóle się nie modlą".
Jezu, a co to znaczy ,,modlić się"?
,,Dziecię Moje, modlić się to patrzeć Moimi oczami, słuchać Moimi uszami i kochać Moim Sercem. Jednak zanim zacznę was o tym nauczać, szybko zwracacie się ku światu i jego wytworom. Dlatego tak bardzo zaburzona jest nasza komunikacja: tysiąc twych zdań a jedno słowo Moje - czy rozumiesz?
Podróżując pociągiem zdajesz sobie sprawę, że gdy nie ma zasięgu nie zdołasz nawiązać dialogu na odległość, gdy mówimy, najmilsza, o naszej komunikacji, oto dialog już jest zapoczątkowany, ale z waszej strony, o, ile razy staram się mówić - nie ma zasięgu. Powiesz, najmniejsza, że jestem Niewypowiedziany czy zbyt wielki by, aby z wami rozmawiać. Cóż, a w Mojej Ewangelii roi się od dialogów Syna Człowieczego z tymi, którzy szukają i są poszukiwani przeze Mnie. Otóż, problem pojawia się od chwili, kiedy grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć. Obrazowo nazwiemy to zerwanym połączeniem, znika zasięg, zrywa się łączność, nie ma rozmowy, ale nie ustaje Słowo.
Tak. Człowiek rzuca słuchawką (bo tak dawniej wyglądały telefony), a Bóg z drugiej strony wciąż ,,pozostaje na łączach". Tak, nieustannie aktywny, obecny, otwarty na dialog, kochający.
Stworzenie rozpoczyna rozpaczliwe próby poszukiwania odkrywanego w swym wnętrzu głodu obecności i relacji, lecz słyszy z drugiej strony głuchy szum, pomruk dźwięku bez słowa, pustkę istnienia po zerwanej więzi.
Najmilsza, oznacza to, że nie tylko straciliście Mnie z pola widzenia, ale i słyszenia, nie mówiąc już o tęsknocie serca zranionego z powodu utraconego daru dawnej relacji. ,,Miłowałem Izraela, gdy jeszcze był dzieckiem". Dlatego też dzieci szybciej znajdą relację widzenia i słyszenia Mnie, gdyż mają zdolność do zdumiewania się nowością świata, w którym żyją. Stąd też możecie Mnie spotkać w ich spontanicznych gestach i słowach, wtedy, gdy najmniej spodziewacie się Mego przyjścia przez nich do was.
,,Szukajcie Pana, a wasze serce ożyje". Widzisz, mała Moja, że nasza łączność trwa, mimo twojej podróży, zmiany miejsca i upływu czasu; trzeba powiedzieć lat. Czy coś może spowodować utratę więzi raz przez Krzyż złączonej?".
Na pewno grzech...Nie chcę ranić Cię moimi grzechami.
,,Czy one powodują, że Ja, Pan przestaję być dostępny dla ciebie?".
Nie, Jezu raczej ja zamykam się na Twoją łaskę bo zdaje mi się że przestajesz chcieć ze Mną rozmawiać.
,,Nieprzyjazny człowiek nasiał chwastu między pszenicę, Moja drobinko, co dalej? Chwast wybujał i nagle stwierdzasz: ,,przestał mnie kochać, bo upadałam".
Napisane jest:,,że miłość Moja nie odstąpi od ciebie", czy zatem możesz, najmilsza, nie wypuszczać słuchawki z ręki?
,,Kiedy Bóg mówi nie gardź Jego Słowem". Człowiek w ogrodzie Eden wzgardził i został sam. Tymczasem, nowy Adam, w Getsemani także został sam, aby przywrócić waszą łączność z Ojcem.

Czy mówimy, mała Moja o łączności telefonicznej w tym pociągu, gdzie niemal wszyscy używają teraz telefonu? O, patrz jak wielkim jest wasz głód rozmowy!
Czy raczej mówimy o innej łączności, do jakiej przez Chrzest wszyscy w Duchu Świętym zostaliście wezwani?
Martwisz się teraz, że nie będziesz miała komu rozdać swych prezentów? Oto zdziwisz się potęgą Mojej Opatrzności. Co to za sznur modlitewny, z którego Moje dziecko nie czyni żadnego użytku poza rozdawnictwem?
Moja oblubienico, dawaj z sercem ochotnym i szczerym, dusze nieumiejące modlitwy będą się modlić, ze względu na to, że ja słabe czynię mocnym, nie na odwrót. Zachęcaj Moich kapłanów by nawiązywali ze Mną dialog w Eucharystii. Czy wzywając do wznoszenia w górę serca, nie powinni dawać przykładu oderwania od ziemi i jej spraw, by kochać Niebo - Dom Ojca i ich Dom jako najważniejszy cel naszej ziemskiej łączności? Dobrze, by w Eucharystii kontemplowali Moją Tajemnicę Wcielenia podobnie jak czyni to Moja i ich Matka, gdyż tu jest otwarta furtka, aby wasze ziemskie tęsknoty i pragnienia przepajać Wiecznością. Moja Anetko, napisz strażnikom Mej Eucharystycznej Obecności, że przy ołtarzu znajdują się jako przy ogromnej wieży łączącej Kościół na ziemi z mieszkańcami Nieba i cierpiącymi w Czyśćcu oraz jednoczącej ze sobą ludzi różnych pokoleń, narodów i języków w jedną rodzinę. Gdzież będziecie lepiej ze sobą złączeni i skomunikowani ze Mną jak na tej Uczcie i Ofierze, która wciąż jest dla was wielką tajemnicą?
Ile razy mówiłbym tobie o Eucharystii, zawsze będzie to niewiele. Jedno należy zaznaczyć: Misterium Mojej Obecności tutaj przewyższa wszystkie ziemskie wynalazki i zachwyca rzesze Aniołów, którzy wciąż w niej uczestniczą. Tak, zdejmij sandały, bo jest to ziemia święta, Mój kapłanie. Nie bój się usłyszeć Mnie, gdy mówię bezpośrednio do ciebie, gdyż dopiero wówczas będziesz zdolny by mówić o Mnie innym. Tak samo, kiedy podnosisz Mnie w czasie Mej Ofiary, trwaj w radości patrzenia jako ten, którego pierwszego i za darmo umiłowałem. Gdy znów sam Mnie spożyjesz, nie zapominaj o wyznaniu miłości, po którym nasza wcześniej zerwana łączność zostanie raz na zawsze przywrócona.
O, jak bardzo cię kocham.
,,Mieć z nami łączność to znaczy mieć ją z Ojcem, Synem i Duchem Świętym".
Łączność przywrócona przez Moje Paschalne Misterium złożona w wasze ręce dzięki Sakramentom Kościoła, pozostaje żywą i aktualną. Są jednak ci, którzy z niej nie korzystają i korzystać nie chcą. Takich to muszę przyprowadzić z powrotem, nie za darmo, Moja miłość kosztuje Mnie samego i płonie na Moim Krzyżu - to także doskonałe narzędzie komunikacji ze Mną, choć omijają Mnie szerokim łukiem, a nieliczni pragną patrzeć jak cierpię za nich, słychać Mych ostatnich zdań i pić z Mego przebitego Serca.
Moja mała oblubienico, jesteś wezwana by tam przyprowadzić Moich kapłanów, pomogę tobie. Kochaj Mnie i pisz, wszak czasu jest mało. Moja linia łączności z nimi nigdy nie zostanie zerwana.
Kocham cię i podróżuję razem z tobą do kolejnego czasowego przystanku".
15 sie 2026 Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny
,,Skądże mi to, że Matka Mojego Pana przychodzi do mnie?
Pomyśl, Moja mała córko, czy zaskoczona Elżbieta raduje się w Duchu Świętym razem ze mną, czy jakby oddzielnie?
Duch jest Tym, który uprzedza i napełnia, a Jego wylewanie się na świat trwa aż do dzisiaj. Patrz i posłuchaj, drobinko, jak wylał się, spoczął na mnie pokornej Służebnicy w Nazarecie, skąd jak słyszycie nie pochodzi nic dobrego. Ten sam, dający radość i orzeźwienie, w czasie

upału, On to daje się poznać także mojej kuzynce Elżbiecie. Czy nasze spotkanie, Anetko, nie przypomina wesela w Kanie Galilejskiej, tam również Duch spoczywa na mnie i na Synu, który nazywa mnie Niewiastą? Wydaje się to brakiem znamion tamtejszej kultury, aby szanujący Matkę Syn używał innych zwrotów, prawda?
Niewiastą nazwie Mój Syn także płaczącą w ogrodzie Zmartwychwstania Magdalenę. Wy także usłyszycie tutaj z ust Elżbiety: ,,błogosławiona jesteś między niewiastami". Moja Anetko, gdy podasz mi swą dłoń razem przejdziemy wszystkie różańcowe tajemnice w blasku Mojego Wniebowzięcia; które na ziemi świętujecie".
Ale nie jestem tego godna...poza tym nie odmawiam różańca..
,,Drobinko, Elżbieta także czuje się niegodną, by gościć u siebie Matkę Zbawiciela, choć przybyłam, aby służyć nie królować. Patrz, mój Syn urodzony w nędzy Betlejemskiego żłobu nie przypomina z zewnątrz Króla chwały. Tylko wybrane wcześniej osoby: pasterze i mędrcy oraz Mój przeczysty oblubieniec - oni oglądają Anielskie chóry radujące się narodzinami Mesjasza i wielką gwiazdę na wschodzie jaśniejącą. Moje Serce powtarza już w tej grocie: ,,Wielbi dusza Moja, Pana", wówczas, Moja Anetko, moja ziemska radość łączy się z anielską radością, jako zadatek tego, co przygotował dla mnie Syn w Niebieskim Jeruzalem. Patrzę na Jego małe ręce i stopy, na twarz Niemowlęcia, który ma zasiadać na tronie swego Ojca Dawida i nucę dlań pieśń radości. Nawet gdy Symeon biorąc Mego Syna w ramiona prorokuje o mieczu boleści, nawet wówczas Moje Serce pozostaje zjednoczone z wolą Ojca w Duchu Świętym. Moja najmniejsza, Duch umacnia miłość i pozwala dostrzec nadzieję tam, gdzie po ludzku jej po prostu nie widać. Ten, który jest Światłem na oświecenie pogan, On rozświetli Moje uniesienie do radości Nieba, gdy nadejdzie określony dzień, a ziarno wyda plon obfity. Znajduję Mego Syna, Tego, którego Imię jest Święte między nauczycielami w świątyni. Jego odpowiedź wskazuje na inne synostwo, takie, o jakim wiem, że kosztuje drogo, pozostając bezcenne, równocześnie nieznane światu. Potem, Moja Anetko, Syn Mój odpowie: ,,Wy którzy poszliście za Mną stokroć tyle otrzymacie domów, braci, sióstr, a nadto życie wieczne". Świątynia należy do Ojca i Syna, a po bólu rozstania przychodzi wieczna radość bycia razem. Wówczas utraciłam Moje dziecko na trzy dni, następnie raz jeszcze na trzy dni Go utracę, a zyskam radosną Wieczność w domu nie ręką ludzką uczynionym, choć sama jestem człowiekiem. Czy rozumiesz, drobinko, Syn Mój uczynił wszystko tak doskonałe i nowe, że przyjmując Go w Sakramentach możecie i powinniście jak Ja jedną stopą należeć już do naszej niebieskiej Ojczyzny.
Oto, Jezus zanurzony wraz z wami w Jordanie rozpoczyna swą działalność, a ja, Anetko, zaczynam ukryte w Jego Sercu życie. Co to znaczy? Syn nie porzuca swej ukochanej Mamy, ale jednoczy się ze mną duchowo tak, że Jego sprawy wciąż pozostają moimi. Apostoł napisze potem: ,,Odtąd już nie żyję ja, ale żyje we mnie Chrystus". Ja także, mogę powiedzieć, że w Duchu Świętym jestem obecna blisko Jezusa w Jego działalności, w Jego nocnej modlitwie. Duch pomaga nam się spotykać poza ludzkim wzrokiem, a Błogosławieństwa, jakie wypowiada są żywe w Mojej nazaretańskiej codzienności. Wczoraj Jezus mówił tobie o duchowej łączności, tak też dzieje się tutaj i teraz. Wypowiadacie swoje ,,Zdrowaś", a Duch Święty przenosi was na Tabor, gdzie jest mój Syn, Mojżesz i Eliasz, tam też jestem duchowo obecna. Umiłowany oświetlony światłem z wysoka zaraz zawiśnie na Drzewie Krzyża, lecz tu jest Tym, który nie ma początku i końca. On też, Moja Anetko, z szerokim uśmiechem i otwartymi ramionami wzywa Mnie do radości Nieba, równocześnie pociągam tam i was utrudzonych ziemskim pielgrzymowaniem. Staję u boku Syna, gdy w czasie każdej Eucharystii łamie dla was Chleb, łamiąc Siebie samego i zapraszając do łamania

najbardziej zatwardziałe serca. Anetko, Jezus mówi, że ci, którzy nie spożywają Jego Ciała i nie piją Jego Krwi nie mają życia w sobie. Ponieważ tu, gdzie jesteś panuje kult życia doczesnego, koniecznie bądź strażniczką wiary w Jego Obecność w Eucharystii. To życie, jakie widzisz na zewnątrz, upływa i kończy się śmiercią ciała. Drobinko, Syn Mój sprawił, że moje Ciało nie uległo rozkładowi, dlatego gdy spotkamy się w Jego domu ujrzysz mnie taką, jaką uczynił mnie Stwórca wszelkiego piękna, Ten, który daje duszę i ciało; lecz co więcej zachowuje od grzechu i śmierci przez swe zasługi.
Trzeba, drobinko, przejść również przez noc Ogrójca, wypić razem z Synem, Jego gorzki Kielich za was i dla was. Następnie wspólnie z Nim, z Chrystusem w męce Jego biczowania i ukoronowania cierniem, ja, która nie znam grzechu oglądam jego konsekwencje z pełną świadomością, że także Syn Mój niczego złego nie uczynił. Drobinko, także na drodze krzyżowej spotykam Moją Miłość tak bardzo cierpiącego i miecz przeszywa me wnętrzności, jednocześnie Ten sam Duch, który napełnił mnie w Nazarecie, zstępuje dając to, czego potrzeba, by przyjąć z dłoni Mego Syna koronę dla Królowej Męczenników.
Moja Anetko, cierpienie Krzyża zamienia się w pusty grób Zmartwychwstania, a Jego Miłosierdzie z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się Go boją. On przejawia moc swego ramienia. Sam uniżony dla was, dla was wstaje z grobu, dla was wraca do Ojca, pozostawiając na ziemi swoich wybranych zaczątek Kościoła. W końcu, moja Anetko, staję między uczniami błagając wraz z nimi o Pocieszyciela, który zostaje z nimi na zawsze, z wami na zawsze pozostał i po wykonaniu polecenia Syna zostaję jak mówi Kościół: Wniebowzięta. Syn mój ujął się za swoim sługą Izraelem, a i za wami wszystkimi. Jego obietnice spełnione, a w Jego Domu, drobinko, tak jak mówi - jest tu mieszkań wiele.
Pamiętaj jednak, że w swym Miłosierdziu Syn Mój pozwala, abym przychodziła do was na ziemię, towarzysząc wam w waszej codzienności i podciągając ku Niebu. Moja mała drobinko, bądź Mu wierną. Kocham cię".
Dziękuję Ci, Mamo, też bardzo Cię kocham, dziękuję!
****
,,Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Czyżbyś, Moja mała, niosła w swym sercu ciężar większy od Mojej drobinki?".
Nie rozumiem pewnych rzeczy...
Czemu lubimy komplikować życie swoje, innych ...
Jezu.
,,Ukochana, pamiętasz? Ścieżki Moje są proste, kroczą nimi sprawiedliwi, a potykają się grzesznicy. Rzeczywiście uwielbiacie komplikacje, Ja, Pan czynię wasze życie prostszym, o, jeśli chcesz.
Zrzuć na Mnie, najmilsza, te usłyszane od innych troski małe i wielkie. JA Jestem Pan. Ja kocham, to moja mówiąc waszym językiem ,,stała czynność". Miłowanie.
Znam was i wasze drogi nie są dla Mnie tajne. Szanując wolę stworzeń, nie mogę krzyknąć: nie idź tam, nie sięgaj, nie szukaj, nie bierz. Nie mogę, będąc Bogiem i Człowiekiem. Powiedzmy szczerze, mała Moja: ,,twój Bóg ma związane ręce". O, przypomnij sobie jak stoję przed Piłatem, Pan wszego stworzenia przed ludzkim sędzią (jak śpiewacie w gorzkich żalach). Najmilsza, ale i wy nie tylko przybieracie pozę Piłata, sądząc, że możecie wydawać wyroki na bliźnich waszych, lecz naprawdę, nie w domyśle, skazujecie Mnie na śmierć przez Ukrzyżowanie. Nie wystarczy, że twój Bóg ma związane nogi i ręce, trzeba Go bardziej unieruchomić, a zatem nakazać Mu, aby nie wtrącał się wcale w twoje życie i w życie twych bliskich. Bóg przez ciebie na śmierć skazany".

Jezu, czemu mówisz tak ostro?
,,Dziecię Moje, mówię prawdę o tobie i o tych, o których się obawiasz: macie upodobanie w krzyżowaniu Syna Człowieczego. Widzisz, trzeba, żebyś usłyszała to jak mówię o sobie w trzeciej osobie, bo tak samo jestem przez was pojmowany, jako ,,per On", nie ,,per Ty". Co oznacza dystans, wyobcowanie, uczynienie Kimś niekoniecznym w życiu.
Otóż prędko, kiedy zajmiecie się tym, abym został skazany, przybity i nieobecny, wiele spraw i problemów zaczyna przygniatać wasz umysł i zniewalać serce. Słuchaj Izraelu, Ja Jestem Bogiem, Panem jedynym. Ile osób, tyle historii życia mniej czy bardziej zawiłych, naznaczonych cierpieniem, niezrozumiałych dla innych. Pozostajecie często w kręgu samotności, jaki sami sobie przygotowaliście albo inni wam przygotowali, a wy bezwiednie wtłoczeni zgodziliście się na ten wiodący ból. Tylko prawda, Moja prawda może was wyzwolić. Podejdźmy, najmilsza, do naszej Mamy, która stoi w cieniu Mego Krzyża i nie czyni nic poza miłowaniem. Wiele matek wpadłoby w rozpacz czy też natychmiast zemdlałoby z powodu cierpienia jedynego Syna i własnej niemocy. Mama zaś jedynie i aż kocha. Czy Jej miłość jest bierna, skoro stoi?
Nie, Jej miłość razem ze Mną ogarnia was grzesznych i tak samo umarłych bądź konających z powodu grzechu waszego czy innych ludzi. Nie jesteście tutaj obcymi i przychodniami. Włączeni w Wielkanocne Misterium, możecie z Matką kochać i umierać, umierać i kochać. Najmilsza, jakże raduję się duszą ufającą, ta bowiem trwa niewzruszenie przy Mnie - gdy umieram w duszy bliskiej jej osoby, a ona wie, że zmartwychwstanę i wiara staje się ożywczą siłą dla nadziei i miłości. Wiem, że sami z siebie nie potraficie kochać nikogo. Wasza miłość (napisz wprost) jest brudna i dlatego przelałem całą swą Krew, aby was uczynić nad śnieg bielszymi. Pamiętasz, że próby kochania kogokolwiek beze Mnie, kończą się śmiercią twoją i drugiego - nie mówię o śmierci fizycznej, lecz straszniejszej śmierci wiecznej z powodu grzechu. Kochacie miłością zaborczą i zawłaszczającą dla siebie albo znów zaczynacie przejmować władzę nad bliźnim zanim zostanie wam dana jakąkolwiek władza. Moi nowocześni Piłaci w jasnych krawatach i wyprasowanych sukniach. Trudno wam przyznać się do egoistycznej i chciwej miłości siebie samego, gdyż mówicie o asertywności i akceptacji siebie, zapomniawszy, że beze Mnie nic uczynić nie możecie. Któż z was prosi Ojca, aby nauczył się kochać w Chrystusie, a nie według siebie samego, bo i siebie zdrowo nie potraficie miłować?
Mama pod Krzyżem, Moja drobinko, kocha w bezradności nie mogąc zdjąć Mnie konającego z Krzyża i nie mogąc powiedzieć wam: przestańcie Go zabijać. Kto tutaj pojmie jej bezradność?
Niepokalana, miłując, stanie na czele Kościoła jako Pogromczyni mocy piekielnych i Zwycięska Królowa w koronie z gwiazd dwunastu. Ukoronowana cierpieniem Zmartwychwstałego przecież Syna. Pewna Paschalnej Tajemnicy, Perła nawet dzisiaj przez wielu nieodkryta.
,,Zrozumcie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was", o piękno świątyni toczy się nieustanna walka, a Ja jestem twoim Panem, Królem w tej świątyni, Związany i Przybity. ,,Pozwólcie Mi chodzić", to znaczy ,,rozwiążcie Mnie" - jak poleciłem po wskrzeszeniu Łazarza. Dobrze, abyście najpierw zauważyli, jakie wasze słowa, myśli i uczynki, czynią Mnie Niewolnikiem w twej świątyni".
Jezu, jak można to zauważyć?
,,Drobinko, trzeba słuchać, Duch Święty, który powtarza swe ciche ,,Abba" wskazując na miłość Ojca rozlaną w waszych sercach, On też wskażę właściwe rozwiązanie trudnych

problemów. Wolą Bożą jest wasze uświęcenie, jednak czy nie trzeba ,,pomóc" Mu, kiedy wzywa was do współpracy, a konkretnie pozwolić, żeby oświetlił intencje waszego serca, a wtedy zamiast kręcić się wokół siebie, nauczycie się kochać drugiego we Mnie.
To długa droga, ale trzeba ją rozpocząć, Moja Anetko. Pójdź za Mną i kochaj Mnie zawsze bardziej".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.
16 sie 2026 20 niedziela zwykła rA
"Najdroższa Anetko, czas, aby słuchać Mego Słowa i znaleźć nowe życie w obfitości. Przyjdź do Mnie jako ta, która nic nie posiada, a otrzymasz wszystko.
Nasza Kananejka prosi z wytrwałością godną podziwu, choć nie zna Mego Miłosierdzia, nazywa Mnie Synem Dawida.
,,Rzekł Pan do Pana Mego siądź po Mojej prawicy, a uczynię Twych wrogów podnóżkiem stóp Twoich". Ja sam wybieram Dawida na króla i patrzę na jego serce, wiedząc także jak wielką jest jego słabość. Wiem, Moja najmilsza, że upadnie i będzie sam leżał aż nie zostanie podniesiony, mimo ciemności grzechu, w jakie się uwikłał.
Czy nasza bohaterka wie, kim jest Dawid, czy wie, kim Ja Jestem i że Moje zbawienie rozciąga się w pierwszej kolejności na owce, które poginęły z Domu Izraela? Jak sądzisz, najmilsza, czy postawiła Mnie czy swoją prośbę na pierwszym miejscu?".
Nie wiem, Jezu mój...na pewno miała wiarę i była pokorna.
,,Poganka miała wiarę? Co mówisz, mała Moja? Nie objawiły jej tego ciało i krew, ale Mój Ojciec. Jakże nisko musiała stoczyć się wcześniej, że jej córka doświadczała codziennych napaści złego i cierpiała w samotności? Obie niewiasty: matka i córka żyły w świecie Tyru i Sydonu pośród wszelakiej rozwiązłości i wielobóstwa. Skądże mi to, że jedna z nich ośmiela się błagać Mnie o pomoc?
Jak myślisz, czy ją kochałem?
Czytacie przecież:,,Miłowałem Izraela, gdy jeszcze był dzieckiem", ale też: ,,Poganie będą się bali imienia Pana". Wreszcie mędrcy ze wschodu także przybywają do Mego Imienia z bardzo odległych krain, wpatrzeni w nową gwiazdę. ,,Kimże jest ta co wyłania się z pustyni, wsparta na swym Oblubieńcu?" Otóż, Moja drobinko, pragnę, aby najbardziej zagubiona dusza znalazła schronienie w Moim Sercu. Dlaczego tamta niewiasta wołając do Mnie napotyka na opór? Zaiste umiłowałem ją miłością odwieczną, zostawiłem w niej swój obraz i podobieństwo powołując do istnienia, dlatego nie powinienem odmówić, gdy prosi o pomoc dla córki.
Tutaj, Moja najmilsza Anetko, należy delikatnie przejść do waszych intencji modlitewnych, o których ostatnio rozmawialiśmy, a ty wciąż pozostajesz tu ostatnia. Widzę bowiem wyraźnie tych, żebrzących o Moje Miłosierdzie, odmawiających liczne nowenny, zajętych pielgrzymowaniem do świętych miejsc, wytrwale błagających o litość. Równocześnie wiem, jakie konsekwencje przyniesie szybkie wysłuchanie ich prośby oraz co więcej kryje się pod tym, o co Mnie błagają. Najmilsza, pojawiają się i Moi uczniowie, nakazując Mi odprawienie do domu krzyczącej za Mną Kananejki; tak samo jak krzyczy ślepiec spod Jerycha czy inni Moi ukochani chorzy.
Krzyk pokryty milczeniem Boga. Potrzeba matki wymagająca spotkania ze Mną w prawdzie. Jestem, który jestem i jej wołanie dociera do Moich uszu i Serca. Tymczasem wolą Ojca jest nie realizacja samej prośby, lecz obdarowanie was Moim Paschalnym Misterium, które leczy, ożywia i uświęca, napełniając całą ziemię życiem w obfitości.

Prośba Kananejki jest i twoją, Mój kapłanie, nie bój się jej usłyszeć wyraźniej niż kiedykolwiek. Tyle milionów próśb do Ojca zaniesionych w dniu dzisiejszym bez natychmiastowej odpowiedzi. Czy coś ,,nie tak" z naszą komunikacją w modlitwie? Czy ,,twój Bóg" zasnął albo nie słyszy?
Cóż, Ja słyszę każde uderzenie twego serca i znam pragnienia, o których sam nie wiesz, że drzemią w tobie i szukają miejsca i pokarmu, a nie ma. Jeśli przyszedłem w twoje okolice, jeżeli przemówiłem przez tego lub innego człowieka, co dalej? Gdzie jest twoja najważniejsza dzisiaj prośba?
Najmilsza Mi Anetko, chodź wejdziemy na teren pogański, usłyszysz dziki okrzyk złych duchów, które nie chcą, abym je wyganiał i uczynią naprawdę wiele hałasu wiedząc, że przychodzę".
Jezu...proszę Cię, nie chcę tego widzieć ani słyszeć.
,,Nie bój się, najmniejsza, Ja Jestem Zwycięzcą. Wiesz, że teraz zamieszkujesz teren ochrzczonych neopogan, bo tak należy ich nazwać. Jeżeli staniesz przed nimi w Moje Imię usłyszysz krzyk obojętności".
Jezu, co jest właśnie z tą obojętnością wobec spraw wiary? Jakiś duchowy paraliż!
,,Tak, najmilsza, złe duchy uwielbiają marazm nic nie robienia, a obojętność wobec spraw wiary pokryta jest u niektórych osób skorupą wrogości. Spróbuj jej dotknąć, zdumiejesz się milczeniem duszy, która nie chce mieć ze Mną nic wspólnego, nic, Moja drobinko".
Jezu, nie można rozbić tej skorupy?
,,To też czynię, skoro przyprowadziłem cię tutaj. Czy masz cierpliwość tamtej Kananejki?".
Nie...Nie mam cierpliwości...
,,Zauważyłaś jak jej wołanie przechodzi przez trzydniową ciszę aż skłoni głowę przed świtem Mego Zmartwychwstania? ,,Zbudź się o śpiący i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus". ,,Czemu szukacie Żyjącego wśród umarłych?", wielu bowiem dzisiaj szuka Mnie pośród uciech tego świata i choć widzą i słyszą wiele, mają dość chleba, i wykwintnych potraw, ich dusza nadal głoduje bez miłości i bez prawdy. Nie chcę zabrać im chleba radości ziemskich, lecz bez doświadczenia braku nie będą mieli dość siły, aby wejść ze Mną w dialog. Poza Kananejką, Moja Anetko, mamy wielu bohaterów pogańskich, którzy odważnie podejmują ze Mną rozmowę, posłuszni wewnętrznemu głodowi prawdy.
Słyszę jej wołanie, widzę głód nieuświadomiony przez tych, co budują ołtarzyki swoim bogom, takim, którzy wydają się być dość wiarygodni, podczas gdy są marnością i przemijają wraz z tymi, co oddają im pokłon.
Dziecię Moje, złe duchy wołają, czego chcę i że przyszedłem, aby ich zgubić choć w rzeczywistości już są zgubione. Ich skorupą w jakiej egzystują jest kłamstwo o Mnie, o innych i o całym świecie - tym też karmią dusze ludzkie. Ja uwalniam was od wpływu złego, lecz czyniąc to mocą Słowa i w Duchu Świętym, posługuję się Moimi wybranymi. Ja Jestem prawdziwym Chlebem, a pragnienie najmniejszych okruchów to głód Mnie samego. Dlaczego po rozmnożeniu chlebów nakazałem Moim zebranie pozostałych ułomków? Czy to, co dla was wydaje się być bezużyteczne, nie jest u Mnie okazją do odrodzenia duchowego? Trzeba wam się powtórnie narodzić, nie do spektakularnych czynów i mądrych wypowiedzi, ale do umiłowania Mego Paschalnego Misterium, które na Krzyżu się zaczyna, a trwa aż do teraz.
Jeśli zbliżasz się do duszy, która nie wie po co czyni znak Krzyża i nie potrafi go uczynić, oto Ja, Pan znalazłem drachmę, która Mi zginęła. Oznacza to, Moja Anetko, że ta osoba, może być tak samo mała jak kobieta kananejska, ale dla Mnie wielkim jest podjęty trud, aby

przyjść właśnie do Mnie. Bądź wrażliwa na niewielkie okruchy Mej Obecności w duszach, nie kontempluj zła, lecz weź śmiało okruch dobra, podnieś z ziemi, ucałuj i pokaż Mi - będziemy razem okazywać miłość tej duszy, która najbardziej jest jej spragniona.
Bardzo cię kocham, Moja drobinko, pójdź za Mną".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.
****

,,Miłuj Mnie, Moja Anetko, wiesz jak bardzo chcę być miłowany".
Jezu, czy mam miłować będąc tu w kaplicy?
,,Moja drobinko, kto przychodzi tutaj, aby jedynie być? Prośby, uwielbienia i dziękczynienia, czasami akt skruchy, pewne sposoby by zaznaczyć, że trzeba coś dać, a branie, przyjmowanie zrzucacie duchowo na Mnie jako Wykonawcę waszej możności szukania Mnie. Tak, najmilsza, czy ty będąc tak małą, chcesz prosić, przepraszać, dziękować?".
Jezu, mówiłeś by przyjść Cię spotkać. Oto jestem.
,,Cała przyszłaś, czy ukrywasz coś przede Mną?".
Jezu, szukam tych osób, które mogłyby dać świadectwo wiary i okazuje się to dość trudne.
,,Jeśli jest trudne, przez swą wytrwałość ocalisz swoje życie, najmilsza. Zauważ, że każde dzieło Moje jest usiane przeciwnościami, dlatego patrz na Mnie Ukrzyżowanego i przestawaj na Drzewie Krzyża razem ze Mną, drobinko".
A kwestia ocen, zaliczenia, formułek?
,,Jak sądzisz, Moja najmilsza? Co jest ważniejsze: złoto czy przybytek, ołtarz czy ofiara? Podobnie co będzie w centrum, gdy przyjrzysz się systemowi szkolnych ocen, dyrekcji, nauczycielom, wychowawcom, uczniom i ich rodzicom: oceny, wiedza czy dobre relacje z ...? Drobinko, kryzys relacji dotyka również rzeczywistości szkolnej i jeśli tutaj szukasz zmiany, nie zaczynaj od sprawy zaliczania i formułek, ale od duszy dziecka".
Jezu, nie bardzo rozumiem, co znaczy zacząć od duszy dziecka?
,,Najmilsza, przypomnij sobie: wziąłem dziecko, stawiam je przed wami i mówię wprost: ,,do takich należy Królestwo Boże", bo kto nie przyjmie Mego Królestwa jako dziecko ten nie wejdzie do niego. Zaczynamy od początku, czyli od miłości.
Jeśli wymagasz nauczenia się jakiejś modlitwy najpierw ją tłumaczysz, rysujesz, śpiewasz, tańczysz, odkrywasz, nadajesz jej smak i zapach, który zresztą już posiada.
Gdy uczysz „Ojcze nasz” opowiadasz o Tacie i pytasz o doświadczenie taty w życiu małych. Analogicznie kiedy chcesz, aby dzieci opanowały pamięcią Pozdrowienie Anielskie. O, nie chciej, aby to czyniły bardzo szybko, gdyż są zbyt małe, by biec po trudnych słowach modlitw. Zamiast terminów do zdania, wprowadź wyścig w znajomości i zrozumieniu. Dla starszych możesz wprowadzić także zadania przy użyciu nowoczesnych form komunikacji. Ważne jest także wprowadzenie zasad na początku i egzekwowanie ich. O tym, mała Moja, czasem zapominasz i stąd też biorą się problemy. Oczywiście, głosząc Moją Ewangelię, trzeba liczyć się z odrzuceniem, ponieważ nie jest sługa nad swego pana. Dając pierwszeństwo słuchaniu, nie mówieniu, bądź bardziej słuchającą niż oceniającą. Co bowiem przyjdzie dla człowieka z tego, że cały świat zdobędzie, a na swej duszy szkodę poniesie? Co może dać człowiek w zamian za swoją duszę?
Moja drobinko, za radą twej ulubionej karmelitanki adoruj Mnie już teraz, już dzisiaj w duszach rodziców i dzieci, w duszach Moich najbardziej zagubionych kapłanów, adoruj i bądź".
Jezu, to przecież nie jest takie proste...Czy możesz mnie tego nauczyć?

Cóż, mała Moja, bądź najmniejszą. Łatwiej jest wejść wielbłądowi przez ucho igielne niż bogatemu do Mego Królestwa. Jeśli masz na modlitwie swoje sprzęty, swoje osoby, swoje formy, swoje ,,ja", Twój Oblubieniec nie będzie dla twej duszy zauważalnym, a co dopiero dusze innych osób. Patrz, ukochana, Moja Mama stojąc obok Krzyża przyjmuje was wszystkich, swą nową rodzinę do Siebie, lecz równocześnie przeżywa okrutny ból konania razem ze Mną. Oto wzór modlitwy i życia. Mama umiera ze Mną i staje się Matką wszystkich zrodzonych do nowego życia w Łasce. Jesteście zjednoczeni w Moim jednym Kościele, znani i nieznani, bogaci i biedni, mali i wielcy, świadomi głębi Mojej Tajemnicy i zupełnie Jej niepewni, bardzo schorowani i zdrowi, wszyscy - tak, Moimi jesteście. Odkrycie piękna obecnego w Moim Kościele, drobinko, odsłania nowe horyzonty i otwiera najbardziej zaryglowane drzwi. Dusza najbardziej poraniona i ta, która uparcie twierdzi, że Mnie nie ma, może stać się znakiem dla innych, o, naprawdę trzeba niewiele. Czy cieszysz się z powodu poznania tych, którzy doświadczyli Mnie bardzo osobiście i we wspólnocie Kościoła? Poznasz ich jeszcze bardziej! Czy pamiętasz? ,,Poznam jak i sam zostałem poznany, ...a największą jest miłość". Czy wiesz, że zbliżywszy się do Mnie, zbliżasz się do innych? Jeśli nie dostrzegasz tej prawdy oznacza to, że ciągle jeszcze posiadasz swój obraz Boga na swoje podobieństwo. Ja prawdziwy jestem Synem Bożym, lecz nazywam siebie Synem Człowieczym, bo też jestem waszym Bratem.
Zacznij, Moja oblubienico, modlitwę duszy rozmiłowanej w Tajemnicy Kościoła jako Mojego Mistycznego Ciała. Ucałuj Moje dłonie, które są dłońmi kapłana, ucałuj Me stopy, które pomagają Mi dotrzeć do płaczących maluchów, ucałuj Me czoło zatroskane z powodu wysokich rachunków, przytul do siebie Mój policzek, gdy podchodzi dziecko stęsknione za swoim ojcem, na końcu posłuchaj co mówi serce ludzi niewierzących dokąd iść i zalęknionych z powodu dnia jutrzejszego. Bądź jako Moja skrutatorka, zapisuj w duszy co mówią Moi ukochani i pozwól, że przypieczętuję wszystko Moją Miłością".
Pięknie mówisz, Jezu...wierzę, że możesz to uczynić...ja nie umiem.
,,Moja drobinko, kochaj Moje Ciało to jest Kościół. Reszty Duch Mój w tobie dopełni. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, mój Mistrzu. Kocham Cię.
17 sie 2026 św. Jacka
,,Czy uważasz, Moja Anetko, że posiadasz wszystkie dostępne możliwości, aby przyjść do Mnie i przebywać blisko ze Mną?
Zobacz, że wiele osób, kiedy odmówią wszelkie nakazane obowiązkowe modlitwy, nie chcą już przychodzić do Mnie. Całe Niebo, życie wieczne, Moje Królestwo z powodu praktykowania tego, co nazywają dobrymi uczynkami, przestrzegania Dekalogu i przyjmowania Moich Sakramentów, ot wszystko wydaje się być w zasięgu ręki jako pewna gotowa przyszłość. Tymczasem skoro stoisz, bacz, abyś nie upadł. Nie kolekcjonuj swych modlitw i czynów, nie sądź o sobie, żeś lepszy od innych, bo nie wiesz o darmowości jako naczelnej zasady w relacji ze Mną i z Ojcem.
Jakże biednym, Moja Anetko, jest nasz bogaty młodzieniec, który to mając swe posiadłości w rzeczywistości nic nie posiada. Jego przyjście do Mnie jest złączone z poruszeniem się Łaski, podobnie jak woda z sadzawki, gdzie leży mnóstwo sparaliżowanych i czekają na poruszenie się wody. Jego słowa od pierwszego momentu wskazują na pewien wyuczony schemat, ponieważ nazywa Mnie dobrym. Czy odnajdujesz tutaj jakieś lizusostwo czyli przymilanie się, czy raczej próbę usłyszenia szybkiej odpowiedzi na zadane pytanie? Jeżeli nazwałby Mnie jedynie Nauczycielem, to prawda taka, że w tym czasie było bardzo wielu nauczycieli i bał się

pytania z Mojej strony, po co przyszedł. Ja wciąż patrzę w serce, Moja drobinko, nie mogę jednak nie zatrzymać się przy słowie ,,dobry", ponieważ wielu i dzisiaj tak też zwraca się do Mnie będąc pewnymi, że niczego im nie odmówię, właśnie ze względu na dobroć. Moja dobroć cała zanurzona w Ojcu i w Jego dobrej woli. Stwarzam was napełniając swym Duchem, lecz zawsze zgodnie z tym, czego pragnie Ojciec. Gdybyście Mnie miłowali, zachowywalibyście Moje Przykazania, jak ten młodzieniec. Spotykam go przy słowie ,,dobry" i chwytam za nie stwierdzając, badając jego sumienie, że nie uważa, że jestem dobry, dlatego, że doświadczył, ale dlatego, że inni powiedzieli mu o Mnie. Moja ukochana drobinko, trzeba wejść głębiej i jasne staną się zamysły serc wielu: jeśli nie uważasz, że jestem dobrym wobec ciebie i wobec innych, wówczas mamy dwie drogi: albo Mnie nie ma, albo jestem zły. Gramy teraz (mówiąc waszym językiem) w otwarte karty, a trzeba wam zmierzyć się, Moja najmilsza, oko w oko, z przeciwnikiem, którym Ja jestem. Zabawnie i nie teologicznie to brzmi, abym Ja Wcielona Miłość był Kimś złym i był (tak napisz, drobinko) przeciwnikiem twojego szczęścia. Tak, tutaj trudno będzie tobie wytrzymać spoczywające na twym sercu Moje spojrzenie, gdyż ono samo jest pełne światła i piękna. Zderzenie duszy zranionej grzechem pierworodnym ze Mną, który nie tylko nazywam się Miłością, ale nią Jestem rzeczywiście, powoduje lęk, ucieczkę albo cofanie się z powodu wzrastającego lęku. Jak sądzisz, czy Ja pragnę, abyś obawiała się Mnie samego i Mojej miłości czy też dialogu ze Mną?".
Nie, Jezu.
,,Tymczasem, czekałem, a przyszłaś dopiero teraz, czy jestem dla ciebie dobrym, Moja najmilsza?".
Tak, Jezu, ja jestem zła tzn. nie potrafię przyjść do Ciebie tak po prostu bez moich bogactw.
,,Nakarmiłem cię w Eucharystii, jesteś bogata?".
Jestem pełna Ciebie.
,,Czy jestem twoimi posiadłościami?".
Nie, Jezu, jesteś Osobą.
,,Kochasz Mnie, zatem?".
Bardzo Cię kocham.
,,A twoje posiadłości?
Widzisz, jeśli pojawi się choć jedna z nich, szybko kierujesz do niej swe spojrzenie".
Przepraszam Cię, Jezu.
,,Dialog duszy ze Mną, Moja drobinko, pomaga zainteresować się nie twoim pomysłem na Boga, ale każdym Słowem, które pochodzi z ust Moich. Uwierz, najmilsza, że Moja dobroć uwzględnia status stworzenia, że jeden raczkuje na Mojej drodze, inny biegnie, a inny pełza czy wciąż upada i trzeba go podnosić.
Dobrze powiedziałaś, że jesteś ,,zła" nie w znaczeniu bytu, gdyż stworzyłem cię bardzo dobrą, lecz w tajemnicy twego przychodzenia do Mnie. Cóż, posłużymy się wyobrażeniowym schematem, że samo wejście do Mnie wymaga wybrania sobie drzwi, przez które wejdziesz, za każdymi kontakt ze Mną będzie możliwy. Pierwsze drzwi, najmilsza, to twój Jezus z dzieciństwa mający twarz rodziców, nie zawsze chętny by obdarowywać miłością - czy do przejścia przez te drzwi nie powinnaś się dobrze przygotować?
Drugie drzwi to twój Jezus pełen radości i triumfujący, chwalebny, taki, który cię przekracza, oto koniecznie należy za progiem upaść na twarz. Czy jesteś gotowa, by odpowiednio Mnie pozdrowić?

Kolejne drzwi będą prawie niemożliwe do otworzenia, bo jeśli nie odbyłaś rekolekcji i wiele nowenn nie zostało odprawionych, nie znajdziesz do nich właściwego klucza. Wreszcie są nowe drzwi, które sama sobie zbudowałaś przez lata formacji zakonnej, takie otwierasz dość zdecydowanie, zaczynając od swojego stylu mówienia do Mnie. Domyślasz się, najmilsza, że mamy jeszcze inne drzwi, do tych doszliśmy razem, a Ja przeniosę cię przez próg, bo sama nie jesteś zdolna by tam wejść. Czy rozumiesz, czemu droga do dobrego Boga i przejście przez właściwe drzwi jest dla niektórych dusz bardzo długotrwałe i nużące?".
Ciekawie to opowiedziałeś, Jezu. Powiedz, co stało się z tamtym młodzieńcem, który odszedł zasmucony?
,,Moja drobinko, odrzucona i zdeptana Miłość, w swym uporze i lęku przypomina Judasza, który także rozmawiał ze Mną i jadaliśmy przy jednym stole. Jego posiadłości zawładnęły umysłem i sercem, czyniąc go głuchym na Moje żywe Słowo i na rozmowę ze Mną.
Nie dziw się, najmilsza, bo skoro świat was nienawidzi, wiedzcie, że Mnie najpierw znienawidził. Świat jakże bardzo zajęty ,,posiadłościami", nie ma nic gorszego niż chciwość pieniędzy, one obezwładniają duszę czyniąc ją niezdolną, by decydować o swej wolności. Młodzieniec odchodzi, bo nie chciał sprzedać wszystkiego, co posiadał, ale nie lękaj się, Ja czynię to zamiast niego. Porzucam Dom Mego Ojca i staję się wasz, ludzki, bezbronny Chłopiec z Betlejem, nie mając miejsca, gdzie bym głowę mógł oprzeć.
Dziś pragnę ją oprzeć na twoim sercu Mój umiłowany kapłanie, o ile zauważyłeś Moje otwarte dla ciebie drzwi. Oto w twe dłonie złożyłem wszystkie Moje zasługi, zawarte w Sakramentach, abyś do Mnie przyprowadził bogatych i biednych, wiedząc, że ,,nasze posiadłości" są wspólne. Kiedy wyciągasz swe dłonie, Ja czynię ubogiego dziedzicem Nieba, jaka z tego dla ciebie nagroda?
Otóż, Ja sam, gdy zechcesz ubogacę cię Sobą, lecz wzywam cię do odkrywania swej małości w bliskości ze Mną, w cichej przyjaźni, o jakiej świat pełen przemijających posiadłości jeszcze nie słyszał. Oto stoję u drzwi i kołaczę, jeśli ktoś usłyszy Mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego, i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną. Kocham cię".
18 sie 2026
"Moja najdroższa Anetko"
Jezu mój ukochany.
,,Czy wiesz, że twoje troski są Moimi, najmilsza? To też całe Me bogactwo".
Nie rozumiem, Jezu...nazywasz troski bogactwem?
,,Dziecię Moje, dopóki są jedynie twoimi, opóźniają twe dojście do Domu Ojca. Ale jeśli Ja czynię je swoimi, o, Moja drobinko, stajesz się bardzo biedna. Tak, widzę, że wciąż nie pojmujesz. Wasze rozumienie bogactwa sprowadza się do posiadania dóbr materialnych. Gdy słyszycie: ,,Błogosławieni ubodzy w duchu", nie możecie odnaleźć tutaj samych siebie, stwierdzając, że zaufanie wobec Mego prowadzenia nie jest waszą mocną stroną, prawda? Moi uczniowie zdziwieni zastanawiają się nad drogą bez posiadania dóbr światowych jako niedostępną albo znów dostępną dla nielicznych. Zatem, jeżeli mówię wam o sprawach ziemskich, a nie rozumiecie, jakże mogę wam oznajmić sprawy Nieba i całą wolę Mego Ojca? Zobacz, najmilsza, że wy, którzy poszliście za Mną, otrzymujecie wiele, ale dość prędko przyzwyczajacie się do bycia obdarowanymi; co najwyraźniej widać w czasie sprawowanej Liturgii, gdzie ubóstwo zewnętrznych znaków przeszkadza wam dostrzec Mnie, który jestem Ostatni i jestem bardzo bogaty. Dziwny paradoks, Moja Anetko?
Bogacz, który jest zarazem ostatni, a Jego majątek nie ma początku ni końca. To również jest dla was trudne do zrozumienia i pogodzenia, by wasz Bóg, który jestem Bogiem i

Człowiekiem, był zawsze na ostatnim miejscu, ale wiecznie bogaty, szczęśliwy i wzbogacający wielu.
Wracając do waszego wpatrzenia, a dokładniej kontemplacji wobec tego, co budzi wasz lęk i troskę, oto, Moja drobinko, bardzo nędznymi jesteście w tym patrzeniu na wielbłądy. Tak, uśmiechasz się, a czy zauważyłaś, że twoje małe troski potrafią urastać do rozmiarów wielbłąda, który choć może wytrzymać bez wody długi czas, sam, Moja drobinko, jest bardzo ciężki i skoro nie miałaś z nim wcześniej do czynienia, toteż trudno byłoby ruszyć go z miejsca".
Jezu, czyli sugerujesz, że jak się czymś martwię, choćby tym, co nagle pojawia się w mediach i nie wiadomo czy to kolejny fake czy prawda albo tym pomysłem z dyplomowaniem, który nie bardzo chce mi się teraz podejmować; to miałby być tzw. wielbłąd?
,,Czy czegoś jeszcze nie wymieniłaś, Moja mała oblubienico? Czy wiesz, że jest tego dużo, a zatem nie przejdziesz przez ucho igielne, skoro nie pochylisz się wcześniej tak jak Moja Mama w Nazarecie, aby usłyszeć Me Słowo i przyjąć całym sercem?".
Mów, bo sługa twój słucha.
,,Sługa poznał dobroć swego Pana, a zatem, najmilsza, nie musisz lękać się, że twoje troski są tylko i wyłącznie twoje. Patrz!
Czy widzisz ślady gwoździ na Moich dłoniach, ślady na Mych stopach i Ranę otwartą Mego Boku?".
...
,,Skąd one się wzięły, Moja mała? Czy napatrzyłaś się na swego ubogiego Męża rozciągniętego na Drzewie Krzyża? Gdzie są zatem twoje troski, lęki i twe obawy o jutro? Czy nie zniknęły w Moich jaśniejących chwałą Ranach?
Najmilsza, kto zadał Mi te Rany? Dlaczego, mimo upływu Krwi, pozostaję nieskończenie bogatym dla was?".
Jezu, tyle pytań!
,,Będąc mała, boisz się odpowiedzieć na nie, prawda? W końcu co Moja Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie mają wspólnego z waszym bogactwem?
Otóż, Moja drobinko, bardzo, bardzo wiele, gdyż mogę Tę Tajemnicę złożyć w wasze ręce, wtedy gdy powierzycie Mi ufnie wszystkie wasze bogactwa. W przeciwnym razie, jeśli posiadasz coś lub kogoś beze Mnie, to znaczy na wyłączną twoją własność, nie mogę obdarować cię Sobą samym i skarbami Mego Paschalnego Misterium. Brzmi smutno?
Otóż, Moja najmilsza, w tym, co dla was uczyniłem nie ma ,,nie i tak", a dokonało się wieczne ,,tak", dlatego nie chciałbym dać tobie jedynie część Mego majątku, ale naprawdę pełnię wszelkiego bogactwa na wyżynach niebieskich. Jednak dopóki nie oddasz Mi nawet tego, co wydaje się tobie, że opuściłaś, to i staniesz się właścicielką Mego konta bez możliwości jego otworzenia. U ludzi potrzebny jest kod dostępu, u Mnie zaś jedynie miłość, miłość całkowita to znaczy bez reszty, bez ograniczeń, w całości.
Podobnie jak czytacie, że nikt nie może dwóm panom służyć, a władca Tyru stawiając siebie samego na tronie pozostaje z góry skazanym na unicestwienie. Cóż, również do was tyczy się Moje Słowo z pierwszego czytania, przecież twoje zdanie musi liczyć się i u ciebie, i u innych, a jeśli trzeba swe zdanie komuś podporządkować natychmiast ujawnia się twoja ukryta pycha i bunt wobec tych, którym mógłbyś z miłością służyć, a nie czynisz tego.
Zobacz, najmilsza, jak Duch Mój zabezpiecza pieczęcią prawdy słowa, które dyktuję tobie, tak że nie potrafisz ich nazwać swoimi, a zapisane w tym telefonie notatki nie są twoją własnością i nie poczuwasz się do ich autorstwa".

Tak...Jezu, nie rozumiem tego, ale jest tak jak mówisz, to nie jest moje, choć już bardzo dużo od kilku lat zapisanych rozmów z Tobą, nie czuję się ich właścicielem ...Nie wiem, czemu wciąż chcesz do mnie mówić.
,,Ach, najmilsza, nie mówię do ciebie samej, bo i trzeba byłoby powracać do tego bogactwa, przeglądać je, podkreślać, notować, a tak ciągle nie masz nic. Kościół będzie wiedział co z tym zrobić w oznaczonym czasie, a co do twojego zainteresowania medialnymi nowinkami, zachowaj, mała Moja, umiar. Niektórzy bowiem, wciąż węszą niczym psy gończe, kiedy globaliści (jak ich nazywacie) zaczną wprowadzać swe przepisy czy też poddadzą was pod władzę, z którą nie chcielibyście mieć nic wspólnego. Ty złóż nadzieję w Moim Słowie. Jak miałabyś nazywać się sługą Mej Opatrzności, jeśli zamiast Ewangelii zajęłabyś się tym, co pojawia się na stronach wirtualnego świata śmieci.
Najmilsza, tutaj jest tylu bardzo bogatych i kontemplatyków wysypiska informacji bez początku i końca, tak że stają się one pewnego rodzaju zbędnym bogactwem. Należałoby powtórzyć słowa papieża z Niemiec, który trwa teraz wraz ze Mną w radości nowego życia, a mówił do kapłanów, że nie mają być znawcami tego świata, ale Moimi przyjaciółmi.
Pytanie, drobinko: co słuchasz, co przeglądasz? Pamiętaj wszakże, że przeglądanie nie jest patrzeniem i rozbudza duchową chciwość to jest pożądliwość oczu. Oblubienica troszczy się o Moje sprawy, aby była święta i ciałem, i duchem. Trzeba zatem rozwagi i czujności, ponieważ po dłuższym przebywaniu przed ekranem, może się okazać, że nie widzisz Mnie w Eucharystii, nie słyszysz w Moim Słowie, wreszcie: nie szukasz Mojej Obecności w swoim życiu - tak bogaty światem, a nędzarz gdy chodzi o relację ze Mną.
To nie do ciebie samej trzeba napisać te słowa, bo nie ma indywiduum w Moim Kościele, wszak wszyscy jesteście jednym Ciałem.
Moja drobinko, to naprawdę jest bogactwem samo patrzenie duszy na Moje Rany, wyzwala w niej głęboko ukryte pragnienie spotkania ze Mną w Domu Ojca - to dopiero prawdziwe bogactwo.
O, módlcie się, aby wasze oczy były konsekrowane, nie oddane światu materii, lecz nowe i odnowione we Mnie mocą Mojej Łaski. Bardzo cię kocham, Moja Anetko. Pójdź za Mną!".
Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci.
19 sie 2026
,,Moja najdroższa Anetko".
Jezu mój, ukochany.
,,Czy rozpoczęłaś dziś pracę w Mojej Winnicy? Czy też odczuwasz głód Tego, który woła cię po imieniu?".
Jezu, dziękuję Ci, że nareszcie znalazłam scenariusz wśród tylu internetowych dokumentów i publikacji...w końcu.
,,Jakiej oczekujesz nagrody, Moja drobinko?
Czy znasz dobrze pojęcie ludzkiej sprawiedliwości? Jedni nie muszą poszukiwać tyle czasu, bo sami są zdolni, aby napisać scenariusz. Inni znów mają dostęp do bogatych zasobów książkowych i prędko odszukają interesujący ich tekst. Jeszcze inni, Moja Anetko, mają dobry kontakt z Synem Człowieczym, a jednak nie nakazują Mu natychmiastowego działania. Jak sądzisz czy nie mogę od razu bez wysiłku pomóc tobie we wszystkim o co prosisz? Nie chcesz skorzystać z dobrej relacji z twym Panem i Zbawicielem?".
Jezu, dałeś mi też ludzkie zdolności i pomoce, a wiedziałam, że mnie nie opuścisz.
,,Podjęłaś trud szukania, lecz patrz, Moja mała na Moich przyjaciół, którzy prędko zamiast przyjąć z Mej ręki zapłatę, szemrają i trwają w niezadowoleniu. Ich zdecydowanie nierówna

zapłata jest niczym kość niezgody, ponieważ nie potrafią zauważyć, że umowa dla wszystkich pracowników była jednakowa. Wreszcie też, Moja drobinko, w ich sercu istnieje przekonanie piękna i pożyteczności ba długości wykonywanej pracy, dlatego to żyją w przekonaniu, że dostaną od gospodarza bardzo wysoką zapłatę. Moja Ewangelia wydaje się dziwnie kontrastuje z ostrzeżeniem proroka Ezechiela wobec zaniedbań pasterzy nie dbających o swoje owce, gdyż ci jako robotnicy pierwszej godziny wydają się nie zasługiwać na żadną zapłatę z powodu swego grzechu. Oto pasterze leniwi i gnuśni pasący samych siebie, zamknięci w świecie egoistycznego konsumpcjonizmu, biedni i ślepi wobec tego, do czego wcześniej zostali wezwani. Ci też nie powinni mieć pretensji, że ich dziurawy mieszek jest zupełnie pusty i że ktoś otrzymał coś więcej niż oni sami, prawda?
Tymczasem, Moja najmilsza, kto ma temu będzie dodane, a ten kto nie ma, zabiorą mu także to, co mu się wydaje, że ma.
Najmowanie do pracy w Winnicy trwa, a Ja jestem gotowy zaprosić wszystkich stojących bezczynnie, a zatem i tych, którym nie podoba się Kościół pełen pasterzy pasących samych siebie - a mamy takich wielu, prawda?
Mamy też robotników, którzy wybierają sobie pewne przykazania Dekalogu, a inne pomijają jakby wskazując, że musiała nastąpić jakąś pomyłka, bo oni nie uważają, że dzisiaj będzie można je zachować. Otóż, mamy najmilsza tych, co biorą się do pracy, do modlitwy, do swoich obowiązków od rana i ,,harują" w pocie czoła, a Ja siadam u ich stóp i adoruje Marię, wpatrzoną w Moje oczy - ta zaufała Mi bez reszty. Włożę w jej puste ręce denar Mego Słowa i poślę do Moich braci, aby opowiedziała im kim jestem".
Jezu, poczekaj tak szybko mówisz! Jak to Ty ,,adorujesz" Marię? Raczej ona Ciebie i Twoje Słowa.
,,Tak, Moja Anetko, ale miłość zwykle karmi się wzajemnością, a praca jej siostry Marty także musi ulec przeobrażeniu. Konieczną jest konfrontacja Piotra i Jana, gdy jeden nazywa Mnie Panem, a drugi rzuca się wpław, aby jak najszybciej stanąć przed swoim Mistrzem. Podobnie trzeba, aby ci, co używają tego świata jakby z niego nie korzystali. Przemija bowiem postać tego świata. Widzisz tak jak w twoim śnie, Moja mała: przemija formułka, nastaje relacja i dialog. Czy zauważyłaś, że odkąd rozmawiasz ze Mną, jesteś otwartą na rozmowy z tymi, których spotykasz?
Gdzie jest twój denar, Moja Anetko?
Patrz, biorę biedaka pobitego i leżącego przy drodze, wiozę go do gospody, gdzie także płacę dwa denary gospodarzowi, radując się, że znalazłem owcę, która Mi zginęła. Tamten za darmo otrzymuje nowe życie - tak w Moim Kościele".
Znów, Jezu, wszystko łączysz ze sobą.
,,Drobinko, to wszystko jest Moje. Winnica też jest Moja, a cała wasza praca polega na takim przeżywaniu codzienności, aby wasze małe obowiązki dokonane w Duchu Świętym, zjednoczone z Moim Misterium same stały się darmowymi. Już tłumaczę, najmilsza: trzeba darmowości z waszej strony, nie z Mojej, Ja bowiem jestem nieskończenie bogaty i mogę zlać na was całą obfitość Mej Łaski. Mówiłem niegdyś, że ten jeden denar to Moja Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie, to też, Moja mała, otrzymujecie w Sakramentach Mego Kościoła jako wystarczającą zapłatę. Darmowość z twojej strony, Mój kwiatuszku, to świadomość własnej małości i niegodności by przyjmować. Darmowość, a dokładniej pokora zamiast porównywać wielość tego, co ktoś ode Mnie otrzymał, zauważa własną małość i zbytnie Moje obdarowanie.

Zresztą, gdy popatrzysz na swoją ulubioną świętą karmelitankę czy denar jej bliskości ze Mną rodzi w twym sercu zazdrość, czy też podziw; jednocześnie czy starasz się porównywać z nią jako bardzo niegodna i ostatnia?".
Jezu, nie. Jest mi bliską ze względu na Ciebie. Cieszę się jej radością i wszystko co jej dałeś wydaje mi się być dostępne i osiągalne dla nas wszystkich...tak też dla Twoich kapłanów.
,,Najmilsza, denar życia wiecznego dla Moich braci kapłanów nie świeci dzisiaj wśród ciemności, ponieważ pozwalają na zapalenie sztucznych świateł, które nie prowadzą do życia w prawdzie. Stąd też potrzeba głoszenia do nich twardego napomnienia. Kto został nazwany pasterzem, a nie pachnie owcami, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. Nie dyskutujcie nad tym, który spośród was jest lepszym mówcą, a kto dobrze spowiada lub jest lepszym budowniczym - nie z tego będę was rozliczać przy końcu waszych dni.
Złożyłem w wasze dłonie dar Kapłaństwa raz na zawsze i nie szukajcie innej zapłaty - przecież to samo Niebo zostało wam dane jako nieskończone bogactwo dla was samych najpierw i dla waszych owiec. Dlatego wyjmij ten denar ukryty gdzieś daleko w historii twego życia i zobacz jaki jest tu obraz i napis. Jesteś od zawsze, od wieków, wybrany i ukochany, a skarby powierzone twej pieczy są również bez początku i końca - wieczne.
O, kiedy spotkamy się razem, czy będę pytał o twoje sukcesy na niwie Kościoła, czy raczej o jedną owcę, która się zgubiła, a Ja tak bardzo ją ukochałem?
Widzisz, Moja drobinko, wy zwykle oczekujecie wspaniałych efektów, a Ja wzywam do miłości i nic ponadto.
Bądź wierną w małych rzeczach i Ja bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.
**********Druga rozmowa o spowiedzi
,,Patrz, najmilsza, wasze przygotowanie do spowiedzi, przypomina próbę powrotu syna marnotrawnego do ojca. W waszych oczach jestem surowy i mam rozliczać was skrupulatnie z tego zmarnowanego przez was denara. Moja przypowieść ukazuje inny obraz taty, o, jak inny niż Ten, którego używasz robiąc swój rachunek sumienia, drobinko. Mam zatem uczynić cię jednym z Moich najemników za karę, że wszystko co tobie powierzyłem roztrwoniłaś tak, że nic nie posiadasz?
Czy tylu najemników ojca ma pod dostatkiem chleba, a ty z głodu giniesz?
Twój powrót do Mnie ma być zaspokojeniem potrzeb ciała, czy powrotem do relacji słuchania?
Najmilsza, czym różni się powrót tamtego młodszego syna od uporu starszego brata? Ten drugi przypomina przyjaciół z winnicy, którzy otrzymali po jednym denarze, prawda? Cóż, a on mówi: ,,O tyle lat ci służę, a mnie nigdy nie dałeś koźlęcia, abym mógł się zabawić z przyjaciółmi?". Tak, z tym synem jest gorsza sprawa, gdyż czuje się najemnikiem w Moim Domu. Oto najmilsza zadaję ważne pytanie: czy teraz przygotowując się do spotkania ze Mną w Sakramencie Pokuty i Pojednania jesteś najemnikiem, czy przyjacielem? Celowo nie zmieniam formy mówienia, by nie tylko dla ciebie była żywą i dostępną. Czy czujesz się najemnikiem, czy przyjacielem?".
Jezu, jestem...czuję się przyjacielem.
,,Nie musisz zatem porównywać się z innymi, lecz trzeba, najmilsza i Moja, abyś porównała siebie ze Mną, w Duchu Świętym".
Jezu!
,,Czy istnieje coś ważniejszego na tej ziemi, drobinko, niż poznać Mnie Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, i znaleźć się we Mnie?

Dlatego twa spowiedź ma uzdrowić twoje patrzenie na Mnie, twój powrót ma uzdrowić twe sparaliżowane nogi niezdolne by siedemdziesiąt siedem razy bez lęku przychodzić do Mnie i skryć się w Moich ramionach. Ty wypowiadasz swe grzechy, a Ja szepcę Moje kocham, czy znajdziemy coś piękniejszego nad spotkanie duszy z Moim Miłosierdziem?
Otóż, najdroższa i Moja, gdyby nasz notatnik zawierał więcej stron opisałbym wszystkie Ewangeliczne fragmenty od zwiastowania aż do Mego wniebowstąpienia, aby wskazać na głębię tego Sakramentu także złożonego w dłoniach kapłana jako świecący denar. ,,Którym odpuścicie grzechy są im odpuszczone".
Jezu, czemu tak bardzo nas kochasz? Ta miłość jest więcej niż szalona!
,,Tak, mała Moja, jeśli wiedzielibyście, czym jest spowiedź, nie wymyślano by różnych sposobów, żeby rzadko z niej korzystać i zamiast tego stosować inne martwe zamienniki jak choćby terapię bez Moich Sakramentów. Wy podchodzicie do konfesjonału jako żebrak leżący u stóp domu bogacza, ale Ja w przeciwieństwie do tamtego z przypowieści nie waham się, by wybiec wam naprzeciw w Moim żywym Słowie. Oto teraz czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia. Gdy w Eucharystii spływają na was słabych i grzesznych potoki Mego Paschalnego Misterium, to w Sakramencie Pokuty są one dodatkowo nasączone olejem uzdrowienia jak jest napisane: ,,W Jego Ranach jest nasze zdrowie". Taka rekonwalescencja duszy jest dla niej lepsza niż tysiące odbytych rozmów i długich modlitw, które nie zawsze są szukaniem Mojej chwały i dobra bliźniego, gdyż bywają zabarwione prywatą i zwykłym obowiązkiem.
Wielkie i dziwne są Moje dzieła, drobinko, ponieważ dusza nastawiona by powrócić przygląda się swemu sumieniu, widząc, że znów dokonała pewnej wędrówki w przeciwnym kierunku niż Ten, który ją zawsze kocha. Obraz domu mówi o stałości miejsca i trwania. Grzech złączony z oddaleniem jest zmianą, ale też potem oderwanie się od niego wymaga zmiany. Powrót nie jest samym wymysłem duszy, lecz Moją uprzednią łaską, na którą ona odpowiada jak też jasno widać w Ewangelii, bez zasięgu WiFi i potrzebie wysłania zawiadomienia: ,,Wracam, Ojcze!". Ja widzę ją przed założeniem świata, a więc wcześniej niż ona sama może dokonywać jakiekolwiek rozumne i wolne decyzje. Widzę ją jak po raz kolejny chce wrócić. Jaką rolę pełni Mój Duch?
Otóż, drobinko, rozjaśnia zachwaszczone sumienie i ukazuje perspektywę radości z powrotu. Oto Miłość poszukuje i łaknie miłości, nie sprawiedliwego podziału dóbr ziemskich, ale miłości bycia razem.
Moja Anetko, udzielam tobie światła poznania tego, jak wiele dla ciebie uczyniłem. Czy widzisz jak te łaski zostały we Mnie pomnożone? Wdzięczność będzie jednym z tych pomocników dźwigających z marności światowych do dostrzeżenia Mego spotkania z Krzyża w tobie utkwionego - ono nie potępia, lecz oczyszcza i usprawiedliwia. Spójrz na Mnie, najmilsza!
Czy teraz rozumiesz, że nie wystarczy czasu na tym świecie, aby podziękować za to, co czynię dla ciebie? Jesteś co prawda bankrutem, ale to nie przeszkadza, abym cię za darmo miłował. Żal za grzechy, drobinko, dokonuje się w duszy dopiero, kiedy spotka Moje kochające spojrzenie, gdyż dopóki serce ją oskarża, nie potrafi jeszcze zwrócić się ku Temu, co ją ocalił. Dlatego wasze patrzenie na grzechy powinno przejść z brudu grzechu do Mnie, Światłości świata, Baranka, który gładzi wszelki grzech. Nie ty możesz go pokonać przez wytrwałą walkę, ale Ja raz na zawsze zdeptałem jego jadowite korzenie. Najmilsza, tu zaraz możecie przypomnieć sobie scenę z filmu, w którym zabójca słyszy, że zostanie mu wymierzony

wyrok śmierci i za kilka dni umrze, czy zdołasz pojąć jego radość, kiedy dowie się, że został ocalony, bo ktoś zapłacił za niego wszystkie swe pieniądze.
Tymczasem wy nie słyszycie imiennego nakazu wymierzenia wam kary śmierci, ponieważ Ja pierwszy was umiłowałem i swoją Krwią spłaciłem cały wasz dług. Moja Śmierć za twoją, abyś żył na wieki.
W naszym postanowieniu poprawy, Moja Anetko spotka się twa nietrwała chwiejna ludzka wola z tym, co Ja wiem, że jest wolą Ojca i jest Mu zawsze miłe - o, Ja to czynię. Podsumujmy: Twoje słabe ,,tak" w Mojej wierności staje się mocnym, lecz trzeba tu współpracy, to znaczy raczkowania na Mej drodze krok po kroku nawet, kiedy iść już nie masz siły.
,,Ja go wybawię, bo przylgnął do Mnie, osłonię go, bo poznał Moje Imię".
Gdy odpuszczam tobie grzechy, drobinko, cały Kościół ten na ziemi, w Niebie i w Czyśćcu uczestniczy w Moim Misterium Miłosierdzia. Dla was to jedynie krótkie spotkanie, gest i słowa, dla Mnie - Wszystko co dla was czynię odnawiając i przyozdabiając Mą Oblubienicę w Moje własne zasługi. Tak to Małżonka przyodziana w szaty dla swego Męża, piękna i czysta wyłania się z pustyni świata, i żyje.
Zostałem namaszczony już wcześniej w Betanii, jakby niewiasta odkryła, że będę cierpieć, a Me Ciało wymaga oznak czci i miłości, tak i wy wiedząc, że grzech wymaga zadośćuczynienia stajecie przede Mną po spowiedzi w postawie tamtej kobiety. Jak sądzisz, najmilsza i Moja, czy Rany, które jaśnieją Zmartwychwstaniem wymagają jeszcze pielęgnacji?".
Jezu, nie wiem...
Tak!
,,Miłość zakrywa wiele grzechów i ona jest doskonałym wypełnieniem Prawa".
Czy jest coś piękniejszego na tej ziemi niż możliwość powrotu w Moje ramiona, drobinko? Oto taki napis powinien być zamieszczony tam, gdzie przystępujecie do Mego Sakramentu: ,,Tutaj czekają otwarte ramiona twego Ojca!".
Drobinko Moja, pójdź za Mną. Bardzo cię kocham".
Kocham Cię, Jezu!
20 sie 2026
,,Zaprosiłem cię na Moją ucztę, drobinko, czy nadal w niej uczestniczysz?".
Chcę spełniać Twoją wolę, Mój Jezu.
,,Moja Uczta i Moja Ofiara trwa, czy aktualnym jest zatem zaproszenie wynikające z twojego Chrztu, wówczas bowiem naznaczyłem cię wezwaniem do Wieczności. Jak mówi Apostoł: ,,Jeśli wspólnie z Nim cierpimy i z Nim królować będziemy". Wielu, Moja Anetko, nie ma świadomości i doświadczenia królowania, służby i ofiary. Przenieśmy się do waszego świata, tak, tego wirtualnego, gdzie wielu odpoczywa jako głuchych, ślepych, niewidomych i chromych; powiedz, czy wysłane do grona znajomych zaproszenie, nie wymaga szybkiego zatwierdzenia? Jednak posiadanie tylu kontaktów nie czyni was uczestnikami jednej ogromnej rodziny, w której Ja i Ojciec jedno jesteśmy. Równocześnie możliwość pisania do wszystkich i na każdy temat oznacza dla was z jednej strony wspaniałą przygodę i pewną anonimowość, z drugiej strony czyni was ubogimi w bliskie i bogate w miłość relacje.
Syn z przypowieści, drobinko, ma pozycję uprzywilejowaną, gdyż ojciec wyprawia mu ucztę. Co dalej? Odmowne odpowiedzi uderzają w serce syna i ojca jakby ktoś miał czuć się przymuszonym do wspólnego ucztowania. Jakże to się dzieje, najmilsza i Moja, że na weselu w Kanie, gdzie jestem Ja i Moja Mama brakuje wina. Przecież powinienem już wcześniej przewidzieć postępujący brak i tym samym wyjść naprzeciw tym, którzy jakby nie zakupili dość rozweselającego napoju. Moja odpowiedź na czułość Matki przypomina odtrącenie

wezwania kobiety kananejskiej, bo nie nadeszła jeszcze godzina Moja. Najmilsza, tu jest deficyt wina, a na tamtej uczcie - brak gości. Czy widzisz wspólną tajemnicę?".
Nie widzę...Jezu, rozjaśnij moje ciemności.
,,Najmilsza, zanim przyszedłem do was i stałem się Człowiekiem, każdy był niezdolny do miłości i niezdolnym, aby być. Brak wina w Kanie symbolizuje głód miłości, a nieprzyjęcie zaproszenia na ucztę - brak obecności. Sparaliżowany spod sadzawki powie: ,,nie mam człowieka". Podobnie Samarytanka nie będzie zdolna, aby dać Mi pić, a człowiek spod Jerycha będzie mijany przez nieobecnych kapłana i lewitę, którzy nie udzielą mu pierwszej pomocy. Herod, Moja Anetko, chętnie posłucha Jana Chrzciciela, lecz nie będzie czynił tego, co ostatecznie robią słudzy w Kanie Galilejskiej, napełniając stągwie wodą jak im poleciłem. Odpowiedź na Moje Słowo, drobinko, otwiera niezgłębione źródło wody żywej. Uzdrawiam chromego mocą Słowa, Samarytanka spotyka Miłość Wcieloną, a pobity człowiek zostaje zaopiekowany. Tak samo, trzeba, aby sala weselna wcześniej pusta zapełniła się biesiadnikami. Weszli zatem jak czytacie: źli i dobrzy, mali i wielcy, co wskazuje na ogrom Mego Miłosierdzia. Nie mamy tutaj weryfikacji tożsamości przy wejściu, lecz darmowość Mej nieskończonej miłości. Należy, Moja mała, tak samo odnosić się do innych, gdy ucztujesz ze Mną, wprowadź złych i dobrych, ale nie naklejaj na nich naklejki, że ten lub tamten jest skreślony w Moich oczach. Ja bowiem znam was po imieniu, a znam motywy działania i dążność do prawdy, które dla was często pozostają zakryte. Pozwól, że podejdę przypatrzeć się tym, co weszli do wnętrza. Wspomnijmy, najmilsza na nasze bohaterki uzbrojone w lampy napełnione oliwą, o, nie mogłem oprzeć się by wprowadzić je do swojego Domu nawet pośród zewnętrznej nocy. Te zaś ze zgaszonymi lampami pozostały na zewnątrz, bez stroju weselnego i bez oliwy.
,,Niech będą przepasane biodra wasze i zapalone pochodnie". Moja mała Anetko, jak sądzisz czy nieubrany w strój odświętny i panny nieroztropne zostały skazane na wieczne potępienie? Czego nauczam was w Moich przypowieściach? Czy jestem Panem strachu?".
Jezu, nie jesteś. Może to jakiś obraz konsekwencji naszych czynów.
,,Tego, że nie jesteś obecny i nie kochasz, choć obdarowałem cię już w czasie Chrztu Świętego Moją Miłością i Moją Obecnością bardzo bliską, bo wtedy też zostałeś zaproszony by razem ze Mną być i królować. Przyjrzyjmy się, Moja Anetko, waszemu osadzeniu w rzeczywistości czasu i przestrzeni, co zresztą jest mocno zaznaczone w życiu zakonnym, kiedy to raz jesteś tu, raz w innym miejscu. Równocześnie umiejscowiona we wspólnocie, w środowisku, z pewnymi obowiązkami i powinnościami, z danymi zewnętrznymi i wewnętrznymi, możesz i zostałaś zaproszona do radowania się we Mnie. Sam Apostoł zaznaczy stanowczo: ,,radujcie się w Panu, jeszcze raz powtarzam: radujcie się". Zatem w Tajemnicy zjednoczenia z Trójcą, Moja mała, stajesz się uczestniczką naszej, Mojej radości - takiej, która nie ma początku ni końca; napiłaś się kropelkę, kiedy udzieliłem tobie odpuszczenia grzechów w czasie spowiedzi. Jednocześnie Moja radość jest radością pełną, kiedy w Kościele nie ma pustych miejsc. Najmniejsza, ale nie mówię o tych miejscach nazywanych stojącymi bądź siedzącymi, mówię o obecności. Sama rozumiesz, że nie ma w kościele zbyt wiele osób, które całym sercem przeżywają Mą Najświętszą Ofiarę, mimo, że Moje Serce wciąż jest dla was całe otwarte. Dlatego, drobinko, może być kościół pełen ludzi, którzy nie powiedzieli, że Mnie kochają i nie doświadczyli osobiście potęgi i słodyczy Mej miłości. Czy słyszysz? Lecz może być kościół, w którym jedna dusza, szuka Mnie, kocha i pragnie całą sobą, a wówczas, drobinko, otwieram drzwi i okna, a wchodzą ci, o których nikt nie pomyślał, że są na liście zaproszonych i poszukiwanych. Ta gorliwość, która teraz płonie

w twym wnętrzu, aby iść i mówić o Mej miłości to owoc Ducha Prawdy. Wiedz, że możesz mówić także bez słów, kiedy cała jesteś obecna teraz dla Mnie. Czy widzisz strój Tego, który dla ciebie został przebity, abyś miała dość miejsca w Domu Ojca? Moja szata, Moje Ciało poranione, takie, przed którym twarz się zakrywa, czy możesz przejść obojętnie?".
Jezu, nie...Nie mogę...
,,Czy nazwiesz Mnie już dzisiaj Przyjacielem i przyprowadzisz do Mnie tych, za którymi naprawdę tęsknię?".
Jak mam to zrobić?
,,Czekasz na konkretną wskazówkę? Masz ją w Mojej Ewangelii, drobinko. Mój strój weselny złączony z Ofiarą, ale także z Moim Wielkanocnym Zwycięstwem, w ten strój pragnę przyodziać tych, którzy nie chcą go nosić. Wróćmy raz jeszcze, drobinko: ,,Skoro wspólnie z Nim cierpimy, z Nim też królować będziemy". Jeśli kapłan szuka przyjaźni ze Mną bez jarzma Mego Krzyża, znajdzie jedynie swe nieuporządkowane pragnienia. Gdy znów szuka Mnie dla Mnie samego, odkryje, że przez Sakrament Święceń sam stał się kapłanem, ołtarzem i ofiarą. Czy możemy odłączyć Ofiarę od Krzyża? Jak rozmawiałyście dzisiaj: czy odłączymy śmierć od życia, Moja Anetko?
One we Mnie jedno stanowią.
,,Przyjacielu, jakże tu wszedłeś? Czy twój strój nie jest i Moim?". Oto pokropię was wodą, Moją wodą, a wy w Sakramencie Chrztu odczytacie także tożsamość waszej kapłańskiej misji. Dlaczego boicie się powracać sercem do tamtego dnia, w którym otrzymaliście niezatartą pieczęć?
Ukochane dziecko, nosi szatę Tego, który za ciebie umarł i zmartwychwstał, nie obawiaj się nazywać Mnie Tatą, bo nie ziemia jest twoim ostatnim domem. Ach, jesteś otulony miłością Ojca, Syna i Ducha Świętego, a ta sakramentalna tajemnica jest niczym otwarta księga. Napisz, drobinko, Moim kapłanom, aby ją często otwierali. ,,Wy którzy otrzymaliście chrzest zanurzający was we Mnie zostaliście zanurzeni w życiu Boga i nie jesteście obcymi. Trzeba, ukochana, otworzyć drzwi duszy szerzej niż drzwi ziemskich świątyń, bo te pierwsze są bardzo zaryglowane, wystarczy podważyć je cierpliwą miłością, taką która wszystko znosi i nigdy nie ustaje. Chodź, uczynimy to w Moim Kościele. Bardzo cię kocham, Moja Anetko, pójdź za Mną".
21 sie 2026
,,Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich, Moja Anetko. Dlatego twój udział w Mojej Męce pozwala na uzdrowienie tych, do których skierowane są Moje Słowa. Zaiste spoczywa na tobie, Moja ręka, drobinko, a miłość Ojca, Syna i Ducha Świętego dalej wzywa do miłości braci i sióstr. Tak Bóg umiłował świat, że dał swojego Syna Jednorodzonego, a kiedy odpowiadasz miłością na miłość, zaraz też wstaje wojsko bardzo bardzo wielkie".
Nie rozumiem, Jezu, o czym mówisz, ale w bólu trudno mi pisać.
,,Trzeba, Moja najmniejsza, kochać bardziej, wiele dusz nie pojmuje, czemu miłość Ojca jest nierozerwalnie złączona z miłością bliźnich. Nie mów zatem, że kochasz kogokolwiek, nie miłując Mnie, lecz jeśli żywisz niechęć do jednego ze swoich braci, nie staraj się mówić, że jestem dla ciebie najważniejszy i że bardzo Mnie ukochałaś.
Dziecię Moje, podaj Mi swoją dłoń, gdy zaczynasz rozumieć, że nie jesteś zdolna kochać ani Mnie, ani swoich bliźnich. Miłość odkrywana i przyjmowana w tajemnicy Mej Obecności w Sakramentach Kościoła, ma też pomóc tobie tak małej i słabej znajdywać Mnie we wszystkim. Zobacz, drobinko, dziś w Eucharystii ożywiłem twą duszę niczym rosa poranna

nawadnia ziemię, a ty zamilkłaś, wiedząc, że to wszystko pozostaje Moim darem. Tak ściśle jednoczę się z tobą, że trudno rozróżnić, czy Ja sam kocham, czy ty uczysz kochać się we Mnie. Dwie miłości w Trójjedynym stają się jednym. Kto może pojąć, niech pojmuje. Wiesz, najmilsza i Moja, że za Moim Słowem miłości stoi zawsze czyn miłości. Dlatego idź i ty czyń podobnie. Całość waszej pozornie szarej codzienności opiera się na tych dwóch przykazaniach, a wy możecie je spełniać bądź nie. Dlatego też, Moja mała drobinko, zechciej bardziej niż dotąd pochylić się nad tymi osobami, które kochasz jeszcze zbyt mało".
Co to znaczy?
,,Okazuje się, Moja oblubienico, że Ten, który cię poślubił pragnie ożywić najbardziej uschłe kości, a dokładniej chcę ożywić tych, którzy Mnie nie kochają. Zatem gdy dzielisz poznane osoby na miłe albo oschłe, na otwarte bądź wrogie tobie czy i Memu Kościołowi, wreszcie te, które wiemy, że noszą na sobie owczą wełnę, a wewnątrz są drapieżnymi wilkami; o, Ja, Moja Anetko, nie czynię takiego podziału.
W Moim Kościele każda kość może doświadczyć Boskiego ożywienia i zbliżyć się do innych, dlatego koniecznie patrz, czy dialog ze Mną popycha cię ku braciom, czy zamyka w swoim świecie".
Nie, Jezu...czuję pragnienie by dzielić się Tobą, gdzie tylko mam taką możliwość.
,,Czy będziesz dzielić się Mną tam, dokąd cię poślę, a nie będzie tam atmosfery pobożności czy też pragnienia szukania Boga?".
Jestem twoja, Jezu. Poślij mnie, ale proszę daj mi Twą cierpliwość i siłę.
,,Moja Anetko, tych nigdy tobie nie zabraknie. Uwierz, najmilsza, że dusza nakarmiona miłością Ojca, Syna i Ducha Świętego, dalej pragnie karmić tą miłością Moich braci i siostry. Dziś kiedy wiele rodzin napotyka na kryzys relacji, odkrycie innej rodziny tej bosko ludzkiej, a więc tajemnicy piękna Kościoła Chrystusowego jest bardzo ważne i od tego należy rozpocząć. Pozycja dziecka, pozycja zależności od Ojca, łamie ludzką pychę i samowystarczalność, ale Moja mała drobinko, w odczytaniu tożsamości chrzcielnej leży początek wszelkiej ziemskiej miłości. Jeśli nie kochasz innych i siebie we Mnie, kochasz w sobie i swoją miłością, która po grzechu pierworodnym nosi ślady egoizmu, i wciąż sprawia, że wracacie do samych siebie, i swojego zakłamanego spojrzenia, do egzystencji pustki i ciemności. Moja mała oblubienico, wpatrując się w Moje Serce możesz zobaczyć miłość Boga i miłość Człowieka, a i więcej Boga i Człowieka. Stając się Jednym z was, od chwili, gdy zamieszkałem w łonie Niepokalanej, drobinko, rozpocząłem naprawę i odnowę stworzenia przez grzech zdeformowanego, gotowego kraść, zabijać i niszczyć, tak, Mnie Boga, swoich bliźnich i siebie samego. Zabójcę na śmierć skazanego czynię nowym, podobnie jak z tamtymi kośćmi, o których czytacie u Ezechiela. Gdy zatem Mama pieści mnie w swych ramionach, wówczas twój Bóg oddycha twoim człowieczeństwem, a bardziej dogłębnie jestem dzieckiem, abyście nie bali się zbliżać do tego źródła światła i miłości, którym ja jestem. Ja, Miłość Wcielona. Zobacz, Moja drobinko, Mojżesz obawia się podejść do płonącego Krzewu, a wy z czułością zbliżacie się do Mego żłóbka, kiedy nadejdzie dzień Mego Narodzenia w waszym czasie, prawda?
Kiedy Moi przynoszą Mnie do świątyni, Ja raduję się w objęciach Symeona, bo rozpoznał we Mnie Mesjasza, którego oczekiwał. Tak, dlatego odchodzi szczęśliwy. Jego odejście, Moja Anetko, wskazuje na nowy rodzaj relacji i więzi. Ja pochylam się nad Moim niemowlęciem by opowiedzieć kim jestem, i Moja najmilsza, by przekonać was do Mojej niczym nieograniczonej miłości. Czy zauważyłaś, że wy kochacie od do albo też kochacie za, a we Mnie miłość rozlana w Duchu Świętym jest bez granic, bez pytań, bez (uwaga) bez oznak

miłości ze strony was małych i bardzo ,,niekochanych". Słowo niekochanych, Moja drobinko, trzeba byłoby zaznaczyć w tym celu, abyście zrozumieli jak bardzo pozostał w was zakorzeniony ów deficyt bycia niekochanym przez nikogo. Kości opisane przez proroka są jakby wzorem tego, czym sami jesteście skazani na klęskę niebycia umiłowanymi. Słyszysz, najmilsza z ust małych i wielkich słowa; ,,nikt mnie nie kocha", doświadczasz także że osoby dorosłe potrzebują dowartościowania, gdyż nie czuły się kochanymi ani w swym dzieciństwie ani w młodości - stąd wynikają narastające problemy w kontaktach międzyludzkich i widzisz jak bardzo niedojrzałe jest ich zachowanie".
Tak, to prawda, Jezu... zazdrosne i bardzo skostniałe zamknięte schematy ...przypominają górę lodową...
,,Moja najmilsza, Ja - Ojciec, Syn i Duch trwam w miłości i zapraszam was w tajemnicy Kościoła do odkrywania, powolnego, gdyż do szybkiego nie jesteście zdolni, zapraszam do odkrywania prawdy o tym, że umiłowałem was przed założeniem świata, a zatem jak mawiasz wiele razy: ,,należy zresetować system". Taki reset zaczynam w duszy od momentu Chrztu, kiedy wyciskam na niej piętno przynależności do Mojej rodziny. Tyś jest Mój syn, Moja córka, umiłowany, umiłowana we Mnie. Od razu trzeba też, drobinko, sięgnąć do Mojej Ewangelii, kiedy bowiem rozpoczynam swą działalność nad Jordanem, słyszysz głos Ojca i Duch Święty spoczywa na Mnie. Najmilsza, Ja, ukochany Syn Ojca Niebieskiego posiadam pełną świadomość Mojej Tożsamości i prawdy bycia kochanym. Równocześnie Duch ,,popycha" Mnie ku wam, abyście od teraz patrząc na Syna, kochali Ojca i waszych braci i samych siebie, ze względu na Mnie. Trzeba tu, Moja Anetko, wejść w Moje Paschalne Misterium, gdzie daję wam nie tylko usłyszeć i zobaczyć kim jest Ojciec, ale pozwalam na smakowanie Mej Miłości, jak czytasz, kości jedna po drugiej zaczęły zbliżać się do siebie; Ja bowiem czynię was jednym Ciałem ze Mną i z Moim Kościołem. Oto Moja bosko ludzka synchronizacja miłości, wasze braki w miłości zostają twórczo przemienione i stajecie się tak, odbiorcami Mojej Tajemnicy Ojca, Syna i Ducha Świętego.
Gdy usłyszysz, że cię kocham, Moja oblubienico i córko, zaraz też przypomnij sobie, że Ja miłuję w tobie i przez ciebie, Moich braci i siostry. Jestem oceanem miłości i we Mnie niekochani odzyskują życie, szczęście i wszystko. Kochaj, Moja najmilsza przez Syna w Ojcu, mocą Ducha Miłości i Ja bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu, kocham Cię.
22 sie 2026 Najświętszej Maryi Panny Królowej
"Moja najdroższa Anetko, czy nie jest to dobry czas, aby kochać bardziej? Skąd pojawił się w twoim sercu lęk i smutek, po tym, co wyszło z ust Mojego kapłana?".
Jezu, nie wiem, nie rozumiem, dlaczego zrobił takie mocne odniesienia do parafii.
,,Dziecię Moje, należy go ukryć w Moim Sercu, bo przyjął Moje Słowa jako słowa dotyczące innych, podczas, gdy Ja mówię najpierw i przede wszystkim do niego. Najmilsza, to nie przypadek, że uczestniczyłaś w Sakramencie Chrztu, ponieważ tutaj Ja czynię z was jedną Moją rodzinę, a tamte maleństwa mają już udział w dobrych Mego Królestwa jak jest napisane:,,Usta dzieci i niemowląt oddają Ci chwałę, Panie". Kto zatem radował się z ich Chrztu, Moja drobinko?
Tutaj jest początek naszej wspólnej przygody miłości i jak słyszałaś rano, to Ja pierwszy rozszerzam swe ramiona, aby was przygarnąć do Siebie.
Kiedy chodziłem po ziemi, byli na niej ci, którzy uważali siebie za lepszych od innych, a nakładając na innych ciężary, sami palcem ich nie dotykali. Ja znów, Moja Anetko, zajmuję ostatnie miejsce, a za Moim Słowem idzie czyn. Dlatego napominam tamtych i napominam

was, począwszy od małych aż do wielkich, abyście zdejmując z siebie płaszcze waszych powłóczystych modlitw, odpoczęli przy Moim Sercu i pojęli podobnie jak Moja Mama, że tuż za Słowem Moim następuje działanie. Przyglądałaś się jak kapłan wypowiadał chrzcielną formułę i tym samym natychmiast Duch Mój ogarniał dziecko czyniąc z niego Moją świątynię. Tak też dzieje się, Moja najmilsza, gdy stajecie przede Mną, w czasie Eucharystii, czy też podczas Sakramentu Pokuty - po słowach wypowiadanych przez namaszczonego przeze Mnie kapłana, następuje czyn miłości. Wobec Tajemnicy Męki, Śmierci i Zmartwychwstania niech zegnie się każde kolano także naszych bohaterów z Ewangelii, których postawa wskazuje najpierw na pychę żywota choć nie są jej świadomi, uważając innych za niżej stojących od siebie. Moja drobinko, czy nie trzeba przywołać modlitwy faryzeusza i celnika, gdzie jeden tylko odszedł usprawiedliwiony? Wreszcie jak dojdziecie samodzielnie na wąską ścieżkę pokory, jeśli wygodniej jest stać wyżej od innych w swoim myśleniu?
Tutaj, mimo swego wywyższenia Moja Mama, stoi nieco w cieniu nazywając Siebie Służebnicą, wygląda na Tego, którego miłuje i oto przychodzę.
Ile we Mnie ukrytego piękna!
Im bardziej jak czytasz uniżyłem samego Siebie, tym bliższy stałem się wobec waszego (tak napisz) zainteresowania sobą. Dążenie każdego i każdej z was, z natury zmierza ku przemijaniu i ku śmierci, lecz Ja, Pan zanurzając was w Moim Paschalnym Misterium, zanurzam was w nowości Mojego życia, Mojej śmierci i Mojego Zmartwychwstania. Ileż tu prawdy i sprawiedliwości! ,,Strącam władców z tronu, a wywyższam pokornych". Dlatego konfrontacja was pysznych z Moją pokorą, powinna nieco zaboleć. Oto ból konania, bo ilekroć nie domagasz, tylekroć jesteś mocny. Najmilsza, jeśli w tym, co rozpoczynasz dostrzegasz jakikolwiek zalążek pychy żywota, to taki sygnał ostrzegawczy, że potrzebujesz Mego Słowa jako stałego lekarstwa, a tajemnica zjednoczenia ze Mną w Moim Kościele pomoże tobie małej odkryć darmowość Mej miłości. Tak samo zatem kocham pysznych faryzeuszy jak biednych złodziei i celników, a patrząc na waszą rzeczywistość tak samo miłuję pobożnego kapłana i biskupa jak zdeklarowanego ateistę, który ciągle Mnie prześladuje.
Wiem, drobinko, że dla was taka miłość wydaje się być nierealna, prawda?
Wciąż kochacie za. Stąd też tak trudno wam spotkać się ze Mną bez płaszcza bogatego we frędzle i bez poważnej miny niedzielnego katolika. Moja najmilsza, a Ja Jestem, który jestem. Moja Obecność sięga od Nieba aż po krańce ziemi, ale trzeba wam najpierw odkryć bardzo osobiście waszą biedę duchową, bym mógł was obdarować Moją świętością. Wiedz, drobinko, że to dzisiejsze kazanie było dla tamtego kapłana ważnym słowem i dla was słuchających również. Dobrze, żeby głoszący pamiętał, że żadne z jego słów nie spadnie na ziemię, jeśli zechce sam zaraz wprowadzić je w czyn. Podobnie jak ten, który otrzymał pięć talentów i zyskał zaraz drugie pięć. Te kolejne talenty znów mogą zostać pomnożone, ponieważ, kiedy kapłan się nawraca, z nim też nawracają się inni.
Moja drobinko, tak też jest z twoim narzekaniem na jedną lekcję religii. Jeśli uznasz, że sama masz ze Mną dobrą relację i znasz na pamięć cały katechizm, a dzieci pochodzące z rodzin zamkniętych na Moją miłość nic nie skorzystają, wtedy denar, jaki otrzymałaś nie zostanie pomnożony. Skoro zaś uznasz, że to Ja pragnę prowadzić tę jedną lekcję, w takiej nie w innej klasie, a ty pozwolisz Mi na bycie pierwszym, oto razem przeniesiemy góry. Nie ma nic ukrytego, drobinko, co by nie miało zostać ujawnione, lecz Ja, Pan wzywam cię do czujności, byś nie utraciła tego, co wydaje się tobie bardzo małym.

Duch Mój, oblubienico, gdy rzuca swe światło, zaraz zauważasz, gdzie jest więcej ciebie niż Mnie, a kiedy ty stajesz w pełni Jego blasku - dostrzegasz jak nie masz nic z czego miałabyś się chlubić. Odkrycie nędzy rodzi początkowo jęk i sprzeciw, lecz jeśli wytrwasz w Moim świetle, zobaczysz więcej i bardziej, a dokładniej odkryjesz głębokość, długość i szerokość".
Jezu, dziękuję Ci, że mogłam uczestniczyć w Sakramencie Chrztu i że dajesz mi poznać, co czynisz z tym, który jest w Tobie zanurzony.
,,Tak, najmilsza, dla tych, którzy są na zewnątrz wszystko dzieje się jakby za zasłoną, mają oczy, ale nie widzą. Ty obdarowana udziałem w Mojej Tajemnicy, zostajesz zaproszona by widzieć więcej, ale czy z tego powodu mniemasz, że jesteś lepszą od innych?".
Nie mam takiego odczucia...tylko pragnienie by dzielić się tym, co mi dajesz przecież zupełnie za darmo.
,,Jak sądzisz dlaczego nakazuję tamtym, aby nikogo na ziemi nie nazywali ojcem? Czy to uderzenie w rodzinne więzi?".
Nie wiem ...może wtedy tak inni siebie tytułowali.
,,Drobinko, ojcostwo stoi na straży bezpiecznego domu i rodziny, a wy sami z siebie na śmierć przez grzech skazani, nie umiecie być ostoją dla Moich braci i sióstr, a używane wówczas nazwy miały za zadanie podnieść czyjś prestiż.
Nikt nie wie kim jest Ojciec, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić.
Kiedy zamkniesz swe oczy odkryjesz, że dzieci, które dziś przyjęły Chrzest mają tego samego Tatę, a ich łączność z Moim Kościołem i tobą małą jest jednością ponadczasową i nadprzyrodzoną.
Zatem, Moja drobinko, także ty możesz śmiało radować się tak liczną rodziną. Miłość, miłość, miłość. Pamiętaj, że zasiadając na tronie twego serca, chcę, abyś poddała się pod Moją słodką władzę i wszystko czyniła dla chwały naszego Ojca. Kocham cię, najmniejsza, w Moim Kościele, oto jak wiele otrzymałaś! Pójdź za Mną!
23 sie 2026 21 niedziela zwykła rA
,,Moja najdroższa Anetko, czas, aby słuchać i też kochać bardziej, pozostań na straży razem z tymi, którzy bezustannie adorują Mnie żywego w tej kaplicy. Jak sądzisz, najmilsza, czy Piotr, którego uczyniłem skałą, czy wiedział, że zostanę z wami w Eucharystii przez wszystkie dni aż do skończenia świata? Czy to przypadek, że zostaliśmy sami: Ja, Więzień tabernakulum i ty strażniczka Mej Eucharystycznej Obecności?
Moja najmilsza, jestem Tym, który wkłada w kapłańskie dłonie klucze poznania Mego Paschalnego Misterium i jak widzisz podkreślam Moją Obecność, gdy uczestniczysz albo nawet pozostajesz tuż obok w zakrystii; Ja Jestem. Gdyby Mój kapłan zdawał sobie choć w maleńkiej części, jaki dar znajduje się w jego rękach, płakałby ze szczęścia i nie przestawał Mi dziękować. Ponieważ jednak wciąż wielu z was pozostaje przy pytaniu: ,,Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?", oto biedni i mali także tu nie mają odpowiedzi. Ukażę mu pełnię radości i wieczną rozkosz po Mojej prawicy, o ile nie będzie uparcie trwał przy swoich dawnych schematach. Możesz przejść przez swe życie rozmyślając, co ludzie o tobie powiedzą bądź już powiedzieli, tak, o człowieku, który zbawić nie może. Ale także możesz zmierzyć się z pytaniem, na które nie znasz do dzisiaj odpowiedzi: ,,za kogo Mnie uważasz?". To pytanie niczym miecz obosieczny przebija, rozrywając standardy myślenia o Mnie i wasze nikłe próby, aby zrozumieć Moją bezinteresowną miłość.
Wreszcie Duch Święty objaśniając głębokość, mądrość i Moją wiedzę, pomaga na otwarte wejście w pytanie Boga, który stałem się Człowiekiem dla was. Dlatego, Moja Anetko, pierwsze jest: ,,Kochaj!", dlatego wciąż powtarzam je tobie, aby wypełniało twą codzienność

czyniąc ją owocną. Kiedy pod Cezareą Filipową rozpoczynam dialog z Moimi uczniami, wy wiecie, że ten pierwszy dialog już został dokonany. Maryja przyjęła Słowo i nastąpił Cud nad cudami, o którym nikomu się wcześniej nie śniło, choć byłem zapowiadany przez proroków. Ojciec posłał Syna, niebiosa spuściły rosę i przestały być zamknięte. Odległy i nieogarniony stał się małym bezbronnym Dziecięciem, o którym usłyszycie: ,,Czy może być co dobrego z Nazaretu?". Nazywany szaleńcem i opętanym, wchodzę w wasze zamknięte krainy grzechu, domy, wioski i pola, a dzisiaj blokowiska, osiedla domków jednorodzinnych, serca?! Otwieram wasze groby i wydobywam was z grobów (tak napisz, drobinko) uśmierconego człowieczeństwa. Będę uśmiechał się, płakał, krzyczał i szeptał, będę jadł i pił, spał i pracował, zakosztuję nędzy wygnania i odrzucenia, będę poraniony, przebity, ostatni, a trzeciego dnia zmartwychwstanę.
Wiesz, Moja najmilsza, za kogo uważają Mnie, Syna Człowieczego, ludzie?
Tak jak czytasz w Janowej Ewangelii: ,,Słowo przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli".
Dlaczego zadaję dzisiaj w niedzielę, kolejną niedzielę przed końcem waszych wakacji, to właśnie pytanie?
Ukochana, czynię to w tym celu, abyś spojrzała na innych we Mnie i Moimi oczami. Nie tak jak człowiek widzi - jak Bóg patrzy. Patrzę na tych, z którymi dzisiaj przebywasz z cierpliwą miłością, znając ich inną wiedzą niż ty. Moja wiedza, drobinko, jest złączona jak słyszeliście z głębokością i bogactwem Tego, co już dla was uczyniłem. Zatem, Ja kocham razy trzy. Moje pierwsze kocham, Mój pocałunek wobec twego istnienia to Wcielenie, w którym pragnę powiedzieć stanowcze ,,tak" wobec twojego bycia człowiekiem i wobec twych braci. Mówię ,,tak" przyjmując wszystko wasze oprócz grzechu. Zgadzam się, drobinko, że wielu Mnie nie rozpozna i odrzuci - uwaga to bardzo ważne: wielu odrzuci Mnie obecnego w twoim człowieczeństwie, bo w czymś nie będziesz takim jak świat każe, albo takim jak inni by chcieli. Oto, Moja Anetko, niezwykle ważne pytanie: czy zgodzisz się na takie odrzucenie? Drugie ,,kocham" złączone z pytaniem o twoje wewnętrzne zjednoczenie ze Mną, to pytanie dotyczy bogactwa Mego Wielkanocnego Misterium Męki, Śmierci i Zmartwychwstania - tutaj słyszycie jedynie odpowiedź Piotra, który jednak nie wypowiada jej sam od siebie. Taki bardzo odważny i porywczy zarazem okaże się następnie słabym i grzesznym, co nie przeszkodzi, abym tu właśnie zbudował swój Kościół. ,,Za kogo wy Mnie uważacie?" to takie sakramentalne wezwanie do współdziałania w Komunii miłości. Jeśli bowiem wiesz, że kocham cię przez Chrzest, Bierzmowanie i w Eucharystii, równocześnie przyjmujesz Me Miłosierdzie w Sakramencie Pokuty, to czy możesz dalej milczeć, kiedy niczym Łazarz, żebrzę o miłość?
Wy słyszycie, drobinko, wyznanie Piotra i zastanawiacie się nad powagą jego prymatu, a Ja nie skończyłem jeszcze pytać. Oto historia tego małego i zarazem wielkiego Apostoła opowiada wam, którzy słuchacie o spotkaniu nad jeziorem - tam zabrzmi wyraźnie, odnośnie i otwarcie do was i do Mojej ,,Skały": ,,Czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?". Biedak mierzy się z jednym, lecz potrójnym pytaniem, a Jan nie pisze nic o objawieniu z Nieba, ale że zasmucił się, słysząc trzeci raz Moje miłosne pytanie, ten, który obiecał nie zdradzić, a upadł trzykrotnie. Czy on miałby otwierać, aby nikt nie zamknął?
Tak. ,,Inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz". Moje trzecie ,,kocham" to ostateczna pieczęć Miłości Ukrzyżowanej i Zmartwychwstałej, gdy rodzi się Mój Kościół, a Ja daję mu Pasterza, który w ogniu został wypróbowany. Ten, co zaparł się miłości, w mocy Ducha Świętego odpowie na miłość trzy razy i w końcu z miłości do Jednego i do swych owiec odda

swoje życie. Tak, dzisiaj szukacie Ewangelicznych herosów, a Ja wybieram ubogich tego świata, najmniejszych i najbardziej bezbronnych, aby zawstydzić mędrców. Prawdziwa wiedza nie jest związana jedynie z intelektualnym poznaniem i rozważaniem Mojej miłości, Mojej Ewangelii i Moich pytań. Nie. Prawdziwa miłość jest odpowiedzią życia, które raz otworzone na nią, nie przestaje kochać. Podobnie jak z drzewem, co swe korzenie puściło ku strumieniowi, zachowa zielone liście i nie przestaje wydawać owoców. Tak to, najdroższa i Moja zadaję wam Moje pytania, a wiesz, kto jest twoją Odpowiedzią".
Jezu, a ja, czy mam na nie odpowiedzieć?
,,Już to zrobiłaś, drobinko.
W swoim uśmiechu, w tamtej zaniesionej kanapce, w przytulonym chłopcu, w gotowości by pomóc zanieść talerze.
Wiedz, że w miłości nie trzeba wielkich czynów - wierność w tym co małe przynosi odpowiedzi na wszystkie pytania. Bardzo cię kocham, mała Moja. Pójdź za Mną".
Dziękuję Ci, Jezu...za wszystko! Kocham Cię. Wszystko co dobre mam od Ciebie.
24 sie 2026 Poniedziałek św. Bartłomieja Apostoła
,,Moja oblubienico, dlaczego przyszłaś do Mnie?".
Bo niedobrze żebym coś zaczęła bez Ciebie, Jezu.
,,Tak, Ja Jestem, który jestem, ale Mój przyszły Apostoł przeżywa wahanie, ponieważ zdobył już wiedzę i doświadczenie, które nie było poznaniem twarzą w twarz. Zobacz, najmilsza, tak samo i wy prowadzeni najpierw przez dorosłych, macie jakiś swój rozumowy pogląd na Mnie, że moglibyście tak jak Natanael stwierdzić, że wiecie ,,coś" o Jezusie z Nazaretu, prawda?
Dobrze, gdy pojawią się w waszym życiu inne osoby, które z wiarą wyznają: ,,Widziałem Pana i to mi powiedział". Jednak i takie spotkanie z Moimi świadkami wydaje się nie być zawsze tak silne, abyście powiedzieli z miłością: ,,Znam Jezusa". Jedni, Moja Anetko, są ciągnięci, przez swych bliskich do kościoła, choćby jak twoi uczniowie, z którymi wczoraj rozmawiałaś. Inni przychodzą z tzw. tradycji, bo trzeba. Jeszcze inni trwają w wygodnej obojętności wobec Mojego Kościoła i Mnie samego, ponieważ (tak, Moja mała) obawiają się, że znam ich zbyt dobrze. Zauważ jak w świecie mediów zaczynacie szukać jakiegoś nazwiska i zaraz algorytm wyświetla wam zdjęcia osoby i wszelkie informacje, równocześnie wy sami nie jesteście całkiem anonimowi, mimo ochrony danych. Otóż, Moja mała, drobinko, takie poznanie jest jedynie ludzkim i zbudowane na ciekawości prędko przestaje mieć jakiekolwiek znaczenie. Tymczasem podobnie z wami przyprowadzani przez innych, trzeba wam odnaleźć się w dialogu ze Mną, nie takim, w którym ty wiesz coś o Mnie czy też zakładasz że Mnie znasz, ale w twojej biedzie duchowej i w Moim obdarowaniu. Nawiązując do waszej rozmowy, drobinko, Natanael przeżywa duchowe strapienie, ponieważ wie o Mnie, że jestem Nauczycielem z Nazaretu i dużo osób chce iść za Mną i Mnie słuchać, lecz posiada swój (tak napisz) kręgosłup moralny, sądząc też, że zbyt wiele mu nie trzeba, by trwać w wierze ojców. Jezus z Nazaretu nie jest w centrum jego zainteresowania, a dziś uśmiechniesz się, bo nie będzie przeglądał Mego profilu w mediach społecznościowych. Jeśli mam być jednym z wielu mądrych pedagogów, nie trzeba, żebym go pouczał o wielu sprawach, gdyż jak sądzi, zna się na nich wyśmienicie".
Jezu, kojarzy mi się to, co mówisz jak rozmawiałam z dzieciakami i one wręcz wygadały, że dla rodziców tak ważne są przede wszystkim praca i pieniądze. Gdybyś im to zapewnił, zaraz przybiegliby do kościoła.

,,Czyżby, Moja mała? Czy nie jest raczej tak, że uznaliby Mnie za zbyt oszczędnego w zarządzaniu dobrami i chcieliby rządzić po swojemu i be ze Mnie?
Skąd bierze się w duszy podstęp? Czy to nie wynika z życia w zakłamaniu, Moja drobinko? ,,Zrobię tak, a potem jeszcze inaczej, przecież nikt się nie dowie". O, Moja oblubienico, u tamtego Izraelity było inaczej. Uczciwy do szpiku kości w zarządzaniu tym, co zostało powierzone w jego ręce, a jednak nieczuły na Miłość Wcieloną, potrzebował obudzenia.
,,Zbudź się o śpiący i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus". Zobacz, ukochana, jego przyjście do Mnie dokonuje się także dwuetapowo. Widzę go pod figowcem jak widziałem Dziewicę w Nazarecie. Widzę go przyprowadzonego przez brata i wiem jak bardzo jest kochany w Moim Kościele. Rozpracujemy to, co mówię na czynniki pierwsze:
Natanael albo jak wolicie dzisiaj Bartłomiej wcześniej przewidziany przez Moją Opatrzność na Apostoła, modli się tak, że jego słowa dotykają całego jego jestestwa i spoczywa na nim Duch Boży. Nie macie świadków tego wydarzenia, ale w jego sercu powstaje głębokie pragnienie, aby inni mogli spotkać się z żywym Słowem. Tak jak Mama w ciszy Nazaretu, spotyka nieoczekiwanie Gościa z Nieba i staje się Moją jaśniejącą blaskiem Świątynią szczęśliwa, Niepokalana. Kto tutaj ,,widzi i jest widziany"? O co chodzi, najmilsza z Moim uprzednim poznaniem was? Czy znam was jako bezgrzesznych, idealnych? O, i tak, i nie. Kiedy bowiem czytasz, że wybrałem was przed założeniem świata, abyście byli święci i nieskalani przed Moim Obliczem, wiem, że mocą Mego Ducha może być Moimi świętymi braćmi i siostrami. ,,Nie" jest złączone z grzechem pierworodnym i waszą skłonnością, aby nie być poznanym. Otóż, mała Moja, są osoby, takie szybko nawiązujące nowe znajomości i kontakty albo znów skryte i nieśmiałe. W relacji ze Mną, Moja Anetko, z wyjątkiem Mojej Mamy, wszyscy zostajecie ,,duchowo nieśmiali". Co to oznacza w praktyce?
Od powszechnie przyjętego zwyczaju, że trzeba wam wiele mówić do Mnie, ponieważ jestem daleko i raczej nie można ze Mną rozmawiać bezpośrednio, dlatego gdy mówisz nie musisz się obawiać, że twój Bóg przerwie twój monolog - tak jest łatwiej. Potem też, Moja drobinko, chęć, aby usłyszeć Moje Słowa spada do minimum to znaczy jesteście przekonani, że kieruję Je do kogoś innego nie bezpośrednio do was. Rozumiesz jak ważne jest spotkanie ze Mną, spotkanie osobiste?
Ktoś może tobie coś powiedzieć o Mnie, ale to wciąż zbyt mało. Dalszy etap, czyli przyprowadzenie to znów dopiero pewien próg początkowy. Przypomnij sobie Moją Mamę stojącą na dworze wraz z Moimi bliskimi, kiedy okazuje się, że prawdziwa rodzina jest we wnętrzu domu. Czy przyjście do Mnie nawet z najbliższymi wystarczy?
Znów wracamy, drobinko, do ,,Słuchaj!" - słuchanie poprzedza widzenie, a zatem trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi. Jeśli zostałeś przez kogoś ,,podprowadzony" do słuchania Mnie, następny krok należy do ciebie. Pragnę, abyś sam osobiście skosztował jak Ja Jestem dobry. Dlatego Bartłomiej podejmuje dialog ze Mną, nie tylko mówi, lecz i słucha. Jego spojrzenie nieufne i pełne oporów rozbłyska blaskiem Zmartwychwstania, kiedy daję mu zrozumieć, że Ja JESTEM, ale też, Moja drobinko, nieco więcej, że JA JESTEM dla niego, jestem i kocham. Ten zatem uczyni więcej niż bogaty młodzieniec, gdyż jego odpowiedź zostaje złączona z wewnętrznym przeżyciem spotkania. ,,Podnieś tutaj swój palec i włóż do Mego Boku i nie bądź niedowiarkiem lecz wierzącym". To dopiero radość spotkania, gdzie całe Niebo stoi dla niego i dla was otworem".
Jezu, czy to oznacza, że jeśli nie doświadczymy bardzo osobiście spotkania z Tobą, trudno nam będzie wytrwać w wierze i poznawać Ciebie?

,,Moja mała Anetko, czy możesz na tej ziemi do końca poznać kim jestem?".
Nie...
,,Czy możesz Mnie miłować coraz bardziej i bardziej jak Ja ciebie umiłowałem?".
Jeśli uzdolnisz mnie do takiej miłości.
,,Tak, najmilsza, mogę i chcę to uczynić, a teraz pozwól, że wśród rozpoczętych przez ciebie różnych czynności, Ja stanę się pierwszym. Czy trzeba nam dokonywać ogromnych dzieł nawróceń i przemiany wszystkiego i wszystkich, jeśli kochasz Mnie tu i teraz z całego serca, duszy i całym umysłem? Ach, to wystarczy, reszta przyjdzie potem. Moje spotkanie z Apostołem jest wciąż aktywne, dołącz do spotkania!
Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną. Nie, uśmiechnij się, nie trzeba się logować i czekać na potwierdzenie, jesteś Moja a Ja cały twój Jestem. Chodź!
25 sie 2026
Jakim językiem powinnam z Tobą rozmawiać, mój Jezu?
,,Językiem miłości, Moja Anetko".
Dobrze, ale w brewiarzu są Twoje Słowa, one też są językiem miłości.
,,Chciałabyś Mi je przeczytać, Moja drobinko?".
Pomodlić się?
,,Cóż, najmilsza, jeśli stałabyś nad wodospadem, a byłabyś spragniona, czy nie weszłabyś do niego i próbowała napić się jedynie z butelki?".
Dlaczego nie wszyscy umieją przyjąć to, że w tak prosty sposób, mówisz do mnie?
,,Ukochana, lubią pić z butelki, gdyż w niej mają dość wody, by zaspokoić pragnienie, a nie znając innych pragnień poza jednym są przekonani, że woda spadając z góry zapewnia piękny widok, można robić i zdjęcia, ale pić niekoniecznie. ,,Kto was słucha, Mnie słucha, a kto wami gardzi, Mną gardzi", powiedziałem Moim uczniom, gdy słuchali. Widzisz, drobinko, kiedy mówiłem do Alicji również nie przyjmowano tego, że posługuję się tak zwykłym narzędziem, ponieważ jak czytacie dzisiaj kubki, miski i dzbanki - wszystkie naczynia trzeba dokładnie obmyć, a nie może być na nich skazy, czy zmarszczki czy coś podobnego.
Rozumiesz Moja oblubienico? Nic.
Trochę porysowany kubek czy miska nie wyszorowana wzorowo, nie może służyć do picia czy jedzenia. Apostoł idąc tym śladem pisze o naczyniach glinianych, w których nosicie cenny skarb. Otóż, Moja mała, one nie są idealne i nie przypominają naczyń królewskich, choćby tych skradzionych przez obcego władcę za dawnych czasów Izraela. Nasi bohaterowie z Ewangelii nie umieją przyjąć Mojego napomnienia, gdyż ich oczy są bardzo zapatrzone w sprawy zewnętrznych przepisów. Można by to nazwać skrupulantyzmem religijnym, który opiera się na tym do czego ktoś jest przyzwyczajony i nie wymaga większego wysiłku. Zresztą wyobraź sobie, że ktoś wtargnąłby do twego pokoju i poprzestawiał meble bez twojej zgody, prawda, że czekałabyś na jego wyjście, aby stwierdzić, że tak być nie może i uczynić wszystko tak jak było wcześniej. Zabawne?
Tymczasem, Moja najmilsza, w życiu duchowym jest podobnie. Oto nazywam po imieniu błędy popełniane przez Moich rodaków; czy pamiętasz jak Mojżesz zabija Egipcjanina znęcającego się nad jednym z Izraelitów? Moje biada także spada na kark faryzeuszy i uczonych w Piśmie, lecz nie powoduje zmiany postępowania. Jałmużna dawana na pokaz ma przykrywać wnętrze pełne uschłych kości, cuchnące i zgniłe. Zewnętrzne przepisy chronią przed wniknięciem w głębsze motywy postępowania i mają pomóc ukryć obłudę i zakłamanie. Ja Jestem światłością świata, dlatego wydobywam na zewnątrz to, co dla tamtych dobrze, aby nie zostało odkryte.

Co to oznacza dla was, dzisiaj?
Najmilsza, tak jak dla nich: albo zaboli i zostanie przyjęte, albo podeptane przez ludzi i wydziobane przez ptaki podniebne. W waszym języku słowo: ,,biada" nie funkcjonuje, jest rzadko używane, lecz jeśli usłyszycie wprost wypowiedziane przekleństwo, wtedy też trudno wam przejść obojętnie. Pewne sprawy, w mocy Ducha Świętego zamiast spoczywać pod ziemią, zostają postawione na świeczniku, a Ja badam serca i sumienia, by oddać każdemu według jego postępowania. Przyjrzyj się, najmilsza, skoro nie masz osoby tuż obok siebie, która dużo mówi i nie lubi milczeć, czy słyszysz częściej Mnie, czy siebie i jakie myśli nurtują w twoim sercu?".
Jezu, Ty wiesz: na jutro muszę dziś przygotować parę rzeczy i jutro pojechać do hurtowni po kwiaty, i wogóle je ułożyć potem te gazetki, szkoła... itd itd
,,Moja mała, powiedziałaś o tym co zewnętrzne, a twoje wnętrze?".
Ty w nim jesteś.
,,Na pewno jestem pierwszy?
Zauważ, najmilsza, sprawy tego świata trzeba włączyć w Moje własne, wówczas będą naszymi i łatwiej będzie tobie zaplanować, a następnie ucieszyć się Moją pomocą".
Jezu, Ty naprawdę takimi drobiazgami się przejmujesz?
,,Kocham drobiazgi, spójrz na Mnie w tabernakulum jest bardzo bardzo mały, a Moja zewnętrzna dla was dostępna Postać nie przeszkadza, abym był Wszechmocny i Wielki".
Właśnie to jest takie niezwykłe. Wiesz, Jezu, że te słowa z Ewangelii tyle razy je słyszę i za każdym razem są nowe...Mam wrażenie jakby płonęły żywym ogniem.
,,O, tak jest w rzeczywistości, mała Moja, ja sam jestem Ogniem pochłaniającym. Podejdź, nie oparzysz się. Zafascynowana Tajemnicą Mego Wcielenia, posłuchaj jak bije Moje Boskoludzkie Serce - dla ciebie. Tak, tamto ,,biada" celowo mówię w liczbie mnogiej, gdyż u adresatów nie ma pragnienia, by poznać Mnie osobiście jak poznał Mnie, Natanael, Samarytanka i Zacheusz oraz wiele innych. Czy widzisz, że Ja, Moja Anetko, musiałem pozwolić na rozbicie zewnętrznej powłoki? Zacheusz schodzi z tronu swej pychy, Natanael porzuca swe stare myślenie, a Samarytanka rozmawia z Większym od siebie. Wasze modlitwy powinny ulec (tak napisz) zniszczeniu. Skoro idą dobrze i jesteście przekonani, że nadchodzi Mój dzień i zaraz będziecie wszyscy czyści, czy może już jesteście; otóż nie, trzeba zająć się bardziej słuchaniem niż mówieniem. Ile już twoich naczyń, Moja mała, zostało zniszczonych? Porównajmy to śmiało do wykonanej dziś kiszonki: ogórki ciasno upchane, jeden przy drugim, słoik dobrze dokręcony razem z dodatkami - możesz być zadowolona, prawda?
Otóż, jeśli wejdziemy ku życiu duchowemu, Moja Anetko, trzeba będzie zacząć od zniszczenia słoika i zakrętki".
Nie rozumiem zupełnie, Jezu.
,,Posłuchaj, bo twój słoik po grzechu pierworodnym zawsze przecieka, jest dziurawy, a zakrętka nie pasuje do niego; oznacza to, że dobra modlitwa w twoim myśleniu niekoniecznie jest owocną, może być złączona z pragnieniem, by podobać się sobie czy innym ludziom, a szukanie woli Ojca jest na końcu. Zajęci odmawianiem konkretnych zdań modlitwy zapominacie po co i dla Kogo to czynicie, a skoro pamiętacie, zaraz znów myślicie o swoich intencjach lub też dokończeniu całości czytanego przez was tekstu. Tak wasza modlitwa przypomina cymbał brzmiący, w środku pusty. Gdy Duch Mój wskaże na wasze zagubienie, zaraz odczuwacie lęk i wzburzenie, gdyż sądzicie, że po tylu latach na pewno potraficie się modlić. Głupi i ślepi.

Najmilsza, jeden rozbity słoik i wszystko zmarnowane, prawda?".
Nic nie rozbiłam...na razie, Jezu.
,,Ja to uczyniłem, drobinko. Dlatego twój brewiarz w kaplicy pozostaje zamknięty. Twa potrzeba, żeby ,,się modlić" zastąpiona cierpieniem ze Mną, a twe oczy pokryte mgłą zapomnienia, spoglądają na Mnie ze zdziwieniem i z tęsknotą.
,,Dokąd odszedł mój Umiłowany?". Nie możesz pozbierać tamtego rozbitego słoika, a ten, który otrzymałaś nie jest twoim, prawda?
Zamieniam przekleństwo Starego Prawa na Błogosławieństwa, które wypowiadam do was z wysokiej góry, gdzie wprowadzam nowe prawo, prawo przebaczenia. Odtąd, najmilsza, nie musisz zasłaniać twarzy, gdy mówisz do Mnie, a Ja pochylam się z czułością nad błahostkami twego dnia codziennego, by nadać im nowe imię i przeżyć je razem z tobą. Tak, bądź ze Mną we wszystkim jak Ja Jestem z tobą. Opowiadam o twoich ogórkach, żebyś wiedziała, że twe małe sprawy nie są dla Mnie obojętne, ale także czynię to w tym celu, abyś we wszystkim uczyła się szukać Mnie i woli Mojego Taty. Bardzo cię kocham, drobinko, pójdź za Mną".
Kocham Cię, Jezu, dziękuję Ci!
26 sie 2026 Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej
"Oto wchodzimy na nasze wesele, drobinko, jest tam Matka i Syn, oboje zaproszeni i wy wszyscy mali, biedni, ślepi i niepewni czy jest miejsce, nie każdy w dość przygotowanym stroju. Wiemy, najmilsza, że obecność Matki i Syna różni się od waszej, wy bowiem szybko rozglądając się na obie strony zapominacie o najważniejszych Gościach, prawda.
Koncentracja na braku, tutaj braku wina jest niczym niezaplanowany moment, który trzeba naprawić.
,,Nasze oczy zawsze zwracają się ku Panu, dopóki się nie zmiłuje nad nami". Kiedy burza szaleje na jeziorze, uczniowie budzą Mnie śpiącego z wielkim krzykiem. Głośno woła ślepiec spod Jerycha, gdy przechodzę przez miasto. Wołają do Mnie z pretensją opętani mieszkańcy pogańskiej krainy. Wszyscy nie tyle patrzą, ale krzyczą.
O, jeżeli w życiu doświadczasz jakiegoś braku, Moja drobinko, choćby wczoraj - czy nie szukasz pomocników, żeby jakoś wyjść z problemu? Czy twój umysł nie zostaje zaraz wypełniony troską o uzyskanie tej rzeczy tak że wszystko inne przestaje być dość ważne by przykuć twoją uwagę? Jeden cel: wypełnić brak. W Kanie brak jest o tyle dotkliwszy, że dotyka uczestników wesela i parę młodą tak, iż za chwilę wszyscy mogą opuścić tak nieudaną ucztę weselną.
Drobinko, ale Ja Jestem.
Trzeba, aby tym razem wasze oczy, również oczy waszej Ojczyzny Polski zwróciły się ku Mojej Matce z ciemną twarzą i bliznami. ,,Nie mają wina", mówi jakby rozumiała powagę sytuacji, lecz wiedziała, że we Mnie wszystkie obietnice są na ,,tak". Czy Moje przedziwne pytanie o nadejście godziny miałoby powstrzymać Me Miłosierdzie? ,,Czy odwróciła się ode mnie prawica Najwyższego?", pytacie pośród braków.
Najmilsza i Moja, Mama w Kanie nie pyta, a Jej Fiat trwa. Posłuszeństwo Matki jest gwarancją zwycięstwa - zapamiętaj dobrze to zdanie, może się okazać potrzebne.
Miłuję Cię, Panie mocy Moja, Panie Moja opoko i twierdzo, mój Wybawicielu. Pokój wypełnia Serce Niepokalanej tak w Nazarecie jak i w Kanie, wcześniej w Betlejem i w Egipcie, i na kartach w bolesnej przeszłości waszego kraju. Ona w słowach o nie nadejściu godziny odkrywa nadzieję dla was wciąż zakrytą i dlatego mówi do sług słowa, jakich nikt by się nie spodziewał: ,,Uczyńcie wszystko cokolwiek wam powie".

Jeśli, Moja najmilsza, rozciągniemy te słowa niczym parasol ochronny nad całą Ewangelią, co stanie się z tymi, którzy wejdą by schronić się pod nim?".
Mają życie wieczne?
,,Są Moimi dziedzicami i uczestnikami Uczty niebieskiej, pełni radości nowego życia, odziani w białe szaty, a w ręku ich palmy. Maryja jest Przewodniczką i pierwszą Gwiazdą wskazującą na Mnie Syna Pana życia i śmierci, a zatem Tego, który karmi ptaki powietrzne i przyodziewa lilie polne, i daje wszystko o co z wiarą Go proszą.
Oczy sług zwracają się na Mnie i na Moje ręce, choć to oni przyniosą napełnione stągwie. Pamiętasz, Moja mała jak powiedziałem: ,,Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć, ale trzeciego dnia zmartwychwstanie"?
To tak istotne w odniesieniu do Polski, której brak przywódców według Mego Serca. Stąd też jest nękana przeciwnymi wiatrami i dryfuje po wzburzonym jeziorze czasu, niepewna dnia jutrzejszego.
Tak, ,,napełnijcie stągwie wodą", to wasz stały wysiłek życia sakramentalnego - dla niektórych niestety nie podejmowany, dla innych stał się powszednim chlebem, ale bez wiary. Wreszcie są i tacy, którzy są świadkami Mojego Zmartwychwstania, i oni zobaczą więcej niż przemiana wody w wino. Wasze szukanie znaków i cudów powinno być oczyszczone, gdyż inaczej nie zobaczycie Mej Obecności na tym weselu.
Moja drobinko, co dzieje się z Mamą, kiedy na scenie ewangelicznej pojawia się starosta weselny? Czy wyszła na zewnątrz? Jak sądzisz?
Piękna i czysta, usuwa się w cień jakby chciała powtórzyć Me Słowa: ,,Słudzy nieużyteczni jesteśmy, uczyniliśmy wszystko co nam polecono".
Moja mała, kto polecił Matce, aby prosiła Mnie o wino, a dokładniej powiedziała o tym braku?".
Duch Święty.
,,Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najważniejszego osłoni cię", lecz i więcej, gdyż Ta, która została wybrana przed założeniem świata, stanie pod Krzyżem razem z rodzącym się Kościołem, a i więcej w bólu będzie uczestniczyć w powstaniu z prochu ziemi nowego Adama i jako Ewa będzie Tą, która do końca miłuje. Czy Jej Obecność w Kanie i na Golgocie, i także w waszym codziennym życiu na Jasnej Górze w Częstochowie, czy nie jest na zawsze złączona z wolą Ojca?
,,Kto pełni wolę Ojca Mego ten Mi jest bratem, siostrą i matką", o, jak ważne, Moja drobinko, abyś zobaczyła Mamę i w twoim życiu tam, gdzie są braki i tam, gdzie Ja już cię zaprowadziłem; także na górze Tabor. Zakończenie opowiadania mówi o staroście weselnym i panu młodym, który otrzymuje pochwałę za nic - czy on przemienił wodę w wino albo zaopatrzył się w taką ilość tego napoju, że na koniec postawił jeszcze lepsze wino?
Tak, Moja mała oblubienico, ,,ubierzcie go w najlepszą szatę, dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi", będziemy się radować i cieszyć.
,,Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie".
Pochwała pana młodego jest i waszą, wtedy gdy odkrywacie, że beze Mnie nic nie możecie uczynić i że całe Me Wielkanocne Misterium otrzymaliście zupełnie bez waszego starania, bez zasług, w całości - ,,wino rozweselające serce człowieka". Zachowajcie to wino w waszej Ojczyźnie, Moja Anetko, gdyż bez karmienia się Moimi darami nie zdołacie się ostać gdy nadejdą złe dni. Moja Matka jest z wami jako Niewiasta dzielna, aby nie tylko mówić Mi o wszystkim czego wam brak, lecz aby wam małym przypominać o Mej żywej Obecności w Kościele i w Sakramentach świętych.

Moja drobinko, nie obawiaj się, jestem z tobą, aby cię wspierać. Pójdź za Mną. Bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu, kocham Cię.
27 sie 2026 czwartek św. Moniki
,,Moja ukochana Anetko, przyszłaś do Mnie, czy to Ja przyszedłem do ciebie?".
Fizycznie ja przyszłam, Jezu.
,,Patrz w Moje Serce, ujrzysz tam tęsknotę za tobą, tak, bo tobie wydaje się, że nasza radość bycia razem przypieczętowana ślubami złożonymi na ziemi, jest tylko tu i teraz. Podczas gdy śluby wieczne sięgają Wieczności i w niej są zakorzenione".
Dlatego myślałam, Jezu o welonie, jaki noszę. Wygląda na to, że ślub trwa.
,,Z Mojej strony wierność, a z twojej?
Zobaczymy, najmilsza, kim jest oblubienica, która mając Oblubieńca wciąż czeka na spotkanie z Nim. Jak sądzisz, dlaczego nazwałem Siebie złodziejem i co miałbym tobie ukraść?".
Życie?
,,Drobinko, złodziej nie jest pożądanym gościem w mieszkaniu, prawda? Czy nie pragnę wam dzisiaj powiedzieć jak bardzo się różnimy? Mówię bowiem: jeśli ktoś uderzy cię w prawy policzek, nadstaw mu drugi, zmusza cię kto abyś szedł z nim tysiąc kroków? Idź dwa tysiące. Następnie zapowiadam, że największy spośród was niech stanie się ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich. Mówię o miłości nieprzyjaciół, wreszcie zapowiadam, że kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być Moim uczniem, a zatem podsumowując: kradnę wam wolność?
Widzisz, bardzo stanowczo podkreślam, że prawda was wyzwoli, a jeśli nie żyjecie według Mojej Ewangelii, jesteście w rzeczywistości niewolnikami samych siebie i swoich pożądań. Moja oblubienico, wskazuję wam jasno, że przyjście Złodzieja tym razem jest bardzo wskazane. Czy rozumiesz, najdroższa i Moja? Śmiałaś się nawiązując do pary młodej, że będą odkrywać swoje wady w codzienności i będą przerażeni, ty zaś nie będziesz odkrywać wad swego Męża. Tymczasem, Moja mała drobinko, czy twój Boski Złodziej nie ma za każdym razem coś do zabrania i wyniesienia, coś do czego twoje ręce i serce zdążyły się przykleić? Tak jest napisane ,,ciałem przylgnęliśmy do ziemi", podczas kiedy wydaje się tobie, że czas, miejsce, ludzie, słowa, myśli, wola i uczucia - że to wszystko i więcej należą do ciebie, o, trzeba spojrzeć w Moje oczy, najmilsza, gdyż są Moje.
Obrazowo, Moja ukochana, kiedy śpisz smacznie poddana sennym marzeniom, wchodzę niepostrzeżenie, bo znam kod dostępu do twoich drzwi i wiem, gdzie przechowujesz: ważne wspomnienia, troski, twoje przywiązania i upodobania, nawet twoje postrzeganie Mojej Obecności i kradnę! Cisza jest Moim sprzymierzeńcem i wiem, że głęboko schowane sprawy i nawet twe plany na przyszłość, mogą być Moimi. Jeśli wyrazisz zgodę, abym cię obudził, możesz być pewna, że nie zobaczysz już więcej tego, co ukradłem. Co sądzisz, najmilsza, o takiej kradzieży?".
Brzmi zachęcająco choć ja chyba zbyt szybko chciałabym się obudzić i wtedy uciekniesz ode mnie...
,,Drobinko, słyszysz? Wzywam do czuwania, jeśli twoje oczy, uszy i serce odkryją, że jestem blisko, dobrze, abyś nie przeszkadzała Mi w Mojej ulubionej czynności zabierania. ,,Kto będzie starał się zachować swoje życie straci je, a kto straci swe życie ze względu na Mnie i na Ewangelię, ten je znajdzie. Oto ukochana, możesz położyć swe obie ręce na osobach,

rzeczach na swych licznych przywiązaniach i trzymać się ich kurczowo jak choćby wczoraj twej wizji dnia, prawda?
Zmieniło się nieco, a ty już czułaś wzburzenie, gniew i lęk jako zwiastunów klęski, Ja zaś chciałem wypróbować Moją oblubienicę, czy pozwolisz Mi działać? Pragnę być Twoim rządcą, a kiedy bardzo zwracasz na coś uwagę, robię tajemniczą zamianę. Jestem Złodziejem, który kradnie, aby być jedynym w twoim życiu. Skoro coś lub ktoś zajmuje zbyt wiele miejsca w twoim sercu, przychodzę jako zazdrosny Oblubieniec i mówię: ,,Milcz, ucisz się!".
Jesteś Złodziejem, który uczy mnie spełniać wolę Ojca zamiast swoją? Jezu, wiesz jakie to trudne w mojej codzienności.
,,Tak, tak, Moja mała, ,,gdybyś zważał na Me przykazania stałby się twój pokój jak rzeka", mówię i w Moim Słowie zapraszam do miłości Ojca ponad wszystko. Twój Rządca, najmilsza, będąc wierny i szlachetny, służy tobie, klękam, aby umyć twe nogi".
Jezu!!!
,,Czy chcesz, abym ukradł i twoją pychę, i przywiązanie do swojego zdania? Jeżeli tak, pozwól, że umyję twe nogi. Trzeba, abyś pojęła głębiej Moją Ukrzyżowaną i Zmartwychwstałą Miłość, i przestała samodzielnie zarządzać.
Pamiętasz?
,,Nikt nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne". Trzeba, Moja Anetko, abyś tak samo czyniła, gdyż wszystko co twoje - do Mnie należy. W zarządzaniu swoim życiem, wiesz, że nie zdołasz żadnego swego włosa uczynić białym lub czarnym, a Ja znam chwilę, gdy zabiorę cię na zawsze tak, że nie będzie więcej na tej ziemi tak samo małej drobinki jaką ciebie uczyniłem. Zanim przyjdę po ciebie jako Pierwszy i Ostatni, będę pytał o Moich kapłanów, o ich zarządzanie, czy pozostali wiernymi w małych rzeczach. Otrzymali wszakże nieskończone bogactwa Mego Królestwa i sami tak bardzo obdarowani, mogą innych wciąż we Mnie i przeze Mnie obdarowywać. To i oni, najmilsza, są złodziejami wybranymi przeze Mnie, Boskiego Złodzieja w Niebieskiej Mafii, gdzie panuje doskonała harmonia między dawaniem i braniem. Ile razy zechcą, kradną ode Mnie wszystkie skarby Moich zasług i niczym bohaterowie z dawnych opowiadań rozdzielają wam biednym, tyle i aż tyle darów, abyście się dziwili. Dobrze, aby mieli pewną świadomość, że to, co ukradną i jest waszą i ich własnością, przekracza umysł i jest większe niż można sobie wyobrazić bądź zbadać z pomocą zmysłów czy samego rozumu. Ileż Łaski ukrytej w Sakramentach, w których możecie karmić się Mną i żyć już na tym świecie radością Mego Domu. Trzeba, Moja drobinko, podkreślić, że jeśli złodziej zaczyna służyć dwóm panom: Mnie i światu, wkrótce utraci wszystko, co posiadał, gdyż wewnętrznie podzielony zapomniał o wolności dziecka Bożego i stał się niewolnikiem swoich pożądań. Takich złodziei przyprowadź do Mnie, najmilsza, aby wcześniej zdali sprawę ze swego włodarstwa. Wreszcie, pamiętaj sama, aby twoje czuwanie było wypełnione pokojem Mego Zmartwychwstania bez trzymania się doczesności, ale weź to wszystko co posiadasz i złóż w Moim Sercu. Oto wszystko mamy wspólne. Bardzo cię kocham, Moja bogata oblubienico. Pójdź za Mną".
Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci.
28 sie 2026 piątek św. Augustyna
,,Moja najdroższa Anetko, patrz jak szybko mija czas, a ty wraz z nim przemijasz. Pamiętaj, że Moje Słowo trwa na wieki i biorąc je ze sobą na drogę prędko znajdziesz się na Mojej Uczcie. Patrz, jak wchodzimy w adwent jeszcze na koniec wakacji, jakże to, czy nasze opowiadanie o pannach nie powinno poczekać?

Otóż, najmilsza i Moja, trzeba tobie małej dobrze zrozumieć, że oczekiwanie na Moje powtórne przyjście to nie jest jedynie moment, na który zwraca się uwagę w Liturgii Eucharystii, kiedy kapłan oznajmia ludowi wielką tajemnicę wiary, nie. Umiłowana powinna czekać tak samo gorliwie na Moje przyjście jak dziś czekałaś na zakończenie rady w szkole. Tak, tamto było jedynie wydarzeniem, a tu jest Ktoś więcej, Moja drobinko. Powiedz zanim rozpocznę Moje duchowe szkolenie, czym różni się oczekiwanie na osobę od oczekiwania na wydarzenie?".
Osoba jest związana z wydarzeniem, a wydarzenie może nie być spotkaniem z jakąś osobą.
,,Dlatego warto zadać pytanie, najmilsza i Moja, czy nasze bohaterki z przypowieści czekają na pana młodego, czy na ucztę? Ich znużenie i w końcu sen może wskazywać na zmęczenie, lecz może być pewnego rodzaju próbą, (tak tak) próbą wiary. ,,Oto stoję u drzwi i kołaczę".
Wołanie rozlega się w nocy rozrywając zwykłą ciszę. Wy dzisiaj zamiast wołania usłyszelibyście raczej powiadomienie z telefonu, prawda, Moja Anetko?
Stąd należy spodziewać się, że wasze przygotowanie na spotkanie nie z wydarzeniem, lecz z osobą, powinno odbywać się dużo wcześniej. ,,Pędzę ku wyznaczonej mecie", napisze Apostoł, a Ja powiem, że Syn Człowieczy wciąż jest w drodze i poprzedza was do Ojcowskiego Domu. Moje wołanie oczywiście oznacza zwycięstwo nad grzechem, szatanem i śmiercią, a wasza odpowiedź, Moja Anetko, może być: tak lub nie, a konkretnie: lampa wypełniona oliwą, albo lampa prawie pusta. Dziś może to dla was słabiej przemawiać, gdyż żyjecie w epoce elektryczności, a ty zdaje się wczoraj napełniałaś w zakrystii świece, Moja drobinko?".
Tak, Jezu...przygotowałam je, ale nie wiedziałam, że dzisiaj jest ta Ewangelia.
,,Kolejny przypadek, najmilsza?
Ja zaś wypełniam twój ziemski czas i notatnik w telefonie swoim słowem, na które również próbujesz znaleźć moment w swej codzienności, a kiedy to czynisz, cała twa dusza zostaje napełniona nowym światłem. Panny idące za tym, który woła, są szczęśliwe nie z powodu lampy, ale dlatego, że jej jasność ukazuje piękno Tego, który wezwał na Ucztę miłości.
Wsłuchaj się w dialog jednych z drugimi: ,,Użyczcie nam oliwy, bo nasze lampy gasną".
Tamte na to:,, Mogłoby i nam i wam nie wystarczyć. Idźcie raczej do sprzedających i kupcie sobie".
Tutaj, Moja oblubienico, pojawia się coś czego dobrze nie widzicie: roztropność przygotowanych niewiast mówi o wartości danego wam czasu i tego, co otrzymaliście z Mojej ręki. ,,Nadchodzi bowiem godzina a właściwie już jest gdy prawdziwi czciciele będą oddawać Ojcu cześć w Duchu i prawdzie, takich to czcicieli chce mieć Ojciec".
Piękno Mego Wielkanocnego Misterium jest do odebrania przez was w Sakramentach Mego Kościoła - jego niezwykła wartość lśni pośród nocy tego świata. Każdy z was otrzymał dar życia ziemskiego i każdy przez Chrzest ma otwarte zaproszenie na Ucztę. Sen mówi o waszym udziale w Moim Krzyżu nieprzyjęcia, niezrozumienia, bólu i wszelkiej niemocy.
Dialog panien przypomina o duchowej walce: czy wolno mi to lub tamto, czy powinienem to zrobić, czy zaniechać, a także: jaki wybór jest dobry a jakiego trzeba zaniechać. Moglibyście sięgnąć po sposoby dane Kościołowi na rekolekcjach ignacjańskich, ale często decyzja wymaga dobrze uformowanego sumienia, wcześniej zwróconego na Moje Słowa. Zresztą i Apostoł radzi dość stanowczo: ,,Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść".
Nasza historia z Ewangelii przypominałaby radosny happy end, gdyby nie było w niej panien nieroztropnych - tymczasem ich postawa jest dla was potrzebną wskazówką, że samo przygotowanie do podejmowania rozważnych decyzji powinno być poprzedzone codzienną tęsknotą za Mną i za Moim Słowem.

Jeśli powrócimy do: ,,O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga", możesz być nieco zaskoczona, że poznając Mnie wciąż jeszcze jesteś na końcu, Moja mała. Prawdziwa mądrość zakorzeniona w Moim Krzyżu ona dopuszcza dialog z pannami nieroztropnymi, dopuszcza walkę duchową, uwaga! dopuszcza upadki.
Pytacie Mnie bowiem bardzo często: dlaczego pozwoliłem, że tak nisko upadłeś, a następnie (równie często): czemu muszę pracować z tak niesympatycznym człowiekiem. Czy Moja Ewangelia nie daje wystarczającej odpowiedzi? Skąd biorą się na niebie ciemne chmury, kiedy zapowiadano, że będzie pogoda?
Gdybym oddał wam głos, najmilsza, pytalibyście do wieczora i nie mogli pojąć, dlaczego tamte panny nie zdążyły i nie weszły na Ucztę. Ach, wielu jest powołanych, a mało wybranych. Czy nie wiesz, najmilsza i Moja, że Ja władam wszystkim z mądrością i słodyczą? Wpuść na scenę swego życia jedne i drugie panny, a usłyszysz Moje wołanie.
Duch Mój, najmilsza, łączy naukę Pawła z Ewangelią, ponieważ niewiasty z lampą zapaloną odkryły i odczytały wcześniej Moją Ukrzyżowaną Miłość, a te, którym zabrakło oliwy nie chciały oddać Mi wszystkiego, by wszystko w nadmiarze otrzymać; trzymały zawiniętą w chuście minę ziemskiego czasu i sądziły, że któregoś dnia uda im się zgromadzić więcej oliwy i zajmą się sprawami wiecznymi bardziej niż doczesnością. Godzina Syna Człowieczego jest waszą i Moją, ale pielgrzymka może stać się męcząca, kiedy odkryjecie, że nie ma Mnie przy was. Trzeba wówczas wrócić do: ,,Twoje Słowo jest lampą dla moich stóp" i przestać koncentrować się na swoich brakach. Pozwól, abym napełnił Sobą to, co jest dotąd puste w twym życiu, lecz wedle woli Ojca Mego, nie twojego sposobu myślenia.
Moja drobinko, ty przede wszystkim będąc mała, trwaj w dziękczynieniu i głośno dziękując przyprowadź Mi Moich kapłanów, o, jak bardzo ich kocham!".
29 sie 2026 Męczeństwo św. Jana Chrzciciela
"Moja najmilsza Anetko, patrz jak szybko mija czas, a w nim tyle okazji, aby Mnie kochać, czy je wykorzystałaś?".
Nie wiem jak odpowiedzieć...starałam się wykonać obowiązki i inne sprawy wykonać...jeszcze nie wszystko...
,,Jakże łatwiej będzie tobie małej zrealizować to, czego pragnie Ojciec, gdy dobrze wsłuchasz się w Moje Słowa. Oto trwa wspaniała uczta w pałacu Heroda wśród muzyki, tańca i wielu zewnętrznych uciech - same w sobie nie są niczym złym, lecz niespokojne serce człowieka nie umie radować się tym, co już posiada, dlatego pragnie więcej. Nasz miłośnik pustyń w ciszy i ciemności więzienia nie słyszy dźwięków zabawy, ale nadal nasłuchuje Mego Słowa. Wie, że Słowo zapyta o miłość, o miłość wierną i miłość do końca, a jego pragnienie pełnienia woli Ojca staje się ważniejsze niż wszystko inne.
Tak, szukajcie najpierw Królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości, a wszystko inne będzie wam dodane. Patrz, mała Moja, jak bardzo różni się Jan zamknięty w więzieniu i skuty kajdanami od tańczącej Salome - tamta bowiem zdaje się być wolna, lekka, poddana pod rozkaz swej matki, gotowa wzbudzać nieuporządkowane pożądanie tego, co przemija, tak samo jak jej taniec. Kto zatem jest naprawdę wolny: Salome czy Herod, który zachwyca się jej tańcem, czy wreszcie słabnący głos wołającego na pustyni. Ten, który głosi bolesne napomnienie: ,,Nie wolno ci mieć żony twego brata!". Jemu zamknięto usta, uwięziono, ale wciąż pozostaje żywym i będzie budził wyrzuty sumienia nawet trwając w milczeniu.
Oto ten, który przygotował Mi drogę, Moja Anetko, lecz dziś jego jak i Moja droga pokryją się Krwią sprawiedliwego.

Salome pełni rolę narzędzia śmierci - to dość istotne dla was, którzy robiąc rachunek sumienia nie zauważacie wyraźnie jej tańca".
Jezu, znów nie bardzo rozumiem.
,,Najmilsza, są w waszym życiu pewne dziedziny (tak je nazwijmy), które są osłonięte waszym zainteresowaniem i nie uważacie, że Ja powinienem do nich zaglądać, dlatego stajecie tuż obok i kiedy pojawia się upadek, jesteście zaskoczeni, czemu wcześniej nie mogliście mu zapobiec. Oto Herod upojony alkoholem, lecz wcześniej skory do składania wzniosłych obietnic, nie umie przestać patrzeć. Moja drobinko, serce ludzkie jest zdradliwsze niż wszystko inne i niepoprawne, któż je zgłębi. Serce złączone z waszym spojrzeniem, gdyż będziesz długo patrzył na osobę lub rzecz, w której masz upodobanie, prawda? Koniecznie, Moja Anetko, tym razem, oderwijmy serce od spojrzenia, ponieważ serce zjednoczone ze Mną będzie spoglądać (tak podkreśl) z umiarem.
Jeśli zatrzymujesz wzrok na kimś lub na czymś przez dłuższy czas, twoje serce może ulec złudnemu urokowi ziemskich marności. Ostrzegam was, że każdy kto pożądliwie patrzy na kobietę już w swym sercu dopuścił się cudzołóstwa. Tak samo, kiedy spoglądasz na rzeczy (o choćby w internecie), czy nie zaczynasz zachowywać się niczym Herod: ,,Bo jeszcze to lub tamto muszę zobaczyć, a swój czas mogę na to poświęcić w końcu muszę odpocząć" - tak mówicie nie zdając sobie sprawy, że weszliście już w sam smak i zapach pokusy i za chwilę ulegniecie jej w całości, na końcu doświadczycie zgniłego owocu grzechu. Warto wrócić do ogrodu Eden, gdyż niewiasta kuszona przez szatana, była skłonna uwierzyć, że wąż jest jej przyjacielem, owoc zakazany przeze Mnie jest dobry, a ja okłamałem ich nie pragnąc, aby byli szczęśliwi.
Moja drobinko, dzisiaj wielu nadal sądzi, że chcę im odebrać taniec Salome tak piękny i powabny, i radość wspólnej uczty, a nie wiedzą, że nigdy nie przestałem ich kochać. Mawiają, że Kościół jest mistrzem w zakazywaniu wszelkich przyjemności i że trzeba tylko długo się modlić i pościć aż Bóg może zechce usłyszeć. Kłamstwo z raju, drobinko zatacza szerokie kręgi także wśród kapłanów, dlatego nie dziw się, że do nich cię posyłam. Idź i powiedz Moim kapłanom, że czasu jest mało, a ich zadaniem jest głoszenie Mnie Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego jako Osoby. Gdzie jesteś, Mój kapłanie, jeśli nie ma cię przy Mnie i nie wszedłeś ze Mną na górę? Czymże jest ziemskie więzienie wobec radości Niebiańskiej Uczty w Domu Ojca?
Moja Anetko, tańcząca dziś piękna Salome jest także znakiem zaniku relacji, zamknięciu w świecie własnych egoistycznych doznań, w ciasnej plebanii, przed małym szklanym ekranem, w bezpiecznym więzieniu, do którego Ja, Pan i drugi człowiek nie mamy wstępu.
Na kogo i na co dzisiaj najwięcej patrzyłeś? Czy pośród ziemskich uciech jesteś jeszcze zdolny by dostrzec Moje spojrzenie?
,,Spojrzałem z miłością na Zacheusza, spojrzałem na celnika zajętego liczeniem pieniędzy, spojrzałem na niewiastę, której nikt nie potępił, lecz spojrzałem także z gniewem na obecnych w synagodze - zatwardziałe były ich serca. Patrzę i dzisiaj, kiedy czytasz raz jeszcze te słowa, patrzę na ciebie, nie po to, aby potępić, lecz zbawić. Czy sądzisz, że mój męczennik nie odnalazł na sobie Mojego spojrzenia, kiedy stanął przed nim kat, aby jak najszybciej wykonać zlecone mu zadanie?".
Jezu, mogłeś go uratować...
,,Drobinko, tak jak Alicję?
Pamiętasz na wczorajszym filmie, kiedy wyciągnęła swe ręce, a Inny ją opasał i poprowadził dokąd nie chciała ... w cierpieniu i w śmierci?

Zobacz, ukochana, Ja Jestem Pierwszy i Ostatni, męczeństwo Jana, Alicji, wielu innych, o, mogło być powstrzymane dłonią Tego, który wszystko stworzył, tak, mogło, ale Miłość tutaj wymagała odpowiedzi równej. Kochać, tak jak został/została ukochana, bez reszty, w całości. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za swoich przyjaciół. Odpowiedź największego z proroków była odpowiedzią miłości i tak naprawdę Moja Odwieczna Opatrzność już wcześniej zarządziła, że jego ofiara będzie zapowiedzią Mojej. Głowa Jana zaniesiona na misie ma być ostrzeżeniem, że trzeba uważać przy składaniu głośnych obietnic. Obietnice wypowiedziane pod wpływem uczuć i nieuporządkowanych przywiązań przynoszą śmierć. Moje obietnice są żywe i trwają na wieki. Każde Moje Słowo jest wypróbowane w ogniu, a sługa Mój je miłuje.
Uwierz, Moja Anetko, że im częściej będziesz patrzeć na Mnie i przyjmować Me Słowo, tym bardziej będziesz jaśnieć nie urokiem marności, lecz Mną samym. Dla Mnie nie ma rzeczy niemożliwych. Wyjdziemy z uczty Herodowej, bo tu pachnie śmiercią, aby spotkać naszego pokornego zwycięzcę, który lęk raz na zawsze przezwyciężył miłością. ,,O, jak pełne wdzięku na górach są nogi zwiastuna Dobrej Nowiny".
Moja drobinko, bardzo cię kocham, pójdź za Mną".
Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci.
30 sie 2026 22 niedziela zwykła rA
"Moja najmilsza Anetko, oto czas, aby słuchać bardziej i bardziej pragnąć. Prorok, który odczuwa w swoim wnętrzu ogień, to ten, który również został wezwany do niesienia Krzyża i składania ofiary razem ze Mną. Zobacz, najmilsza i Moja, jak bardzo konieczne były dzisiejsze rozmowy, z kapłanami".
Jezu, ja jestem zawiedziona...mówię mu tyle razy o ludziach i młodzieży...i drzwi zamknięte.
,,Moja drobinko, czy nie pojmujesz? Przypomnij sobie, Jonasza, był wezwany by iść i głosić napomnienie, jak zareagował?".
Uciekł na okręt ... do Tarszisz.
,,Następnie ten, co starał się zachować swe życie prawie je stracił, wrzucony w głębiny morskie, gotów by zapłacić za swój upór i lęk przed Moim wezwaniem. Drobinko najmniejsza, ocaliłem go jakby przez ogień. Tak samo będzie z odpowiedzią twego rozmówcy. Ucieczka przed większą odpowiedzialnością, przed większą miłością; taka sama zresztą była udziałem Piotra myślącego po ludzku. Bardzo porywczy w swych wypowiedziach, oznajmił wprost, że jego Mistrz ma uniknąć cierpienia, jakie zapowiedziałem. Dotknęła go tajemnica Krzyża bez Zmartwychwstania jakby nie dosłyszał końcówki wypowiedzi. Znasz, Moja najmilsza, przypadki wyrwanych z kontekstu medialnych wypowiedzi? Niektórzy chętnie takimi manipulują zwłaszcza, przy użyciu obecnych form i zdobyczy techniki. Ten powiedział to, a inni nie znając kontekstu zaczynają go oskarżać i ścigać swymi podejrzeniami. Biedak nie wie, że wszystko co mówi jest inaczej użyte przeciw niemu.
Tymczasem nasz dzielny Apostoł chciałby być choć na moment większy i ważniejszy ode Mnie, i dlatego słychać głośny jego protest. Zauważ, Moja oblubienico, ile razy wdziewacie na siebie Piotrową szatę obrońców przed cierpieniem innych ludzi. Na przykładzie tego wydarzenia z zakrystii: oboje z Księdzem próbowaliście uspokoić kobietę roztrzęsioną z powodu zgubionej torebki, czy chciała was słuchać?".
Nie, Jezu...już myślałam że trzeba będzie wzywać pogotowie tak była wzburzona i zrozpaczona...miałam wrażenie, że ta torebka to całe jej życie i nic się nie liczy.

,,Otóż, Moja drobinko, a nie pomyślałaś, że ta niewiasta z jednym przedmiotem złączyła całą swą teraźniejszość i z góry była przekonana, że nie może stracić tej właśnie torebki. Dla ciebie małej to dobra lekcja, na czym polega i jak bardzo zabójcze jest ludzkie przywiązanie. Jak sądzisz, najmilsza, czemu Piotr wybucha tak bardzo impulsywnym komentarzem, wręcz przywłaszcza sobie prawo decydowania o swoim Bogu i Panu (podkreśl te słowa, są ważne). Ten, który został nazwany skałą i otrzymał klucze królestwa, nie umie wziąć Krzyża i nie chce, aby ,,jego Bóg" cierpiał (to równie ważne, Moja Anetko). Bo kto z was przy całej swej trosce o dzień jutrzejszy, bierze pod uwagę wzięcie Krzyża, ból, cierpienie, niepowodzenie? A dalej: kto z was zgadza się na relację z Bogiem, który bierze na siebie przekleństwo Krzyża? Należy, najmilsza, uniżyć się do waszej rzeczywistości, gdyż obecnie w cywilizacji europejskiej nikomu z was nie grozi śmierć na Drzewie Krzyża. Stąd też, sama Jego Tajemnica bez bliskiej więzi ze Mną wydaje się być daleka. Zacznijmy od tego, że jeden grzesznik nawraca się, a raduje się Niebo całe i po dłuższym czasie kroczenia za Mną dowiaduje się o chorobie swojej, o cierpieniu najbliższych, o utracie pracy, o odejściu kochanej osoby. Wali się jego świat i nawet wcześniejsze mocne doświadczenie nawrócenia nie chroni go przed wyrzutem wobec Mnie, przed wzrastającą pretensją i gniewem. Czemu pościliśmy, a nie wejrzałeś? Staraliśmy się o uczciwość, ty nie chciałeś wysłuchać naszej modlitwy. Dalej: ,,Jeśli jesteś Synem Bożym, wybaw siebie i nas". Pokusa ucieczki przed cierpieniem, totalne zamknięcie na Mnie Ukrzyżowanego, bez nadziei na Zmartwychwstanie. Bóg z Krzyżem? Bóg umierający, cierpiący, zraniony? Czy Ten, który zaprasza by z Nim cierpieć i składać Ofiarę?

O, Moja Anetko, nie przyznajecie się, że dobrze odnajdujecie w swych ustach Piotrowy protest: ,,Nie, Panie, nie przyjdzie to nigdy na ciebie". Tak nakazuje pycha żywota, by za grzech nie było kary, a lepiej by nie było grzechu, ponieważ jego istnienie krępuje ludzką wolność, o, czy wolność znaczy brak cierpienia? Napisz raz jeszcze, drobinko: czy brak cierpienia oznacza wolność?

Ja, który uciszam pioruny, gromię pychę Apostoła rózgą Mojego napomnienia. Ten, co przed chwilą miał w ustach budującą mowę, nagle ulega podszeptom szatana, ojca kłamstwa, tego, który pokazuje wam Mój Krzyż jako narzędzie ciemności i zguby wiecznej. Najmilsza, posłuchaj: piękna i dobra wola Ojca, abym został wydany w ręce wasze, umarł na Krzyżu i zmartwychwstał - ona jest przedstawiana jako zła i zabierająca wam szczęście i radość bez końca. Ja demaskuje kłamstwo włożone w usta Szymona, nakazując mu zmianę myślenia - sama zmiana u złych duchów jest niemożliwą, lecz Mój Apostoł trawiony ogniem wyrzutów sumienia po swojej zdradzie, on też stanie na czele Kościoła po zesłaniu Ducha Prawdy, Ducha Uświęciciela.

Zobacz, Moja Anetko, na wszystkie Moje Rany! Czy nie płoną ogniem Zmartwychwstania? Czy bolesna dla mnie wypowiedź Piotra nie otrzyma pachnącego olejku zapraszającego was do niesienia Krzyża za Mną i naśladowania Mej miłości wobec ubogich, drobinko, miłości, nie oskarżeń. Tak też, gdy widzisz w tych Moich przyjaciołach ich braki, nie koncentruj na nich całej swej uwagi, ale spójrz na nich w świetle Wielkanocnego Poranka. Wróćmy do Jeremiasza, czy może nie mówić swego napomnienia?

Co stało by się z wami małymi, gdybym bezustannie was chwalił?

Czy kochający ojciec nie karci od czasu do czasu swoich dzieci?

,,Napomnienia Twoje, Panie są przedziwne, dlatego przestrzega ich moja dusza". Nawet kiedy napominam Apostoła, nie przestaję go kochać, a chłosta ma za zadanie ukazać prawdę o jego słabości i Mojej mocy. Moc, którą Ja, Pan i Bóg ,,wydoskonaliłem" i najpełniej

ukazałem na Krzyżu przyjmując na siebie wasze grzechy i wasz wyrok, nie oznacza zupełnego braku przeciwności i cierpienia. Często mówicie o waszych krzyżach w kontekście niedzielnych homilii, a tu jest coś więcej: Ja bowiem wskazuję wam na Siebie - Mesjasza, który cierpi i zmartwychwstaje. Powiedziałem Moim: jak Mnie prześladowali, tak i was będą prześladować, a jeśli Moje Słowa zachowują to i wasze będą zachowywać.
Oto powiedzie się Twojemu Słudze, wybije się i wywyższy ...jak nieludzko został oszpecony Jego wygląd a twarz Jego niepodobna do ludzi tak mnogie narody się zdumieją...
Czy ktoś jeszcze z was, czy ktoś spośród Moich kapłanów, potrafi się zdumiewać stojąc pod Moim Krzyżem? Nie, nie pod swoim. Pod Moim Krzyżem - czy stoisz i patrzysz z przyzwyczajenia, czy pozwalasz sobie na zachwyt nad Moją Tajemnicą, Moim Uniżeniem, Moją Miłością?".
Jezu, wiesz dziś w tej rozmowie...Ty mówiłeś przez moje usta...dziękuję Ci.. wtedy byłam zdziwiona.
,,Ten Mój kapłan jest otwarty, aby Mnie usłyszeć, Moja drobinko, powiedz mu, że go bardzo kocham.
Nie wahaj się, bo nie zdołasz stłumić w sobie Mojego Ognia. Drobinko ukochana, pójdź za Mną! Bardzo cię kocham".
Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci.
31 sie 2026
,,Moja ukochana drobinko, jak odnajdujesz się w swoim Nazarecie?".
Dzisiaj niekoniecznie dobrze, ale dziękuję Ci za to, co już się udało.
,,Dziecię Moje, czy coś lub ktoś spowodował, że jesteś smutna? Czy nie chciano słuchać tego, co mówisz?".
Nie, boli mnie to, o czym się dowiedziałam, Jezu...jak można żyć przez wiele lat z Tobą, a obok Ciebie? Dlaczego sprawy zewnętrzne są ważniejsze niż Ty?
,,Moja oblubienico, sama doświadczasz tego, że bardziej koncentrujesz się na osobach bądź wydarzeniach niż na Mojej Obecności, czyż nie?
Dlatego bądź wyrozumiała wobec słabości innych, jak i Ja zawsze jestem gotowy, aby tobie przebaczyć. Trzeba, Moja drobinko, zawsze brać pod uwagę obie strony. Tu w Nazarecie, Moi krewni i znajomi są skoncentrowani na Mnie, ale po chwili już nie patrzą na Mnie, bo zostali przeniknięci mieczem Mego Słowa. Równocześnie nie umieją pojąć, czemu odnoszę czytane słowo proroka bezpośrednio do Siebie. Nikt wcześniej nie chciał i nie przywłaszczał sobie Słowa jako Jego pełnoprawny Dawca i Właściciel.
,,Duch Pański spoczywa na Mnie..." następnie to, co ma uczynić Mesjasz u Izajasza - Ja to czynię. Tymczasem Moi słuchacze mają uszy, a nie słyszą. W ich wnętrzu znajduje się blokada, która czyni z nich dalekich wędrowców albo co gorsza obcych. Nie myśl, najmilsza i Moja, że ci, którzy dzisiaj nazywają się konsekrowanymi albo i duchownymi - tacy Moi najbliżsi w sensie wewnętrznym, że i oni nie rozumieją tego, co teraz pragnę i powiedzieć. Namaszczeni i posłani, by miłować, są miłośnikami rozrywki i czasu wolnego. Czekam aż popatrzą na Mnie z wiarą, a oni spoglądają na zegarek. Mówię do nich z ambony, a oni patrzą na puste ławki w kościele i karmią swą duszę zniechęceniem zamiast prawdą Mego Słowa".
Jezu, jak rozmawiałyśmy też zostałam takim lodem nakarmiona...
,,Najmilsza, nie wolno tobie pozwolić na takie puste relacje, gdzie nędza i nicość nie potrafi odnaleźć Mojego Oblicza.

Nasz Nazaret przypomina wnętrze duszy, która jest spokojna, bo odmówiła wszystkie modlitwy, ale nie spotkała się ze Mną w dialogu miłości i stała się obcą, choć należy do Mojej rodziny. Zauważ, że wiedząc o nieprzyjęciu w tamtym miejscu powinienem zaniechać takiej wizyty. Kto z was poszedłby tam, skąd zostanie wyrzucony?
Najmilsza, czemu poszedłem do swoich, wiedząc, że nie będą Mi przychylni?".
Ojciec pragnął tego..a Ty nikogo nie odrzucasz.
,,Najmilsza, pragnę spotkać się nawet z tymi, o których wy powiecie: są bardzo niegościnni. Widzisz tamten mężczyzna na ślubie, który zwrócił twą uwagę z telefonem na kolanach, gdy rozmawiał i nie wiedział po co jest w kościele, o, jak kocham go bardziej!
Bardzo ważne, mała Moja, abyś uświadomiła sobie pierwszeństwo w Moim postrzeganiu świata ludzi, a tym sama znała Mnie Ukrzyżowanego.
Ostatni będą pierwszymi. Głoszę jeńcom swobodę, więźniom wyzwolenie, smutnym radość. Kiedy słyszysz o przestępcy, degeneracie - pamiętaj: on jest u Mnie pierwszy! Gdy widzisz niewierzącego kapłana - Ja kocham go w sposób szczególny. Skoro spotykasz siostrę dla której najważniejsze są sprawy tego świata - Ja kocham ją bezgranicznie.
Jak zatem wielbłądowi łatwiej przejść przez ucho igielne, tak wam małym zmienić myślenie o Mnie bardzo, bardzo trudno. Znów, Moja Anetko, na plan pierwszy zdecydowanie wysuńmy w nowym roku szkolnym: przebaczenie tak 77 razy. Czy chcesz mieć udział w Moim Krzyżu i Zmartwychwstaniu? Jeśli tak, uzbrój się w oręż przebaczenia - tego tak bardzo brakuje w waszym Zgromadzeniu i w całym Moim Kościele, najmilsza. Bo szukacie różnych dróg, ale tej najbardziej wąskiej unikacie, mówiąc, że to przekracza wasze możliwości.
Gdy Nazaretańczycy odrzucają Moją naukę, zaraz też odrzucają Mą Osobę i co najistotniejsze: odrzucają Wcieloną Miłość. Przyszedłem do swej własności, a swoi Mnie nie przyjęli. Jestem Niewygodnym, ponieważ przekroczyłem swe zdolności komentowania Słowa nadając Mu swoje Imię. Potem Moi Apostołowie otrzymają zakaz by nie przemawiać więcej w To Imię, ale nie posłuchają swych prześladowców, pełni Ducha Świętego i mocy.
Zobacz, najmilsza, gdyby na początku waszego życia kapłańskiego i zakonnego oferowano wam przyszłość złączoną z odrzuceniem, cierpieniem i trudem, czy nie uczynilibyście z Moim ,,pójdź za Mną!" tak jak mieszkańcy Nazaretu?
Zdawało im się, że Mnie znają, a występuję nie tylko jako Nauczyciel, lecz Pan Słowa, sam Jego Pełnoprawny Właściciel. Cóż, na Mnie spełni się też Ewangelia o zabiciu dziedzica winnicy, którą dobrze znacie.
Czy lekarz potrzebuje uzdrowienia?
O, wiem, że chętnie ,,uzdrowilibyście" Jezusa, który zaprasza do miłości nieprzyjaciół i jest bardzo pokorny, nie odpłacając oko za oko, jest bardzo Inny, tak nie pasujący do reszty.
Otóż, to, co czynią ze Mną i z Moim Słowem pełnym Ducha i mocy, to powtarza się jakże często tam, gdzie nie sięga ,,wzrok mediów", a więc w duszy ochrzczonej. Szukają Mnie i chcą poznać Moje drogi, lecz gdy przychodzę w Tajemnicy Mych Sakramentów dalej nie widzą, nie słyszą i nie czują. Jak sądzisz, Moja najmilsza, gdyby codziennie na ołtarzach waszych kościołów działo się jakieś nadzwyczajne zjawisko, czy przez to ludzie natychmiast wróciliby do wiary i relacji ze Mną?"
Pewnie nie...
Co zatem mamy czynić?
,,Pierwsze już wiesz: wierność w małym i miłość nieobłudna. Pozwól, że w twoim Nazarecie zostanę jako Ten, który służy".
Nie rozumiem? Czyli?

,,Poczekam, kiedy usiądziesz u Moich stóp, by usłyszeć Moje Słowa tak bardzo inne od tego, co dyktuje tobie świat i zepsuta grzechem natura. Wiedz, Moja najmniejsza, że twoje plany spełnią się wtedy i jedynie wtedy, gdy ziarno obumrze. Jeżeli będziesz widzieć, że wszystko jest nie po twojej myśli - dziękuj, ponieważ wówczas wyszłaś z Nazaretu, by Mnie kochać coraz bardziej.
Uwierz, ukochana, że w tym wypadku Nazaret uosabia twe bardzo zero-jedynkowe postrzeganie świata i ludzi, lecz i Mnie samego Mistrza z Nazaretu. Dlatego wyjście na zewnątrz tym razem będzie owocną zmianą, bo dostrzeżesz, że twój Ukrzyżowany nagle stał się bardziej realny i widoczny. Ja zbliżam się do tamtejszych mieszkańców, a oni nie zbliżają się do Mnie. Opuszczenie tego najbardziej bliskiego tobie sposobu myślenia o innych, to początek zwycięstwa.
Pamiętaj, jesteś wezwana by zmartwychwstać razem ze Mną. Dlatego czekam na twe wyjście i bardzo cię kocham".
1 wrz 2026
,,Moja najdroższa Anetko".
Mój ukochany Jezu.
,,Czy posiadasz już swój plan zajęć na cały tydzień?".
Tak, Jezu.
,,Dziecię Moje, a czy jesteś gotowa na zmiany?".
Zależy czego miałyby dotyczyć. Nowe wydawnictwo podręczników z religii jest zmianą...i zastanawiam się jak przekazać maluchom relację z Tobą zamiast serii pacierzowych modlitw...albo i jedno, i drugie.
,,Moja najmilsza, przede wszystkim powiedz, że jesteś dla nich nie jako jedną z wielu nauczycielek jedynie, ale kimś kto chce ubogacać i wiarą, i relacją ze Mną. To, co najważniejsze, Moja drobinko, powiedz, że Ja ich kocham i żeby Mnie poznać nie trzeba dobrych ocen. Twoi uczniowie będą zaskoczeni, a co najistotniejsze konieczne jest, aby wiedzieli, że są akceptowani i przyjęci, i ukochani.
Pamiętasz jak czytałaś wiele razy, że na każdym miejscu będzie ktoś przeciwny?
Tak jest i w synagodze, gdzie znajduje się człowiek opętany. Moja Obecność powoduje jego ujawnienie. Tutaj w Kafarnaum słychać głośny krzyk - sprzeciw mający wzbudzić lęk i spowodować zamieszanie. Oto także Moja mała ,,efekt specjalny" dominujący tam, gdzie głoszone jest Słowo pełne mocy.
Co do twego nauczania: katecheta mówiący o wiedzy religijnej nie napotka w swej misji na demoniczny sprzeciw, gdyż trzyma się twardo pewnych wytycznych złączonych z programem. Ten znów, który nie nazywa zło dobrem i jego czyny bardzo zdecydowanie potwierdzają głoszoną Ewangelię, taki usłyszy nieraz bardzo głośny sprzeciw i będzie się mierzył z wrogością wobec siebie i Mego Słowa. Jak Mnie prześladowali, tak was prześladować będą. Nie dziw się, Moja drobinko, że na tym terenie, twoje proste świadectwo życia w bliskości ze Mną, będzie zbyt radykalne, a zły duch nie znosi przejrzystości i prawdy. Twoim zadaniem będzie, najmilsza, adorować Mą Obecność w swym wnętrzu, co też stanie się wieżą warowną przeciwko wrogowi. Wiedz, że samo trwanie we Mnie jak Ja trwam w tobie złączone jest z podwójną Łaską. Przypatrz się uważnie: gdy rozpętała się burza na jeziorze, Moi zaczynają Mnie budzić; Jair przybiega, bo ma córeczkę prawie umierającą, lud szuka Mnie, dlatego, że dałem im chleba do syta. Tak.
Jestem poszukiwany z powodu danej sytuacji, nie dla samej Mej Osoby i relacji ze Mną. Podobnie jak twoja współsiostra z innego domu dzwoni dopiero wówczas kiedy potrzebna

jej pomoc, nie dla samej relacji, ale dla ,,czegoś". Stąd też, Moja najmilsza, trzeba wam poznać Mój zamysł miłości i związanej z nią więzi. Możesz uświadamiać sobie Moją Obecność, gdy jesteś w kaplicy na osobistej bądź wspólnej modlitwie, wtedy, kiedy samotnie cierpisz, czy znów kiedy ,,masz sprzyjające ku temu warunki zewnętrzne".
Mój Ewangelista nie podaje, że mieszkańcy Kafarnaum krzyczą z radości na Mój widok, lecz jak duch nieczysty wydaje z siebie ogromny wrzask. To również kolejna wskazówka dla was, że na przejawy zła jesteście niezwykle wrażliwi. Sama masz dzisiaj przykład z rozpoczęcia roku szkolnego, prawda?".
Tak, totalny brak szacunku do dzieci, do dyrekcji, ludzie jak zwierzęta w cyrku...bez wyczucia, bez taktu...brak kultury.
,,Czy wszyscy?".
Nie, ale tamci głośni.
,,Widzisz zatem jak takie osoby najbardziej uciążliwe i przeszkadzające od razu jakby wychodzą przed szereg. Takie też potrzebują Mnie, Moja Anetko, w sposób szczególny. Nie powinnaś obawiać się rozmawiać z tymi, którzy wydają się być potencjalnymi wrogami religii katolickiej, ale wyjść im naprzeciw z uśmiechem i życzliwym słowem - tym samym, szafujesz Moją Obecnością.
,,Jako wybrańcy Boży święci i umiłowani przyobleczcie się w miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość".
Moja mała, beze Mnie nic nie możesz uczynić, lecz zamiast wpisywania pytania do AI pozwól, że sam podam tobie wskazówki jak odnaleźć w sobie Moją Obecność. Wiem, że najprościej odkrywasz Ją wtedy, gdy przychodzę w Chlebie Eucharystycznym, ale, Moja Anetko, co stoi na przeszkodzie, abyś tak samo przyjmowała Mnie w drugim człowieku".
To wydaje się niezwykle trudne...
,,Nie, Moja oblubienico, mówiłem tobie, że kiedy przyjmujesz Mnie w Eucharystii, nie przychodzę jedynie do ciebie. Trzeba zatem jednoczyć się ze wszystkimi braćmi i siostrami, którzy również Mnie przyjmują, a nadto z tymi, co przyjęli Chrzest i zapomnieli jak bardzo są kochani.
To nie jest magiczna praktyka i nie przychodzi w sposób mechaniczny jak dotknięcie aktywnej klawiatury. Możesz prosić o nią codziennie i uczyć się ode Mnie, a znajdziesz ukojenie dla serca swojego i serc innych.
Twoje spojrzenie na ludzi jest związane z przeróżnymi ograniczeniami z obu stron - to prawda. Ja jestem Pełnią, a dając się tobie, obdarowuję także Moich kapłanów. Dlatego Ja obecny, najmilsza, zawsze, ty zaś nieobecna. Możesz przenieść się na forum szkolne, gdyż będziesz zaraz egzekwować obecności i nieobecności swoich uczniów, wtedy to zechciej pamiętać, że Ja zawsze jestem obecny.
Znów na kolejnym przykładzie z waszego świata: gdy nie pali się zielone światełko nie ma was aktywnych na Messengerze, prawda? A Ja Jestem zawsze otwarty i dostępny dla was bezustannie nigdy się nie męczę i nie nużę, miłując".
Jezu, a co to znaczy, gdy mówisz, że nie jestem obecna?
,,Drobinko, bo łatwo rozpraszasz się zajmując rzeczami, wydarzeniami i osobami, szybko poddajesz się biegowi chwili czy uczucia, a Ja mówię teraz, kiedy ty bywasz w przeszłości lub przyszłości. Zgadzasz się?".
Tak...jest jak mówisz, Jezu.
,,Jak sądzisz, skąd bierze się demoniczna manifestacja w synagodze, gdy Ja przekraczam jej progi?".

Zły nie może znieść Twojej Obecności.
,,Tak bliskiej, że zdaje sobie sprawę ze swojej nadchodzącej klęski, wybucha zatem lękiem i gniewem.
Co dzieje się, gdy w jednym miejscu, jedna dusza adoruje w sobie Moją Obecność?".
Tak jak w Kafarnaum? Zły się ujawnia?
,,Dlaczego wczoraj usłyszałaś dziwny komentarz w zakrystii?".
Tak zły się nim posłużył?!
,,Moja Anetko, im bardziej i częściej będziesz szukać Mnie i Mojej Obecności, tym też inni zobaczą, że Ja JESTEM bez wielości słów.
Obecność miłująca to ta, która pośród wszelakich radości i trudów znajduje światło, i jak czytacie: ,,Światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła".
Nie sądź, że w Eucharystii jestem jedynie w momencie, kiedy Mnie przyjmujesz, a następnie odchodzę gdzieś daleko; nie, Moja Anetko, poddaj się pod panowanie Ducha Uświęciciela, a wszystko inne będzie tobie dodane. Spójrz najpierw w głąb siebie, uraduj się Moim zawsze kochającym spojrzeniem, później rozejrzyj się w swojej codzienności, tam także jestem obecny i kocham.
Jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata, Ja, Pan".
2 wrz 2026
,,Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię.
Pamiętaj, najmilsza i Moja, że w twoim utrudzeniu, możesz ulec gorączce lęku, obaw i przerażenia. Okazuje się bowiem, że w takim stanie jesteście podatni na działanie złych duchów, które lubią podsycać zniechęcenie wskazując, że twój trud wydaje się być daremny, zwłaszcza w obecnej szkolnej rzeczywistości".
Jezu, bo to wygląda naprawdę nieciekawie. Zastanawiam się jak można powstrzymać to dążenie ludzi do zguby wiecznej i takie okazjonalne podchodzenie do lekcji religii - na zasadzie: wypiszę jak dziecko będzie już miało Sakrament ,,zaliczony". Jezu, jak mam mówić o tym dzieciom, których rodzice nie mają od wielu lat nic wspólnego z Kościołem?
,,Najmilsza i Moja, najważniejsze oddzielić bardzo ważne rzeczy od mniej ważnych i nazwać je po imieniu. Gdy wyjdziesz od głównej prawdy wiary, że dusza ludzka jest nieśmiertelna, a wcześniej, że każdy z was posiada i ciało, i duszę; oraz co obecnie równie ważne: nie istnieje reinkarnacja, o jakiej powszechnie mówi się w mediach, trzeba wskazać na potrzeby duszy ba więcej: na jej pragnienia.
Takie nazywanie po imieniu pozwala na uporządkowanie najpierw w kwestii wiedzy. Potem wchodzimy na pole wiary i tutaj spójrz na teściową Szymona leżącą w gorączce. Choroba wydaje się dotykać przede wszystkim ciała, ale nie do końca. Ponieważ w człowieku to, co zewnętrzne łączy się z wnętrzem, Moja najmilsza, tamta biedaczka choruje także w swym wnętrzu. Są bowiem choroby, które uniemożliwiają wam jasne myślenie, mowę i działanie, a kiedy spoczywacie na łożu grzechu (czasem bywa wygodne), wtedy dużo śpicie, ale nie potraficie podejmować wysiłku by służyć innym, a nawet rozmawiać na ważne tematy. ,,Wygoda gorączki" pokazuje, że nieodzowna jest pomoc drugiej osoby, dlatego czytasz jak poproszono Mnie o jej uzdrowienie. Cóż, Ja podnoszę kochając, podnoszę do życia w radości, w świetle i w prawdzie - te trzy, Moja drobinko.
Smutny położy się prędko sądząc, że sen pomoże mu zapomnieć o bólu obecnej rzeczywistości. Uwaga!
Ja nie zmieniam trudnej rzeczywistości, ale ,,rozpromieniam Swe Oblicze nad wami". Jak czytasz: ,,Niech Bóg się zmiłuje nad nami i nam błogosławi".

Moja Anetko, ty znów, oddal od swego serca smutek z powodu odejść uczniów z lekcji religii, gdyż nie jesteś ich autorką, to znaczy nie ty siejesz chwast między pszenicę".
Jezu, to racja, ale znam te dzieci...już teraz po tamtym roku przecież przyjęły Cię w Eucharystii.
,,Drobinko, większość przyjęła Mnie jeden raz, a ich bliscy w zdecydowanej większości - wcale. Czy z pustych stągwi spodziewasz się wina, jeśli nie chciano ich przynieść? Trzeba, ukochana, pozwolić odejść tym, którzy Mnie nie poznali, a dokładniej bardziej jeszcze przylgnąć do Mego Krzyża w takiej sytuacji. Czy zawiniłaś ty, czy rodzice dziecka, że ono nie pragnie Mnie szukać?".
Jezu, nie wiem.
,,Jeśli uczyniłaś wszystko, a oni nie uczynili nic, należy poddać się w tym wszystkim Mojej woli. Pamiętaj, że to, co dzieje się na świecie i w twojej Ojczyźnie wciąż jest w Moim zasięgu, drobinko.
Radość Zmartwychwstania jest poprzedzona Tajemnicą Mojej Męki i Śmierci, dlatego jest czysta, żywa i nieutracalna.
Podnoszę Moją Oblubienicę Kościół do życia w świetle, w ciemności nie widać wyraźnie, dokąd idziesz, łatwo o zderzenie i upadek. Niektórzy z was bardziej umiłowali ciemność niż światło, a to Ja palcem Bożym wyrzucam złe duchy. Stąd, drobinko, unikajcie stanowczo wszystkiego co miałoby, choć pozór zła.
W końcu Moje Światło obecne w Ewangelii jest tak silne, że dusze ogarnięte nim w całości, szybko dochodzą do świętości i biegną bardzo radykalnie drogą Moich Przykazań. Otóż, Moja Anetko, możecie się spodziewać, że życie w kłamstwie przebiega lekko i kto raz zacznie oszukiwać, potem dalej brnie w małe kłamstewka, dziwiąc się, że udaje się, a prawda na jaw nie wychodzi. Tymczasem jego serce zaczyna krwawić z powodu lęku, że ktoś czegoś się dowie oraz gniewu na siebie, bo po pewnym czasie odkrywa, że większość życia spędził jako oszust. Straszne, lecz prawdziwe.
Najgorsze oszustwo ,,fundujecie" sobie sami, myśląc: ogólnie jestem bardzo dobrym człowiekiem, ponieważ nie zabijam i nie kradnę, a modlitwa ma miejsce w mojej codzienności, to też jest dobrze. Ale kiedy podejdę bliżej i spytam o miłość, zaczynacie zabawę w chowanego niczym Adam w raju albo też mówicie o swoich posiadłościach, że nie możecie ich opuścić.
Ja podnoszę, podnoszę was za rękę do życia w prawdzie o waszej królewskiej godności dziecka Bożego i waszej skłonności do grzechu. Uśmiechnęłaś się wczoraj widząc jak przy stole wasze ubrania na przemian czarno białe przypomniały szachownicę, prawda? Moja Anetko, lecz popatrz w głąb swej duszy: stworzona na obraz i podobieństwo Boże, wypłukana w Mojej Krwi, lecz skłonna do gorączkowania. Nie będziemy, Moja mała, zamazywać bielą czarnego koloru, gdyż Ja, Pan mam moc i władzę we właściwym czasie wskazać na działanie Mojej Opatrzności. Teściowa Szymona wstała i usługiwała wszystkim, ale jej nowa służba, została wzmocniona Pokarmem Mojej Obecności. Czy rozumiesz, dziecię Moje?
Gorączka wynik słabości, ból, niemoc w konfrontacji ze Mną, zostaje przeobrażona i udoskonalona. Można powiedzieć, że wcześniej służyła, ponieważ musiała, a obecnie służy z innym - wielkanocnym zapałem. Dlatego wasze umysły i serca, zanim nie spotkacie Mnie bardzo osobiście, nie są skore by kochać, służyć, trwać w Moim Kościele. Skażeni grzechem pierworodnym (należy to podkreślić, mała Moja) uwielbiacie leżenie w gorączce ".
Jezu, dlaczego mówisz, że uwielbiamy?

,,Drobinko, słodkie nic nie robienie, brak problemów, konto w banku, na które wciąż wpływają pieniądze bez zbytniego wysiłku, możliwość wypoczynku bez granic - czy nie jest to tzw. święty spokój?".
Trochę jak w mojej rozmowie wczoraj z nim...uff jak tak można?!
,,Najmilsza, lecz nie zapomnij Mojego: ,,Kto z was jest bez grzechu niech pierwszy rzuci kamień". Brak chęci ,,wychylania się" ze strony kapłanów jest także obrazem tamtej teściowej. Wygoda grzechu to ,,w pełnym pakiecie": smutek, ciemność i kłamstwo - czy do tego zostaliście przez Chrzest wezwani?
Apostoł napisze: ,,Radujcie się bracia, jeszcze raz powtarzam: radujcie się!". Nasze panny roztropne zabierają w drogę zapalone lampy, a Moja Prawda jest żywa w tylu braciach i siostrach, którzy oddali za nią swoje życie.
Najmilsza, jeśli odczuwasz zmęczenie ciała - odpocznij w Moim Sercu, lecz skoro dusza okazuje objawy zmęczenia, konieczny jest Chleb Żywy i twoje przylgnięcie do Mego Słowa. Rodziców i swoich wszystkich uczniów pozostaw Memu Miłosierdziu. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".
Dziękuję Ci, Jezu. Też bardzo Cię kocham.
3 wrz 2026
,,Moja najmilsza Anetko, czy jesteś teraz w Mojej łodzi?".
Jezu, po tak ubogacającej rozmowie, jestem i dziękuję Ci.
,,Moja oblubienico, zarzuć sieci, podejmij trud ratowania Moich kapłanów. Nieudana lekcja z hałaśliwą klasą, czy dostrzegasz brak ryb?".
Bardzo głośne dzieci, nie mam cierpliwości, Jezu.
,,Drobinko, gdy głosisz im Moje Słowo i Moją miłość, twoje serce się rozszerza, a ja dostrzegam w maluchach promień światła. Piotr odnosi dziś razem ze Mną, wspaniałe zwycięstwo w podniesieniu z ziemi delikatnego ziarna Mego Słowa. Noc łowienia, noc bólu i walki niczym konanie w Ogrójcu, gdzie wybrzmiało Me głośne ,,tak" wobec woli Ojca. Patrz, patrz, zdolny rybak, bezradny wobec nieudanego połowu, potrzebował odpoczynku, odejścia od łodzi, snu...
Nie, on Mnie samego potrzebował.
Podobnie jak Mój przyjaciel, z którym właśnie rozmawiałaś. Wasze puste ręce, wasze dobre uczynki, w których nie ma życia, wasze modlitwy bez obecności, wasze obowiązki wykonywane bez smaku, wasze powołanie beze Mnie?
Moja drobinko, powiedz, czy można być kapłanem, czy siostrą beze Mnie?".
Jezu, niestety tak...
,,Moja mała, jak długo?
Oto syn w ramionach ojca wyznaje że zgrzeszył, a Ja nie przestaję obdarowywać Moich niemocnych i daję im jak słyszałaś: ,,Wszystko. Wszystko jest wasze".
Tak bardzo was umiłowałem, że uniżyłem samego Siebie i pochyliłem się nad Moimi niemowlakami, bo to ważne, abyście nie bali się być jako niemowlęta przede Mną.
,,Schyliłem się ku niemu i nakarmiłem go". Pochylam się nad pustymi sieciami waszych prób szukania Mnie często bezowocnych, wykonywanych z przymusu lub z obowiązku, dlatego że tak was nauczono. Ja, Moja mała, nie każę wam łowić według waszego (uwaga!) dobrze latami sprawdzonego pomysłu, wypróbowanej receptury, zawsze skutecznej, lecz zupełnie inaczej.
,,Bóg patrzy na serce".

Najmilsza, Ja nie patrzę na to, co do tej pory sami z siebie staraliście się dla Mnie zrobić, na wasz spryt, czy też wasze pomysły, patrzę na serce.
Serce Mego przyjaciela ukochało pełne sieci, dobrze zrobione obowiązki, pobożnie odmówione modlitwy, sukcesy duszpasterskie i udane relacje z parafianami. Ja nie na nie patrzę, lecz na jego wierność Mojemu Słowu.
Szymon wskazuje na brak, a Ja wzywam do zaufania. Kieruję doń Słowo, które niczym miecz obosieczny przebija jego wnętrze i dotyka braków w byciu kochanym. Sieć pełna ryb miała zaspokoić jego brak w dobrej relacji ze Mną i z innymi ludźmi, ale Ja wzywam dalej i głębiej.
Zauważ, Moja najmilsza, jak brak ryb, brak chleba, brak wina w Kanie, brak drachmy, brak człowieka - wasze braki obrazują pustkę związaną z grzechem i Moje Słowo wychodzi wam na spotkanie jako koło ratunkowe, które w wolności możecie odrzucić.
Skąd bierze się, Moja Anetko, determinacja Piotra, który mówi: ,,Na Twoje Słowo zarzucę sieci"?".
Jezu, spojrzałeś na niego, spotkaliście się, uwierzył, że jak mówisz to też czynisz.
,,Tak, ukochana, pierwsze: odkrył, że ma zawierzyć wbrew nadziei jak Abraham, że trzeba mu zrobić coś wbrew ludzkiej logice, na sposób wiary.
Dlatego mówię, że bierze Me Słowo delikatnie podnosząc z ziemi i wypływa na głębię, nie jak dawniej po ludzku, lecz po Bożemu. Przywołajmy, drobinko, setnika, który także wierzy jednemu Mojemu Słowu, tak samo Marta po śmierci Łazarza, po dialogu ze Mną woła, że wierzy w zmartwychwstanie, a i zobaczy więcej. Potem, Moja Mama w Nazarecie bez dawnego oporu przyjmuje Słowo Archanioła a Duch zstępuje na Nią. Ileż miłości!
Wy dziś nie wierzycie, że Moje Słowo przenosi góry i czynię rzeczy niemożliwe możliwymi. Wydaje się wam, że trzeba mieć u Mnie (uśmiechniesz się) tzw. fory, a Ja wciąż kieruję Moje Słowa do każdego i każdej z was. Czy pozwolisz, aby nadleciały ptaki i wydziobały je?
Patrz, najmilsza, Piotr wyruszał i jakie mnóstwo ryb, tak, że sieci zaczynają się rwać, co nam to przypomina, drobinko?
,,Skądże mi to, że Matka Mojego Pana przychodzi do mnie?" Pyta Elżbieta, a wy kiedy to zachwycicie się Moim wezwaniem tak jak wtedy, gdy na Chrzcie świętym wyryłem na was swą pieczęć i staliście się Moimi?
Widzisz, najmilsza, wielu czyta znaną Ewangelię i nie czuje tego Słowa jako swojego. Co znaczy ,,czuć Słowo"?
Najmniejsza i Moja, to znaczy, spotkać Je bardzo osobiście i we wspólnocie Kościoła zachłysnąć się Nim jako swoim.
Widziałaś jak pierwszaki tulą do siebie maskotki, aby dobrze się poczuć w szkole, wszak to dla nich obce miejsce.
Otóż Ja tak pragnę być przytulany w Moim Słowie, abyście przyjmując Je, przytulili Je do siebie i nie pozwolili, aby upadło znów na ziemię. Tak, tak, Ono jest małe, nieporadne jako ziarno, lecz Moje i do ciebie skierowane. Nie mam innego numeru telefonu oprócz twojego, mała Moja".
Dobre, czyli?
,,Gdy mówię w Kościele, a ty słyszysz i słuchasz - mówię do ciebie, a następnie czynię. W wolności możesz przyjąć bądź podeptać, ale zechciej uwierzyć, że nie do innej osoby kieruję Moje Słowo.
Sieci rwą się z nadmiaru... słowa.
Znamy to, Moja Anetko?

,,Po co On tyle mówi skoro już wszystko zostało objawione?", pytają niektórzy. Zostaw ich, ponieważ nie przyjęli jeszcze do swego serca tajemnicy darmowej miłości Ukrzyżowanej i Zmartwychwstałej, ślepi i niedowidzący, czekam na nich, ale nie biorą Mego Słowa jako swojego. Cóż; ,,zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i nimi jesteśmy", a kiedy odkryjesz żeś dzieckiem, szukaj Ojca, jeśli Mnie szukasz, przyjdę i ukażę ci Siebie, jeśli szukasz Mnie z całego serca.
Moja mała oblubienico, płyńmy razem dalej. Bardzo cię kocham".
Kocham Cię, Jezu!
4 wrz 2026
,,Czymże jest cierpienie, Moja najdroższa drobinko, czy ono ogranicza ciebie, czy też przeciwnie, o, jesteś teraz bliżej Mnie?".
Tak.. Ale trudniej mi pisać...
,,Najmilsza, ,,trzeba, aby On wzrastał, a ja się umniejszał", pamiętasz dobrze te słowa? Miłość pozwala na wywyższenie Tego, który jest od ciebie większy.
Co do postu, mała Moja, jest on jako cymbał brzmiący, jeśli Mnie nie kochasz. Głód jest złączony z brakiem pana młodego, lecz gdy nie przeżywasz boleśnie Mojej utraty, któż nakaże tobie nie jeść i nie pić?
Oto pokażę tobie post złączony z miłością Ojca, a ty pokaż Mi swój post pełen praktyk mających podkreślić twą zdolność do pracy nad sobą".
Jezu, nie praktykuję nadmiernych postów...nie potrafię.
,,Czy jestem z tobą, dziecko małe Moje i Moja oblubienico?".
Jezu, jesteś tak blisko ze mną we mnie i na tym niewidzialnym Krzyżu, że...post wydaje się nie być istotny...
,,Drobinko, a nasze bukłaki? Powiedz, skąd to porównanie? Może obecnie trzeba mówić o bidonach albo termosach czy w końcu szklanych butelkach, prawda?".
Jezu, czemu Ty mówisz ,,nasze bukłaki"?
,,Kochając napełniamy je wspólnie, mała Moja. Zobacz, wielu szuka sposobów, by zapełnić pustkę swego istnienia licznymi zajęciami, najczęściej ,,siedzeniem przed ekranem". Gdy zajęcia nie wystarczają pojawiają się osoby, relacje, związki. W końcu także dalej niewypełniony bukłak, który pragnie kochać i być kochanym, przecieka od nadmiaru ,,nowości". Nowościami, Moja najmilsza, nazwiemy to wszystko, co nie jest Mną, a prowadzi duszę do zainteresowania światem i jego wytworami. Na przykładzie twych spotkań z czasu urlopu, tamte dwie niewiasty, Moja Anetko, jak bardzo chcą odnaleźć Mnie Pana młodego, który daję radość bez miary, a znajdują jedynie namiastki szczęścia światowego. Byłaś znakiem, że można kochać bez tamtych wrażeń i kochać do końca, pozostając wolną".
Jezu, one tyle lat z dala od Ciebie...z takim wielkim bólem z powodu ojca alkoholika... i lękiem o przyszłość...straszne, że nie szukają..
,,Moja drobinko, szukają, lecz nie wiedzą kogo i gdzie, trzeba im spotkać Mnie na tym samym Krzyżu, od którego dziś uciekają. Cóż, to nie tak, że powinniście sami zabierać się za napełnienie waszych dziurawych z powodu grzechu bukłaków. Ja, Pan, wzywam was do aktywnego czuwania aż przyjdę, by napełnić je po brzegi. W innym razie będziecie próbować jedynie pić wodę, która szybko wycieknie dołem. Zauważ, najmniejsza, że Ja, Pan wasze bukłaki zniosłem najpierw na Tabor potem na Golgotę".
Nie bardzo rozumiem...

,,Tak, wasze serca nie są skore, by wierzyć w to wszystko, co jest opisane o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach. Moja Anetko, kiedy odsłoniłem trzem uczniom chwałę, jaką obdarował Mnie Ojciec, wypolerowałem wnętrze ich serca, a tym samym bukłaki były przygotowane na mające nadejść Moje Wielkanocne Misterium.
,,Ojcze, nadeszła godzina, otocz swego Syna chwałą, aby i Syn Ciebie chwałą otoczył".
Drobinko, tych trzech już nie było na Golgocie razem, a jeden umiłowany uczeń mógł zakosztować nowego Wina, które trwa aż do dzisiaj, dlatego nazwany jest Apostołem czasów ostatecznych. On też otrzymał wizję tego, co stanie się na końcu, a wy możecie odkrywać Moje prawdy zawarte w Apokalipsie. Przyjdę bowiem niebawem. Błogosławieni, którzy są gotowi wyjść Mi na spotkanie.
Zatem jeden będzie wzięty, drugi zostawiony. Uwierz, najmilsza, że całe wasze życie, wasza codzienność, kiedy jest złączona z Moim życiem i zmartwychwstaniem, ale i śmiercią, jest owocna. Obecnie stykasz się ze środowiskiem osób, które chętnie ustawiłyby swe bukłaki na prezbiterium mówiąc, że tu jest ich miejsce, a nie potrafiąc zerknąć do wnętrza, trwają w przekonaniu, że tyle już się modlili, tyle kazań, rekolekcji i tak dobrze przeżywają każdy dzień, że właściwie nie muszą się o nic martwić. Wystarczy jednak, że Ja, jako Ten, który jestem Boskim Złodziejem, zabiorę twój bukłak i wystawię na światło dzienne, tak, że wszyscy będą mogli spojrzeć na ciebie...i odejdą z dezaprobatą...okaże się bowiem, że nie ma w środku ani kropelki Mojego wina, ani Mojej Obecności, ani Mojego Misterium, Moich czynów i Mojego Miłosierdzia; co wtedy stanie się z twoim pięknym bukłakiem?".
Jezu, ale czemu taką smutną wizję ukazujesz?
,,Dziecię Moje, mówię tak jak wiem, a Słowo Moje jest prawdą. Kto chce iść za Mną i chce Mną napełnić swój bukłak, niech się zaprze samego siebie, weźmie krzyż swój i Mnie naśladuje.
Bardzo ważne, aby kapłan był Chrystusem także poza murami świątyni. Jego życie albo jest przejrzyste i takie, z którego każdy pije z radością albo przypomina pusty, stary bukłak. Moi przyjaciele chcieliby być dobrymi kapłanami na wygodnej łące w zaciszu swych świątyń i plebanii, lecz Ja wzywam ich do wyjścia, gdyż szafarze powinni wszędzie szafować Moją Obecnością to znaczy rozsiewać zapach Mej Ewangelii niezależnie jak bardzo było niegdyś podziurawione ich życie.
Napisz, najmilsza, że jestem wykwalifikowanym Krawcem i znam wszystkie ściegi, bez użycia maszyny, zszywam, łatam, naprawiam rozdarte...serca. Czy chcesz poddać się pod władzę takiego Krawca, który zna twe wszystkie dziury lepiej niż ty sam?
Jestem twym sędzią, wiem skąd wycieka Moja miłość i łaska, którą już na Chrzcie świętym otrzymałeś.
,,Daję wam przykazanie nowe, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem", patrz, wtedy przed Męką napełniłem Moich po brzegi Moją przebaczającą miłością. Potem, drobinko, wypłynęła ona z Mego przebitego na Krzyżu Serca i dalej płynie. Uwielbiam was poić pełnią Moich Tajemnic. Wy Moi wybrańcy znajdujecie się w pierwszej kolejności by przyjść i pić, więcej i więcej, najwięcej! Następnie delikatnie poić tym samym winem tych, do których was posyłam. Dobrze, abyście byli pijani Duchem Świętym".
Jezu, ale wyjaśnij, bo bycie pijanym wiesz jak się kojarzy tu u nas...
,,Tak, wy oddani na służbę świata, dlatego trudno wam pojąć to, co jest z Bożego Ducha, głupstwem się wydaje Jego udzielanie się światu, grupom i osobom. Najmilsza, upić się Duchem Świętym to czerpać nadmiar Moich darów, Mojej Obecności, Mojego Światła, które czyni was dziedzicami Nieba i Moimi świadkami. Jeśli Mnie prosisz, proś o więcej i bardziej.

Jeżeli dziękujesz, dziękuj w zapomnieniu o sobie.
Kiedy przepraszasz, głośno wychwalaj Moje Miłosierdzie.
A w tym, co czynisz daj Duchowi, który jest w tobie pełne pole do popisu.
Weźmy porównanie do meczu piłkarskiego, kiedy trener zostawia najlepszego napastnika na ławce rezerwowych, drużyna prawie przegrała cały mecz, a biedak pyta, kiedy będzie mógł wejść na boisko i grać.
Co stanie się, skoro trener w końcu zgodzi się na jego wejście?".
Na pewno drużyna wygra ...a tamten zdobędzie punkty...przeciwnicy będą pokonani.
,,Tak, czyń i ty, a będziesz żyć. Daj Mi swoją wolną wolę, a będziesz zdumiona radością jaką Duch wypełni ciebie i innych. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię!
5 wrz 2026
,,Moja najdroższa Anetko, patrz, Ja żyję w tobie, ty we Mnie, co zatem poradzimy tym, którzy szukają życia i pragną zaspokoić głód prawdy?".
Jezu, Ty wiesz najlepiej...
,,Drobinko, czy jestem Zwolennikiem łamania przepisów Prawa Mojżeszowego?".
Nie...nie jesteś...
Jezu, proszę powiedz mi, czy Ty uważasz, że chcę, aby wszyscy słyszeli Ciebie tak jak Ja Cię słyszę i byli w takiej samej relacji?
,,Moja Anetko, czy dzień nie liczy dwunastu godzin, a kto chodzi za dnia ten się nie potknie? Czy dar, który otrzymałaś jest dla ciebie, czy dla Kościoła i czy nie czytałaś, że różne są dary Łaski, ale jeden Duch?
Moja oblubienico, twoje serce zostało poszerzone, ty zaś nie wiesz jak i kiedy. Gdy zapraszam innych na podobną drogę, dobrze, żeby nie protestowali tak łatwo, że jest ona dla specjalnie wyjątkowych osób. Kiedy znów daję im Moje Słowa w Ewangelii i przez nauczycieli Mego Kościoła, a oni czerpią i wzrasta w nich pragnienie dawania siebie braciom, to także owoc działania Mej Łaski. Pamiętasz Moją rozmowę z tamtymi dwoma?
,,Jeśli chcę, aby ten pozostał aż przyjdę, co tobie do tego". Wielość dróg i charyzmatów wskazuje na Dawcę wszelkiego dobra i Jemu trzeba oddawać chwałę. Jednocześnie zachęta Apostoła by nosić brzemiona innych to też wezwanie, aby pokornie dźwigać i przyrodzone talenty i te nadprzyrodzone dary, na które wielu patrzy z dystansem jako nadzwyczajne".
Jezu, a ja ciągle powtarzam, że nie chciałam mieć żadnych nadzwyczajnych znaków i że one nie są mi potrzebne.
,,Oczywiście, tobie nie, lecz Wspólnocie Kościoła – owszem, to też bierzemy je dzisiaj, Moja najmilsza, do ręki i wykruszamy, aby inni mogli się posilić.
Twoje relacje, spotkania, uczucia, słowa jakich używasz i słyszysz, obrazy i rzeczy wplecione w Moje Misterium tu i teraz. Oto Pokarm na dzień szabatu".
Czyli?
,,Moja Anetko, w tamtym czasie nie do pomyślenia było pozwolenie na jedzenie posiłku, gdyż inaczej nakazywało Prawo żydowskie. Zrobić coś niezgodnego z Prawem oznaczało narażenie się na wzrok i sąd ówczesnej władzy religijnej. Jako przykład wyobraź sobie ludzi, którzy biegają po kościele zamiast chodzić. Celowo podaję tak jaskrawy przykład, aby wskazać czym było łuskanie kłosów w szabat. Najmilsza, przełóżmy to na twój dylemat, ponieważ nie będziesz odnajdywała radości w obowiązujących cię przepisach zakonnych i powszechnie znanych praktykach zewnętrznych.
Czy zresztą jesteś głodna odmówienia modlitw, czy spotkania ze Mną?

Drobinko, ale Moi uczniowie w Mojej Obecności łuskają kłosy, a tym samym naprawdę łamią Prawo Mojżeszowe.,? Staję przed nimi jako Ten, kto służy. Oni chcieliby królować czyli doświadczać wolności bycia Moimi przyjaciółmi, jednak trzeba im jeszcze przejść wielkanocną próbę bardziej dotkliwą niż spacer w czasie szabatu.
Czymże będzie wasza realizacja obowiązków bez więzi ze Mną?
Jak sądzisz, dlaczego wcześniej praktyka niedzielnej Mszy świętej i pierwszych piątków miesiąca stała się nudnym niepotrzebnym obowiązkiem? Tak, że rutyna wdarła się do serc kapłanów i was samych sprawiając, że staliście się jako cymbał brzmiący, a w środku pusty? Jeśli odkrywasz w sobie ogień Mego Ducha, który posyła, byś głosiła Mą żywą Obecność i żywą Miłość, czyń tak jak tobie mówię"
Wiesz, Jezu, chcę mówić i płonąć albo byś nade wszystko Ty mówił przeze Mnie z taką miłością jak przemawiasz w Mojej duszy. Jeśli połamię ,,przepisy szabatu" będę skreślona, ale Ja chcę przede wszystkim zapraszać do relacji nie do zewnętrznego otwarcia. Jezu sam mówisz że trzeba rozdzierać serca nie szaty.
,,Tak, Moja drobinko, trzeba skłonić głowę wobec naprawdę różnorodnych dróg, jakimi prowadzę dusze, które otwierają się na Moje delikatne Tchnienie.
Szemranie innych jest nieuniknione, gdyż nowe odkrycie kim jestem i jak bardzo kocham wprowadza rewolucję tak silną, że wszyscy wokół pytają: ,,Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą? Nawet duchom nieczystym rozkazuje i wychodzą".
Wreszcie, Moja najmilsza, gdzie wzmógł się grzech tam jeszcze obficiej rozlała się łaska, dostrzegam, że kiedy Moi uczniowie czynią to, czego nie wolno w szabat, nadejdą szabatowi strażnicy. Czy ostrzegłem Moich?
,,Co masz czynić, czyń prędzej", powiedziałem do Mego zdrajcy, gdy wyszedł z Wieczernika miłości.
Do Piotra zaś: ,,Schowaj miecz do pochwy, bo kto mieczem wojuje od miecza ginie".
Na Krzyżu znów: ,,Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią".
Zauważ, Moja najmilsza, że spałem podczas burzy na jeziorze, pozwoliłem, aby złe duchy weszły w świnie, a potem kazano Mi odejść z tamtej krainy. Wyrzucony z Nazaretu i nieprzyjęty przez niegościnnych Samarytan, nie zasłoniłem swojej twarzy przed zniewagami i opluciem. Co to znaczy, Moja Anetko?
Że także i ty spotkasz takich, którzy z wielką radością będą czerpać z bogactwa Mego Słowa, lecz i takich zwłaszcza najbliższych, co będą powątpiewać o prawdziwości słów zapisanych, czekając aż pochwycą ciebie na upadku by oznajmić, że wszystko co piszesz to wytwór twojej wyobraźni. Ot bogata ta wyobraźnia, Moja Anetko!".
Tak jestem utalentowaną pisarką, Jezu, najlepiej otworzyć księgarnię 😅😂
,,Najmilsza, księgarnia od dawna jest czynna w Moim Kościele, a ty jesteś zbyt małą by się tam dostać, dlatego nie masz możliwości pisania. Cieszą Mnie twoje małe palce, a umysł wypełniony Moim światłem działa lepiej niż najnowsze wynalazki nauki. Umarłym zostawiamy grzebanie umarłych. Co do wielości mistyków, którym Kościół roztropnie przygląda się badając, skąd, po co i dlaczego, trzeba Piotra i Jana, by dobrze rozpoznać, co jest dobre i Ojcu miłe, co doskonałe. Badajcie duchy czy są z Boga, ale też nie bądźcie jako strusie chowając głowę w piasek z powodu nieznajomości dziedzin życia duchowego, to, co szlachetne zachowujcie.
Tobie, Moja najmilsza, pozostaje przebaczenie i szacunek wobec niemocy umysłów tych, co nakładają prawdzie pęta. Kochaj ich miłością cierpliwą i raduj się Moją Obecnością w twej

duszy. Jestem z tobą jak Ten, co karmi - Ja karmię bez twojego wykruszania ziaren, a kto może pojąć niech pojmuje.
Kocham cię".
Dziękuję Ci, Jezu też bardzo Cię kocham.
6 wrz 2026 23 niedziela zwykła r.B
Moja najdroższa Anetko, czy dzisiejsze słowa wzywają was do dawania napomnień każdemu, kto postępuje wbrew Mojemu Prawu miłości?
Czym jest napomnienie i czy jest związane z uważaniem siebie za lepszego od innych?".
Jezu, tyle pytań. Wiesz też, że łatwiej napominać osobę młodszą od siebie i kiedy pełni się powiedzmy jakiś trudny obowiązek władzy nad grupą ludzi.
,,Czy Ja, Moja drobinko, mówię o napomnieniach ludzkich, czy Bożych?".
W Twojej Ewangelii wydaje mi się, że o ludzkich.
,,Moja oblubienico, cała Ewangelia jest pełna napomnień Bożych, ale zauważ, że są one wypowiadane bardziej z wysokości Krzyża niż z niebieskiego tronu. Oznacza to, mała Moja, że nie tyle pragnę zmienić sposób życia drugiej osoby, lecz sam w swoim życiu i śmierci ukazuję, że jest to możliwe. Czy pragnę, abyś została upomniana, czy też doświadczyła Mej czułej miłości przez przebaczenie? Pomyśl, najmilsza, czy jedno nie jest połączone z drugim, a gdy dwoje jest zebranych w Moje Imię, Ja jestem pośród was".
Jezu, mówisz, że Ty łączysz upomnienia z miłością?
,,Tak, drobinko, patrz, skoro ogłaszam orędzie Błogosławieństw, wypowiadam ,,biada". Gdy opowiadam o dwóch ludziach, którzy przyszli się modlić do świątyni, mówię, czym różni się ich modlitwa. Podobnie w opowieści o Sądzie Ostatecznym, mamy tych, którzy wszystko uczynili dla Mnie oraz takich, co pozostali bezczynni w Mojej Winnicy i są skazani na wieczną śmierć. Można przytaczać mnóstwo takich przykładów, ale dobrze, abyście zechcieli sami je pojąć, bo i wszystkie wzywają do miłości Ojca i drugiego człowieka. Tak to podobne jest królestwo niebieskie do ojca rodziny, który ze swego skarbca wydobywa rzeczy nowe i stare. Jeśli miłujesz, będziesz zdolna, żeby napominać i przyjmować napomnienia najpierw Moje, potem takie, które usłyszysz od innych ludzi - te mogą być słuszne albo niesprawiedliwe. Ale kiedy będziesz przyjmować Moje, inaczej odbierzesz te, jakie usłyszysz od innych ludzi. Czy potrzebujesz przykładu, Moja drobinko?".
Wtedy łatwiej zrozumieć co mówisz.
,,Najprostszy: oto wsłuchując się w Moją Ewangelię wiesz, że trzeba sprzedać wszystko, co posiadasz i pójść za Mną, stąd rodzi się pytanie, czy sprzedałaś już swoje zdanie, czy ono liczy się zawsze i w każdej sytuacji jako pierwsze i nienaruszalne, a gdy pojawi się ktoś mający inną wizję na dany temat, od razu odkrywasz w sobie bunt, próbujesz dyskusji z nim lub poza jego plecami i tak nie pozwalasz na Moje Ewangeliczne: ,,Idź i sprzedaj wszystko, co posiadasz".
Drobinko, posiadając oczy zwrócone przede wszystkim na siebie i swoje zdanie, nie będziesz zdolna by przyjąć jakiekolwiek inne zdanie, o, nawet Moje.
Tutaj największym wrogiem jest oczywiście pycha. Przyjrzyjmy się bliżej, bo w tym przypadku jeszcze bardziej zrozumiesz. Obie siostry posiadają inną wizję przygotowania do uroczystości pierwszej Komunii świętej swojego dziecka, prawda? Nie kłócą się, choć ich stanowisko jest naprawdę różne.
Kiedy włączymy w to samych zainteresowanych: rodziców i dzieci, może się okazać, że jednostki są w stanie podpisać się pod poglądami jednej z sióstr. Co dalej?

Dobrze, aby obie siostry poddały się najpierw Moim napomnieniom, żeby móc napominać dorosłych i dzieci w Moje Imię i ze względu na Mnie.
Wskazówka, by zaczynać ,,w cztery oczy" to intymne spotkanie z Moim żywym Słowem w ciszy, czyli w sanktuarium serca. Gdy Słowo nie dotyka sumienia, nie czujesz, że boli, że rozcina, oddziela dobro od zła, że czyni to co dobry ogrodnik usuwając zgniłe liście i oczyszczając roślinę, o, nie poddałeś się obróbce Słowa i nie powinieneś innym udzielać napomnień.
W zakonach i seminariach mówi się o formacji duchowej, i ludzkiej złączonej z Moim Słowem. Jak to wygląda w praktyce?".
To jest etap, Jezu, w którym nie wszyscy są Tobie poddani, ale niezmiernie trudno to zweryfikować, gdyż takie Twoje wewnętrzne działanie jest trudne do uchwycenia.
,,Czy rzeczywiście, Moja drobinko?".
No, może dobry kierownik duchowy będzie wiedział, czy ktoś został ,,uformowany", ale ostatecznie ta formacja Twoja trwa przez całe życie.
,,Tak, najmilsza, a już wiesz dobrze, że szanuję waszą wolność, a gdy wola ludzka zetknie się z Moją, o, mamy nieraz wybuch nuklearny".
Aż tak?
,,Tak, Anetko, bo wasza wola nie chce być uległa, chętnie zaś rządzi, kieruje, nakazuje i napomina wszystkich wokół tylko nie siebie samą. Najjaśniej widać to w czasie Mojego konania w Ogrójcu, gdzie po długim zmaganiu, najmilsza, w waszym imieniu, w imieniu waszej opornej ludzkiej woli mówię:,,Ojcze ...nie moja, lecz Twoja wola niech się stanie". Taka rezygnacja z siebie i z tego, co dla mnie wydaje się być najlepsze w danej sytuacji - to bardzo boli. Ja, Bóg i Człowiek przyjmuję wasze napomnienie, drobinko. W ludzkim Ciele dokonam dzieła pojednania, w którym osłabiona po grzechu pierworodnym wola ludzka skierowana ku waszemu ja, waszym pożądaniom i fałszywej wolności, zostaje w przedziwny sposób zjednoczona z wolą Bożą. ,,Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry?"- czytacie, kiedy gospodarz płaci robotnikom po denarze. Moja Anetko, w tym momencie dochodzimy do sedna Ewangelii, ponieważ mogę i chcę udzielić wam wszystkiego o co prosicie, lecz wam trzeba podejmować ciągły trud, a niekiedy wręcz wewnętrzne zmaganie i pojedynek, by wola ludzka złączyła się z wolą Ojca i poddała się jej w ufności dziecka Bożego.
Pamiętasz Jakuba, który zmaga się z tajemniczą Postacią pytając o jej imię, a następnie jego staw biodrowy ulega zwichnięciu i nie wie do końca kim jest ten, co zmaga się z nim aż do wschodu jutrzenki. Ów uszczerbek na zdrowiu, jaki ponosi Jakub przypomina, że wasza wola lubi walczyć uparcie, a kiedy w końcu poddaje się Ojcu, bywa, że bardzo cierpicie.
Tymczasem, Ja nie chcę śmierci grzesznika, ale żeby się nawrócił i żył.
Otóż, Moja drobinko, jedna czysta i zwycięska Niewiasta jest dla was wzorem jako ,,ulegać", poddawać się woli Ojca bez lęku, że Moje zabranie wam czegokolwiek, oznacza coś strasznego i zamyka wam drogę do radości. Nie, Ja daję stokroć więcej niż możesz pojąć czy zrozumieć, a wy możecie uczyć się jak Maryja szukać woli Ojca i pełnić ją w codzienności albo też kręcić się jedynie wokół siebie i swoich planów. Uwierz, najmilsza, że gdyby poddanie wasze wobec woli Ojca było prostsze nie podjąłbym tak okrutnej i bolesnej śmierci. Wy jednak bracia nie jesteście w ciemnościach, a będąc synami dnia, pozwólcie, aby Duch Mój wskazywał wam, co jest wolą Taty, co należy czynić, aby bardziej miłować.
Drobinko, czy Ja, kiedy napominam, nie daję duszy od razu pocałunku miłości jako dobry Ojciec, który skoro dziecko skaleczyło się, całuje bolące miejsce i nakleja plaster, mówiąc, że zaraz się zagoi?

,,On was rozszarpał, On ranę zawiąże".
Tak, ukochana, najpierw trzeba przyjąć tysiąc Moich napomnień, aby z bezinteresowną miłością, napomnieć Moich braci kapłanów. Pamiętaj, że dziś jest Dzień Mego Zmartwychwstania, a zatem nie bądźcie smutni i nie płaczcie, to radość we Mnie jest waszą ostoją.
Bardzo cię kocham, Moja drobinko, pójdź za Mną".
Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci.
7 wrz 2026
,,Moja najdroższa Anetko".
Mój ukochany Jezu.
,,Czy jesteś bardzo zajęta?".
Jezu, kilka rzeczy usiłowałam zrobić naraz.
,,Ze Mną czy beze Mnie?".
Mów, bo sługa twój słucha.
,,Jeżeli domu nie zbuduję, na próżno się trudzą ci, którzy go wnoszą, Moja oblubienico". Moja wyciągnięta do was ręka, ona mówi więcej niż słowa".
Jezu, w Ewangelii Ty zapraszasz, żeby tamten chory wyciągnął rękę.
,,Tak, najmilsza, lecz i sam czynię go dziedzicem i synem, choć on jeszcze nie jest w stanie zrozumieć. Patrz, Moja drobinko, atmosfera w synagodze jest napięta, dużo gorzej niż na twoich lekcjach dzisiaj, widać, że wszyscy czekają na Moje potknięcie, a konkretnie złamanie szabatowego przepisu. Jestem, aby ukazać wszechogarniającą miłość Ojca, ale tamci nie umieją dostrzec Mego kochającego spojrzenia. Wołam do chorego i wychodzi na środek, nie ma bowiem nic ukrytego, co by nie miało zostać ujawnione. Ileż zaskoczenia w tamtym biedaku, który nie tylko ma uschłą rękę, ale boi się, że stanie się uczestnikiem czegoś nowego, co będzie niezrozumiałe i dziwne dla wszystkich wokoło. Przełamuje lęk, gdyż ,,głos Pana jest pełen dostojeństwa". Zobacz, najmilsza, na nim okazuje się, że jestem Panem szabatu i każdego ludzkiego istnienia, a każdy z was jest wyjątkowy w Moich oczach. Powiedz dzieciom, że każdy posiada nieodklejalną naklejkę z napisem ,,ukochany", a waszą niemoc w zbliżaniu się do Mnie może zostać przezwyciężona, o, jeśli chcesz.
Wracamy do atmosfery grozy i napięcia, gdzie niczym strzała zostaje wypuszczone Moje pytanie: ,,Czy wolno w szabat uczynić coś dobrego, czy coś złego, życie ocalić, czy zniszczyć?". Moja drobinko, złamałem schemat. Możesz uśmiechnąć się, bo sama nie lubisz już schematów i formułek, ale tłumaczyłaś dziś uczniom, że plan jest potrzebny, by zapewnić wszystkim bezpieczeństwo. Mocą Mego Słowa uzdrawiam rękę i serce człowieka, który odzyskuje również trzeźwe myślenie i zdziwiony dostrzega, że wszystko stało się nowe. W stągwiach czerwieni się wino, burza ucichła, Ten, którego powieszono na Drzewie wylewa na świat pełnię Błogosławieństwa. Wszystko czynię nowe. Oczy grzesznika nie potrafią zauważyć człowieka, lecz wyraźnie widzą przepis, który został złamany. Pewna zasada postawiona na piedestale może być bożkiem, a Ja bezpośrednio zwracam wam uwagę, że nikt nie może dwóm panom służyć. Podobnie Paweł jest stanowczy, gdy nazywa grzechy Koryntian po imieniu i oddziela grzech od grzesznika wskazując, że czyni was wszystkich kwaśnymi. Tym razem kwas jest postrzegany jako niszczący, stąd też ważne jest, aby w porę dostrzec błąd i nie nazywać zła dobrem. Podobnie czynię w synagodze, gdy Żydzi sądzą, że nie mam władzy i nie mogę uzdrawiać w szabat, bo to jest z góry zakazane.
,,Nie przyszedłem by znieść Prawo, ale Je wypełnić". To jednak oznacza, że Moja relacja z wami jest niesłychanie bliska. Mówię: Kochaj Ojca, jako Tego, który przychodzi w Synu, nie

tylko Dawcę Prawa 10 Przykazań, lecz przez Nie i w Nim Prawa miłości przebaczającej wszystko wszystkim.
Kiedy uzdrawiam uschłą rękę pragnę wam wskazać jak bardzo nie potraficie beze Mnie budować zdrowych relacji z Ojcem i ze sobą wzajemnie. Czy mam wskazać na konkrety?
Moja drobinko, kiedy mówicie do Ojca zwykle chodzi o to by coś dał, a gdy daje, nie jesteście zdolni by przyjąć. Potem znów stając naprzeciw drugiego człowieka, zastanawiacie się jak możecie rozmawiać, by coś dostać dla siebie.
,,Więcej jest szczęścia w dawaniu aniżeli w braniu", ale, też ciągle pragniecie brać nie dawać, a i z samym wzięciem również macie problemy".
Jezu, brzmi to tak, że nasze ręce są uschłe czyli wciąż niezdolne, żeby dawać i brać...Ale wiesz, byłam szczęśliwa jako oczy pierwszaków wreszcie zaczęły się uśmiechać podczas naszej piosenki. Wcześniej miałam wrażenie, że się bardzo boją co to będzie na tej religii.
,,Najmilsza, dałem im Siebie, a złapały cię za rękę, żeby poczuć się bezpiecznie. Tak też wielu spośród nich może szybciej ,,złapać relację" ze Mną.
Widzisz, problem tkwi w tym, co wiele razy tobie mówiłem: w darmowości.
Ty nie posiadasz nic, a Ja w twoje puste i nieudolne do dźwigania dłonie, wkładam całe bogactwo Mego Misterium.
Dobrze, abyś przyjęła Moje dzisiejsze zaproszenie do wyciągnięcia ręki, bo wtedy też zauważysz własną niemoc. Przypomnij sobie raz jeszcze Goliata podchodzącego do walki z Dawidem, który z wojowników ma puste ręce?".
Oboje uzbrojeni tylko broń Dawida to proca i parę kamyków.
,,Dobrze, Moja katechetko, ale Dawid wie, że to jest Moja wojna, posiada zatem niewidzialną zbroję: wyrusza do walki w Moje Imię. ,,Wszystko cokolwiek zdziałacie słowem lub czynem, wszystko czyńcie w Imię Pana Jezusa dziękując Bogu Ojcu przez Niego". Zwycięstwo nad olbrzymem to wygrana dokonana mocą zaufania małego wojownika, który rzeczywiście jest wierny Wszechmogącemu. Czy wasze małe i wielkie czynności nie wymagają pomocy innej ręki niż wasza?
Prawica Moja jest wzniesiona wysoko, a Ja czynię suchą ziemię nawodnioną i rozlewam wodę tam, gdzie nie ma ani kropli. Wiesz już, ukochana, że odpowiedź chorego z synagogi i jego wyciągnięcie ręki jest zapowiedzią Mojego i twojego Zmartwychwstania. Stąd też twoja słaba ludzka wola wezwana, by zjednoczyć się z Moją, to również obraz tego, co czynię w duszy, która uczestniczy w Moim życiu przez Sakramenty Kościoła. Pamiętasz?
Chrzest jest niczym drzemiący wulkan, gdy kładę na tobie Moją Pieczęć, a ty dorastając odpowiadasz na królewskie zaproszenie, mamy najmilsza, wybuch wulkanu!".
Jezu, wulkan...niszczy wszystko to znaczy sama lawa.
,,Najmilsza, a Ja przyszedłem, aby rzucić ogień na ziemię i pragnę, by zapłonął. Wulkan, który wybucha, skoro dusza z radością i w wierze odpowie na Moje wezwanie to wulkan miłości, rzeczywiście pochłonie wszystko co napotka na swej drodze, bo siła wybuchu pochodzi z serca zjednoczonego ze Mną i pełnego Mej Łaski. ,,Powstał prorok jak ogień". Znacie dobrze Eliasza?
Tymczasem takich dzisiejszy świat potrzebuje, nie letnich katolików, którzy nie wiedzą po co przyszli do kościoła, nie kapłanów z pilotem od telewizora w ręku, nie siostry walczące o pierwszeństwo w swojej wspólnocie, ale tych, co zapalą świat swoim radykalizmem w miłowaniu.
Czy chciałabyś być Moim wulkanem, drobinko?".
Jezu, chcę spełniać wolę Ojca.

,,Dlatego też powiesz to dokładnie co tobie przekażę, a miłośników synagogi zostawimy na ich bezowocnych obradach. Nie obawiaj się, zawsze jestem z tobą i bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!".

8 wrz 2026 Narodzenie Najświętszej Maryi Panny

,,Moja drobinko, zobacz, ile darów wylewam na całe Me stworzenie dzięki Niepokalanej, która została zrodzona już od wieków w Moim odwiecznym zamiarze miłości wobec każdego i każdej z was.

Paweł napisze, że wzdychanie w bólach rodzenia napełnia was wszystkich z powodu grzechu, lecz Ona jedna od grzechu zachowana jest jakże blisko was małych i zagubionych. Zobacz, Moja Anetko, a ty razem z Moją Mamą narodzona możesz dziś wznosić okrzyki radości i uwielbienia, bo oto razem z powstaniem Jutrzenki nastaje też nowy dzień - Dzień Mojego i waszego zmartwychwstania. Walczycie z prawem, które mieszka w waszych członkach i łatwo poddajecie się niewoli grzechu, a tu z różdżki Jessego zawita cudny kwiat, który zapachem swoim ogarnie całą ziemię. Wobec narodzin przeczystej Miriam, która porodzi Emmanuela, wielu zadrży z wielkim zdziwieniem. Okazuje się bowiem, że na Tę Niewiastę oczekiwały ludy, narody i języki, i to Miriam wyśpiewująca swój hymn u Elżbiety, odkrywa, że Duch Święty posiada Ją na własność i każde Jej słowo i czyn są także Moimi. Czy widzisz, Moja Anetko, tą przedziwną łączność Matki i Syna?

,,Oto bowiem odtąd błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia, gdyż wielkie rzeczy uczynił Mi Wszechmocny". Miriam chwali Ojca, a Ojciec we Mnie dozna chwały, gdy owoc obfity przyniesiecie i staniecie się Moimi uczniami. Gdy czytacie Mój rodowód szybko pojawia się w was znudzenie ilością imion, które nic albo niewiele wam mówią, ale to najważniejsze imiona dla tych, którzy z korzeniami wiążą swe pochodzenie.

Najmilsza, Moja Mama jako Jedyna z niewiast nie nosi w swym Sercu plamy, zmarszczki ni skazy grzechu pierworodnego, tak czysta, że najczystsze duchy niebieskie spoglądają z podziwem na Swą Królową jako Arcydzieło Mej Wszechmocy. Stworzyłem i zachowałem Jedną nową Ewę od skażenia pożądliwością. Najpiękniejsza z matek rodzi Syna, lecz to nie koniec: Ta Sama Matka stanie pod Krzyżem w kolejnym bolesnym porodzie rodząc was do wiary i miłości. Wreszcie stanie u boku Kościoła w Wieczerniku, pełna Ducha od początku i dalej na Ducha otwarta, abyście od Niej czerpali pragnienie, by przychodzić i pić.

Moja drobinko, Jej czuła obecność w Kościele jest unikatowa, gdyż doświadczyła ziemskiej pielgrzymki, tułaczki, odrzucenia. Wybór czystej i pięknej Miriam nie oznaczał braku przeciwności i udziału w Moim Krzyżu. Dziś wielu biegnie do Niej oczekując na pomoc, ale zapomina, że przede wszystkim należy porzucić grzech, który was tak łatwo zwodzi. Moja drobinko, nie wyeliminujemy cierpienia i bólu, ponieważ w Moim Misterium dokonuje się wasze uświęcenie. Jeśli chcesz narodzić się na nowo, a i więcej świętować razem z Miriam Jej urodziny, spójrz na swoją codzienność, ile tam lęku o jutro, a ile zaufania Bożemu prowadzeniu.

Wiem, że każdy lubi świętować urodziny, jednak gdy zapytamy kobiety - matki o ich poród rzadko usłyszymy, że był sam w sobie łatwym. Już w Ewangelii, kiedy słyszysz, że Józef pragnął oddalić Moją Matkę, bo nie wiedział, skąd pochodzi Jej Dziecko, od razu myślisz o trudach, które już od początku towarzyszyły Moim narodzinom.

Moja Anetko, a dzień twego Chrztu i poród twej mamy, kiedy przyszłaś na świat, czy to było radosne i piękne doświadczenie dla niej, czy raczej wpisało się w Moje Paschalne Misterium?".

Jezu, to było cierpienie...Ale dziękuję Ci, że jestem, a najbardziej za przyozdobienie Twoją Łaską...za Chrzest.
,,Taka mała dziewczynka w białej szacie czysta i powołana do życia, rzeczywiście może królować razem z Moją Mamą. Oto Ja biorę cię Sobie za Moją oblubienicę już wówczas, kiedy mówić nie potrafisz.
Tymczasem patrz na inne Maleństwo, Tamta Dziewczynka jest tak czysta, że cały świat milknie z wielkim szacunkiem, ponieważ narodziła się, aby sama stać się żywą Świątynią całej Trójcy Przenajświętszej, a i więcej!
Będzie, jest! uczestniczy w Tajemnicy Wcielenia tańcząc z radości, w tym ogromnym szacunku wobec Boga, który stałem się Człowiekiem.
Patrz, drobinko, na plan Mej Opatrzności: w kalendarium życia Miriam nie ma złych dni! Tylko Miłość, która daje się i odpowiada, przyjmuje i daje wam, ciągła wymiana, stałe Misterium, Bóg i Człowiek w Niej i w was. Tak.
,,Bądźcie i wy wszyscy naśladowcami Boga i postępujcie drogą miłości".
Jesteście umiłowanymi.
Miriam dorasta bez grzechu, a zatem możesz razem ze Mną przyglądać się jak spoczywa i chodzi, a z biegiem lat w Jej Sercu wzrasta tęsknota za Miłością Wcieloną. Tęskni i kocha, ale tęskni nie formalistycznie, tęskni za Osobą Mesjasza, a nadając Mi w myślach najczulsze Imiona, każdego dnia ponawia swe pragnienia przez posłuszeństwo w drobiazgach codzienności.
Tak, wczoraj mogłaś spotkać się z Jej Sercem, gdy zasypiałaś".
Bardzo Ci dziękuję, Jezu!
Taki pokój...mnie ogarnął jak nigdy wcześniej...tak można by umierać.
,,Moja Mama, drobinko, wzięta z Ciałem i Duszą do Nieba nadal świętuje swe Urodziny na ziemi. Wiem, że chcesz do Niej dołączyć?".
Bardzo chcę.
,,Czym zatem różni się Jej Świętowanie od waszego?".
Nasze jest niedoskonałe?
,,Cóż, wy wciąż w drodze, Miriam w Domu. Jednak jako Najlepsza Matka może i chce radować się i smucić razem z wami dziećmi. Moja Ewangelia nie podaje szczegółów ani opisu Jej dzieciństwa, ale mówi o pokornym posłuszeństwie Jej przeczystego oblubieńca i o tym, z jakiego rodu pochodzi Syn Człowieczy, Jezus, którym Ja Jestem.
Trzeba, Moja Anetko, zbliżyć się do Tej, która z woli Ojca zbliża się do was i wzywa do ciągłego uczestnictwa w Moich i Jej urodzinach. Wszystko, co jest dobre i Bogu przyjemne i czyste - to miejcie na myśli, a Bóg pokoju będzie z wami.
Przypatrzcie się waszemu powołaniu do życia wiecznego i zapragnijcie nowych narodzin dla siebie, dla innych, dla całego Kościoła. Ja czynię nowe Niebo i nową ziemię. Moje Serce złączone z Sercem Niepokalanej biją jednym rytmem i chcą was uszczęśliwiać. Napisz Moim kapłanom, że chcę ich zobaczyć szczęśliwymi przy Moim ołtarzu, nie dlatego, że mają dobry humor i wszystko w ich życiu jest udane, ale dlatego, że jedna dusza wróciła dziś do Ojca. O, ileż oni mają powodów do świętowania, Moja Anetko, nie do narzekania i zwieszania głowy jak sitowie. Oto Ja Jestem z wami i czekam na was tam, gdzie w Sakramentach Kościoła wciąż trwają wieczne urodziny, a Moja Mama nie przestaje tulić do swego Serca waszych serc niekiedy bardzo poranionych i pełnych lęku.
Oto Matka twoja!
Oto syn twój!".

9 wrz 2026
,,Oto kładę dziś przed wami błogosławieństwo i przekleństwo. Otrzymujecie jasne wskazówki prowadzące do szczęścia, lecz nie mówię o szczęściu ziemskim, gdyż to jest nietrwałe i któż z was przez dłuższy czas może pozostać w stanie zupełnej czystej radości, skoro i sprawiedliwy siedem razy na dzień upada. Gdy mówimy o grzechu, który jak cień kładzie się na waszej codzienności, od razu też znajdziemy takich, którzy twierdzą, że nie mają grzechu; tak też jest wygodniej. Wtedy każde kłamstwo jest jedynie nazwane ,,radzeniem sobie w życiu", brak udziału w niedzielnej Eucharystii - wolnością o imieniu konsumpcja, a pieniądze stają się wtedy pierwszym przykazaniem ziemskiego niepisanego ,,dekalogu". W ten sposób szuka się usprawiedliwienia dla każdego grzechu. Zobacz, Moja Anetko, że bycie szczęśliwym po Bożemu, a dokładniej życie wieczne staje się nierealne albo niemodne. W miejsce Mojego zaproszenia pojawia się światowa przyjemność, która w rzeczywistości kończy się smutkiem, głodem i śmiercią wieczną. Wszak czytacie: ,,Pójdźcie przeklęci w ogień wieczny, bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść". Życie błogosławieństwami będzie związane z wychodzeniem do braci i sióstr by ich czynić bogatymi, radosnymi i sytymi Mojej nauki. Przypomnij sobie raz jeszcze pretensje Marty: ,,Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej żeby mi pomogła".
Najmilsza, kto jest bardziej głodny? Marta, Maria, czy Ja jako ich Boski Gość?".
Trudno mi ocenić, Jezu mój.
,,Marta jest głodna bycia zauważoną i ukochaną, a Ja obie wezwałem, aby nakarmić Moim Słowem. Pokarmem, tym prawdziwym, który Ja dam jest Moje Ciało wydane za życie świata. To także wywoła sprzeciw, gdyż Żydzi głośno szemrają: ,,Jak On może nam dać swoje Ciało do jedzenia? Pozostają na poziomie dawnego prawa, w którym tak jak jest napisane tak trzeba czynić, ale nie człowiek jest ważny lecz jedynie zachowanie przepisów. Tak, kiedy ziemia jest pokryta chwastami i cierniami z powodu grzechu Adama, Jedna Błogosławiona odpowiada na Słowo całym sercem uszczęśliwiając was Moim Błogosławieństwem. Oto Ja nie tylko głoszę jak być szczęśliwymi, Ja sam otwieram wam dotąd zamkniętą drogę do wiecznej radości.
Najmilsza, pytanie najbardziej istotne teraz: czy pragniesz szczęścia tu na ziemi, czy w Domu Ojca i które z nich stanowi centrum twego myślenia i działania?
Czy widzisz pewne wahanie między jednym, a drugim?
Apostoł napisze, że kiedy chce czynić dobro narzuca mu się zło, a skoro chciałby, aby jego stopy zmierzały do wypełniania Moich ustaw, nagle pozostając pod urokiem marności, upada i błądzi. Możemy powtórzyć: ,,Bojowaniem jest życie ludzkie". Dobrze jednak, abyście mając przed oczami Dom Ojca i wasze ziemskie bojowanie potrafili uchwycić się kotwicy nadziei, gdyż to ona zawieść nie może.
Kiedy nie widzicie piękna, pokoju i dobra, jakie już dla was przygotowałem, wówczas łatwo poddajecie się grzechowi czy też temu, co według zmysłów i waszego myślenia wydaje się słuszne i warto za tym iść.
Gdy usłyszycie, że Ja jestem drogą, prawdą i życiem, od razu zastanawiacie się, dlaczego pójście za Mną złączone jest z trudem i ciągłym zmaganiem się z pożądliwością ciała i oczu oraz pychą tego świata. Ileż prób nieudanych, a zniechęcenie wręcz stoi u waszych drzwi by powiedzieć: nie dasz rady!
Ach, miejcie odwagę, na świecie doznacie ucisku , ale Ja świat zwyciężyłem.

Zauważ, ukochana, że nazywanie rzeczy po imieniu wobec dzieci i dorosłych rodzi głośny sprzeciw, gdyż świat lubi różne postaci kłamstwa, te bowiem można wepchnąć w ramki i każdy znajdzie taką, która pasuje, by nie podejmować walki, wysiłku, żeby przeżyć swe życie bez problemów, z górki, w ciągłym zabieganiu o swoje dobre samopoczucie, bez dobrze określonych wartości i bez fundamentu.
Na tle Ewangelii o Błogosławieństwach, Moja drobinko, słychać także Moje wołanie z Wieczernika: ,,Ojcze, spraw, aby byli jedno". Wypowiadam ,,Błogosławieni" i mówię: ,,Biada", aby ukazać wam prawdę o waszym wnętrzu, o duszy ludzkiej, duszy i ciele, o całym człowieku powołanym do Wieczności i o zranieniu grzechem pierworodnym, który was łatwo zwodzi i sprowadza na niebezpieczne bezdroża. Trzeba zacząć od braku jedności między tym, co mówisz i myślisz, a twoimi czynami, brakiem pragnienia budowania zdrowych i bliskich relacji z drugim człowiekiem, pewnym doświadczeniem twojej słabości i kruchości, lecz równocześnie całego bogactwa, które już jest w twoim zasięgu.
Najmilsza, najpierw pragnę, abyś była jedno ze Mną, jednocząc się ze Mną w Sakramentach Kościoła, łączysz się z Ojcem, Synem i Duchem Świętym, a tutaj nie ma dwoje ale jedno ciało. Kto łączy się z Panem jest z Nim jednym duchem. Zatem im głębiej wchodzisz w tę nadprzyrodzoną relację miłości, tym też sama jesteś prowadzona do odzyskania wewnętrznej jedności i życia wiecznego, które przecież zaczyna się tu i teraz.
Możesz spojrzeć na miniony dzień, Mój kwiatuszku, by poznać, czy stanęłaś po stronie Moich Błogosławieństw w swoich codziennych małych decyzjach, czy po stronie ,,biada". Tak, walka trwa aż do zmrużenia oka, Moja drobinko, stąd też konieczny jest wysiłek czuwania.
Rozbawiła cię prelekcja o nowym przedmiocie w szkole, bo nikt nie wspomniał o zdrowiu duszy. Jak sądzisz, dlaczego taka ignorancja?".
Oczywiście liczy się zdrowie ciała, no plus moda na psychologów i terapeutów. Nie ma w myśleniu i w nauczaniu mowy o istnieniu duszy nieśmiertelnej, którą nam dałeś. Przy jednej lekcji religii mam o tym ,,napomknąć" dzieciom?
,,Drobinko, ty swoim życiem ukaż im, że jest dusza, o jakże piękna i bogata, i szczęśliwa. Tylu bowiem świętych stanęło po Mojej prawej stronie od chwili, kiedy oznajmiłem wam, że Dom Ojca jest otwarty i w Moim Kościele nie ma mowy o wiecznym smutku i głodzie.
Oto, podczas ziemskiego pielgrzymowania, rzeczywiście trud i ból nie są tematem tabu, jednak znoszone z Królem Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym, stają się nowe i zasługujące.
Moja Anetko, od chwili, kiedy wylewam na was Moje Błogosławieństwa z tamtej góry, możecie odkrywać ziarna dobra i prawdy, mimo mroków, jakie zaległy świat zraniony grzechem. Nie bój się tych, którzy zabijają ciało, a duszy nic uczynić nie mogą. Nie obawiaj się też osób niszczących polską edukację, nie przestałem walczyć o ich dusze, a wy kiedy prosiliście Ojca, aby przestali siać kąkol między pszenicę?
Moja Anetko, im mniej będziesz poszukiwać ludzkiej chwały, tym większą otrzymasz w Domu Ojca Mego, dlatego trzeba najmniejsze nawet czynności kierować ku górze, aż sama staniesz się duszą napełnioną błogosławieństwem. Najczęściej błogosław tym, którzy jawnie lub skrycie występują przeciw Mnie i Mojemu Kościołowi. Zawsze wychodź jako pierwsza z dobrym słowem i uśmiechem.
Narzekanie zostaw w koszu na śmieci, to znaczy zapomnij co to znaczy narzekać. Ja jestem Pan i sam napełniam nieskończoną radością tych, którzy zbliżają się do Mnie. Jestem z tobą i bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
10 wrz 2026

,,Moja najdroższa drobinko, widziałem twój smutek w szkole, czy zaczęłaś od miłowania nieprzyjaciół swoich?".
Nie, Jezu, mam ochotę szukać winowajców i powiedzieć, że nie mają racji i nic nie robią. Nie potrafię zrozumieć, dlaczego rodzice uczą dzieci traktować Sakramenty jak towar. Niektórzy nawet za to, że przystąpią do Bierzmowania mają obiecane pieniądze! I nikt nic z tym nie robi, a nam się każe uczyć dzieci na czas przygotowania do przyjęcia Komunii świętej a potem rodzic ich wypisuje.
Jezu, ja nigdy nie chciałam uczyć religii w szkole dla pieniędzy...
,,Drobinko, wylałaś swe serce przede Mną, a Ja znam ciebie i twoje dzisiejsze dylematy, i ból braku świadomości społecznej, ale też doświadczenia spotkania ze Mną. Oto stoję u drzwi i kołaczę, jeśli ktoś usłyszy Mój głos, i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną.
Otóż, mała Moja, okazuje się, że pewne osoby od wielu lat przywiązane do tradycji, zgubiły jej głęboki sens. Zauważ, że twój wysiłek mówienia do uczniów rodziców zainfekowanych duchem tego świata, jest niewielką kroplą, która pośród morza różnych spraw wydaje się nie mieć zbytniego znaczenia. Znów czym innym jest przekaz wiary w rodzinach, czymś odrębnym zaś przekaz tradycji. Tradycja może, ale nie musi łączyć się z wiarą. Jeśli człowiek nie spotkał Mnie osobiście, próba zachowania tradycji ,,przyjmowania Sakramentów" staje się pewnego rodzaju dziurawą deską ratunkową, która nie spełnia swej roli, a człowiek pozwala na zachowanie resztek tejże deski dla podkreślenia, że starał się być w Kościele. Najmilsza, znów dotykamy wolności i tajemnicy ludzkiego sumienia, które może być bardzo wykrzywione przez bolesne doświadczenia lub też brak doświadczeń.
Wobec tego, jaką miłością ty sama zostałaś obdarowana, możesz dzielić się, pamiętając, że pereł nie rzuca się przed świnie. Oznacza to, że człowiek cielesny nie będzie mógł zrozumieć co znaczy kochać Mnie i tym samym kochać Moje Sakramenty na co dzień, nie jedynie okazjonalnie.
Drobinko, kogo chcesz oskarżyć przede Mną za nic nie robienie w kwestii formacji rodziców?".
Jezu, Ty wiesz...
,,Najmilsza, Ja sam cierpię z powodu ignorancji Moich pasterzy, którzy sami nie odkryli osobiście piękna i bogactwa Moich Sakramentów, nie na poziomie wiedzy, ale miłości. Jeśli zaś oglądasz zachwycający widok jedynie na zdjęciu, czy uważasz, że jesteś w miejscu, które oglądasz?
Zobacz, ukochana, że nie potrafisz nie mówić o Tym, którego spotykasz jako Miłość Wcieloną, lecz uwaga! Ja w tym co słodkie i gorzkie pragnę dać się poznać tobie i Moim kapłanom.
Powiedzmy dosadnie: wasza obecność w szkole jako katechetów jest atakowana od wewnątrz i z zewnątrz, a poza Mną nie macie żadnego obrońcy, gdyż pasterze pasą samych siebie zamiast paść owce. Jeśli spada na ciebie chłosta zbawienna ze strony rodziców, którzy nie są chętni, by dziecko chodziło na katechezę w szkole oraz ze strony władzy zwierzchniej, która ma na celu usunięcie niewygodnego przedmiotu z polskich szkół, raduj się i wesel, bo wielka jest twoja nagroda w Niebie. Tak. ,,Zewsząd znosimy cierpienia, ale nie poddajemy się zwątpieniu". Otóż, najmilsza, pamiętasz, że mówiłem o przebaczaniu 77 razy? Dlatego, nie poddawaj się smutkowi, ale weź udział w Moich trudach i przeciwnościach. Czy nie jest zaszczytem walczyć w armii zwycięskiej? Moje zwycięstwo już jest, a zły duch ma mało czasu, stąd też stara się jak najwięcej dusz pozyskać dla siebie, on już został zmiażdżony stopą

Niepokalanej, a w dniach największego i pozornego jego triumfu zobaczycie Mój jaśniejący chwałą Krzyż.
Moja mała, wróć do Ewangelii, chcę, abyście odkryli trudną sztukę miłości nieprzyjaciół jako waszą i Moją.
,,Daję wam przykazanie nowe, abyście się wzajemnie miłowali jak Ja was umiłowałem". W samej istocie i głębi Tego Słowa mamy zawarte przesłanie o waszym ,,podobieństwie" do Mnie. Tym razem, Moja Anetko, nie mówię o stworzeniu świata, lecz o tym, że Ja przez Moją Mękę Śmierć i Zmartwychwstanie okazuję wam miłość, pomimo, że zadajecie Mi ból i w końcu to wy zabiliście Dawcę życia. Obrazowo: Jeśli posiadałbym dokument o tajemnicy Mojej Śmierci każdy z was byłby na nim podpisany jako odpowiedzialny za Śmierć Syna Bożego, Jednak to nie koniec, gdyż Ja powstałem z Mojego grobu i z waszego grobu a to łączy się ze skreśleniem winy, i uznaniem was za Moich przyjaciół, choć wcześniej byliście nieprzyjaciółmi.
Warto zaznaczyć, że Ja zrealizowałem swój Czyn miłości do końca i wypełniłem słowa: ,,Miłujcie waszych nieprzyjaciół!". Nie mógłbym wymagać od was tak słabych tego, czego sam nie dochowałem. Stąd też nawiązując do waszej ziemskiej polityki Moje obietnice przedwyborcze zostały wszystkie zrealizowane, lecz nie wy Mnie wybraliście, bo Ja pierwszy was wybrałem. Dlatego trzeba głośno powiedzieć, że sprawa miłowania Mnie i bliźnich kuleje w waszym życiu, i w waszych codziennych wyborach.
Jak mówiłem tobie któregoś dnia: poza sobą samym i to nie do końca szczerze, nie potrafisz nikogo kochać. Dlaczego dziwisz się, że cierpisz na brak miłości ze strony poszczególnych osób z twej rodziny, wspólnoty, państwa, sąsiedztwa i można by dalej wymieniać.
Drobinko, uśmiechniesz się, lecz skoro wezwałem do miłości nieprzyjaciół, pomyśl chwilę czy jesteś dla siebie przyjacielem?".
Nie...
,,Dlaczego?".
Bez Ciebie, Jezu, to ja siebie samej też nie mogę zrozumieć i pokochać. Właściwie ciągle trzeba mi wracać do Ciebie.
,,Tak, najmniejsza i Moja, rzucam znów światło Mego Ducha na Ewangelię życia, gdyż daje inne spojrzenie na siebie; ze stanowiska bycia obdarowaną pozwala na uporządkowanie relacji miłości wobec innych. Im więcej spotkań w Sakramencie Pokuty i Pojednania, tym więcej rozlewania olejku przebaczenia i podnoszenia z ziemi rzuconych w siebie samą kamieni.
Wy, bowiem, Moja drobinko, nosząc w swym sercu przekonanie o byciu winnym, o, z różnych przyczyn, chętnie sami siebie pogrążacie twierdząc, że nie zasługujecie na Moją Miłość. Nic bardziej błędnego.
Kocham was Moich nieprzyjaciół i nie chcę, aby wybuchnął płomień Mego gniewu, nie przychodzę, aby zatracać, lecz obdarowywać. Widzisz, Tajemnica Mego Miłosierdzia, mimo naszej Helenki Kowalskiej dla wielu dusz jest nieprzeżyta. Znów co innego usłyszeć, że jestem Miłością i Miłosierdziem, a co innego doświadczyć jak bardzo kocham ciebie grzesznika. Nie da się zaprosić do miłości nieprzyjaciół tych, którzy nie uznali się za Moich wrogów. Brzmi zbyt mocno?
Najmilsza, dzięki twemu zjednoczeniu ze Mną posiadasz arsenał Mego Miłosierdzia by szafować przebaczeniem wobec tych, którzy świadomie bądź nieświadomie krzywdzą swe dzieci pozbawiając ich możliwości odkrycia kim jestem.
Czy zapamiętasz, drobinko?

Siedemdziesiąt siedem razy, ale nie twoją mocą. Duch Święty cię nauczy. Każda łza zostanie otarta z twych oczu, gdy uwierzysz, że Moja Opatrzność wszystkim rządzi, a zło osobowe nie ma ostatniego zdania w historii ludzkości.
Kocham cię i zawsze jestem z tobą".
Dziękuję, Jezu. Kocham Cię.
11 wrz 2026
,,Moja najdroższa drobinko, czy pośród tysiąca spraw znajdziesz miejsce jeszcze dla Mnie? Widzisz, ludzie nazywają to modlitwą, a ty?".
Rozmową z Tobą. Dialogiem, nie mówieniem formułki. Wczoraj na spotkaniu z rodzicami próbowałam im przekazać, że ich kochasz.
,,Słuchali, Moja drobinko i możesz Ojcu wciąż dziękować, że ich przyprowadziłem"
Jezu, właśnie tak, potrzebny jest też dialog z nimi...nie mam innego dojścia niż ten ,,kanał" związany z 1 Komunią dzieci.
,,Jeśli coś czynisz ze Mną, jest udane, poza sytuacjami, gdy wzywam cię do udziału w Moim Kielichu. Możesz znów uśmiechnąć się, że w parafii, gdzie jesteś, Kielich mój jest pełen słodyczy, a skoro zajrzysz na szkolne podwórko pojawia się gorycz i ból. Tak, to jarzmo Moje, najmilsza, zwykle jest słodkie i brzemię lekkie. Jednak odkrycie tejże tajemnicy i daru, złączone jest z udziałem w całym Moim Misterium Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. Zobacz, ukochana, że są dusze wybierające jedynie to, co dla nich milsze, bez dotknięcia się belki Mojego Krzyża. Mówię o niej w Mojej Ewangelii, a to wyciągnięcie jej z waszych oczu zawsze boli, Moja Anetko".
Jezu, nikt nie chce cierpieć i doświadczać przeciwności, raczej sama belka, której nie widzimy ona wydaje się czymś normalnym i ona też nie pozwala nam patrzeć na innych z miłością.
,,Ach, ale także na Mnie nie możesz zdrowo patrzeć, zdrowo, czyli w świetle Mego Słowa jak Maryja w Nazarecie - Ona nie miała w swoich oczach belki, to znaczy nie popełniła żadnego grzechu; mogła i wciąż może obdarowywać was czystym spojrzeniem".
Jezu, a co to oznacza, że Maryja spogląda na nas bez tej belki w oku?
,,Najmilsza, Jej Serce może dostrzec was jedynie przeze Mnie. ,,Wszystko w Nim zostało stworzone, to, co w niebiosach i to, co na ziemi". Matka ,,patrząc przez Syna" widzi w was dzieci stworzone na obraz Boży i powołane do radości wiecznej chwały. Chce, abyście istnieli ku chwale Mego Majestatu. Podsumowując: pragnie waszego zmartwychwstania i tak patrzy jakbyście już byli tam, gdzie Ja Jestem.
Znów, Moja drobinko, nawiążę do Uczty, w czasie której wchodzi król i przyglądając się biesiadnikom zauważa kogoś nieubranego w strój odświętny. Pojawia się pytanie jak tu wszedł. Otóż spojrzenie króla z przypowieści wskazuje na nasze pierwsze i ostatnie spotkanie w Wieczności. Wtedy zamiast belek i drzazg widzianych w oczach waszych bliskich i dalekich jesteście widziani przeze Mnie Boskiego Sędziego w całej prawdzie o waszym duchowym odzieniu.
Wówczas okazuje się, że najtrudniejsze było radzenie sobie z tymi belkami, jakie pojawiały się w waszym sercu, a o których rzadko chcieliście mówić ze Mną. Zauważ, drobinko, że częste patrzenie na Mnie, podczas Eucharystii i adoracji, wyzwala w duszy nowe światło, by tak też patrzeć na innych ludzi jak Ja na nich spoglądam".
Jezu, wczoraj na tym spotkaniu z rodzicami, widziałam twarze smutne, zaciekawione i zmęczone...ale gdy mówiłam jak ich kochasz wszyscy zdawali się chłonąć te słowa jak gąbka.
,,Najmilsza, bo tu też spełniają się Pawłowe wskazówki: ,,biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii". Stąd też wasze głoszenie powinno dokonywać się przez wszystko; lecz zawsze ze

spojrzeniem we Mnie utkwionym. Piotr idący po falach, gdy przestał patrzeć na Mnie, zaczął tonąć. Możesz spytać, czemu spuścił wzrok, a on po prostu uląkł się wiejącego wiatru. Można powiedzieć zaufał na chwilę swojemu wzrokowi. Zresztą, drobinko, czy po grzechu pierworodnym, umiesz spoglądać na Mnie i na innych wytrwale i bez upartego doszukiwania się drzazgi, wad, słabości, błędów, złych intencji, prywatnych interesów? Dlaczego Paweł pisząc o głoszeniu Ewangelii, porusza temat zapłaty?
Sami Apostołowie pytają Mnie co dostaną, bo opuścili wszystko i poszli za Mną.
Najmilsza, odsłaniamy prawdę: jaką chcesz zapłatę za to, że jestem tak blisko i daję ci chęć i pragnienie, aby wołać i głosić? Czy zapłata jest widoczna, czy powoduje ostateczną likwidację drzazg i belek w relacji z Ojcem i twoimi bliźnimi?".
Nie, Jezu, to tak nie działa. Ty jesteś moją zapłatą. Tylko Ty.
,,Jeśli zaś zaczniesz szukać jakiejkolwiek innej zapłaty za to, że służysz jedynemu Bogu, co stanie się z bogactwem, jakie otrzymałaś?".
Stracę wszystko. Jezu, ale jak sobie radzić z tą chęcią wyciągania drzazg, jakie mają inni?
,,A kiedy je widzisz bardzo wyraźnie, Moja Anetko?".
Gdy doświadczam zła, krzywdy, braku, cierpienia...
,,Moja Mama, drobinko, w momencie, kiedy piekło wywiera na Jej Synu niewinnym i niepokalanym Baranku całą swą złość, Ona cierpi nie odpłacając złem za zło, patrz: nie zabiera się za wyciąganie belki z oczu Moich prześladowców i nie próbuje powstrzymać tych, którzy przybijają Moje ręce i nogi tępymi gwoździmi do twardej belki. Stoi i kocha.
Jakże wielki ogień miłości Ojca, Syna i Ducha Świętego płonie w Sercu Niepokalanej, która zamiast wybuchnąć żalem i rozpaczą, współcierpi razem ze Mną. Oto Matka twoja!
Wody wielkie nie zdołają ugasić miłości, nie zatopią jej rzeki.
Okazuje się, że Maryja pozwala na (napisz dużymi literami, drobinko) BELKI, na ISTNIENIE BELEK, co jest równoznaczne z wolą Ojca Niebieskiego. Nie chcę śmierci grzesznika, ale żeby się nawrócił i żył. Skoro belki Krzyża są narzędziem zbrodni, złączone z Moim Najświętszym Ciałem, kiedy konam na tym Drzewie, stają się równocześnie jedynym waszym ratunkiem.
Co to znaczy, najdroższa i Moja?
Posłuchaj uważnie!
Kiedy widzisz, że twoja siostra lub brat łamią Moje Przykazania, wyrządzają tobie lub innym jakąkolwiek krzywdę, przypomnij sobie, że sama jesteś związana z Moją belką. Sam Apostoł głosi: ,,Razem z Chrystusem zostałem przybity do Krzyża". Z wysokości Krzyża widać jaśniej. Czy dusza ukrzyżowana razem ze Mną jest zdolna by wyciągać belki z oczu braci albo ze swoich, czy jest zdolna do zwyciężania zła, czy raczej poddana Temu, z którym cierpi i kocha? Jeśli wspólnie ze Mną cierpicie, ze Mną też królować będziecie".
Jezu, mówisz, że udział w Twoim Krzyżu pomaga w tym, żeby nie zabierać się za wyciąganie drzazg czy belek i poprawianie innych ludzi?
,,Dziecię Moje, pozwala na znoszenie innych w miłości i z miłością podobnie jak czyni to Moja Przeczysta Matka.
Pamiętasz, był taki czas w twoim życiu, że widziałaś Mnie wszędzie i we wszystkim, prawda? Taka wyjątkowa Moja eliminacja belek w twoich oczach. Szczęśliwa, która została uzdolniona by miłować za darmo".
Czemu, to potem się skończyło?
,,Drobinko, bo Ja potrzebuję tych, którzy wezmą udział i w Moim Zmartwychwstaniu, i w Mojej Męce. Jeśli przypatrzysz się uważnie oczom Mojej Mamy, zobaczysz wolę Ojca w całej jej prostocie i głębi. Dobrze, Moja ukochana, abyś w pokorze przyjęła to, co narzuca się

twemu spojrzeniu, gdyż wówczas Ja sam, mogę cię włączyć w to, czego doświadczyłem, w czasie Mojej Męki. Jeśli chcesz, pójdź za Mną. Bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.
12 wrz 2026 sobota
,,Moja najdroższa Anetko, daję wam Moje Drzewo, na którym za was umarłem i na tym samym drzewie zwyciężyłem. Mamy także inne drzewa te, na które spoglądacie z upodobaniem, lecz one nie mają korzenia w Wieczności, dlatego szybko usychają. Podobnie z domkami, o których opowiadasz uczniom w szkole. Budowla na piasku nie przetrwa burzy, w odróżnieniu od tej zbudowanej na skale. Spójrz na Mnie - jak mówi Psalm: ,,Spójrzcie na Pana, a rozpromienicie się radością", Ci, którzy spoglądają na węża wywyższonego na pustyni odzyskują zdrowie. Ja zaś wywyższony na Krzyżu wszystkich was przyciągnę do Siebie. W dzisiejszym świecie, drobinko, nie brakuje drzew, które przynoszą owoce, ale jakże trudno wam rozpoznać, czy są dla was zdrowe i czy rzeczywiście trzeba je spożywać.
Jeśli wrócimy, mała Moja, do historii z Ogrodu Eden, szybko dostrzegasz grzech nieposłuszeństwa pierwszych ludzi. Pragnęli spożywać, aby żyć, a umarli.
Najmilsza, przejdźmy natychmiast do Mojej Ewangelii, gdzie słyszysz: ,,Kto Ten Chleb spożywa, będzie żył na wieki".
Czy rozumiesz tajemniczą analogię i jasne przejście?
,,Nasza pomoc w Imieniu Pana, Tego, który stworzył niebo i ziemię", lecz zaraz: ,,Nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom żadnego innego imienia, w którym mogliby być zbawieni".
Moja Anetko, drzewo z Raju, złączone z pragnieniem wolności i wielkości, zewnętrznie piękne i dorodne, okazało się że przyniosło smutek, osty, ciernie, ból i śmierć.
Ja zasadziłem nowe Drzewo, a sam jestem Tym, który swym Ciałem i Krwią karmię narody, ludy i języki. Drobinko, jak ma na imię Owoc spożyty z Drzewa Krzyża?".
Jezu, Ty Nim jesteś.
,,Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało Moje, które za was będzie wydane...Patrz, patrz, kapłan sprawując Mą Najświętszą Ofiarę bierze Ten Błogosławiony Owoc i daje wam wszystkim, którzy spożywacie i nikomu nie braknie Pokarmu dającego życie wieczne. Ewa podała owoc mężowi i zjadł, a grzech wszedł na świat, przez grzech śmierć.
Tutaj Ja umieram na Drzewie Krzyża, abyście brali Mnie Błogosławiony Owoc i składali na łonie Matki Kościoła. Ile miłości! Ile prawdy!
Powiedz, mała Moja, dlaczego tak wielu, nie chce przyjść do Mnie, żeby mieć życie?
Czemu nie spożywacie Ciała Syna Człowieczego i nie pijecie Jego Krwi?
Drobinko, stoją pod Moim Drzewem i nie chcą się Mną karmić. Czyżby nie słyszeli o tym jak bardzo ich umiłowałem?
Nauczacie w szkole o różnych gatunkach drzew, o ich ochronie i jaką są pomocą dla was ludzi, ale o prawdziwym Drzewie zakazuje się mówić albo nawet ściąga się krzyże z domów, mieszkań, sal lekcyjnych, mówiąc, że to nie jest potrzebny symbol.
Moja oblubienico, powiem więcej: po grzechu wasze widzenie pewnych spraw, również tych związanych z życiem i śmiercią zostało tak bardzo zaburzone, że będziecie z upodobaniem rozmawiać o ratowaniu zwierząt, którym grozi wyginięcie, a równocześnie łykać tabletki antykoncepcyjne promując je, gdzie tylko można, by wszyscy mieli do nich dostęp. To tak jakby człowiek celowo posadził w swym ogrodzie trujące rośliny, czy krzewy, aby zaszkodzić sobie i swojej rodzinie. Któż z was chce celowo spożyć zatrute owoce?

W końcu też, Mnie samego i Kościół nazywacie często zainfekowanym złem i grzechem, dlatego też twierdzi się, że nie ma żadnego znaczenia czy ktoś korzysta z Sakramentów Świętych, czy czyni to jedynie okazjonalnie lub wcale, bo tam nie ma ...o właśnie, najmilsza, należałoby zrobić ankietę, czego nie ma w Kościele, że ktoś nie chce korzystać z Moich owoców i spotkać Mnie bardzo osobiście oraz we wspólnocie z innymi.
Co jest tak bardzo trującego, co nie daje życia i jest pewnego rodzaju zagrożeniem? Czy raczej wy sami w sobie jesteście wezwani do odkrycia nowego Ogrodu, Tego, w którym zawalczyłem o twoje ,,tak", o twoją umiejętność wybierania dobrych drzew i do Tego Ogrodu, w którym nie ma możliwości zjedzenia trucizny, bo wszystko pachnie życiem wiecznym - mówię o Ogrodzie Zmartwychwstania, Moja Anetko. ,,Znów was zobaczę i rozładuje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać".
Moja najmniejsza, skoro spożywasz Chleb, który z nieba zstępuje i życie daje światu, czy odkrywasz Jego wieczny smak?".
Nie mogę żyć bez tego Chleba, nie mogę bez Ciebie przeżywać mojej codzienności...istnieje głód, który tylko Ty zaspokajasz.
,,Najmilsza, mówisz w czasie teraźniejszym? Zaspokajam. Co to znaczy dla ciebie?".
Jezu, tu i teraz pragnę się Tobą karmić.
,,Dlaczego jestem słodki i czym jest Moja słodycz, drobinko Moja?".
Jesteś wszystkim! Nie umiem określić...kocham Cię!
,,Od spożywania owoców przeszłaś do miłowania, czyżby istniała tak krótka droga, aby być jedno ze Mną, Ojcem i Duchem Świętym?
Jakie owoce przynosi Ten, który został zawieszony na Drzewie? Czy spożywając Mnie otrzymujesz wyższe zarobki, brak problemów finansowych, podwyżkę w pracy, miłych współpracowników, dobrą atmosferę i sielankę w rodzinie?"
Nie...to nie o to chodzi...Jezu, Ty dajesz życie wieczne!
,,Tak, jestem Szczęściem samym i sobą obdarowuję tych, którzy chcą żyć, lecz kult doczesności, zdrowia, kariery zawodowej, sławy, finansów, powoduje zafascynowanie życiem tu i teraz, a więc tą biedną zranioną grzechem ziemią. Otóż, Ja nie chcę, abyście przestali tutaj egzystować, ale pragnę, żebyście zwrócili swe oczy i serce na Moje Drzewo, na którym raz umarłem, a umieram na ołtarzach świata. Czynię was uczestnikami Mojej Wieczności i Mojego Misterium, przez spożywanie Chleba Życia, to znaczy Mnie obecnego w Eucharystii. Nie ma mowy, abym szukał waszej śmierci, ponieważ sam jestem życiem i życie dla was wysłużyłem. Nie jest prawdą jak sądzi bardzo wielu ludzi, że wasz udział w Sakramentach jest jedynie pobożnym obrzędem, nie. Warto mówić śmiało o aktualizacji i świeżości Moich Tajemnic, gdyż w innym razie nie będzie w was pragnienia i tęsknoty za Jedynym Dobrym Owocem. Zauważ, że Moi kapłani opowiadają o wydarzeniach z Ewangelii jako pewnej historii, podczas gdy Moje Słowa nadal trwają i są żywe dla czytającego i słuchaczy. Podobnie gdy bierzecie udział w Moim Paschalnym Misterium. Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, czyńcie to na Moją Chwałę, lecz pamiętajcie, że Ja sam jestem waszym Pokarmem i Napojem i waszym życiem. Oto Moja Anetko twoja Wieczność już trwa. Żyj na tej ziemi jako uczestniczka Mojej Uczty miłości i do tego zachęcaj Moich kapłanów. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".
Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci.
13 wrz 2026 24 niedziela zwykła r.A
,,Moja najmilsza Anetko, całe przejście z niewoli do wolności i ze śmierci do życia kosztuje wiele i bardzo wiele, a łączy się w sposób ścisły z Moim Wielkanocnym Misterium i z waszą

bezradnością w przebaczaniu braciom, a następnie przyjmowaniu Mojego przebaczenia. To, co narodziło się z ciała, jest ciałem, a co narodziło się z Ducha jest duchem. Dlatego mówię wam także o powtórnych narodzinach do miłości także waszych nieprzyjaciół. W Mojej przypowieści drobinko chodzi o dług pieniężny, dla was niezmiernie ważny, dla Mnie jest sposobem, by objaśnić mechanizmy duchowe, które w was są i wami rządzą. Ten, komu został darowany dług, wydaje się być szczęśliwy, bo uzyskał to, o co prosił i otrzymał pozorną wolność, lecz w następstwie wydarzeń, nie jest zdolny, aby uczynić to co sam dostał, czyli darować dług swemu bratu.
Otóż, Moja drobinko, rzecz nie dotyczy jedynie pieniędzy i kwestii wybaczania winowajcom, ale waszej niemocy w przyjmowaniu Mojej Łaski - niemocy, która powoduje, że wracacie do tej samej niewoli, w jakiej żyliście. Chcecie czynić dobro, a narzuca wam się zło. Uważacie, że sami możecie przyjąć Moje Miłosierdzie, lecz nie umiecie być miłosiernymi wobec waszych braci i sióstr. Trzeba tu przytoczyć jasny przykład: gdy mama nakarmi swe niemowlę pokarmem dla osoby dorosłej i wymaga on posługiwania się zębami, czyli jest nierozdrobniony; wiemy, co uczyni dziecię, jeśli otrzyma coś twardego, czego nie jest w stanie przegryźć.
Ja zaś, najmilsza, mówię do was jako do niemowląt, stąd można się spodziewać, że wielu stwierdzi, że trudna jest ta mowa, bo nie da się wybaczyć osobie, która krzywdzi wszystkich dookoła. Jednak, nie zostawiam was sierotami i nie chcę, aby wybuchnął płomień Mego gniewu.
Pierwsze co ważne, to doświadczenie Miłosierdzia jako spotkanie i relacja - po to też ustanowiłem Sakrament Pokuty i Pojednania. Druga istotna zasada: Sakrament Miłosierdzia nie może dokonywać się bez żywej świadomości kim jest Ten, do kogo przychodzisz prosząc o przebaczenie oraz fakt, że to, co uczyniłeś wcześniej, przyczyniło się do Mojej Śmierci. ,,Wszystko co uczyniliście wobec braci Moich najmniejszych, Mnieście uczynili". Osoba kapłana jest tutaj jako pewna latarnia, która ma tak oświecić penitenta, aby zachwycił się darmowością Mego przebaczenia. ,,Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie". Gdy niewolnik oczekuje wdzięczności jako zapłaty, oznacza to, że żyje w mroku niewoli własnych pożądań i wymagań, a nie poznał jeszcze słodyczy Mojego Kielicha Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. Dopiero, kiedy naprawdę rozraduje się w Duchu Świętym Moją radością, będzie mógł podjąć trud przebaczenia swoim winowajcom. Przebaczenie złączone z aktem woli nie musi iść w parze z uczuciami, ponieważ w nich kryje się pewna ociężałość i chęć odpłaty. Niektórzy powiedzą wprost: ,,Nie czuję, że powinienem mu wybaczyć" - taka ludzka sprawiedliwość, która nie ma nic wspólnego z Moją Ofiarą i Moim Miłosierdziem. Uczucie żalu, złości czy lęku poddane pod władzę rozumu i woli staje się posłuszne, gdy człowiek sam również z udziałem tych trzech władz przyjmie Moje przebaczenie.
Najmilsza, po czym poznać, że dusza została przyobleczona mocą z wysoka i rozpoczyna swój bieg miłości razem ze Mną?
Zewsząd znosi pewne sytuacje, które są dla niej bolesne i nie uważa ich za jedynie swoje. Mieć łączność ze Mną, to mieć ją z Ojcem i Duchem Prawdy. Nowa łączność ze Mną w Sakramentach Kościoła jest tak ścisła, że kiedy ty sama nie masz siły, by kolejny raz wybaczyć tej lub innej osobie, niczym roślina z wyschniętej ziemi, której korzenie sięgają ku strumieniowi, czerpiesz z Moich zasług zdolność do szafowania Miłosierdziem. Otóż beze Mnie nic nie możecie uczynić i jak podłączasz sprzęt do ładowania, tak wiedz, że wciąż jesteś włączona do tego skarbca łask, jakie już dla was wysłużyłem przez Moje Misterium. Tymczasem, jeśli wyciągniesz swą ładowarkę z gniazdka, a w Mojej Tajemnicy przestaniesz

nawiązywać ze Mną łączność przez słuchanie Słowa i udział w Sakramentach, tracisz nie tylko zasięg, ale wszystko i dlatego nie potrafisz również znaleźć porozumienia z innymi, a co dalej za tym idzie - przebaczyć.
Najmilsza, czy wierzysz temu, co mówię?".
Tak, Jezu, tylko dzisiaj jest tak, że ludzie nie idą do kościoła jak mają jakieś trudne relacje, tylko do psychoterapeuty.
,,Czyli wierzą, że pewne uwarunkowania psychologii są tak skonstruowane, że można je nazwać po imieniu, poznać, uporządkować, przepracować w rozmowie pełnej zaufania, a następnie cieszyć się nowym życiem - czy tak to działa, Moja Anetko?".
Nie umiem dużo powiedzieć, bo nie przechodziłam żadnej terapii, ale kilka osób mówiło, że to pomaga albo i nie pomaga. Ostatecznie nie wiem.
,,Drobinko, jedno pozostaje pewne: tenże specjalista od terapii nie ma władzy odpuszczania grzechów, a często nie używa słowa ,,grzech" w rozmowie z pacjentami. Dlatego tamci też nie mają możliwości, aby Mnie żywego spotkać w Kościele. Znów wrócę do tego co już powiedziałem: ,,To co się z ciała narodziło jest ciałem, a co narodziło się z Ducha jest duchem". Terapia nawet pozornie najbardziej skuteczna nie ma właściwości leczących zranioną grzechem swoim i grzechami braci duszę ludzką. Poznanie swych reakcji, emocji i całej sfery wewnętrznej nie połączone ze spotkaniem ze Mną nie uzdrawia całego człowieka. Trzeba, Moja oblubienico, podejść bliżej Krzyża, pozwolić sobie na dotknięcie Moich Ran skąpanych w przebaczeniu wobec ciebie i wszystkich grzeszników, a potem poddać się operacji zjednoczenia w Moim Kościele. Jest dokładnie tak jak to odczytujesz mocą Mego Ducha: parafia, w której każdy dąży z serca do budowania relacji ze Mną i z drugim człowiekiem, parafia misyjna gotowa by szukać zagubionych, choćby na krańcach ziemi, taka ma szansę by wciąż rozwijać się i wzrastać. Stąd też kieruję Me Słowa do odpowiedzialnych za parafie, aby poszukiwali dróg do głębszego zjednoczenia swojej duszy ze Mną, a następnie do takiego postrzegania wspólnoty osób w parafii jako grupy, która żyjąc Słowem i Sakramentami na co dzień przyciąga innych wprost do Mego Serca".
Jezu, Ty jesteś takim Optymistą :)
,,Drobinko, a jak sądzisz, czy ,,twój Optymista" może się pomylić?".
Nie...jesteś Prawdą, nie możesz się mylić.
,,Wiem, co kryje się w duszy każdego z Moich kapłanów i wiem, co wam samym potrzeba, zanim Mnie poprosicie. Drobinko najdroższa i Moja, pójdź za Mną, bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
***
,,Wy, którzy nie potraficie wiele razy przebaczyć i nie jesteście zdolni do przebaczenia i Ja, który zawsze jestem gotowy wam przebaczyć - zobacz, Moja Anetko, jak bardzo się różnimy".
Może dlatego tak trudno jest nam z Tobą rozmawiać.
,,Duch przychodzi z pomocą, gdy Go prosicie, drobinko. Czy kochasz Mnie tak różnego od ciebie?".
Kocham Cię, Jezu, choć więcej wydaje się, że nas dzieli niż łączy...
,,Przeciwnie, Moja Anetko, więcej nas łączy, ale jeszcze nie widzisz wszystkiego".
Czy mi pokażesz?
,,Tak, czynię to nieustannie".
Lubię obwiniać innych ludzi.
,,Ja, zaś kocham wypisywać wam nowe usprawiedliwienia. Nie bój się, mała Moja, kiedy widzisz swoją niemoc, mogę i pragnę cię umocnić jednak inaczej niż myślisz".

Czyli?
,,Nie od razu, ale w pewnym procesie, w drodze i w sytuacjach dnia, w końcu pamiętaj: moc doskonali się w słabości".
Dziękuję Ci!
14 wrz 2026 Podwyższenie Krzyża Świętego
,,Dzisiejsze święto jest Moje i twoje, Moja drobinko".
Dlaczego tak mówisz, mój Jezu?
,,Bo całe twe życie, najmilsza i Moja, rozpoczyna się i kończy na Krzyżu. Zobacz, jak twa historia dotyka tego Drzewa, na którym odniosłem zwycięstwo i jak bardzo trzeba tobie na nowo odkryć Jego Zbawczą Tajemnicę.
Zaczynamy od Mojżesza, który nieprzyjęty przez swoich, słyszy szemranie i skargi, a w końcu Naród Wybrany kąsany przez węże jest niejako skazany na śmierć i wymaga ratunku. Jeden człowiek woła i prosi, a Jego wołanie dociera do niebios. Zamiast mnóstwa jadowitych gadów, posłuszeństwo jednego przynosi wybawienie dla tych, którzy przyjmują jego wyciągniętą dłoń.
Wiem, najmilsza, przypominasz sobie tonącego Piotra, bo i on chwyta Moją wyciągniętą do niego rękę. Patrz, dalej i głębiej, patrz na Mnie Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, Ja Jestem i kocham".
Jezu, nie mogłam nie zaprotestować, gdy jeden chłopiec z czwartej klasy stwierdził, że Ty kiedyś przecież żyłeś...podniosłym tonem wygłosiłam skrócony kerygmat. Jakie to smutne, że dzieci myślą, że Ty jesteś Kimś z historii, Postacią historyczną, umarłym Jezusem.
,,Cóż, Moja mała, w twoim wnętrzu zapłonął ogień a jak powiedział Eliasz: ,,Żarliwością rozpaliłem się o chwałę Pana Boga Zastępów".
Pamiętasz? Zwykły miedziany wąż, wywyższony na palu i wystarczy, że wzrok chorego padł na tego węża, od razu odzyskiwał zdrowie.
Tymczasem ci, którzy dotykają się Mego płaszcza, gdy przechodzę również stają się zdrowi.
Znów, najmilsza nie mówię w czasie przeszłym, lecz tu i teraz. Jeśli słyszysz Mój głos, nie zatwardzaj swego serca. Dzisiaj, wzywam was do odkrycia nowych zmysłów słuchu i wzroku.
Kiedy twoje spojrzenie spocznie na Moim Krzyżu, to jeszcze niewiele, ale Ja zapraszam, abyś spojrzał na Mnie, Ukrzyżowanego. Czym to się różni, Moja drobinko?
Krzyż symbol wiary, znak religii chrześcijańskiej, znany i szanowany przez Moich wyznawców, prawda?
Jednak, kiedy umieram na nim, wówczas dokonuje się cud twoich narodzin. Przybity i przebity wylewam na was Moją Przedziwną Miłość, daję wam Mój Kościół, obdarowuję Moimi Sakramentami, stwarzam was, scalam na nowo, ożywiam i uświęcam. Pragnę, żeby dotarło do was Moje wołanie z Krzyża: Moje przebaczenie wobec was winowajców, Moje pokorne poddanie się Ojcu, Moje zaproszenie do Raju skruszonego łotra, Moje pragnienie waszego szczęścia ze Mną, Moje opuszczenie będące pieczęcią miłości was biednych i porzuconych, Moje ,,Tak" na wasze życie". To, Moja drobinko, trzeba usłyszeć. Cieszę się, że usłyszałaś Mnie dzisiaj w pierwszej klasie".
Maluchy słodkie, Jezu, jak się modliliśmy wiedziałam, że jesteś z nami ...w nas, piękne to...
,,Tak, słyszałaś jak bardzo cię kocham mieszkając w tych świątyniach, które są chronione przed złem i jeszcze czyste, gotowe by słuchać.
Wróćmy do naszego duchowego wzroku, najmilsza, czy pokochasz Mój Krzyż beze Mnie?".
Jezu...kocham z Tobą...chcę kochać w jedności z Tobą Ukrzyżowanym.

,,Moja Anetko, Ja także kocham na Krzyżu. Znam dobrze wasze pragnienie, by uniknąć trudu, cierpienia, samotności, bólu, śmierci, niesprawiedliwości, lęku.
Dziecię Moje, przypomnij sobie: ,,Nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego Siebie". Dlatego potrzeba waszego patrzenia na Mnie Ukrzyżowanego, bo w Moich Ranach jest wasze zdrowie, ale też od spojrzenia na Moje Człowieczeństwo dochodzicie do Bóstwa. Oto Bóg Człowiek oddaje życie za człowieka, ponieważ tak bardzo umiłowałem świat.
Jeśli zapyta cię ktoś jak zostałeś ukochany, odpowiedz stanowczo, że za bardzo, tak bardzo, że sam Syn Boży za ciebie poświęcił swoje życie. Taka Ukrzyżowana Miłość nie jest znana. Drobinko, marszczysz brwi, czy nie wierzysz w to, co teraz mówię?".
Jezu, czemu mówisz, że Twoja Miłość nie jest znana? Wszyscy wiedzą, że umarłeś na Krzyżu.
,,Wszyscy? Moja Anetko, sama słyszałaś dziś w szkole, na czym polega ta wiedza i za kogo uważają Mnie współcześni ludzie".
Wydaje mi się to strasznie smutne.
,,Ukochana, nie, to dla was pewne wyzwanie, aby iść i głosić nie tyle pochwałę samego Drzewa Krzyża, lecz Tego, który na nim zawisnął. Zauważ, że, aby spojrzeć i dostrzec Mój wzrok w ciebie wpatrzony, trzeba się zatrzymać. Drobinko, Ja pierwszy patrzę na was z Drzewa Rajskiego i przebaczam".
Nie rozumiem...czemu nazywasz Krzyż, Drzewem rajskim?
,,Jestem nowym Adamem, który doskonale posłuszny Ojcu, nie staje pod drzewem, ale umiera na nim, aby śmierć pokonać i zamienić przekleństwo dawnego ,,nie" w błogosławieństwo dla was wszystkich. Najmilsza, obejmuję was poddanych Prawu grzechu swoim Błogosławieństwem i wskazuję konkretną drogę do odkrycia Moich Tajemnic żywych i dostępnych w Moim Kościele.
Drobinko, teraz ludzie omijają budynek kościoła często bezrefleksyjnie, a może być tak, że sam Krzyż nie budzi w nich ani wspomnień, ani uczuć, ani pragnienia, ani głodu, ani pytań. Oznacza to znów brak relacji i brak możliwości odczytania ukrytego dla ciebie przesłania: darmowej miłości i nieskończonego Miłosierdzia.
Nawet wyraz ,,zbawienie" kojarzy się z brakiem cierpienia i tzw. świętym spokojem, nie ze Mną, Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym. Stąd, najmilsza, wielka potrzeba by spojrzeć i usłyszeć Mnie osobiście, i w jedności ze Wspólnotą Kościoła. Chcę, abyście spotkali najpierw Moje spojrzenie z Krzyża, potem usłyszeli Moje ostatnie Słowa, w końcu odczytali je osobiście bez wskazywania palcem na innych. Oto, Moja najmilsza, pod Moim Krzyżem nie usłyszysz radosnego Alleluja, ale będąc razem ze Mną ukrzyżowana - widzisz i słyszysz. Przywracam tobie spojrzenie pełne pokoju i stęsknione za Moją Obecnością, sprawiam, że słyszysz Mnie zawsze i wszędzie, bez żadnych wspomagaczy (jak je nazwiemy), ponieważ niektórzy muszą mieć dużo słów z zewnątrz, aby chcieć słuchać. Dalej posyłam cię do Moich kapłanów, którzy są wezwani do wywyższenia Mnie w swoim życiu, co łączy się z odkryciem więzi ze Mną Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym".
Jezu, mówisz, że trzeba stać pod Krzyżem albo być na nim z Tobą i nie ma trzeciej drogi?
,,Drobinko, gdyby była, to bym wam powiedział. Zerwij Mnie, Moja oblubienico, bo pragnę się zatrzymać w twoim domu!".
Jezu, Twoje Ciało po śmierci jest złożone w ramionach Matki.
,,Moja Anetko, złożone na łonie Matki Kościoła jest brane przez Moich umiłowanych braci kapłanów i łamane, a jecie z niego wszyscy. Oto dom Mój jest w tobie, przez zjednoczenie

Eucharystyczne dziś, jutro i pojutrze. Kocham cię bardziej niż myślisz. Chcę dziś zatrzymać się w twoim domu!".
Przyjdź, Jezu...kocham Cię.